

**PRZEDSTAWICIELE
ELIT PROWINCJONALNYCH
W XIX I PIERWSZEJ POŁOWIE XX W.**

materiały
z II Spotkania Pokoleń
w Kręgu Kultury Ziemiańskiej
Drozdowo, 29 sierpnia 2014 r.

**PRZEDSTAWICIELE
ELIT PROWINCJONALNYCH
W XIX I PIERWSZEJ POŁOWIE XX W.**



Zrealizowano przy wsparciu finansowym
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Muzeum Przyrody w Drozdowie

Drozdowo 2015

Recenzent

dr hab. Krzysztof Sychowicz prof. PWSliP

Redakcja

naukowa – dr Łukasz Lubicz-Łapiński

wydawnicza – Marcin Rydzewski

Korekta

Anna Pyżewska, Emilia Świętochowska

Tłumaczenia na język angielski

Dariusz Frankowski

© Copyright by Muzeum Przyrody w Drozdowie, Drozdowo 2015

**Muzeum Przyrody w Drozdowie**

Drozdowo, ul. Główna 38, 18-421 Piątnica

tel./fax 86 219 20 81

muzeumdrozdowo@wp.pl

www.muzeum-drozdowo.pl

ISBN 978-83-931500-3-8

Skład:

Ewa K. Czetwertyńska

Drukarnia Kamil Borkowski

ul. Łąkowa 3

18-400 Łomża

tel. 86 216 31 03

www.kbdruk.pl

Spis treści

Wstęp	7
Łukasz Lubicz-Łapiński	
Tadeusz Epsztein	
Trwałość własności ziemiańskiej na północno-wschodnim Mazowszu na tle innych ziem polskich w drugiej połowie XIX i w XX w.	9
Józef Maroszek	
Ziemiaństwo powiatu mazowieckiego 1867–1939 i jego tradycje historyczne	23
Jan Engelgard	
Roman Dmowski wobec inteligencji	55
Iwona Kulesza-Woroniecka	
W małym dworku, czyli życie codzienne przedstawicieli elit na prowincji w XIX w.	67
Ewelina Kostrzewska	
Ziemiaństwo guberni łomżyńskiej i suwalskiej w oczach publicystów oraz współpracowników „Roli” Jana Jeleńskiego	79
Marcin K. Schirmer	
Aktywność łomżyńskich ziemian na przełomie XIX i XX w. w organizacjach społecznych i gospodarczych	91
Marek Ostaszewski	
Proces formowania się lokalnej elity przemysłowej na przykładzie Białegostoku przełomu XIX i XX w. Styl życia, wartości, idee	99
Tomasz Szymański	
Filozofia społeczno-polityczna braci Lutosławskich: Wincentego i Józefa	109

Łukasz Lubicz-Łapiński

Jerzy Włodzimierz Jabłoński (1895–1986) – poseł Ziemi Łomżyńskiej 137

Piotr Szymon Łoś

Między Ławkami koło Łukowa a Lipnikami koło Tykocina. Z dziejów
rodziny Marii z Dziekońskich i Tadeusza Lewickich 143

Noty o autorach 163

Indeks osób 169

Bibliografia 179

Wstęp

Spotkania Pokoleń w Kręgu Kultury Ziemiańskiej stanowią cykliczną imprezę okolicznościową Muzeum Przyrody w Drozdowie, łączącą historyczny świat ziemian z współczesnością. Gościnne mury dawnego dworku rodziny Lutosławskich znów stanęły otworem zarówno dla spragnionych wiedzy, jak i chętnych poznania atmosfery świata ziemiańskiego. Kim byli ziemianie z Łomżyńskiego, jak zapisali się na kartach naszej historii?

Wypaczenie historii, jakie miało miejsce w epoce powojennej, zniekształciło obraz tej zasłużonej warstwy. Próba zepchnięcia szlachty i ziemian do niebytu zawocowała agresywną propagandą komunistyczną, dezinformując młodą generację Polaków.

W połączeniu z represjami i niszczeniem mienia podworskiego doprowadzono do trwałego zniszczenia świata polskiego dworu, polskiej wielopokoleniowej inteligencji, która nie miała miejsca we współczesnej Polsce Ludowej. Podręczniki historii pełne były treści fałszywych i przeinaczanych, doprowadzając do trwałej dezinformacji i okaleczenia własnej historii. Dopiero po 1989 r. można było upomnieć się o świat skazany na zagładę i prawdziwą historię polskich ziemian. Coraz liczniej powstawały stowarzyszenia i organizacje mające na celu odkłamanie pamięci zatruwanej przez blisko pięćdziesiąt lat. Jedną z takich inicjatyw była sesja w Drozdowie zorganizowana 29 sierpnia 2014 r.

Konferencja poświęcona elitom prowincjonalnym przybliżyła postaci zasłużone dla „małej ojczyzny” z Ziemi Łomżyńskiej oraz zaznacza ich wpływ na kształtowanie się regionu. Dzięki różnorodnej tematyce i zaproszeniu prelegentów z różnych środowisk uzyskano interesujący obraz ziemian łomżyńskich przełomu XIX/XX w.

Trwałość własności ziemskiej i tradycje historyczne ziemian północno-wschodniego Mazowsza przybliżyły referaty profesora Tadeusza Epszteina i Józefa Maroszka. Natomiast życie dworku opisane zostało w wystąpieniu dr Iwony Kuleszy-Woronieckiej. Interesujący obraz ziemian łomżyńskich i suwalskich z punktu widzenia czasopisma „Rola” przybliżyła w swym referacie dr Ewelina Kostrzewska. Podkreślano także inne niż rolnictwo zajęcia właścicieli ziemskich, takie jak aktywność w organizacjach społecznych (Marcin K. Schirmer), czy też proces tworzenia

się przemysłu w polskich miastach (Marek Ostaszewski). Poza wystąpieniami natury ogólnej część prelekcji dotyczyła indywidualnych rodzin szlacheckich. Pracownik Muzeum Przyrody w Drozdowie – Tomasz Szymański przybliżył myśli społeczno-polityczne członków rodziny Lutosławskich – Wincentego i Józefa. Sesję zamykały referaty przybliżające nietuzinkowe postacie – Romana Dmowskiego (Jan Engelgard), Jerzego W. Jabłońskiego (dr Łukasz Lubicz-Łapiński) czy też rodziny Lewickich z Lipnik (Piotr Szymon Łoś).

Niniejszy tom, zawierający wystąpienia z konferencji *Przedstawiciele elit prowincjonalnych w XIX i pierwszej połowie XX w.*, przyczynia się do lepszego poznania tematyki ziemian dawnej ziemi i guberni łomżyńskiej, wpisując się trwale w proces odkłamywania chlubnej historii naszej małej ojczyzny. Należy mieć nadzieję, że cenna inicjatywa jaką są Spotkania Pokoleń w Kręgu Kultury Ziemiańskiej, będzie nadal podtrzymywana, a jej kolejne edycje zaowocują nowymi wydawnictwami poszerzającymi wiedzę na temat tej niesłusznie skazanej na zapomnienie warstwy społecznej, jaką byli ziemianie.

Łukasz Lubicz-Łapiński

Tadeusz Epsztein

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

Trwałość własności ziemiańskiej na północno-wschodnim Mazowszu na tle innych ziem polskich w drugiej połowie XIX i w XX w.

Przypadająca w tym roku siedemdziesiąta rocznica ogłoszenia dekretu o reformie rolnej w 1944 r. jest jednocześnie przypomnieniem losu tysięcy siedzib ziemiańskich i ich mieszkańców. Rok 1944/45 r. zamknął historię ziemiaństwa w Polsce, wywłaszczając je i niszcząc jego siedziby. Do ostatniej wojny dom szlachecko-zemiański zajmował w krajobrazie polskiej wsi bardzo ważną pozycję jako depozytariusz tradycji i kultury narodowej. W tradycyjnym przekazie dwory szlacheckie i przyległe do nich majątki były postrzegane jako gniazda rodowe, które przez pokolenia pozostawały we władaniu jednej rodziny. Jak wiele innych mitów, tak i ten nie znajduje oparcia w rzeczywistości. Prowadzone od kilkunastu lat badania nad obrotem ziemią w środowisku ziemiańskim w XIX i XX w. pokazują, że polskie ziemiaństwo nie było specjalnie przywiązane do konkretnych siedzib i majątków. Handel ziemią był zjawiskiem powszechnym i wydaje się, że częściej rządził nim zwykły rachunek ekonomiczny niż inne, pozaekonomiczne czynniki, np. represje zaborców. Obserwacja ruchliwości środowiska ziemiańskiego i obrotu ziemią pozwalają nie tylko określić stopień trwałości siedzib ziemiańskich, ale także ukazują regionalne różnice w tej kwestii. W tym celu należało objąć badaniami kilka odrębnych regionów dawnej Rzeczypospolitej. Początkowo głównym obszarem moich zainteresowań były ziemie Królestwa Polskiego: Mazowsze, Lubelszczyzna oraz Radomskie¹. Następnie zająłem się ziemiami zabranymi². Wreszcie znów wróciłem na

¹ T. Epsztein, *Zasiedloność ziemiaństwa na północnym Mazowszu w II poł. XIX i XX w.* [w:] *Płońsk i Ziemia Płońska w XIX i XX wieku na tle dziejów Mazowsza Północnego*, Płońsk 1998, s. 84-90; *idem*, *Zmiany strukturalne i własnościowe wielkiej własności ziemskiej w województwie warszawskim w latach 1921-1939. Sesja naukowa na temat „Jak to na Mazowszu”, 3 czerwca 1998 roku*, Warszawa 1998, s. 53-66; *idem*, *Zemiaństwo Lubelszczyzny w drugiej połowie XIX i XX wieku* [w:] *Zemiaństwo na Lubelszczyźnie*, Kozłówka 2001, s. 41-50; *idem*, *Trwałość własności ziemiańskiej w regionie radomskim na*

Mazowsze, tym razem zainteresowała mnie sytuacja wielkiej własności w północno-wschodniej części tego regionu, na pograniczu mazowiecko-podlaskim, w dawnym powiecie łomżyńskim.

Jaka jest przyczyna takiej, a nie innej geografii naszych badań? Nie ma ona większego związku z wykorzystywanymi źródłami, gdyż dysponujemy dokumentacją porównawczą także dla innych regionów. Raczej staram się objąć obserwacją różne tereny, aby móc ustalić, porównać i opisać warunki tam panujące. Celem prowadzonych badań jest zestawienie i analiza stanu posiadania dla wybranych obszarów w kilku przedziałach chronologicznych. Do omówionych niżej obserwacji wybrano dwa przekroje chronologiczne³. Punktem wyjścia jest okres reformy włościańskiej (lata sześćdziesiąte XIX w.), punktem zamykającym – lata dwudzieste XX w. Początkowa cezura wynika z dwóch powodów: przede wszystkim ze względów źródłowych, ale też ze względu na potrzebę obserwacji ziemiaństwa w epoce poułaszczeniowej i popowstaniowej. Generalnie okres ten miał ogromne znaczenie dla wielu procesów społecznych i ekonomicznych zachodzących na ziemiach polskich. Jednocześnie nie był łatwy dla wielkiej własności ziemskiej, nie tylko z przyczyn ekonomicznych, ale także politycznych. Ziemiaństwo polskie stało się po 1863 r. obiektem wyszukanych represji w zaborze rosyjskim, ale także w pruskim w tym czasie zaczął się nowy etap walki z polskim społeczeństwem i jego elitami. Musimy jednak pamiętać, że wzmożona ruchliwość ziemiaństwa nie rozpoczęła się w tym czasie, występowała także z dużą siłą w pierwszej połowie XIX w. Intensywne zmiany własnościowe miały miejsce także przed reformami włościańskimi. Zniesienie pańszczyzny nie przyniosło radykalnych zmian. Badania sondażowe dla lat 1846–1865 wykonane dla guberni radomskiej pokazują, że w tym czasie tempo rotacji właścicieli było również bardzo duże, np. w okręgu kozienickim tylko 30 proc. majątków nie zmieniło właścicieli⁴.

Jeżeli chodzi o obszar Królestwa Polskiego, dla pierwszego przekroju informacji dostarcza *Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych*

tle innych ziem polskich w 2 poł. XIX i w XX wieku, „Studia Ekonomiczno-Społeczne”, Radom 2004, t. 6, s. 73-92.

² *Idem*, *Przywiązanie szlachty polskiej na Ukrainie do ziemi w XIX i na początku XX wieku: mit czy rzeczywistość?* [w:] *Rosja i Europa wschodnia: „imperologia” stosowana. Russia and Eastern Europe: applied „imperiology”*, red. Andrzej Nowak, Kraków 2006, s. 400-412.

³ Dla celów porównawczych we wcześniej przeprowadzonych badaniach wykorzystywałem również dodatkowy przekrój z lat poprzedzających wybuch I wojny światowej – dla tej epoki dysponujemy wykazami drukowanymi dla różnych regionów ziem polskich, por.: T. Epsztein, *Trwałość własności ziemiańskiej w regionie radomskim...*, s. 77-79.

⁴ Do badań tych wykorzystano: *Wykaz właścicieli ziemskich z 1846 r.*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, sygn. 6559.

w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich kontyngensu liwerunkowego i ofiary⁵. Dokument ten, pochodzenia urzędowego, sporządzony w celach fiskalnych, podaje podstawowe informacje o majątku i jego właścicielu (nazwa posiadłości i gminy, nazwisko i imię właściciela, ogólny obszar w morgach, obszar gruntów pszennych i żytnich, łąk, pastwisk, lasów, nieużytków, roczny podatek itd.). Źródło to, mimo swoich braków, wydaje się najbardziej właściwe do wykorzystania w tego typu badaniach. Obejmuje swoim zasięgiem znaczną część Królestwa Polskiego, podając większość własności ziemskich różnych kategorii – od latyfundiów po drobne posiadłości. Dla interesującego nas regionu źródło zawiera wykazy własności dla całego powiatu łomżyńskiego (w granicach sprzed 1867 r.) guberni augustowskiej. Do 1867 r. powiat łomżyński składał się z dwóch okręgów: łomżyńskiego i tykocińskiego, zamienionych w 1867 r. na dwa oddzielne powiaty: łomżyński i mazowiecki, które weszły w skład guberni łomżyńskiej utworzonej w tym samym roku. Stan z 1865 r. porównałem z sytuacją z końca lat dwudziestych XX w. Wykorzystałem do tego drukowane wykazy właścicieli ziemskich dla poszczególnych województw Polski międzywojennej: *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930*⁶, opracowany głównie na podstawie *Księgi adresowej Polski (wraz z W.M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa*⁷. Wykazy te, choć niepozbawione błędów i opuszczeń, pozostają jedynymi dla całej II RP zestawieniami wielkiej własności ziemskiej w tym okresie.

Ze względu na charakter wykorzystanych źródeł przyjąłem w mojej obserwacji zasadę, że zmiana właściciela majątku ma miejsce w chwili pojawienia się nowego nazwiska w wykazie właścicieli. Nie mając odpowiednich przekazów, nie mogłem rozróżnić zmian wynikających z umów kupna-sprzedaży i praw spadkowych. Podobnie traktowałem dobra przekazane w posagu i zostające w posiadaniu zamężnych córek, jak i folwarki sprzedane osobom trzecim. Czy tego typu założenie zastosowane w kwerendzie mogło zaważyć na ostatecznych wynikach? Aby odpowiedzieć na to pytanie, przeprowadzono dodatkowe badania z wykorzystaniem innego typu źródeł, uwzględniających dane na temat związków rodzinnych między kolejnymi posiadaczami danych własności. Do tego typu obserwacji najlepiej nadają się akta

⁵ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, *Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich kontyngensu liwerunkowego i ofiary*, rkps, sygn. 5991. Źródło to było już wykorzystywane przez historyków zajmujących się wielką własnością ziemską, m.in. jego obszerną krytykę przeprowadziła Irena Rychlikowa (*eadem*, *Ziemiaństwo polskie 1789–1864*, Warszawa 1983, s. 136–143).

⁶ *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo białostockie*, oprac. T. Epsztein, S. Górzynski, Warszawa 1990.

⁷ *Księga adresowa Polski (wraz z W.M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa*, Warszawa 1930.

hipoteczne poszczególnych własności. Względy techniczne utrudniają prowadzenie na większą skalę kwerend w tym materiałach, ale dla mniejszych jednostek terytorialnych tego typu poszukiwania są łatwiejsze i nieraz bardzo owocne⁸. W dobry sposób weryfikują dane uzyskane z zestawień masowych. Korzystając z opublikowanych już wypisów z akt hipotecznych dla wybranych obszarów dawnego Królestwa Polskiego mogliśmy się przekonać, iż uzyskane na ich podstawie wyniki nie odbiegają w znaczący sposób od rezultatów analizy cytowanych wyżej źródeł masowych. Nie tylko potwierdzają częste zmiany właścicieli majątków, ale również pozwalają ustalić ich liczbę i częstotliwość w wybranych przedziałach czasowych. Analiza zapisów w księgach hipotecznych pokazuje też przebieg podziałów i parcelacji poszczególnych dóbr. Niektóre folwarki w postaci okrojonej nadal funkcjonowały, inne zniknęły całkowicie, podzielone między drobne gospodarstwa chłopskie. Próby z wykorzystaniem informacji z akt hipotecznych przeprowadzono dla dawnego powiatu stężyckiego, obejmując badaniem 51 majątków w okresie od lat sześćdziesiątych XIX w. do 1944 r. W tym czasie w siedmiu (13,7 proc.) dobrach kolejni właściciele należeli do tej samej rodziny, w dalszych dwunastu majątkach nastąpiła jedna zmiana, kolejnych jedenaście dóbr dwukrotnie zmieniano właściciela, dziewięć – trzykrotnie, a dwanaście majątków czterokrotnie i częściej⁹. Analogiczne badanie dóbr ziemskich w parafii Jeruzal wykazało w podobnym czasie tylko 12 proc. majątków w rękach tych samych rodzin, a w parafii Jasieniec – 19 proc. Także w tych parafiach niektóre majątki miały od początku XIX w. do 1944 r. do kilkunastu właścicieli reprezentujących różne rodziny, np. majątek Biernik w parafii Jeruzal w latach 1814–1898, kiedy to został ostatecznie rozparcelowany, przeszedł przez ręce szesnastu właścicieli, Papielin w latach 1814–1944 – tak samo, Wcześniak w latach 1895–1944 miał „tylko” dwunastu właścicieli. Oczywiście, zdarzały się wyjątki w postaci dóbr, które były prowadzone przez jedną rodzinę przez dłuższy czas, np. Turowicami w parafii Jasieniec władali Zielińscy w latach 1813–1944, Wołą Pękoszewską w parafii Jeruzal w latach 1814–1944 Górcy, a Warpęsami w parafii Jasieniec władali Suscy od 1855 r. aż do wywłaszczenia w 1945 r.¹⁰

Jeszcze większą ruchliwość właścicieli ziemskich notujemy w regionie radomskim, co wyraźnie pokazują obliczenia zamieszczone w tabeli 1. W ciągu opisa-

⁸ O wykorzystaniu akt hipotecznych w badaniach nad ziemiaństwem zob.: D. Rzepiewska, *Hipoteka dóbr ziemskich jako źródło do dziejów ziemiaństwa. Forma przekazu, możliwości badawcze, problemy metodyczne* [w:] *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1980, s. 371-392; eadem, *Ziemiaństwo w kręgu oddziaływania Warszawy 1807–1864*, Warszawa 1982, s. 13 i n.

⁹ *Dobra ziemskie w dawnym powiecie stężyckim*, oprac. F. Pawłowski, Stężyca 1990, s. 12-68.

¹⁰ K. Sabała, *Dwory i folwarki na terenie parafii Jeruzal, Łąszew Stary* 1997, s. 159-230; H. i A. Szczekowscy, *Dzieje parafii Jasieniec od jej powstania w średniowieczu do II wojny światowej*, Radom 2001, s. 206-244.

nego sześćdziesięciopięcioletnia znaczna część majątków na tym obszarze zmieniła swoich właścicieli¹¹.

Tabela 1. Zmiany właścicieli majątków ziemskich w północnej części dawnej guberni radomskiej w latach 1865–1930.

Powiat	Liczba zbadanych majątków	Majątki, które pozostały w badanym okresie w rękach tej samej rodziny	%
Opoczyński	98	10	10
Opatowski	42	4	9
Radomski	63	7	11
Razem	203	21	10

Źródło: Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich – kontyngensu liwerunkowego i ofiary (rkps, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. 5991); Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo kieleckie. Województwo krakowskie (Warszawa 1990); obliczenia własne.

Czy była to konsekwencja specyfiki tego obszaru, jego sytuacji gospodarczej i społecznej, czy też zjawisko występujące w tym czasie na pozostałych ziemiach polskich? Wyniki otrzymane na podstawie analogicznych badań dla innych części dawnego Królestwa Polskiego potwierdzają powszechność częstych zmian własnościowych. W różnych jednak regionach ich tempo wykazywało mniejsze lub większe wahania. Zdecydowanie mniej trwały były siedziby ziemiańskie na północnym i północno-wschodnim Mazowszu, co potwierdzają analogiczne badania dla powiatu mławskiego i łomżyńskiego (zob. tabela 2).

Tabela 2. Zmiany właścicieli majątków ziemskich na północnym i północno-wschodnim Mazowszu w latach 1865–1930.

Powiat	Liczba zbadanych majątków	Majątki, które pozostały w badanym okresie w rękach tej samej rodziny	%
Mławski	108	9	8
Łomżyński, Okręg łomżyński	70	6	8
Łomżyński, Okręg tykociński	70	6	8
Razem	248	21	8

¹¹ W tym zestawieniu podział administracyjny sprzed 1867 r.

Źródło: Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich – kontyngensu liwerunkowego i ofiary (rkps, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. 5991); *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo białostockie* (Warszawa 1990); *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo warszawskie* (Warszawa 1991); obliczenia własne.

Struktura własności ziemskiej na terenie powiatu łomżyńskiego odbiegała od stosunków panujących w innych częściach Królestwa Polskiego. Była tu bardzo liczna, drobna (częstkowa) własność szlachecka, która charakteryzowała się dużą stabilnością. Wśród większej własności ziemskiej (powyżej 50 ha) także występował spory odsetek małych gospodarstw, liczących poniżej 200 ha: w okręgu łomżyńskim – 32 (46 proc.); w okręgu tykocińskim – 40 (57 proc.). W tej kategorii własności było bardzo mało majątków, które dłużej pozostawały w ręku jednej rodziny. Wśród zbadanych własności w obu okręgach powiatu łomżyńskiego wystąpił tylko jeden taki przypadek: Wojny Pogorzeli rodziny Dąbrowskich. Z kolei większych dóbr, liczących ponad 500 ha, było stosunkowo mało, np. w okręgu tykocińskim na siedemdziesiąt zbadanych majątków tylko szesnaście (23 proc.) liczyło ponad 500 ha. W okręgu łomżyńskim takich dóbr było trochę więcej, bo dziewiętnaście (27 proc.). Praktycznie większość majątków, które utrzymały się w posiadaniu jednej rodziny, należało w 1865 r. do tej najzamożniejszej grupy. W okręgu łomżyńskim wszystkie dobra: 1) Drozdowo (Lutosławskich), 2) Dzierzbia (Lasockich), 3) Kisielnica (Kisielnickich), 4) Korzeniste (Kisielnickich), 5) Krzewo Plebanki (Pieńkowskich) i 6) Pniewo (Jabłońskich); w okręgu tykocińskim: 1) Kluków (Starzeńskich), 2) Stelmachowo (Rostworowskich), 3) Szepietowo Wawrzyńce (Kierznowskich), 4) Wólka (Kozłowskich). Wyszonki Wojciechy (Kurcyuszów)¹² jako jedyne były w grupie średnich majątków (200–500 ha).

Biorąc pod uwagę tylko najzamożniejszą grupę właścicieli w badanym regionie, łatwo zauważyć, że w okręgu łomżyńskim odsetek dóbr zachowujących trwały związek z jedną rodziną wynosił ponad 31 proc., czyli blisko jedną trzecią. W okręgu tykocińskim ten wynik był nieco gorszy: 25 proc., mimo to oba rezultaty stawiają w innym świetle kondycję miejscowej elity. Wysoka pozycja materialna sprzyjała utrzymaniu majątku na tym terenie. Jak wskazuje obserwacja porównawcza ziemiaństwa z innych regionów ziem polskich, ta reguła nie była tak jednoznaczna poza tą częścią Mazowsza. Musimy więc zrezygnować z przyjęcia generalnej tezy na temat wpływu wielkości dóbr na trwałość własności. W zachodnich regio-

¹² Przodek właścicieli Wyszonków, Fryderyk Kurcyusz, otrzymał polskie szlachectwo na sejmie w 1775 r. (zob.: *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, oprac. Elżbieta Sęczyś, Warszawa 2000, s. 360).

nach Królestwa Polskiego, a także na ziemiach zabranych, ta zasada w tym stopniu nie obowiązywała. Występowały więc jeszcze inne czynniki, które miały równie ważny wpływ na dłuższe utrzymywanie się ziemian w ich gniazdach rodowych.

Jakim zmianom uległy w latach 1865–1930 (1944) własności, które najdłużej pozostawały w posiadaniu jednej rodziny? Generalnie powierzchnia majątków zmniejszała się, zarówno w drugiej połowie XIX w., jak też w następnym stuleciu. W większości był to skutek dobrowolnej parcelacji, ale też większe majątki były dzielone pomiędzy spadkobierców. Biorąc pod uwagę, że sprzedawano (parcelowano) głównie grunty orne, wartość dóbr zmniejszała się szybciej, niż postępował ubytek areалу.

Tabela 3. Zmiany w powierzchni wybranych majątków na północno-wschodnim Mazowszu w latach 1865–1930 (1944).

Nazwa majątku i nazwisko właścicieli	Obszar w 1865 r.	Obszar przed 1930 r.	Obszar w 1944 r.
Drozdowo Górne (Lutosławscy)	1113 mórg (ok. 612 ha)	364 ha	40 ha
Dzierzbia (Lasoccy)	3097 mórg (ok. 1700 ha)	850 ha	708 ha
Kisielnica (Kisielniccy)	1727 mórg (ok. 950 ha)	801 ha	366 ha
Kluków (Starzeńscy)	2314 mórg (ok. 1272 ha)	907 ha	b.d.
Korzeniste ¹³ (Kisielniccy)	2743 mórg (ok. 1510 ha)	ok. 1640 ha ¹⁴	658 ha ¹⁵
Krzewo Plebanki (Pieńkowscy)	1200 mórg (ok. 660 ha)	841 ha	535 ha
Pniewo (Jabłońscy)	1621 mórg (ok. 890 ha)	1800 ha	1200 ha ¹⁶
Stelmachowo (Rostworowscy)	4174 mórg (ok. 2295 ha)	1068 ha	b.d.

¹³ Majątek składał się z kilku folwarków.

¹⁴ Korzeniste z Józefowem, Rakowem Podleśnym i Rudką Skrodą. Według *Spisu ziemian...* samo Korzeniste miało powierzchnię 2274 ha (*Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 11) – prawdopodobnie zsumowano tu ogólny obszar wszystkich folwarków należących do rodziny Kisielnickich i dodano jeszcze raz areal Korzenistego.

¹⁵ Tylko folwark Korzeniste.

¹⁶ Według innego źródła: 1074 ha (zob.: M. K. Schirmer, *Dwory i majątki ziemskie w okolicach Łomży*, Warszawa 2007, s. 176).

Nazwa majątku i nazwisko właścicieli	Obszar w 1865 r.	Obszar przed 1930 r.	Obszar w 1944 r.
Szepietowo Wawrzyńce (Kierznowscy)	2206 mórg (ok. 1213 ha)	100 ha	b.d.
Wojny Pogorzelski (Dąbrowscy)	196 mórg (ok. 107 ha)	174 ha	b.d.
Wólka (Kozłowski)	1150 mórg (ok. 632 ha)	415 ha	b.d.
Wyszynki Wojciechy (Kurcyszowie)	753 mórg (ok. 414 ha)	149 ha	b.d.

Źródło: Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich – kontyngensu liwerunkowego i ofiary (rkps, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. 5991); *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo białostockie* (Warszawa 1990); M. K. Schirmer, *Dwory i majątki ziemskie w okolicach Łomży* (Warszawa 2007); obliczenia własne.

Obejmując analogicznymi badaniami tereny leżące na południe od powiatu łomżyńskiego widać niewielką zmianę sytuacji – na Podlasiu trwałość siedziby ziemiańskiej była nieco większa niż w północno-wschodniej części Mazowsza. Ale podobnie jak w Łomżyńskim, majątki dłużej pozostające w ręku jednej rodziny w większości należały do grupy dóbr większych (powyżej 500 ha): w okręgu siedleckim – sześć, w okręgu węgrowskim – pięć. Interesująco wygląda zestawienie tych wyników z obliczeniami dla innych fragmentów dawnej guberni lubelskiej (jej częścią był powiat siedlecki).

Tabela 4. Zmiany właścicieli majątków ziemskich na Podlasiu (pow. siedlecki w granicach sprzed 1867 r.) w latach 1865–1930.

Powiat siedlecki	Liczba zbadanych majątków	Majątki, które pozostały w badanym okresie w rękach tej samej rodziny	%
Okręg siedlecki	71	7	10
Okręg węgrowski	68	6	9
Razem	139	13	9

Źródło: Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich – kontyngensu liwerunkowego i ofiary (rkps, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. 5991); *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo lubelskie. Województwo lwowskie* (Warszawa 1990); obliczenia własne.

Do przeprowadzenia badań wybrałem dwa powiaty leżące we wschodniej części regionu – hrubieszowski i tomaszowski, i jeden o położeniu centralnym – lubelski. Trudno jest do końca uzasadnić różnice, jakie wykazały obliczenia zamieszczone w tabeli 5. Pomóc w tym mogą dodatkowe badania. Warto podkreślić, że we wszystkich trzech powiatach zdecydowanie dominowały większe majątki (500 ha). W hrubieszowskim było ich 71 proc., w tomaszowskim – 69 proc. i w lubelskim – 67 proc. Dla przypomnienia podamy, że w okręgu łomżyńskim takich dóbr było tylko 27 proc., a w tykocińskim jeszcze mniej – 23 proc. Bardziej może zaskakiwać, że przy takiej dominacji dużych majątków wśród „trwałych” siedzib ta przewaga nie była wszędzie aż tak widoczna. Tylko w Lubelskim odsetek dużych majątków przewyższał ogólny wynik dla całego powiatu, gdyż na dziewięć majątków siedem (78 proc.) należało do większych dóbr, w Hrubieszowskim na osiem majątków – pięć (62 proc.), w Tomaszowskim na siedem majątków – trzy (43 proc.). Nie ma wątpliwości, że w tej części (wschodniej) Królestwa Polskiego istniała zależność między zamożnością właścicieli a stabilnością władania ziemią. Ale to stwierdzenie nie pozwala nam wyjaśnić wszystkich różnic, jakie występowały na badanych terenach. Nawet uwzględniając możliwość pewnych przekłamań, wynikających z niewielkiej liczby analizowanych próbek, to i tak widać tendencje, których nie potrafimy zdiagnozować.

Tabela 5. Zmiany właścicieli majątków ziemskich na Lubelszczyźnie w latach 1865–1930.

Powiat	Liczba zbadanych majątków	Majątki, które pozostały w badanym okresie w rękach tej samej rodziny	%
Hrubieszowski	47	8	17
Lubelski	46	9	19
Tomaszowski	48	7	14
Razem	141	24	17

Źródło: Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich – kontyngensu liwerunkowego i ofiary (rkps, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. 5991); *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo lubelskie. Województwo łwowskie* (Warszawa 1990); obliczenia własne.

O bogactwie zjawisk społeczno-ekonomicznych panujących na ziemiach polskich świadczą kolejne badania, obejmujące inne części Królestwa Polskiego (tabela 6). Nawet na Lubelszczyźnie trwałość własności ziemiańskiej była mniejsza niż w powiatach: rawskim i włocławskim. Szczególnie zwraca uwagę powiat włocławski,

gdzie przywiązanie do ziemi było trzykrotnie większe niż w Łomżyńskim. Kujawy miały dobre warunki naturalne i zamożne ziemiaństwo, ale także wysoką kulturę gospodarowania. Trzeba jednak zauważyć, że w tym regionie pozycja materialna rodziny nie decydowała o długim trwaniu na dziedzictwie. Z przebadanych majątków tylko dwa można zaliczyć do dużej własności (powyżej 500 ha), a większość (osiem) nie tylko nie przekraczała obszaru 500 ha, ale nawet mieściła się w dolnej grupie średnich majątków (200–500 ha), do małych posiadłości należały dwa folwarki. Już w powiecie rawskim sytuacja była bardziej wyrównana: do grupy zamożniejszych należały cztery majątki, trzy do średniej i dwa do małej własności.

Tabela 6. Zmiany właścicieli majątków ziemskich w powiecie rawskim i wrocławskim (w granicach sprzed 1867 r.) w latach 1865–1930.

Powiat	Liczba zbadanych majątków	Majątki, które pozostały w badanym okresie w rękach tej samej rodziny	%
Rawski	50	9	18
Wrocławski	50	12	24
Razem	100	21	21

Źródło: Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich – kontyngensu liwerunkowego i ofiary (rkps, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. 5991); *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo warszawskie* (Warszawa 1991); obliczenia własne.

Obserwując wzmożoną rotację właścicieli w majątkach ziemskich nie sposób nie postawić pytania o przyczynę tego zjawiska. Jak się wydaje, nie ma tu jednoznacznej odpowiedzi. Niewątpliwie zasadniczych przyczyn częstych zmian własnościowych należy szukać w sferze ekonomicznej. Z jednej strony spora grupa właścicieli ubożała i ze względu na rosnące zadłużenie była zmuszona do parcelacji i sprzedaży swojej ojcowizny¹⁷. Zjawisko to było stale obecne, a jego cykliczne nasilenia były uwarunkowane kryzysami w rolnictwie i ogólną sytuacją gospodarczą w danym czasie, wreszcie okresowymi lub stałymi zmianami cen ziemi, które w niektórych regionach przebiegały głównie ze względu na rosnące zapotrzebowanie na grunty rolne. Widać to nie tylko w Królestwie Polskim, szczególnie wokół większych miast, ale również na ziemiach zabranych, gdzie pojawiający się od końca XIX w.

¹⁷ Jan Bloch szacuje, iż w Królestwie Polskim w latach dziewięćdziesiątych tylko 5 proc. majątków było wolnych od długów, a średnie zadłużenie dóbr ziemskich sięgało 69 proc. wartości folwarków (zob.: J. Bloch, *Ziemia i jej odciążenie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1892, s. 47, 230).

głód ziemi wśród ludności wiejskiej prowadził do szybkiego wzrostu cen użytków rolnych¹⁸. To z kolei napędzało wzmożoną parcelację folwarków. Badania przeprowadzone przez Jana Romanowskiego pokazują, jak intensywny był proces parcelacji dóbr ziemskich w guberni radomskiej w drugiej połowie XIX w. Tylko w latach 1865–1889 podzielono ponad 82 tys. ha. W całości rozparcelowano w tym czasie 118 majątków, w części zaś – 177 spośród 1880 istniejących w guberni (co stanowiło 15,7 proc. wszystkich majątków). Najwięcej obiektów podzielono w powiecie radomskim: w całości 53 i w części 63, czyli 22,3 proc. wszystkich. Trzeba też dodać, iż nabywcami tej ziemi nie byli ziemianie, lecz drobni posiadacze ziemscy, gdyż średnia powierzchnia gruntu kupionego przez nich wynosiła tylko ok. 7 ha¹⁹.

Problem parcelacji majątków nie był jedynym czynnikiem wpływającym na zmiany własnościowe. Spora część dóbr nie była dzielona, ale krążyła w rękach wielkiej własności. Wpływały na to zmiany pokoleniowe, procesy spadkowe z podziałami majątku pomiędzy krewnych itd. Niekiedy też nabywano majątki na krótki czas w celach spekulacyjnych, aby przeprowadzić ich ekstensywną eksploatację, np. lasów. Ci „jednorocznici” właściciele często nie mieli zamiaru prowadzić normalnej gospodarki w majątku, a nastawieni byli na uzyskanie szybkiego dochodu bez potrzeby dodatkowych inwestycji. Niestety, w większości wypadków nie wiemy do końca, jakie bezpośrednie przyczyny prowadziły do sprzedaży lub parcelacji danych dóbr. Nie pomogą nam w tym ani zapisy w księgach hipotecznych, ani też inne akta własnościowe. Nawet relacje samych ziemian nie zawsze dostarczają na ten temat odpowiednich informacji, a ich wiarygodność może być wątpliwa. Trudno bowiem bez odtworzenia wszystkich szczegółów związanych z historią danego majątku i jego właścicieli zrozumieć niekiedy rozliczne transakcje wielu posiadaczy ziemskich.

¹⁸ Szybki wzrost cen ziemi dotyczył głównie południowo-zachodnich guberni, np. w guberni kijowskiej ziemia rolna uzyskiwała w końcu XIX w. najwyższe ceny w całym Cesarstwie Rosyjskim: ok. 150 rb. za dziesięcinę (1 dziesięcina = ok. 1,1 ha); zob.: J. Bloch, *op. cit.*, s. 113.

¹⁹ J. Romanowski, *Rys stosunków ekonomicznych guberni radomskiej na podstawie akt hipoteki gubernialnej i akt notarialnych w Radomiu*, Warszawa 1892, s. 16–41; szerzej zob.: Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1970.

STRESZCZENIE**Trwałość własności ziemiańskiej na północno-wschodnim Mazowszu
na tle innych ziem polskich w drugiej połowie XIX i w XX w.**

W tradycji ustnej i pisanej polskie dwory szlacheckie i przyległe do nich majątki były zawsze symbolem gniazd rodowych, które przez pokolenia pozostawały we władaniu jednej rodziny. Jak wiele innych mitów, tak i ten nie znajduje oparcia w rzeczywistości. Prowadzone od kilkunastu lat badania nad obrotem ziemią w środowisku ziemiańskim w XIX i XX w. pokazują, że polskie ziemiaństwo nie było specjalnie przywiązane do konkretnych siedzib i majątków. Handel ziemią był zjawiskiem powszechnym i wydaje się, że częściej rządził nim zwykły rachunek ekonomiczny niż inne, pozaekonomiczne czynniki, np. represje zaborców. Obserwacja ruchliwości środowiska ziemiańskiego i obrotu ziemią pozwalają nie tylko określić stopień trwałości siedzib ziemiańskich, ale także ukazują regionalne różnice w tej kwestii. W tym celu należało objąć badaniami kilka odrębnych regionów dawnej Rzeczypospolitej. Przegląd tych studiów pokazuje, że na północno-wschodnim Mazowszu przywiązanie do ziemi miejscowego ziemiaństwa należało do najniższych na obszarze dawnej Rzeczypospolitej. W latach 1865–1930 tylko ok. 8 proc. majątków utrzymało się w ręku tej samej rodziny. W podobnym czasie na Lubelszczyźnie takich przypadków było, zależnie od powiatu, od 14 do 19 proc., w zachodnich regionach Królestwa Polskiego od 18 do 24 proc. Przyczyny tych różnic nie są do końca znane, były prawdopodobnie wynikiem wielu czynników, wśród których ważne miejsce zajmują kwestie ekonomiczno-społeczne, stopień rozwoju gospodarczego danego regionu, poziom cywilizacyjny miejscowych elit, ich wykształcenie i zainteresowania.

SUMMARY**Persistence of the landed gentry in the north east of the Mazowieckie District in comparison with other Polish districts in the second half of the 19th century and in the 20th century.**

In the oral and written tradition, Polish manor houses and the neighbouring estates always had the attribute of family nests which were owned by one family throughout generations. Like many other myths, this one is not based on the reality. The research on trading in agricultural land among landed gentry in the 19th and 20th centuries, which has been conducted for several years now, shows that Polish landed gentry was not really attached to particular abodes and estates. The trade in agricul-

tural land was a common phenomenon and it seems that it was more often than not governed by an ordinary economic calculation than other noneconomic factors, such as repressions of the invaders. A closer look at the mobility of the landed gentry and the trade in agricultural lands enables us not only to estimate the level of persistence of the landed gentry's abodes but it also shows regional differences in this scope. In order to do so, the research had to involve a few separate regions of the ancient Republic of Poland. The research shows that in the north east of the Mazowieckie District, the local landed gentry's attachment to the land was one of the lowest in the territory of the ancient Republic of Poland. In the years 1865–1930 merely 8% of the estates remained owned by the same family. At the same time, in Lubelszczyzna District there were 14–19% such cases, depending on a county and in the western regions of the Kingdom of Poland, the numbers were estimated from 18 to 24%. The reasons for these differences are not entirely clear – they were probably the consequence of a number of factors, such as socio-economic issues, the degree of the economic development and the civilisation level of the local elites – their education and interests.

Józef Maroszek

Instytut Historii i Nauk Politycznych
Uniwersytet w Białymstoku

Ziemiaństwo powiatu mazowieckiego 1866–1939 i jego tradycje historyczne

Teren powiatu Wysokie Mazowieckie (istniejącego w latach 1867–1939) w olbrzymiej większości był wypełniony drobną własnością szlachecką, przeważnie jednodworczą. W 1892 r. było tam jednak 57 majątków ziemskich, których wielkość przekraczała 140 ha, i zajmowały one powierzchnię 23867 ha, co stanowiło 25,7 proc. ogólnego obszaru ziemi. Ziemia orna stanowiła 46,1 proc. ogólnej powierzchni, łąki – 13 proc., lasy – 29,8 proc., pastwiska – 6 proc., a nieużytki – 5,1 proc.¹

Powierzchnia czterech majątków przekraczała 2 tys. ha, dziewięć miało od 1 do 2 tys. ha, sześć – od 500 ha do 1 tys. ha, pozostałych 38 było niedużych, 140–500 ha. Największe należały do Potockich, Rostworowskich, Starzeńskich, Kierznowskich i innych.

Wielka własność ziemska na terenie pow. wysokomazowieckiego w 1866 r.²

Lp.	Nazwa majątku ziemskiego	Właściciel	Powierzchnia
1	Kowalewzczyszna	Rostworowski Roman	2394 ha
2	Stelmachowo	Rostworowski Albin i Aniela	2337 ha
3	Pietkowo Folwark	Starzeński Kazimierz ³	2236 ha
4	Wysokie Mazowieckie	Fiszer, małżonkowie	2173 ha

¹ B. Szczerbińska, *Własność dworska w powiecie mazowieckim pod koniec XIX wieku*, „Studia Łomżyńskie”, t. XIII, Łomża 2002, s. 147-158.

² Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, *Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich kontyngensu lliwerunkowego i ofiary*, rkps, sygn. 5991, t. IV, k. 1-24.

³ Kazimierz Władysław Starzeński (1816–1899), syn Michała Hieronima, marszałek szlachty guberni augustowskiej, członek Rady Stanu Królestwa Polskiego (zob.: A. Dobroński, *Starzeński Kazimierz Władysław*, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 42, s. 407).

Ip.	Nazwa majątku ziemskiego	Właściciel	Powierzchnia
5	Wyszonki Klukówek	Potocka Wanda	1821 ha
6	Nowodwory	Starzeński Michał ⁴	1510 ha
7	Tykocin	Rostworowski Adam	1508 ha
8	Klukowo	Starzeński Henryk ⁵	1299 ha
9	Szepietowo Wawrzyńce	Kiersnowski Aleksander	1235 ha
10	Mazury	Jeleński Ignacy	1176 ha
11	Zawady	Szukowski Józef	1078 ha
12	Kuczyn	Leśniewski (nieletni)	1043 ha
13	Kurowo	Rostworowski Adam	1006 ha
14	Złotoria	Piotrowscy, małżonkowie	738 ha
15	Wólka Waniewska	Kozłowski Izidor	644 ha
16	Bryki	Więckowska Karolina	582 ha
17	Jeżewo	Głoger Jan	568 ha
18	Żabieniec	Ołdakowski Henryk	534 ha
19	Trzeciny	Kierdyńska Maria	533 ha
20	Stokowisko	Kierznowski Józef	445 ha
21	Liza	Kierznowski Józef	487 ha
22	Tybory Kamianka	Wejss małżonkowie ⁶	431 ha
23	Bokiny	Kraśniński Zygmunt	351 ha
24	Kruszewo Głąby	Szumowski Włodzimierz	315 ha
25	Dąbrowa Wielka	Brzeski Hipolit	308 ha
26	Dobki	Niemira Feliks	300 ha
27	Krzyżewo	Czajkowski Apolinary	264 ha
28	Warele Filipowicze	Kalisz Karol	242 ha
29	Lubowicz	Leśniewski (nieletni)	232 ha
30	Brzozowo Solniki	Szepietowska Hilaria	220 ha
31	Łuniewo Wielkie	Dybowski Jan	218 ha
32	Gołasze Mościska	Godlewski i Wojno	210 ha
33	Dworaki Piekuty	Sielski Ignacy	203 ha
34	Dworaki Piekuty	Sielski Józef	200 ha
35	Dąbrowa Nowawieś	Święcki Wincenty	180 ha
36	Szepietowo Podleśne	Kierznowski Aleksander	177 ha

⁴ Michał Konstanty Starzeński (1828–1884), zob.: A. Dobroński, *op. cit.*

⁵ Henryk Jędrzej Starzeński (1821–1896), syn Michała Hieronima, członek honorowy Deputacji szlacheckiej, zob.: *ibidem*.

⁶ W 1886 r. Tybory Kamianka były własnością Karoliny z Grabińskich Żochowskiej (ur. 1834), wdowy, która mieszkała tam z dziećmi: Julią, ur. 1872, i Józefem, ur. 1879 (Archiwum Państwowe w Łomży (dalej: AP Łomża), Zarząd Powiatowy Mazowiecki (dalej: ZPM), nr 4268.

Lp.	Nazwa majątku ziemskiego	Właściciel	Powierzchnia
37	Kobylin	Rostworowski Roman (dzierżawca wieczysty)	161 ha
38	Tybory Wólka	Morawscy, bracia	146 ha
39	Bruszewo	Kozłowski Korneli	139 ha
40	Święćk Strumiany	Zaleski Julian	138 ha
41	Miodusze Litwa	Gostkowski Antoni	138 ha

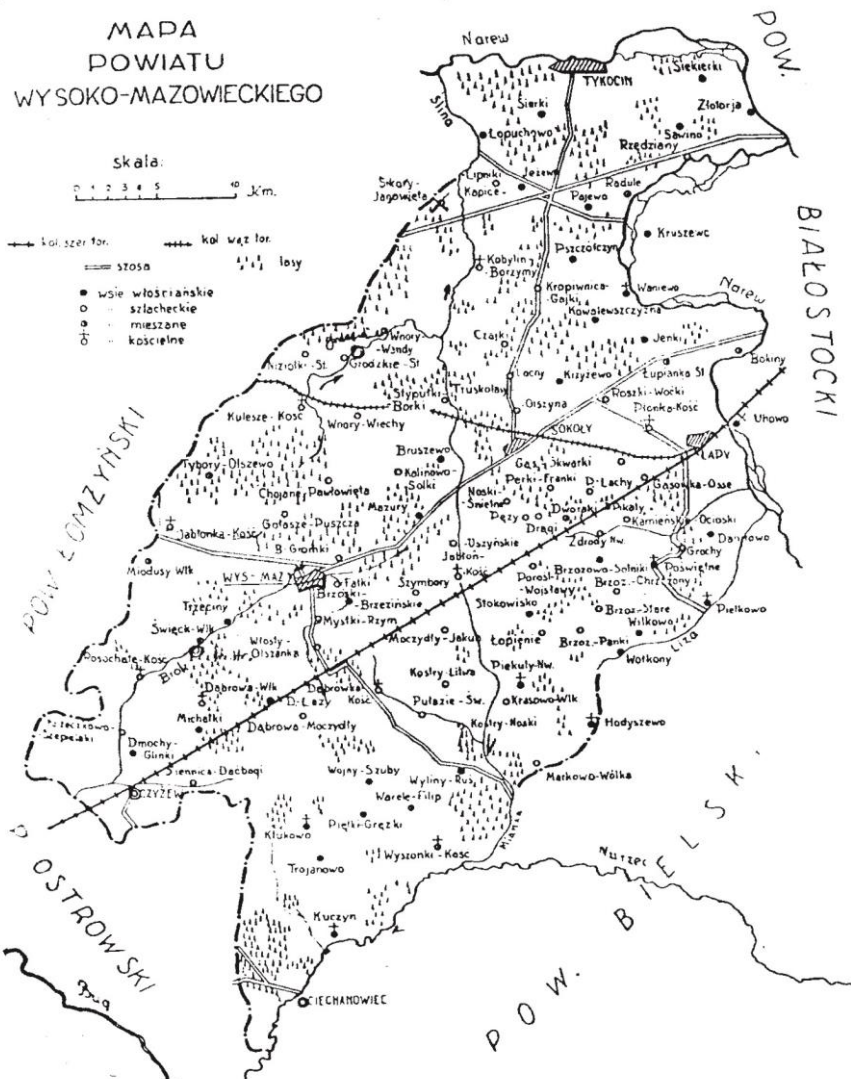
Kilka z tych majątków pierwotnie tworzyło większe kompleksy ziemskie, np. Stelmachowo, Tykocin, Mazury, Jeżewo, Złotoria i Dobki (w zasadzie od nadania Tykocina Gasztoldom przez księcia Witolda w 1433 r.), Kowalewyszczyzna, Kurowo, Wólka Waniewska, Bokiny (od nadania Waniewa Radziwiłłom w 1501 r.), Wysokie Mazowieckie i Bryki (od nadania w 1569 r. innej gałęzi rodu Radziwiłłów).

Wiele majątków ziemskich mniejszych było częścią nadań rycerstwu mazowieckiemu, dokonanych jeszcze przez księcia Janusza I, potwierdzonych przez księcia Witolda: Klukowo, Kuczyn, Lubowicz (od nadania w 1413 r. przez księcia Witolda Florianowi z Gąsiorowa), Pietkowo i Stokowisko (przed 1522 r. nadane Pietkowskim), Szepietowo Wawrzyńce i Szepietowo Podleśne (nadane Szepietowskim).

Poza tym częściami okolic szlacheckich były mająteczki: Kruszewo Dąbki, Tybory Kamianka, Tybory Wólka, Brzozowo Solniki, Łuniewo Wielkie, Gołasze Mościska, Bruszewo, Krzyżewo, Dąbrowa Wielka, Warele Filipowicze, Święćk Strumiany, Miodusze Litwa, Kobylin, Dworaki Piekuty. Tylko wyjątkowo działy drobnoszlacheckie były scalane w przeszłości, w drodze zakupów i koligacji rodzinnych, zwłaszcza przez Kuczyńskich, później posiadane przez Starzeńskich. W ogromnej większości dawne nadania rycerskie ulegały stałemu procesowi podziałów.

Dla drobnej szlachty tradycja historyczna była ogromnie ważna. Dobrze obrazuje to Zygmunt Gloger, przytaczając rodzinne wspomnienia okolic szlacheckich Wojnów i Brzózek. Fundamentem tej tradycji było polskie prawo, którego nieprzerwanie używano od momentu osadzenia rycerskiego, alienujące tę część społeczeństwa podlaskiego od innych, Rusinów i Litwinów, którzy nie posiadali takiego statusu. To prawo polskie (czyli lackie, zwane też podlaskim), a nie co innego, zadecydowało, że cała kraina, gdzie mieszkali dawni rycerze i ich potomkowie, zyskała nazwę Podlasie. Fundament ten scementowany został w 1569 r. poprzez akt przysięgi na wierność Koronie Polskiej i królowi polskiemu. Każdy Podlasianin, mający tu swoją własność ziemską, musiał dobrze pamiętać o swoim rodowodzie. Zadecydowało to o fakcie, że szlachta ta posiadała polską świadomość narodową od wieków, o postawach politycznych w czasie zaborów, o preferencjach w określaniu postaw partyjnych w pierwszej połowie XX w., o masowym zaangażowaniu się w ruch oporu, a potem w działalność antykomunistyczną. Jakże różna okazała się historia świadomości

ności innych osadników mazowieckich, o tym samym rodowodzie, ale osiedlających się w Prusach Książęcych i mimo tego samego języka, tej samej gwary mazowieckiej, utożsamiających się z innym państwem, co uwidoczniło się w czasie plebiscytu 1920 r. i w latach wiernego służenia Niemcom na okupowanych polskich terenach do 1945 r. Właśnie ten polski klimat panujący wśród Podlasiaków, tej drobnej szlachty, był niezwykle istotny dla funkcjonującej tu do 1939 r. większej i wielkiej własności, dzięki czemu pomiędzy ziemianami a szlachtą zagrodową nie było większych napięć i wrogości.



Ilustracja 1. Teren powiatu Wysokie Mazowieckie (1866–1915)

Teren był jednolity wyznaniowo. Zarówno magnaci, jak i bogata i drobna szlachta byli wyłącznie katolikami, a sieć parafialnych kościołów rzymskokatolickich nieprzerwanie funkcjonowała od XV w. Istniały tylko trzy cerkwie greko-katolickie, czyli unickie, dla niewielkich grup ludności chłopskiej – w Tykocinie, Hodyszewie i Mazowiecku; pierwszą zlikwidowano w 1833 r., a dwie ostatnie przymusowo przekształcono w „greko-rosyjskie”, czyli prawosławne, dopiero w 1875 r. (w 1905 r. ich parafianie porzucili prawosławie). Prócz miast lokowanych dawno temu – Tykocina (1425) i Wysokiego Mazowieckiego (1492), rozwinęły się także liczne targowiska wiejskie, z królewskimi przywilejami na handel: w Kobylinie (1577), Dąbrówce Kościelnej (1662), Sokołach, (1713), Jabłoni Kościelnej, Jabłonce Kościelnej (1739), Wyszonkach Kościelnych (1752), Kuleszach Kościelnych (1755), Pietkowie (1788). Tam w każdą niedzielę i w odpusty odbywały się imprezy handlowe, a osady, mimo braku przywilejów lokacyjnych, zyskały charakter miasteczek, gdzie prócz drobnej szlachty masowo zamieszkiwali Żydzi. Represyjny ukaz cara Aleksandra II z 1 czerwca 1869 r., wprowadzony w życie przez Komitet Urządzący w Królestwie Polskim dekretem z 30 stycznia (11 lutego) 1870 r., zdeprecjonował cztery miasta do rzędu osad: Mazowieck, Sokoły, Czyżew i prawobrzeżny Ciechanowiec, a prawa miejskie pozostawiono jedynie Tykocinowi. Władze powiatowe urządowały w osadzie Mazowieck (wcześniej Wysokie Mazowieckie). W 1915 r. Niemcy zgodzili się na przywrócenie praw miejskich prawobrzeżnemu Ciechanowcowi.

Dobra ziemskie Tykocin – Stelmachowo

W obszarze istniejącego w latach 1867–1939 powiatu mazowieckiego ogromnie istotna była tradycja Branickich i ich rodu. Pomnik Stefana Czarnieckiego (1599–1665), hetmana polnego koronnego, któremu sejm nadał starostwo tykocińskie, od 1762 r. stał na rynku w Tykocinie. Rzeźbę hetmana w stroju szlacheckim, ze złotą buławą w podniesionej ręce, ufundował prawnuk Jan Klemens Branicki (1689–1771), hetman wielki koronny, właściciel hrabstwa tykocińskiego. Monument podkreślał przymioty Branickiego: świetne pochodzenie od bohatera narodowego, bogobojność, hojność, mecenat artystyczny, kulturalny i oświatowy.

Pamiętnikarz Franciszek Biłgorajski zapisał:

Za zasługi wojenne i czyny bohaterskie Stefana Czarnieckiego, hetmanem na śmiertelnem łożu mianowanego, Rzeczpospolita na parę miesięcy przed jego śmiercią nadała mu na sejmie starostwo tykocińskie. Ostatni potomek po Czarnieckim Jan Klemens Branicki hetman wielki koronny, po córce Czarnieckiego, wystawił piękny pomnik z ciosowego kamienia temuż bohaterowi. Czarniecki w rękę miał buławę złożoną. Ile razy wojska rosyjskie przechodziły przez Tykocin nachodząc Rzeczpospolitą, buława



Ilustracja 2. Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie. Rys. Wojciech Gerson, 1881 r. (?) (A. Sokołowski, *Dzieje Polski ilustrowane*, t. 5, s. 110).

tego posągu ginęła, a naczelnicy dowodzący odsyłali ją jako trofeum zdobyte na Czarnieckim. Znalazł się taki, co znał ówczesną historię i ostrzegł, że Czarniecki wojując z Rosją na kilkanaście lat przed śmiercią nie był hetmanem, a zatem buławy zdobyć na nim nie było można, bo nigdy przez Moskali nie był zwyciężonym. Usunięto więc te buławy z wystawy publicznej, a kazano chować sekretnie i znajduje się takich dwie w Petersburgu, zdobytych na kamiennym posągu...

8 marca 1808 r. z okazji przywrócenia pomnikowi Stefana Czarnieckiego buławy hetmańskiej ukradzionej tym razem przez Prusaków, na rynku w Tykocinie odbyła się manifestacja patriotyczna. Przybyły tłumy. Wziął w niej udział miejscowy garnizon wojska z komendantem Dembińskim i kapitanem Łagowskim oraz generałem Dzierżanowskim z Warszawy. Przybył także delegat rządu Stanisław Staszic, któ-

ry uroczystość uczcił *Wierszem z okoliczności przywrócenia buławy posągowi Czarnieckiego w Tykocinie* i odczytał go pod pomnikiem:

Bohaterze Czarniecki! Któryś to w złym razie
 Życie Twe azardował w obronie Ojczyzny,
 Wdzięczność Wnuka Twojego widzimy w tym głazie,
 Iż z Twojej krwi pochodzący szanował Twe bliźny.

Żeś waleczny był w dziełach w Europy okręgu,
 Że ganić obcych Twoja zasięgała sława,
 Wszystko to wyrażono w kamiennym posągu,
 Jako to miecz, pancerze, hetmańska buława.

Lecz od lat kilkunastu wpadłszy dżicz zazdrośna
 W tęż Ojczyznę, zapewne by tę sławę starta,

Widzieć to Rodakowi była rzecz nieznośna
Haniebnie z rąk posągu buławę wydarła.

Cóż czynią nieodrodni Ojczyzny synowie?
Jak sławę nadgradzają ujętą w tej mierze?
Dzień ósmy marca światu rzecz całą opowie.
Gdy przezacni Polacy, waleczni rycerze,

Dzierżanowski generał lustrator przybyły
Dembliński plac-komendant, Łagowski tej roty
Kapitan, podkomendni czyniąc cyrkuł miły
Do zwrócenia buławę użyli roboty.

Prezes Dąbrowski z gronem Wykonawczej Izby
Stan duchowny, magistrat, gwardia miejscowa,
Wszystko to przymnażało cieszącej się ciżby
Aby sławniejsza była taka czynność nowa.

Otóż zacny Czarniecki, wielki wojowniku!
Coś przed wiekiem zastużył, a stracił w tej porze,
Dziś Ci wdzięczny Twój Rodak zwraca przy okrzyku,
Aby Twe Imię wiecznie trwało przy honorze,

Wiedz wielki bohaterze! Że idąc w Twe ślady,
Lud Polski nieodrodne swoich Przodków plemię
Zostawi swym następcom waleczne przykłady.
I wydartą przez sąsiad oddziedzizwszy ziemię,

Gdy niezwykłego ducha Napoleona,
Sposobne serca ogniem marsowym zagrzeje.
Ruszą się śpiesznym marszem dusz odważnych grona
I okażą być skutkiem zwątpione nadzieje.

Zygmunt Gloger pisał, że we wnętrzu dworu w Złotorii, dzierżawionego w pierwszej połowie XIX w. przez jego rodziców, wisiał portret Stefana Czarnieckiego.

W takiej ferecji widzimy Stefana Czarnieckiego na pomniku kamiennym w rynku tykocińskim. Postać ta wielkiego bojownika odtworzona została w połowie XVIII wieku ze starego portretu, który był wła snością córki



Ilustracja 3. Portret hetmana Stefana Czarnieckiego, do lat czterdziestych XIX w. znajdujący się w pałacu Branickich w Białymstoku, potem w dworach Glogerów w Złotorii i Jeżewie. (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, s. 151).

Czarnieckiego, zamężnej Branickiej i przechowywał się w białostockiej rezydencji Gryfów Branickich, objęty spisem ruchomości pałacowych pod liczbą 425. Gdy po śmierci „Pani Krakowskiej” [Izabelli z Poniatowskich, zm. w 1808 r.], wdowy i dożywniczki po ostatnim z rodu Gryfitów prawnuku Czarnieckiego Janie Klemensie Branickim, hetmanie wielkim koronnym, Białystok sprzedany został przez sukcesorów rządowi, wiele bardzo obrazów, a pomiędzy nimi portret, o którym mowa wyniesiono na poddasze pałacowe. Tam pozostawał lat 40, dopóki nie odszukał go i nie ocalał wraz z kilkunastu innymi obrazami Jan Gloger, ojciec piszącego to, mieszkający wówczas w Złotorii, o dwie mile od Białegostoku. Na portrecie tym, którego podobiznę tu dołączamy (znajdującym się w zbiorach piszącego w Jeżewie), bohater przedstawiony jest w czerwonej ferezyi, ze złocistymi potrzebami,

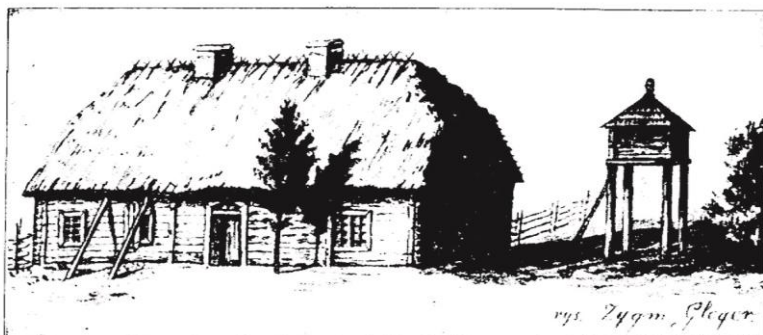
futrem podbitej. Pomimo największych trudów wojennych Czarniecki, jak widać z obrazu był brzuchaty, jak Jan Sobieski i później Dwernicki...⁷.

W innym miejscu Zygmunt Gloger wspominał:

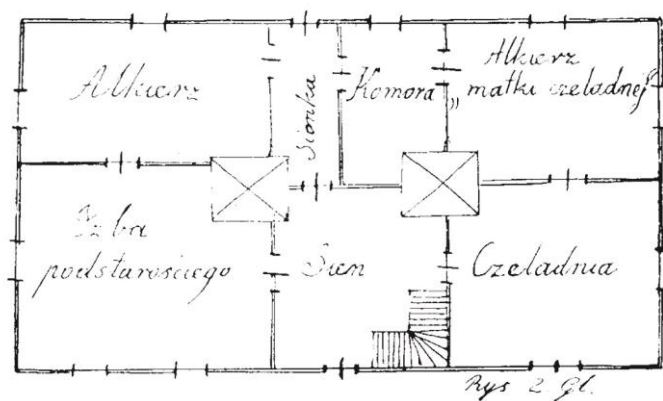
U rodziców piszącego [w Złotorii] stał odwieczny sernik na 4-ch dębowych słupach z dachem ozdobionym wyrzezaną z drzewa brodatą głową ludzką. Gdy sernik ten rozbierano, odrysowałem go, będąc jeszcze malcem, a głowa strącona z dachu służyła mi długo za zabawkę dziecinną. Była ona podobna do głowy Czarnieckiego na pomniku w pobliskim Tykocinie⁸.

⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1958, s. 150–151.

⁸ *Ibidem*, t. 4, s. 227.



erwotny dwór w Złotorii nad Narwią, zbudowany w drugiej połowie XVII w zburzony r. 1857.



Plan starego dworu w Złotorii nad Narwią.

Ilustracja 4. Dwór w Złotorii rozebrany w 1857 r. (Z. Gloger, *Budownictwo drzewne*, t. 1, s. 8).

Dobra Stelmachowo i Tykocin w spadku po Janie Klemensie Branickim odziedziczyli synowie starosty szczyrzeckiego Piotra Franciszka Potockiego: Jan Alojzy Potocki (1776–1854) oraz Herman Potocki (1801–1866). Obaj byli powstańcami listopadowymi. Córka ostatniego z nich, Leonia Potocka (1827–1859), poślubiła w farze tykocińskiej 21 kwietnia 1855 r. Adama Andrzeja Wiktora Rostworowskiego (1824–1870) i wniosła mężowi w posagu dobra tykocińskie. Kolejnym właścicielem dóbr Tykocin i Stelmachowo był ich syn Aleksander Kalikst Adam Rostworowski (1858–1929)⁹.

⁹ AP Łomża, ZPM, nr 371, k. 6; Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: AP Białystok), Akta gospodarcze majątku Stelmachowo, własność Aleksandra Kaliksta hr. Rostworowskiego.

Potoccy kontynuowali kult swego przodka Stefana Czarnieckiego. Jeszcze 12 maja 1903 r. hrabia Stefan Potocki (s. Hermana, 1823–1910), mieszkający w majątku Roś koło Wołkowyska, zwrócił się do gubernatora łomżyńskiego z prośbą o zezwolenie na wyremontowanie pomnika Czarnieckiego. Koszty miał ponieść wspólnie ze swą siostrą Jadwigą Branicką i Pelagią Potocką (zm. 1911) z Szelańcówki. Prace konserwatorskie wykonał rzeźbiarz grodzieński Wasyl Kaczan, którego zobowiązano, aby remontu dokonał bez jakichkolwiek zmian. 15 maja 1904 r. burmistrz Tykocina informował, że prace remontowe pomnika zostały zakończone.

Inny obraz przedstawiający Stefana Czarnieckiego do 1939 r. wisiał w dworze Gosiewskich w podtykocińskich Siekierkach¹⁰.



Ilustracja 5. Puchar obrzędowy orderu Orła Białego, dawniej w kolekcji dworskiej w Stelmachowie. (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, s. 130).



Ilustracja 6. Jeden z dwóch pucharów obrzędowych Orderu Orła Białego, do 1915 r. w kolekcji Aleksandra Rostworowskiego w Stelmachowie, później – do 1935 r. w kościele tykocińskim. (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, s. 306).

¹⁰ Informacje Krystyny z Gosiewskich Wenclikowej z Białegostoku.

Na początku XIX w. biblioteka stelmachowska liczyła kilka tysięcy woluminów¹¹. W dworze znajdowała się też cenna kolekcja pamiątek po Branickich z Białegostoku, m.in. przywilej króla Jana Kazimierza nadający starostwo tykocińskie Stefanowi Czarnieckiemu, szklany puchar króla Augusta II (49x15 cm), który mieścił trzy litry napoju, inny puchar wykonany na cześć orderu Orła Białego, zabytkowa skrzynia skarbcowa¹². Wobec zbliżających się działań wojennych, w 1915 r. Rostworowski przekazał zabytkowe puchary proboszczowi tykocińskiemu – ks. Bolesławowi Sadowskiemu. Ten umieścił je w skarbcu kościelnym, nad południową zakrystią, w oszklonej szafie. Po powrocie z Rosji dziedzic ze Stelmachowa Rostworowski pozostawił te puchary w skarbcu kościelnym, aby „były przez pewien czas ozdobą tego skarbcza”. Znakomitszym turystom zwiedzającym zabytkowy kościół parafialny proboszcz osobiście pokazywał w skarbcu owe puchary, opisane przez Zygmunta Glogera w *Encyklopedii Staropolskiej*. Oba puchary ks. Sadowski przed śmiercią w styczniu 1935 r. sprzedał za 3 tys. zł Potockim spod Krakowa¹³.

Dobra stelmachowskie posiadały dwa folwarki: Stelmachowo i Zacisze. Zostały one poważnie zdewastowane w czasie I wojny światowej. Według wykazu hipotecznego obejmowały one 2317 morgów. Po Aleksandrze Kalikście hr. Rostworowskim majątek odziedziczyli: Jan Stefan (brat) oraz Janina Wolicka-Kozłowska i Jadwiga Wolicka-Chmielewska (spadkobierczyni po zmarłej siostrze Anieli z Rostworowskich Wolickiej). W 1919 r. folwark Zacisze o powierzchni 248 morgów nabył Szczęsny Władysław Stępczyński, a w 1920 r. Aleksander Kalikst hr. Rostworowski wydzierżawił na dwanaście lat cały majątek stelmachowski Szczęsnemu W. Stępczyńskiemu. W latach 1919–1923 powierzchnia gruntów uległa zmniejszeniu o ok. 600 morgów, zakupionych przez mieszkańców wsi Łopuchowo, Radule i Jezewo. Z upoważnienia właściciela majątku 40 morgów ziemi z dóbr Stelmachowo przekazano na cele społeczne z myślą o szkole rolniczej bądź stacji doświadczałnej. Pod koniec lat trzydziestych majątek był mocno zadłużony, a spadkobiercy, nie chcąc płacić wysokiego podatku spadkowego, jeszcze w 1939 r. nie objęli go w posiadanie¹⁴.

Jeszcze w czasach nam najbliższych Rostworowscy interesowali się pamiątkami po Branickich. Zachowany w kościele tykocińskim kocioł muzyczny, służący niegdyś wojskom hetmana Branickiego, przekazali do Muzeum Miasta Krakowa, gdzie i dziś się znajduje¹⁵.

¹¹ Z. Gloger, *op. cit.*, t. 1, s. 168.

¹² *Ibidem*, t. 3, s. 306; t. 4, s. 131.

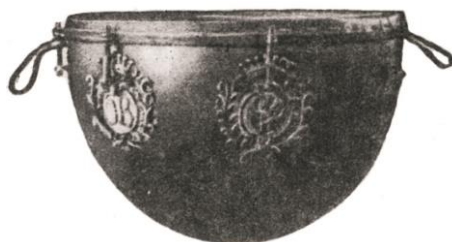
¹³ Ks. A. Kochański, *526 lat dziejów miasta Tykocina na tle historii Polski*, Białystok 2010, s. 481–482.

¹⁴ AP Białystok, Akta gospodarcze majątku Stelmachowo własność Aleksandra Kaliksta hr. Rostworowskiego.

¹⁵ Informacja monografisty rodu S. J. Rostworowskiego.



Ilustracja 7. Skrzynia skarbowa przechowywana w dworze w Stelmachowie. (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, s. 238).



Ilustracja 8. Kocioł wojskowy hetmana Jana Klemensa Branickiego z 1755 r., obecnie w Muzeum Miasta Krakowa (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, s. 53).

Dobra ziemskie Starzeńskich – Jeżewo, Pietkowo, Klukowo, Nowodwory

Rodem zakorzenionym w powiecie mazowieckim byli Starzeńscy, blisko związani z Branickimi. Maciej Maurycy Starzeński (1718–1787) pełnił funkcję sekretarza Jana Klemensa Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, który przed 1762 r. sprzedał mu Jeżewo za 11 tys. zł¹⁶. Po śmierci hetmana Branickiego, w 1772 r. Maciej Maurycy Starzeński nabył Strabłę, gdzie odtąd, aż do konfiskaty po powstaniu styczniowym, mieściła się główna siedziba rodu. Po Macieju Maurycym Starzeńskim Jeżewo i Strabłę odziedziczył jego syn Michał Hieronim (1757–1823) – powstaniec kościuszkowski, organizator administracji w obwodzie białostockim¹⁷. Najpewniej w 1798 r. zmuszony był sprzedać Jeżewo, gdy nabywał od Dominika Kuczyńskiego majątek Pietkowo.

¹⁶ BU Kraków, rkps 6754 II, t. 1, s. 12; Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie (dalej: NID), Teki Glinki, nr 212, s. 18.

¹⁷ NID Warszawa, TG nr 411, s. 1; AP Białystok, Kamera Pruska, nr 3137, *Przemysł żydowski w mieście*, k. 13-14v.

Michał Hieronim Starzeński w 1799 r. w Białymstoku uzyskał potwierdzenie tytułu hrabiowskiego w Prusach, a w 1819 r. otrzymał dyplom hrabiowski wydany przez Heroldię Królestwa Polskiego. W 1774 r. ojciec scedował na niego starostwo brańskie, a w 1775 r. kupił mu stopień rotmistrza chorągwi pancерnej. Był sekretarzem Andrzeja Mokronowskiego, jednego z najbliższych ludzi Stanisława Augusta, oraz posłem bielskim na sejm. Pozostawił po sobie cenne pamiątki, dotąd w całości niepublikowane.

Michał Hieronim Starzeński w 1787 r. objął po swym ojcu Strabłę. W 1798 r. nabył od Dominika Kuczyńskiego dobra Pietkowo. Ożenek z Anną Barbarą Kuczyńską (12 września 1780 r.) sprawił, że dzieci ich odziedziczyły jeszcze inne majątki należące do Kuczyńskich: Klukowo, Gródek, Kuczyn Kapłań i Jasionówkę, po samobójczej śmierci wuja Józefa Kuczyńskiego (29 września 1804 r.)¹⁸. Wkrótce potem Michał Hieronim Starzeński doprowadził do podziału schedy pomiędzy swoje dzieci:

Starszy syn [Józef Leon] otrzymał połowę Kuczyna, Kluków i Kapłań, z domkiem pięknie urządzone, Świdziński i [Joachim] Wołłowicz podzielili się przez pół Jasionówką. Dla najmłodszego [Macieja] pozostawiłem Kuczyn i Gródek. Przybył on właśnie z Przasnysza z pułku.

Najstarszy syn Józef Leon Starzeński miał zapewnioną przez ojca także własność Strabli.



Ilustracja 9. Portret Michała Hieronima Starzeńskiego z pałacu w Nowodworach, przekazany w 1938 r. Zarządowi Miasta Białegostoku. Fot. Jan Glinka, 1938 r. (Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie, Teki Glinki, nr 238, fot. 132).

¹⁸ Dobra pozostałe po Wiktorynie Kuczyńskim, który zmarł w 1737 r., odziedziczył jego syn Kazimierz, podkomorzy ziemi bielskiej (1707–1762), a później wnuk Józef Kuczyński, brat Anny Barbary Starzeńskiej.

W 1734 r. Wiktoryn Kuczyński podzielił dobra ziemskie pomiędzy swoich synów. Majętność Klukowo z tego działu uzyskał Kazimierz Kuczyński (1707–1756), podkomorzy bielski¹⁹. Zgodnie z inwentarzem pośmiertnym z 1759 r., w Klukowie były dwa dwory stojące naprzeciw siebie. „Oficyna dla paniąt” to dwór, który w Klukowie istniał w drugiej połowie XVIII w. Główny dwór znajdował się w miejscu późniejszej lodowni. Pośrodku podwórza stał murowany „skarbiec”. Wokół skarbcza rozłożone były wszystkie inne budynki dworskie, niektóre budowane „w kostkę”. W sąsiedztwie znajdowały się „ogród włoski, drzewem rodzajnym w kwatery wysadzany, dylami naokoło oparkaniony i szpalerami lipowymi obsadzony”. Tam usytuowana była kaplica. We dworze w pokojach:

[...] obicie – w paski, półjedwabne, szpalery – w kwiatki. Aparencja w pokojach: krzesel trepowych żółtych 12, krzesel wybijanych z pozłotą 12, taborety sukmem karmazynowym obite. Biuro, chińskie, z szufladkami. Portret JW. JMP kasztelanica [Kazimierza Kuczyńskiego, 1707–1756], podkomorzego ziemi bielskiej i Jej Mści jego [Franciszki z Ossolińskich Kuczyńskiej], portret króla Stanisława [Lesczczyńskiego 1677–1766] portret podskarbiego koronnego [starosty drohickiego Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego [ok. 1676–1756] i Jej Mści jego [Katarzyny z Jabłonowskich, drugiej żony od 1732 r.], portret pani generałowej [Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, kasztelanowej kamieńskiej, 1716–1803²⁰]. Stolik obity sukmem zielonym do grania w karty.

W bibliotece, prócz innych ksiąg, znajdowały się prace Jakuba Haura: „Generalna ekonomia” i „Skład ekonomii ziemiańskiej”. Za wsią „na górze” znajdował się folwark, z gumnami zabudowanymi w kwadrat, a w środku wsi karczma, od strony Łuniewa – wiatrak. Ozdobą gospodarstwa była stadnina: cug jasnogniady 6, cug szarogniady 7, dwa ogiery, pięć koni myśliwskich, piętnaście koni folwarcznych²¹.

Przez dobra Starzeńskich w 1807 r. przeprowadzono granicę państwową pomiędzy Księstwem Warszawskim a Imperium Rosyjskim. Biegła ona wzdłuż rzeki Lizy, która przepływała przez teren założenia pałacowo-ogrodowego w Pietkowie. Sam pałac i park oraz folwark w Łukawicy pozostały w powiecie bielskim Imperium, a osada kościelna i pietkowskie grunty dworskie, Klukowo i Nowodwory – w Księstwie Warszawskim, a następnie do 1915 r. w Królestwie Polskim (w latach 1866–

¹⁹ *Urzędnicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz i in., Kórnik 1994, s. 38, 49 i 147;

W. Kuczyński, *Pamiętnik 1668–1737*, oprac. J. Maroszek i in., Białystok 1999, s. 60 i 63.

²⁰ B. Krakowski, *Katarzyna Kossakowska*, PSB, t. 14, 1968–1969.

²¹ W. Kuczyński, *op. cit.*, s. 76–77.

1939 pomiędzy powiatem wysokomazowieckim a bielskim). W Pietkowie zaistniała konieczność budowy po stronie „polskiej” folwarku zwanego później Gabrysin, bowiem w powiecie bielskim było zaledwie 726 ha²², a w powiecie mazowieckim aż 2236 ha²³.

Żona Józefa Leona Starzeńskiego, Anna Karolina z Benkienów, kwestowała w 1831 r. w Białymstoku na cele narodowe. Z rozkazu gen. Michaiła Murawjowa? była więziona w Białymstoku i Grodnie²⁴. W 1834 r. po śmierci Józefa Leona Starzeńskiego Pietkowo objął Kazimierz Władysław Starzeński (1816–1899), wnuk Michała Hieronima Starzeńskiego. Był marszałkiem szlachty guberni augustowskiej, człowiekiem wpływowym, otoczonym powszechnym szacunkiem. Koncentrował się na gospodarowaniu w Pietkowie, Wilkowie i Łukawicy. W 1842 r. zawarł małżeństwo z Zofią z hr. Ożarowskich (1824–1898). Zmarł w Pietkowie 15 marca 1899 r. i tam został pochowany na cmentarzu parafialnym.

Kazimierz Władysław Starzeński miał dwie córki: niezamężna Maria Paulina (1843–1897) odziedziczyła pietkowski folwark Turek i część majątności zwanej Marynki w powiecie mazowieckim; druga córka, Gabriela Karolina Anna (1844–1930), od 1860 r. żona Józefa Komara, odziedziczyła Pietkowo, Wilków, Łukawicę (folwark Gabrysin został tak nazwany na jej cześć)²⁵.

Kolejną właścicielką dóbr Pietkowo z folwarkami: Józefin, Marynki, Turek i Solniki była Elżbieta z hr. Komarów Krasicka (1874–1943)²⁶. Jej starszy syn, sędzia Jerzy hr. Krasicki (1899–1892), zaginął na terenie ZSRR w czasie II wojny światowej. Drugi, Witold hr. Krasicki (1902–1982), uczestnik kampanii wrześniowej, od 1948 r. mieszkał w Argentynie²⁷.

W *Pamiętniku* Michał Hieronim opisuje przejście po Józefie Kuczyńskim archiwum i pamiątek przechowywanych w Jasionówce i Klukowie.

Inną historię niż Pietkowo i Strabla miało Klukowo i Nowodwory, które po Józefie Leonie Starzeńskim (1780–1831) odziedziczył syn Michał Konstanty Starzeński (1818–1884),²⁸ ożeniony z Elżbietą hr. Ożarowską (1828–1910). Mieli oni trzech synów: Józefa (zm. 1881), Kazimierza (1859–1890), dziedzica Nowodworów²⁹, oraz

²² A. Dikov, *Spisok zemlevladienii v Grodnenskoj gubernii*, Grodna 1890, s. 102.

²³ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, *Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich kontyngensu liwerunkowego i ofiary*, rkps, sygn. 5991, t. IV, z. 5, k. 13v.

²⁴ Z. Zielińska, *Starzeński Michał Hieronim (1757–1823)*, PSB, t. 42, s. 418–423.

²⁵ A. Dobroński, *op. cit.*, s. 407–408.

²⁶ *Księga adresowa Polski*, Warszawa 1929, s. 147.

²⁷ Epitafium w kościele parafialnym w Pietkowie.

²⁸ A. Dobroński, *op. cit.*, s. 407.

²⁹ AP Łomża, ZPM, nr 4268.

Adama (1846–1917), żonatego z Jadwigą Ronikierówną (1871–1890), i dwie córki: Zofię i Marię³⁰.

Ok. 1840 r. nastąpiło przeniesienie siedziby dóbr z Klukowa do Nowodworów pod Ciechanowcem. Michał Konstanty Starzeński w latach sześćdziesiątych XIX w. wybudował w Nowodworach imponujący kompleks rezydencjonalny, z pałacem według projektu architekta Juliana Ankiewicza (1820–1903)³¹. W 1892 r. dobra Nowodwory, własność Elżbiety z hr. Ożarówskich Starzeńskiej (1828–1910), obejmowały 1477 ha³².

Spośród dzieci Michała Konstantego Starzeńskiego zwracał uwagę Adam, miłośnik historii własnej rodziny i Podlasia. W 1897 r. jeden z historyków pisał o archiwum Ludwika Górskiego w Sterdyni:

[...] zwrócił na nie moją uwagę przed kilkoma laty gorący miłośnik i znawca rzeczy polskich pan Adam hr. Starzeński z Zaszkowa. Z jego wyjaśnień i notatek łaskawie mi nadesłanych wyrozumiałem, iż archiwum to zawiera wiele materiałów historycznych pierwszorzędno znaczenia... Skoro podałem wiadomość o archiwum sterdyńskim i o materiałach dotyczących głównie dziejów wojny szwedzkiej z lat 1655–1660, to nie od rzeczy będzie nadmienić tu dodatkowo, że w drodze do Sterdyni bawiąc jakiś czas w gościnnym domu Adama hr. Starzeńskiego w Dominikowie pod Ciechanowcem miałem sposobność oglądać tam kodeks rękopiśmienny, który odnosi się w całości wyłącznie do historii pokoju oliwskiego: *Norma et modus foederatos princeps seu litterae et scripta plerumque authentica in unum compendium redacta studia et opera GWDCV*, ogłoszony w zbiorze Boehma *Acta pacis Oliviensis*, Vratislavia 1763. Rękopis własność Wiktora hr. Starzeńskiego w Komarowszczyźnie pow. święciańskiego, guberni wileńskiej. Inny rękopis liczący stron 636, zawierał pism 129, gdzie na s. 5 zapisano o przeniesieniu rzeczy króla Zygmunta Augusta do Tykocina³³.

U schyłku 1918 r. w Ciechanowcu Nowodworach, w dobrach hrabiów Starzeńskich, powstały pierwsze oddziały słynnego później, w czasie wojny polsko-bolszewickiej, 10 pułku ułanów litewskich. Ostatnim właścicielem Ciechanowca Nowodworów był Michał Henryk Starzeński (1884–1946)³⁴.

³⁰ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 8, Poznań 1886, s. 480–481.

³¹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, Seria Nowa, Warszawa 1986, t. 9, z. 2, s. 24.

³² Trudy Warszawskiego Statystycznego Komiteta, Warszawa 1900, t. 10, s. 55–56.

³³ W. Czarmak, *Przyczynki do dziejów XVII w. z archiwów prywatnych*, „Kwartalnik Historyczny” t. XI, 1897, s. 530–531.

³⁴ *Katalog zabytków*, t. 9, z. 2, s. 50.

Rodzinne tradycje historyczne Starzeńskich podbudowane były cennymi zbiorami, przechowywanymi w Jasionówce, Pietkowie, Klukowie, Strabli i Nowodworach. Składały się na nie: galerie portretów, archiwalia własnościowe, gospodarcze, rękopisy (w tym pamiętniki Wiktoryna Kuczyńskiego, kasztelana podlaskiego, zmarłego w 1737 r.³⁵, i Michała Hieronima Starzeńskiego, zmarłego w 1823 r.), listy i księgozbiór złożony z dzieł drukowanych oraz inne pamiątki. Większość z nich przepadła bezpowrotnie, jak te, które przechowywano w Strabli, w pałacu skonfiskowanym Wiktorowi Waławowi Starzeńskiemu (1826–1882), marszałkowi szlachty obwodu białostockiego, za jego udział w powstaniu styczniowym. Archiwum Starzeńskich ucierpiało także w 1920 r. w czasie inwazji bolszewickiej oraz w czasach okupacji sowieckiej i niemieckiej w pałacach – pietkowskim i nowodwor-
ski. Część jednak ocalała, zwłaszcza rękopiśmienne kopie pamiętników rodzinnych wykonane dla Adama Starzeńskiego.



Ilustracja 10. Wiktoryn Kuczyński (1668–1737), kasztelan podlaski, pamiętnikarz. Miedzioryt, 1729. (Biblioteka Narodowa Warszawa, Dział grafiki, nr 308).

³⁵ Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Grodnie, Dział Rękopisów, nr 41.613 (sygnatura Działu Rzadkiej Książki, nr 07696).

129 k 89

*Pamiętniki
Wiktoryna Kuczyńskiego
Kasztelana Podlaskiego.
1668-1737.*

*Cursus hominis bona certa coeptus, incerta finicndus.
Anne Domini 1690. d. 4 Decembris ad scribendum
inceptus. J. P. Kuczyński d. r. 1733*



Ilustracja 11. Karta tytułowa kopii „Pamiętnika” Wiktoryna Kuczyńskiego, którą sporządził Adam Starzeński z Nowodworów. (Muzeum Historyczno-Archeologiczne Grodno. Dział Rękopisów, nr 41.613 –sygnatura Działu Rzadkiej Książki, nr 07696).

W okresie międzywojennym, przy okazji tworzenia Archiwum Miejskiego w Białymstoku, Jan Glinka zwrócił się do hr. Michała Henryka Starzeńskiego (1884–1946), syna Adama, z prośbą o zdeponowanie w nim znajdujących się w jego posiadaniu portretów, pamiętników i dokumentów dotyczących rodziny Starzeńskich. Przekazane dobra miały znaleźć się w specjalnie utworzonym „Archiwum hr. Starzeńskich”. W związku z wybuchem II wojny światowej utworzenie archiwum w Białymstoku okazało się niemożliwe. Aby zapewnić bezpieczeństwo zbiorom, Jan Glinka zaproponował, aby zdeponować je w Archiwum Państwowym w Grodnie, które było już w posiadaniu licznych materiałów dotyczących rodziny Starzeńskich. Tak też uczyniono 22 sierpnia 1939 r.

Niedziela 8 stycznia 1939 r.

Rok XXI — 3

Cenne dokumenty historyczne otrzymał w darze Białystok

P. Michał Starzeński, właściciel majątku Nowodwory w pow. bielekim-podlaskim ofiarował nazwemu miastu archiwum i portrety rodzinne.

Archiwum zawiera cenne dokumenty i ciekawe źródła historyczne od połowy XVIII wieku do XIX wieku.

Wśród papierów są m. in. pamiętniki Michała Starzeńskiego, starosty brańskiego i pamiętniki Wiktoryna Kuczyńskiego, kasztelana podlaskiego.

Z rękopisów tych wykorzystano są częściowo tylko pamiętniki Starzeńskiego. Zaglądał do nich: Józef Ignacy Kraszewski i jego brat Kajetan. Przedrukował część pamiętników prof. Henryk Mościcki.

Prawie nieknięte natomiast przez historyków są najciekawsze jako materiał obyczajowy pamiętniki Kuczyńskiego.

Bogactwo zawartych w nich danych obyczajowych i gospodarczych, wykorzystuje do swojej obzernej pracy o Białymstoku p. Jan Glinka, który ostatecznie przejął z rąk pp. Starzeńskich wspomniane archiwum i portrety i przywiózł je do Białegostoku.

Wśród portretów jest podobizna słynnej z urody starościny Starzeńskiej.

Z przekazanych miastu materiałów archiwalnych i obra-

zów część została oddana tylko w depozyt.

W związku z tym darem staje się tym bardziej paląca sprawa lokalu dla białostockiego archiwum miejskiego, dotycząca niewłaściwie umieszczonego, a zawierającego dużo cennego materiału historycznego, tyżącego się XIX wieku m. in. obu powstań narodowych.

Ilustracja 12. Artykuł prasowy informujący o przekazaniu dla miasta Białegostoku przez Henryka Starzeńskiego z Nowodworów galerii portretów, rodzinnego archiwum i rękopiśmiennych pamiętników. („Dziennik Białostocki”, R. 25, nr 8, 8 I 1939 r.)

23 sierpnia 1939 r. w liście do Janiny Studnickiej, kierownika Archiwum Państwowego w Grodnie, Jan Glinka informował o zasobie i dziejach kolekcji Michała hr. Starzeńskiego, przejętej w depozyt przez grodzieńskie archiwum. Pisał:

Prawdziwie cieszę się z dobrego przyjęcia, jakiego archiwum Starzeńskich doznało w Grodnie... Z niemałym zadowoleniem dowiaduję się o zamiarze Pani Dyrektorki przystąpienia zaraz do inwentaryzacji tego archiwum, ale to niestety nie będzie łatwym zadaniem, z przyczyny przemieszania dokumentów. Archiwum tego nie zbadałem, lecz przeglądałem jego zawartość w towarzystwie hr. Michała Starzeńskiego i – co dało się – zebrałem od niego informacji. Ojciec jego – Adam odznaczał się zamiłowaniem archiwalnymi i w ciągu całego życia wiele czasu papierom rodzinnym poświęcał, żył w latach 1846–1917. Wówczas archiwum było znacznie większe niż obecnie, gdyż w r. 1920 nie zostało ewakuowane i mocno ucierpiało podczas inwazji bolszewickiej; działo się to w majątku Klukowo w pow. wysoko-mazowieckim. Otóż przed działalnością Adama Starzeńskiego archiwum składało się z papierów po Starzeńskich i po Kuczyńskich, zaś te ostatnie weszły do rodziny przez Barbarę z Kuczyńskich, żonę starosty Michała. Adam Starzeński włączył do archiwum dawne dokumenty, pochodzące z różnych zbiorów, głównie z Podlasia, między innymi z wieży w zamku ciechanowieckim. W notatce ołówkiem na karcie tytułowej powieści K[ajetana] Kraszewskiego: Bartochowski, wspomina on o oddaniu papierów z wieży ciechanowieckiej Andrzejowi Szczuce, jednak nie wiadomo, czy oddał wszystkie te papiery. Jutro napiszę z zapytaniem w tej sprawie do Józefa Szczuki, syna Andrzeja. Adam Starzeński starał się ułatwiać historykom i literatom korzystanie z jego archiwum: Kanteckiemu, K. Kraszewskiemu, Z. Glogerowi, H. Mościckiemu. Gdyby dla rozpoznania niektórych dokumentów okazała się potrzebną bliższa znajomość stosunków lokalnych, nazw majątków i wsi itp., to przekonany jestem, że hr. Michał Starzeński chętnie tych wiadomości Pani udzieli. Myślę jednak, iż najbardziej pomocnym będzie w tych razach drzewo genealogiczne. Archiwum linii Starzeńskich ze Strabli, potomków Macieja Ignacego i żony jego Marii z Baworowskich, podobno zostało częściowo zdeponowane w Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu (w tej liczbie oryginały pamiętników Michała St[arzeńskiego], starosty brańskiego), a reszta zaginęła, jak mnie informowali żyjący August i Andrzej Starzeńscy. Zdeponowanie w Poznaniu miało nastąpić w końcu w. XIX, ale nie ma pewności, czy w ogóle nastąpiło istotnie. Najlepsze portrety rodzinne i wspaniałe meble, kupione przez starostę Michała w Białymstoku, po śmierci hetmanowej Branickiej, zaginęły w majątku Komarowszczyźnie za Wilnem, który należał do Wiktora St[arzeńskiego], również właściciela Strabli. Portrety, zdeponowane teraz w Grod-

nie, nabyte zostały w końcu w. XIX przez Adama St[arzeńskiego] od wdowy po Starzeńskim, bardzo dalekim krewnym Adama, nie posiadającym tytułu hrabiowskiego, nie pochodzącym od strony Macieja, ani od jego brata Piotra, regimentarza. Ulotka z manifestacji horodelskiej, na którą Pani Dyrektorka zwróciła uwagę, jest rzeczywiście interesująca. W związku z tymi sprawami władze rosyjskie skonfiskowały majątek Strablę Wiktorowi Starzeńskiemu, a syn jego, również Wiktor, mężczyzna niezwyklej urody, wytańczył sobie – jak mówią – na dworze petersburskim zwrot majątku ojcowskiego; aż do wojny światowej był oficerem gwardii rosyjskiej. Bardzo ważnym wydaje mi się sumariusz dokumentów majątkowych Ponińskiego, sporządzony na krótko przed tym, gdy wielki zdrajca doczekał się od sądu sejmowego wyroku skazującego. Teka dokumentów złotoryjskich³⁶ zawiera ważne materiały do historii włościan. Mam nadzieję, że przy inwentaryzowaniu Pani Dyrektorka wydobędzie na jaw znacznie więcej materiałów cennych [...]³⁷.

Kopista „Pamiętnika” Wiktoryna Kuczyńskiego, Adam hr. Starzeński, zaostrzył swoje dzieło w aneksy pochodzące z archiwaliów rodzinnych: *Memoriał półroczny do gospodarstwa ordynaryjnego od św. Wojciecha do św. Marcina*” i „*Memoriał półroczny do gospodarstwa ordynaryjnego od św. Marcina do św. Wojciecha, Ossolińscy w XVIII wieku, Kilka danych o gospodarstwie pańszczyźnianym, Rezydencja pamiętnikarza* [w Klukowie w 1753 r.].

Pamiętniki Michała Hieronima Starzeńskiego nie zachowały się w całości. Włodzimierz Kantecki przerabiał je na powieść, której początek ukazał się w „Ateum” w 1885 r., ale śmierć przerwała mu tę pracę³⁸. Początkowe tomy (2-4) zostały też przetłumaczone przez Aleksandrę z Jelskich Glogerową i opublikowane przez Henryka Mościckiego³⁹. Pierwszy, niestety niekompletny, polski przekład kolejnych tomów pamiętników został sporządzony w latach 1842–1845 przez guwernera rodziny Starzeńskich, Wincentego Podbielskiego, ale w większości zaginął. Częściowy odpis tego tłumaczenia został sporządzony przez Kajetana Kraszewskiego (1827–1896), zaś kopię trzeciego, czwartego i piątego tomu oryginalnych pamiętników, obejmującego lata 1805–1823, sporządził prawnuk Michała Hieronima Starzeńskiego – Adam Starzeński⁴⁰.

³⁶ NID Warszawa, Teki Glinki, nr 212, s. 18.

³⁷ W. Kuczyński, *op. cit.*, s. 88-95.

³⁸ NID Warszawa, Teki Glinki, nr 410, s. 1.

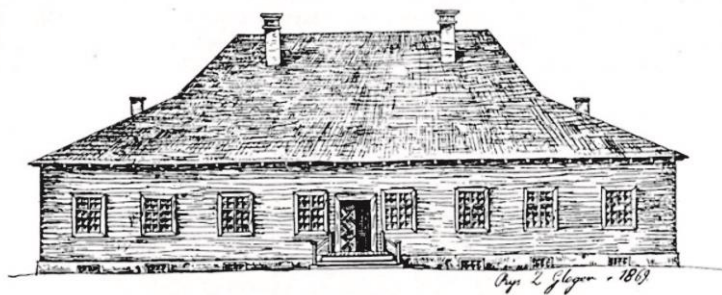
³⁹ *Kartki z Pamiętnika (1757–1795)*, „Biblioteka Warszawska” 1911, t. 2–4, M. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika (1757–1795)*, wyd.. H. Mościcki, Warszawa 1914.

⁴⁰ Z. Zielińska, *op. cit.*, s. 422-423 [str. 2]

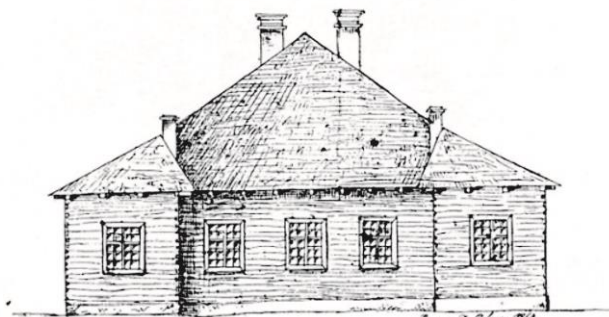
Inne archiwum rodziny Starzeńskich, z aktami z lat 1793–1939, trafiło po 1944 r. do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie⁴¹.

Dobra: Waniewo, Kowalewsczyzna i Kurowo Orsettich i Rostworowskich

Wilhelm, Franciszek i Mikołaj Orsetti w 1662 r. za pożyczone Rzeczypospolitej pieniądze otrzymali w zastaw starostwo knyszyńskie, co zatwierdził w 1663 r. sejm, a król Jan Kazimierz polecił wprowadzić ich w posesję. Konstytucja sejmu z 1676 r. zatwierdziła wykup dóbr knyszyńskich z rąk Orsettich, dokonaną przez Jana Gnińskiego, wojewodę chełmińskiego. Orsetti za zwrócone pieniądze nabyli Kruszewo, Pańki, Konowały, Zdunki i Bokiny. 12 sierpnia 1677 r. zostali wprowadzeni w posesję tych dóbr. W 1680 r. nabyli ponadto miasteczko Waniewo i wieś: Kowalewsczyzna, Chomicze, Musicze, Kurowo, Pszczółczyn, Zalesie, Bokiny, Zdunki.



Dworzec z wieku XVII w Kowalewsczyźnie na Podlasiu tykocińskim, od strony czola.
Rozebrany około r. 1880.



Dworzec z w. XVII w Kowalewsczyźnie od strony szczytowej.

Ilustracja 13. Dwór Orsettich w Kowalewsczyźnie. Rys. Zygmunt Gloger, 1869.
(Z. Gloger, *Budownictwo drzewne*, t. 1, s. 324).

⁴¹ J. Czarnecka, *Inwentarz zespołu akt Archiwum Starzeńskich herbu Bzura z lat 1793–1939*, Warszawa 1971 (maszynopis, AGAD, sygn. III/42).

Gdy w 1869 r. Zygmunt Gloger wykonywał rysunki elewacji i rzutu dworu w Kowalewszczyźnie, wybudowanego w XVII w. przez Wilhelma Orsettiego, w sieni wisiał olbrzymi krucyfiks, obrazy świętych i „portrety naturalnej wielkości króla Jana Kazimierza i królowej Maryi Ludwiki”, którym Orsettowie zawdzięczali nobilitację. Później portrety wzbogaciły kolekcję zabytków Zygmunta Glogera w Jeżewie. Budynek liczył ok. 30x20x4,5 m i „pomimo wielkiej prostoty stylu i zupełnego braku zdób zewnętrznych” wyglądał jak pałac. W elewacji ogrodowej roztaczał się z sieni dworskiej wspaniały widok na położony w ogrodzie wielki staw mający kształt krzyża, otoczony parkiem i alejami ze starych świerków. Zygmunt Gloger pisał: „Jeszcze w naszych czasach oglądaliśmy niktące zabytki wspaniałych ogrodów strzyżonych z doby saskiej w... w Kowalewszczyźnie na Podlasiu po Orsettich”.

Orsetti podzielili pomiędzy siebie własność. W Kowalewszczyźnie, po lewej stronie Narwi, zamieszkał Wilhelm, a jego brat Mikołaj osiadł w prawobrzeżnym Kruszewie. W 1702 r. po śmierci Wilhelma Orsettiego dobra Kowalewszczyzna otrzymał w spadku jedyny syn Piotr (zm. po 1734), który posiadał liczne potomstwo – Wilhelma Władysława, Piotra, Szymona i trzy córki: Apolonię, Helenę i Monikę.

W 1817 r. wdowa po Adamie Orsettim Aniela z Rostworowskich wyszła za mąż za Stefana Rostworowskiego. Małżeństwo osiadło w 1820 r. w Kurowie, a od 1825 r. w Kowalewszczyźnie⁴². Stefan Rostworowski w 1832 r. nabył od swego bezżennego pasierba Artura Orsettiego Kowalewszczyznę i Kurowo. W latach 1833–1855 był marszałkiem szlachty województwa augustowskiego, prócz tego także radcą wojewódzkim oraz sędzią pokoju powiatu tykocińskiego. Narcyza Żmichowska (1819–1876)⁴³ pisała o Rostworowskich:

W okolicy mieszkała w pysznej, pańskiej posiadłości rodzina prawie pańska, bo nawet z tytułem hrabiowskim. W pałacu braknąć mogło jedynie ptasiego mleka. Rodzina kochająca się i bardzo przykładowa składała się ze starego ojca [Stefan Rostworowski] i dwóch synów [Adam Andrzej Wiktor i Roman]. O jednym mówiono, że jest człowiek wykształcony, artysta kochający się w muzyce i syn bardzo kochający swego ojca⁴⁴.

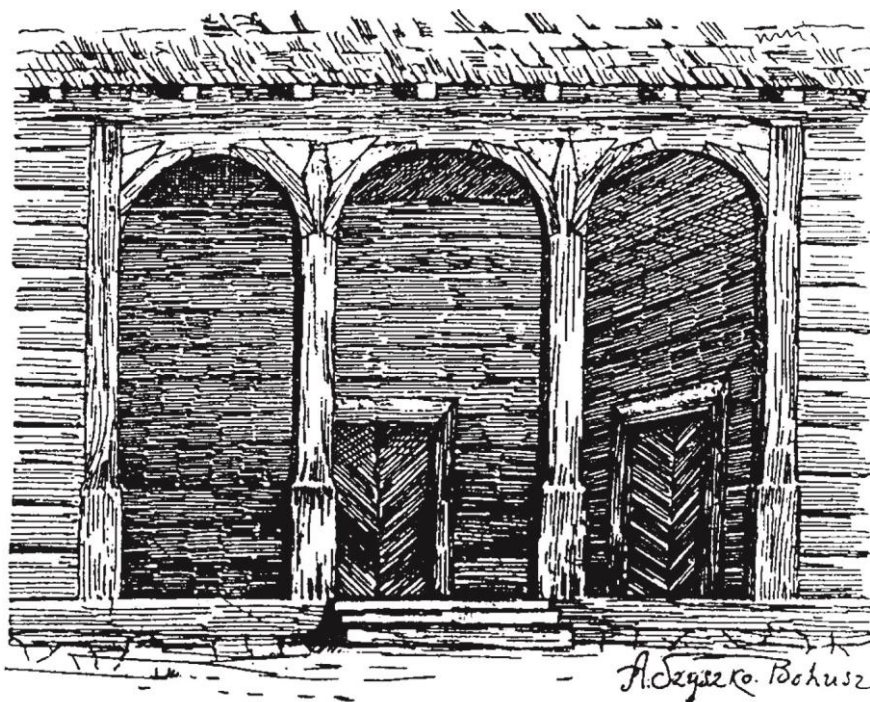
Roman Rostworowski przez wiele lat pełnił funkcję sędziego pokoju powiatu tykocińskiego. Ożeniony był z Marią Glogerówną (1835–1912), siostrą stryjeczną Zygmunta. W Kowalewszczyźnie urodziło się ich ośmiu synów, z których warto wspomnieć takie postacie, jak: malarz Stanisław Rostworowski (1858–1888), autor

⁴² S. J. Rostworowski, *Monografia rodziny Rostworowskich. Lata 1386–2012. Tacy byli i są*, t. 1, Warszawa 2013, s. 329.

⁴³ W. Wincenciak, *Śladami Narcyzy Żmichowskiej – pisarki, nauczycielki*, „Studia Łomżyńskie” t. 8, Łomża 1997, s. 261–269.

⁴⁴ N. Żmichowska, *Ścieżki przez życie Wspomnienia*, oprac. M. Romankówka, Wrocław 1961, s. 236.

wielu obrazów, w tym portretu swej matki; architekt i malarz Tadeusz Rostworowski (1860–1928), który współprojektował pałace: cesarski w Białowieży, Tyszkiewiczów w Landwarowie, Puttkamerów w Bolciennikach, przeszło trzydzieści kościołów na Podlasiu i Litwie, kilkadziesiąt dworców kolejowych w stylu dworcowym i zakopiańskim; prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Michał Jan Rostworowski (1864–1940), i najmłodszy – muzyk Karol Paweł Rostworowski (1874–1927)⁴⁵.



Ilustracja 14. Ganek ogrodowy dworu Orsettich w Kowalewsczyźnie przed 1881 r.
Rys. Szyszko-Bohusz. (Z. Gloger, *Budownictwo drzewne*, t. 1, s. 325).

W 1874 r. Kowalewsczyznę zlicytowano i rodzina Rostworowskich opuściła majątek. Dwór w 1881 r. został rozebrany, sad zdziczał, piękny park wyrąbano⁴⁶. Rękopisy, archiwalia, książki, portrety rodzinne trafiły do zbiorów jezeuskich Zygmunta Glogera.

Dwór miejscowy był ważnym ośrodkiem kultury. Zygmunt Gloger zwracał uwagę, że tamtejsza biblioteka „po Orsettich” w początkach XIX w. posiadała kilku-

⁴⁵ R. Biernacka, *Rostworowski Stanisław (1858–1888)*, PSB, t. 32, s. 227–229; R. M. Kunkel, *Rostworowski Tadeusz Maria (1860–1928)*, *ibidem*, s. 240–241; E. Orman, *Rostworowski Karol Paweł (1874–1927)*, *ibidem*, s. 212–213.

⁴⁶ T. Komorowska, *Gloger*, Warszawa 1985, s. 300–301.

tysięczny księgozbiór⁴⁷. Biblioteka dworska w Kowalewszczyźnie szczyliła się księgą Muretusa Marcusa Antoniusa „Epistolae”, wydaną w 1584 r. Starodruk ten wyposażony był w znak własnościowy Artura Orsettiego. Dziś przechowywany jest w Bibliotece Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy, pewnie z innymi, dziś już nierozpoznanymi książkami, które pochodziły z Kowalewszczyzny, a wraz z biblioteką jeżewską Glogera trafiły do stołecznej księżnicy.

Dobra ziemskie Jeżewo

Od 1831 r. jako właściciel Jeżewa w źródłach historycznych występował Kajetan Sosnowski⁴⁸, który w 1859 r. sprzedał je Janowi Nepomucenowi Stanisławowi Glogerowi (1811–1884) i jego żonie Michalinie z Wojnów Glogerowej (1820–1905).⁴⁹

Jan Gloger (1811–1884), uczestnik powstań z 1830 i 1863 r., był jednym z najświatlejszych i najbardziej patriotycznych ziemian łomżyńskich, bibliofilem, miłośnikiem sztuki, sadownikiem, twórcą popularnej odmiany jabłoni zwanej glogerówką. Jego żona, Michalina z Wojnów Glogerowa (1820–1905), pełniła w latach 1863–1864 funkcję przewodniczącej łomżyńskiego Komitetu Opieki Narodowej. Formą represji za udział Glogerów w powstaniu styczniowym było zniszczenie siedziby dworskiej. Spowodowało to konieczność budowy nowego dworu, który wzniesiono wśród sadów.

Zygmunt Gloger pisał:

Sędziwy dwór w Jeżewie pod Tykocinem, sięgający prawdopodobnie czasów saskich. Nie mamy śladów piśmiennych, kiedy był postawiony, ani widzialnej daty na belkach, które przykryte zostały na początku XIX w. sufityową podbitką. Gdy ojciec piszącego nabył w r. 1859 Jeżewo żyła jeszcze wówczas w rodzinie naszej 90-letnia babka, która w domu tym bywała w swej młodości, ale nie był on już i wtedy wcale nowym. Gdy z nadejściem XIX w. okazał się za ciasnym, właściciele Sosnowscy wymurowali w pobliżu oficynę (obecnie przerobioną na muzeum), a z tyłu domu dostawili długą przybudówkę i w miejsce pierwotnych podwalin dali podmurowanie z cegły. Na budowę ścian dworu jeżewskiego użyte były ciesi prawdziwe, tj. nie tyle tarte piłą tracką, ale ociosywane na sześciociałową

⁴⁷ Z. Gloger, *op. cit.*, t. I, s. 168.

⁴⁸ APar. Tykocin, *Opis kościoła z 1838 r.*; APar. Tykocin, *Księga zgonów 1826–1831*; inskrypcje na tablicy epitafijnej w kościele parafialnym pw. św. Trójcy w Tykocinie.

⁴⁹ AGAD Warszawa, Zbiór kartograficzny, nr TKZ 618-18: F. Dmochovskij, *Plan zemel folvarka Jezevo Lomżynskoj Gubernii Mazoveckago Uezda Gminy Stelmachovo z 1853 r.*, kopia z 1883 r., wyk. Aleksander Wilcz z późniejszymi poprawkami z 1884, 1896, 1906 i 1943 r., skala 1: 5.000; Z. Gloger, *Dawne świrny i śpichlerze*, „Wisła” 1889, t. 3, s. 787.

grubość toporem ciesielskim, wybierane ze rdzenia sosen najsmolniejszych tak, iż dziś jeszcze przy silnej operacji słońca krople żywicy przeciskają się na zewnątrz przez pobiąłę wapienną. W środku domu znajduje się, przy jednym z wywiedzionych nad dach grubych kominów, sklepiona „wędzarnia”. Przed ogniskiem niektórych pieców i kominków dotąd znajdują się jeszcze w posadzkach płyty marmurowe. Dom długi jest łokci polskich 31, a szerokości 18 i mieści w sobie na dole 6 pokoi, a na górze pokoi szczytowych 2 i w przybudówce długiej łokci 25, pokoi 3. Pod dworem znajduje się piwniczka sklepiona. Dajemy tu rysunek mocnego wiązania dachu w domu jeżewskim, nie dlatego, żeby przedstawiał coś w sobie szczególnego.. Dom ten był dawniej tak ciepłym w mrozy, że dopiero ok. r. 1870 okazała się potrzeba dodawania okien dubeltowych w porze zimy⁵⁰.

Od 1872 r. w Jeżewie gospodarzył Zygmunt Gloger (3 listopada 1845 r. –15 sierpnia 1910 r.) – znany badacz przeszłości, etnograf, folklorysta, kolekcjoner i archeolog. Zgromadził on bogate zbiory historyczne, archeologiczne, sztuki ludowej oraz bibliotekę. Księgozbiór umieszczono w dawnym budynku rządcy browar-



Ilustracja 15. Pryzmy kul armatnich w parku dworskim w Jeżewie, wydobytych z dna Narwi pod zamkiem tykocińskim przez Z. Glogera. Fot. przed 1910 r. (Muzeum Podlaskie w Białymstoku MBHI/76).

⁵⁰ Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa*, t. 1, Kraków 1903, s. 356-357.

nego, natomiast zabytki kultury materialnej, w tym zbiory archeologiczne, ulokowano w murowanym lamusie, którego ściany przyozdobiono medalionami z rozebranego pałacu Kuczyńskich. Część materiałów archeologicznych, czyli 27 prehistorycznych żaren⁵¹ i sto kilkadziesiąt kamiennych kul armatnich z XVI–XVII w. z arsenału tykocińskiego, które Gloger wydobyl z dna Narwi przy twierdzy tykocińskiej⁵², ułożono w przyzmac w sadzie oraz w ozdobnej części ogrodu urządzonej na zachód od kolistego podjazdu, założonego przed dworem po 1883 r. Lapidarium było najbardziej charakterystycznym elementem ogrodu.⁵³ Dwór jezewski odwiedzili w tych czasach: Henryk Sienkiewicz, Narcyza Żmichowska, Julian Bartoszewicz, Zygmunt Noskowski, Oskar Kolberg, Michał Federowski i inni. Mimo ożywionej działalności, Glogerowie, nie dysponujący wielkimi środkami finansowymi, prowadzili prace skromne, polegające głównie na adaptacji już istniejących budynków i elementów kompozycji ogrodu⁵⁴.

Zygmunt Gloger w 1883 r. ożenił się z Aleksandrą Jelską (zm. 11 kwietnia 1899 r.). Ojciec jej Aleksander, właściciel dóbr Zamość na Mińszczyźnie, był autorem licznych haseł do „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego”, dotyczących tzw. ziem zabranych, znakomitym znawcą tych terenów, szczególnie dobrze obeznanym z pałacowymi kolekcjami ziemiańskimi guberni mińskiej, mohylewskiej i witebskiej. W Zamościu zgromadził wspaniałą kolekcję dworską, zawierającą liczne źródła historyczne, bibliotekę i kolekcję muzealną. Miał ogromny wpływ na działalność zięcia. Aleksandra Glogerowa była nie tylko dobrą żoną, a jej udział w formowaniu klimatu dworu jezewskiego, wspieraniu męża w działaniach na niwie historycznej był ogromny. 9 lutego 1885 r. w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego Zygmunt Gloger pisał:

Ja zawsze mieszkam w Jezuwie na Podlasiu, pod Tykocinem, skąd pocztę odbieram. Gospodaruję, czytam, kopię, szukam, zbieram i piszę pomniejsze artykuły, a do większych prac naukowych gromadzę materiały. Doszedłem pracą własną do jednej z piękniejszych w kraju biblioteki i zbioru wykopalisk. Na początku 1883 r. ożeniłem się na Litwie z córką literata i ziemianina A. Jelskiego. Ponieważ ziarno daje dziś lichego dochód, założyłem więc duży browar, w którym przy pomocy samych krajowców produkuje

⁵¹ *Idem*, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, s. 514.

⁵² *Ibidem*, t. 3, s. 91.

⁵³ Fotografie dworu nowego i starego oraz lamusa w Jezuwie, „Ziemia”, R. 1911, nr 44.

⁵⁴ K. Kawerska (red.), *Gloger Zygmunt badacz przeszłości ziemi ojczystej*, Warszawa 1978.

się piwo w najlepszych gatunkach, co daje mi środki do wydatków na cele naukowe i humanitarne⁵⁵.



Ilustracja 16. Dworski lamus w Jeżewie, w którym do 1910 r. przechowywano kolekcję zabytków Zygmunta Glogera, z widocznymi kolistymi śladami po medalionach królów polskich, zestrzelonych w 1940 r. przez Sowietów. Fot. Jarosław Kloza, 16 lipca 1996 r.

W 1892 r. Gloger wydzierżawił browar, a w 1893 r. grunty majątku, wyłączając dwór, ogród i sad⁵⁶. W 1905 r. Gloger przeniósł się do Warszawy. 20 lutego 1913 r. jego jedyny syn Stanisław sprzedał Jeżewo Juliuszowi Donatowi Piętce (1865–1941), wcześniej dzierżawcy tego majątku⁵⁷. Cenne zbiory już wcześniej przeniesiono do muzeów oraz bibliotek Warszawy i Krakowa. W latach I wojny światowej dwór wraz z ogrodem uległy zniszczeniu. W okresie międzywojennym majątek został podzielony pomiędzy dwie rodziny: Piętków i Krzyczkowskich⁵⁸. Ich spadkobiercy i inni rolnicy zabudowali teren nowymi domami i budynkami gospodarczy-

⁵⁵ R. Żurkowa, *Listy Zygmunta Glogera do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Rocznik Białostocki” 1967, t. VII; W. Świątkowski, *W dorzeczu Narwi. Łomżyńskie i sąsiednie powiaty na południu i zachodzie. Druga wycieczka po kraju*, Warszawa 1927 s. 41-42; M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany...*, s. 124.

⁵⁶ M. S., *Z tego browaru już piwa nie będzie*, „Gazeta Białostocka” 1974, nr 347.

⁵⁷ AP Białystok, Okręgowy Urząd Ziemski Białostocki, *Przenoszenie praw tytułu własności w drodze sprzedawania Jeżewo gm. Stelmachowo*, nr 963, k. 8.

⁵⁸ Centralne Archiwum Historyczne Wilno (dalej: CAH), F. 1207, op. 1, nr 144, nr 35, k. 6, nr 350; *Księga adresowa dla handlu, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1930, s. 158.

mi. Obok nich powstały także zabudowania GS. Z dawnej kompozycji ogrodów zachowało się zaledwie kilka drzew, staw, lamus i ruiny kilku budynków oraz charakterystyczny kompleks browarniczy, także zrujnowany, zwracający uwagę podróżnych przejeżdżających okolicznymi drogami⁵⁹.

Do 2004 r. w Jeżewie istniał lamus, w dawnym zespole pałacowo-ogrodowym budynek, w którym Zygmunt Gloger przechowywał swoją kolekcję muzealną.



Ilustracja 17. Ruiny dworskiego lamusa w Jeżewie. Fot. Maria Maroszek, 27 maja 2009 r.



Ilustracja 18. Pozostałości po lamusie dworskim w Jeżewie. Fot. Józef Maroszek, 2011 r.

⁵⁹ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, *Jeżewo. Dokumentacja ewidencyjna założenia dworsko-ogrodowego*, Białystok 1983; M. Dolistowska, *Jeżewo. Browar. Studium historyczno-architektoniczne*, Białystok 1982.

STRESZCZENIE

Ziemiaństwo powiatu mazowieckiego 1866–1939 i jego tradycje historyczne

Powiat Wysokie Mazowieckie (w latach 1867–1939) w większości był wypełniony drobną własnością szlachecką, jednak w 1892 r. było tam też 57 majątków ziemskich, których wielkość przekraczała 140 ha, zajmowały 23867 ha, co stanowiło 25,7 proc. ogólnego obszaru.

Ogromnie istotna była tradycja historyczna Branickich, spadkobierców hetmanów: Stefana Czarnieckiego i Jana Klemensa Branickiego. Pomnik Czarnieckiego nieprzerwanie od 1762 r. stał na rynku w Tykocinie. Potoccy i Rostworowscy przechowywali pamiątki rodowe w swoim dworze w Stelmachowie.

Majątności: Pietkowo, Klukowo i Nowodwory do 1939 r. należały do Michała Hieronima Starzeńskiego, znanego pamiętnikarza, i jego spadkobierców. Do 1938 r. w Pietkowie i Nowodworach przechowywano archiwum rodowe, cenne rękopisy i druki bibliofilskie oraz galerię portretów. Ofiarowane przez Henryka Starzeńskiego magistratowi miasta Białegostoku, w 1939 r. znalazły się w Grodnie, gdzie do dziś znajdują się cenne kopie rękopiśmiennych pamiętników Wiktoryna Kuczyńskiego i Michała Hieronima Starzeńskiego.

Dobra ziemskie: Waniewo, Kowalewszczyzna i Kurowo należały do rodziny Orsettich, a później Rostworowskich. Do 1881 r. w Kowalewszczyźnie znajdował się drewniany zabytkowy dwór z pamiątkami po Orsettich. Część rękopisów i książek później było przechowywanych w kolekcji Zygmunta Glogera w Jeżewie.

Ogromnie ważną rolę w podtrzymaniu miejscowej tradycji historycznej odegrał Zygmunt Gloger z Jeżewa, który gromadził i dokumentował miejscowe zabytki, stworzył cenną kolekcję muzealną oraz bibliotekę zawierającą m.in. archiwalia z okolicznych dworów. Zabytki przechowywano w dawnym lamusie dworskim, który był symbolem działań Glogera w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego. Ten cenny dla regionu i kultury polskiej obiekt, pozbawiony jakiegokolwiek opieki, zawałił się i został zlikwidowany w 2009 r. Wydarzenie to jest niezwykle symboliczne dla zatracania miejscowej ziemiańskiej tradycji historycznej.

SUMMARY

The landed gentry of the Mazowieckie District in the years 1866–1939 and their historical traditions.

The Wysokie Mazowieckie District (in the years 1867–1939) was mostly occupied by a minor noble ownership but in 1892 there were also 57 estates there

which were larger than 140 ha and they covered 23,867 ha which constituted 25,7% of the total area.

Historical tradition of the Branickis, the successors of hetmans Stefan Czarnecki and Jan Klemens Branicki, was of great importance. The monument of Czarnecki stood uninterruptedly in Tykocin's market place from 1762. The Potockis and the Rostworowskis kept ancestral souvenirs in the estate seat in Stelmachowo.

Until 1939, Pietkowo, Klukowo and Nowodwory estates first belonged to a renowned diarist Michał Hieronim Starzeński, his children and successors. Until 1938, in Pietkowo and Nowodwory ancestral archives, valuable manuscripts, bibliophilic prints and a portrait gallery were kept. They were given by Henryk Starzeński to the magistrate of the town of Białystok and in 1939 they were found in Grodno where the copies of precious manuscripts of diaries by Wiktoryn Kuczyński and Michał Hieronim Starzeński remain to this day.

Waniewo, Kowalewsczyzna and Kurowo estates first belonged to the Orsetti family and then to the Rostworowski family. Until 1881 in Kowalewsczyzna there was a historical wooden manor house with souvenirs of the Orsettis. Some of the manuscripts and books were later kept in Zygmunt Gloger's collection in Jeżewo.

A major role in maintaining the local historical tradition was played by Zygmunt Gloger from Jeżewo who collected and documented local monuments and founded a valued museum collection and a library with collections of neighbouring post-manorial archives. The monuments were kept in a former manorial lumber room which was a symbol of Gloger's activities in the scope of the protection of the cultural heritage. The building, which was valuable for the region and Polish culture, collapsed after being left unattended and was removed in 2009. This event is extremely symbolic in the context of losing the historical tradition of the local landed gentry.

Jan Engelgard

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Roman Dmowski wobec inteligencji

Jest rzeczą naturalną, że w końcu XIX w. każdy ruch polityczny rozpoczynał swoją działalność najpierw w środowisku inteligenckim. Nawet tzw. partie klasowe, czyli np. Polska Partia Socjalistyczna czy Polskie Stronnictwo Ludowe miały kierownictwa czysto inteligenckie. Dopiero po latach, kiedy można było tworzyć partie masowe, nastąpił dopływ członków z innych grup społecznych (robotników i chłopów).

Nie inaczej było z rodzącym się od lat osiemdziesiątych XIX w. ruchem narodowo-demokratycznym. Jego pierwsze emanacje – czyli Liga Polska (1886), Związek Młodzieży Polskiej „Zet” (1887) i wreszcie Liga Narodowa (1893) – były strukturami *stricte* inteligenckimi. Studenci, synowie szlachty, bogatej lub zubożałej, często mający przodków walczących w powstaniu 1863 r. – taki był pierwszy „zaciąg” do tych organizacji. Nic więc dziwnego, że program polityczny, który tworzył Roman Dmowski, musiał być w pierwszej kolejności adresowany do inteligencji. Pojęcie narodu nowoczesnego, obejmującego wszystkie warstwy społeczne, było wówczas (w końcu XIX w.) zaledwie postulatem. Elity nowego ruchu były inteligenckie, dopiero one miały nieść te idee niżej, w tzw. lud.

Roman Dmowski wiedział doskonale, że jego pierwsza bitwa ideowa, mająca na celu przekształcenie mentalności polskiej inteligencji z mesjanistyczno-romantycznej na wszechpolską – rozegra się wewnątrz dawnego stanu szlacheckiego. On sam także wywodził się z rodziny o szlacheckiej przeszłości, choć jego ojciec był brukarzem¹. Nie był więc Dmowski klasycznym postszlachcicem, można nawet powiedzieć, że czuł wobec szlachty i arystokracji swego rodzaju niechęć. Była to jednak niechęć szczególnej kategorii – chodziło bardziej o багаż historyczny, a nie o stosunek do konkretnych osób. Dmowskiemu zależało na tym, żeby, nie odrzucając przeszłości, wyciągnąć z niej właściwie wnioski. Tzw. polityka szlachecka była dla niego balastem, który należy przewyciężyć, chodziło przede wszystkim o tradycję insurekcyjną i romantyczną, o odrzucenie spadku po epoce saskiej, która charakte-

¹ K. Kawalec, *Roman Dmowski 1864–1939*, Wrocław 2002, s. 7-9; I. Chrzanowski, *Roman Dmowski – zarys biograficzny*, cz. I [w:] M. Kułakowski (Józef Zieliński), *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014, s. 29-31.

ryzowała się – według Dmowskiego – zanikiem instynktu państwowego i kultem anarchii.

Z tego to m.in. powodu podobał mu się profil ideowy tygodnika „Głos”, który ukazywał się w Warszawie pod kierownictwem Jana Ludwika Popławskiego². Popławski, typ postszlacheckiego inteligenta, dla Dmowskiego był wzorem. To właśnie wokół „Głosu” gromadzili się ludzie, którzy nadawali nowy kierunek działaniom polskiej inteligencji. Jedni nazywali go kierunkiem ludowym, inni – demokratycznym. To właśnie w „Głosie” Dmowski publikował swoje pierwsze teksty, tam też zetknął się z klasycznymi polskimi inteligentami, z literaturą, sztuką i historią. Dmowski miał wykształcenie biologiczne, ścisłe, ale od razu po ukończeniu studiów (1891) – ciągnęło go do humanistyki.

Jak wynika z przekazów pamiętnikarskich, uwielbiał literaturę. Władysław Jabłonowski pisał, że Dmowski, przebywając, jeszcze podczas studiów, w Paryżu, – często odwiedzał biblioteki i bynajmniej nie czytał tylko książek biologicznych. Interesował go Ernst Renan, kultura starożytna i historia Francji. Chodził także do teatrów, m.in. na *Cyrano de Bergeraca*³. Wedle innych przekazów, Dmowski znał na pamięć wiele fragmentów utworów literackich, nie tylko polskich. Deklamował po niemiecku wiersze Heinego, dramaty Ibsena, no i oczywiście *Pana Tadeusza*. Znał też duże fragmenty utworów pisarzy rosyjskich. Znał dzieła Orzeszkowej i Dygasińskiego, prowadząc w Mitawie ostre spory dotyczące ich twórczości⁴.

Tadeusz Bielecki wspominał:

Prezes miał znakomitą pamięć. Potrafił recytować godzinami zarówno prozaików, jak i poetów. Również deklamował własne wiersze, pełnie dowcipu i satyry, nie oszczędzając nikogo. Oczywiście wiersze pisał dla zabawy, a kiedy prof. Ignacy Chrzanowski chciał je zebrać i wydać dla przyjaciół, stanowczo się temu sprzeciwił... Pamiętam, że deklamował po grecku Iliadę Homera i Tuczdydesa, po łacinie – Cezara, Tacyta i Cycerona, po hiszpańsku Calderóna, po rosyjsku – Puszkina i Lermontowa, Gogola i wstęp do historii Rosji Karamzina oraz bajki Kryłowa. Nadto klasyków francuskich i romantyków polskich oraz Jana Kochanowskiego i Ignacego Krasickiego. Bardziej go pociągał Mickiewicz niż Słowacki, choć przyznawał temu ostatniemu wielki kunszt poetycki⁵.

² Na temat „Głosu” ostatnio: L. Zdybel, „Głos” 1886–1899 – *narodziny idei narodowego demokratyzmu* [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010, s. 23–47.

³ W. Jabłonowski, *Z biegiem lat 1890–1939 – wspomnienia o Romanie Dmowskim*, Częstochowa 1939, s. 11–12.

⁴ Relacja W. Jabłonowskiego [w:] M. Kułakowski (Józef Zieliński), *op. cit.*, s. 172.

⁵ T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego – szkice i wspomnienia*, Londyn 1968, s. 261–262.

Jan Bielatowicz, emigracyjny pisarz, tak określił poglądy Dmowskiego dotyczące znaczenia literatury w życiu narodu:

Był zaprzysięgłym wrogiem estetyzmu, ucieczki od życia w sztukę, w abstrakcje, w teorie, w dziwactwa myślowe, w mistyfikacje pseudointelektualne [...] Śmieszyły Dmowskiego hołdy oddawane miernym nawet poetom i wirtuozom przez deputacje społeczne. Doskonale rozumiał wagę słowa i znaczenie literatury, ale był przeciwny niezdrowemu kultowi intelektualizmu, estetyzmu i etyzmu jako dróg ucieczki od życia. Znowu tu warto zwrócić uwagę na dość częste nieporozumienie. Mówi się mianowicie, że Dmowski był wrogiem romantyzmu. Wrogiem nie był. Mówił i pisał o naszej poezji romantycznej z zachwytem, ale i podnosząc wyjątkową jej troskę o los narodu. Jednak był przeciwny romantyzmowi w polityce, robieniu poezji z życia, a raczej upoetycznianiu lenistwa, nieróbstwa i bierności. Przeciwny był rozwiązywaniu zagadnień bytu społecznego frazeologią poetycką⁶.

Można więc powiedzieć, że Dmowski–biolog przegrywał zdecydowanie z Dmowskim–humanistą. Zainteresowanie literaturą, a co za tym idzie – ludźmi literatury – pozostanie jego pasją do końca życia. Jak pisał w jednym z listów, marzył o tym, żeby być twórcą. „Boże kochany! Ile razy ja sobie mówiłem: dlaczego nie jestem artystą! Taką miałbym ochotę przedstawić tę duchową katorgę, którą przeszedłem w murach gimnazjalnych!... Nie zrobiłbym tego dla polityki, ale dla sztuki, bo co to za temat?” – pisał w jednym z listów do Stefana Żeromskiego⁷. Jak wiemy, te marzenia częściowo zrealizował, pisząc na początku lat trzydziestych XX w. dwie powieści: *Dziedzictwo* i *W połowie drogi*. Z kolei w liście do Władysława Reymonta napisał:

Ja talentu pisarskiego nie mam i w pisaniu swym niczego nie szukam i nie widzę, ale mam pewną twórczość w robocie i pewną umiejętność w traktowaniu ludzi, co mi bez pisania pewien wpływ zapewnia”. Samemu Reymontowi przepowiadał wielką karierę: „Z Twoim talentem, jeśli się prędko nie zmęczysz i nie spocznieś ma łonie jakiejś koteryjki, będziesz moim zdaniem ogromnym człowiekiem⁸.

⁶ J. Bielatowicz, *Roman Dmowski jako pisarz polityczny* [w:] *Rok Dmowskiego w Ameryce*, Nowy Jork 1968; *Myśl polityczna Romana Dmowskiego*, Warszawa 2009, s. 43-44.

⁷ T. Bielecki, *op. cit.*, s. 42.

⁸ List R. Dmowskiego do W. Reymonta z 1898 roku (data dzienna nieznaną) [w:] M. Kułakowski (Józef Zieliński), *op. cit.*, s. 231.

Nic więc dziwnego, że Dmowski czuł się znakomicie w towarzystwie nie tylko podobnych mu inteligentów, ale także twórców – pisarzy, poetów, filozofów. Ta fascynacja nie miała jedynie charakteru fascynacji czysto intelektualnej. Dmowski wiedział dobrze, że pozyskanie tego środowiska do pracy na rzecz wielkiego zadania, jakiego się podjął – czyli budowy nowej świadomości narodowej – jest jedną z kluczowych kwestii. To była swoista walka o rząd dusz w narodzie. A kto, jak nie twórcy mogą w tej walce wziąć decydujący udział? Starał się więc Dmowski nie tylko dyskutować i rozmawiać o literaturze i poezji, ale mieć wpływ na to, co piszą. Jako recenzent zajął się oceną *Bez dogmatu* Sienkiewicza („Głos”, 1891), *Dwóch biegunów* („Głos”, 1893) i *Rozdziobią nas kruki, wrony...* Żeromskiego („Przegląd Wszechpolski”, 1 sierpnia 1895), *Ziemi obiecanej* Reymonta („Przegląd Wszechpolski”, 1899). Mamy tu największe nazwiska tamtej epoki – Sienkiewicza, Reymonta i Żeromskiego. Z wszystkimi trzema znał się bardzo dobrze, spotykając ich w warszawskich salonach i redakcji „Głosu”. Najdłużej, bo do końca życia, przetrwała przyjaźń z Reymontem. Pierwsze listy wymieniali już w latach dziewięćdziesiątych XIX w., ostatni ma datę 15 listopada 1924 r. i dotyczy przyznanej pisarzowi Nagrody Nobla⁹. „Kochany Władek”, bo tak zwracał się do niego Dmowski, odpowiadał mu ze wszelkim miar. Pisarz „ludowy”, uprawiający kult etosu polskiej wsi, demaskujący drapieżny kapitalizm i liberalizm, propagujący twardą walkę polskiego chłopca o ziemię – to były dla Dmowskiego literackie przekazy najwyższej miary.

Z Sienkiewiczem miał Dmowski mniej osobiste relacje, ale politycznie byli sobie bliscy bardzo długo (w zasadzie do wybuchu I wojny światowej). W okresie rewolucji 1905–1907 Sienkiewicz publikował w prasie narodowej odcinki swojej powieści *Wiry*, jak potem oceniono – najbardziej antysocjalistycznej powieści w polskiej literaturze. Była to twórczość na wskroś polityczna, swoim ostrzem skierowana przeciwko PPS i jej akcji bojowej. Dla Dmowskiego głos Sienkiewicza w tej sprawie, właśnie za pośrednictwem powieści, miał ogromne znaczenie. Potem Sienkiewicz często wspierał politykę Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, nie będąc nigdy jego członkiem. Był jeszcze jeden motyw zbliżający Sienkiewicza do Dmowskiego – zagrożenie niemieckie. Powieść *Krzyżacy* odegrała wielką rolę w kształtowaniu nastrojów społecznych w Polsce, zwłaszcza w Królestwie Polskim. Potem Sienkiewicz publicznie bronił Polaków w zaborze pruskim przed polityką germanizacyjną Berli-

⁹ List opublikowany [w:] „Tygodnik Warszawski”, 20 I 1946 r. Napisał m.in.: „Mój drogi Władku. Powinienbym napisać do instytutu Nobla, nie mam z nim wszakże stosunków. Pozwól tedy, że na Twoje ręce złożę mu powinszowania, że tym razem zdał dobrze egzamin. Dowiódł, że umie się poznać na takim panu, jak Ty. Bardzo sobie poprawił reputację, w moich oczach – o co mu zresztą pewnie nie chodziło. Tobie jestem wdzięczny, że mamy trochę reklamy w szerszym świecie, z czego wyciąga korzyść nawet ta stara łajdaczka – polityka. Zaszczytu Ci nie wieszuję, bo być Reymontem jest większy zaszczyt, niż być laureatem Nobla”.

na. Jeśli w 1914 r. polska ludność Królestwa nie skierowała swojej niechęci przeciwko Rosji, tylko przeciwko Niemcom – to w dużej mierze zasługa Sienkiewicza. Dmowski pisał swoje dzieła do raczej wąskiego grona czytelników – jego głośna praca *Niemcy, Rosja i kwestia polska* była znana dużej części inteligencji, ale nie trafiła pod tzw. strzechy. *Krzyżaków* znali wszyscy umiejący czytać, a nawet więcej, bo powszechną praktyką było w tych czasach głośne czytanie gazet i książek.

Na „odcinku niemieckim” bardzo przydał się Dmowskiemu także Stefan Żeromski. Znał go z czasów „Głosu” – młody Stefan bywał często w Warszawie. Potem ich drogi się rozeszły, bo Żeromski zbliżył się do socjalizmu, ale nuta antyniemiecka w jego twórczości została, a on sam podczas I wojny światowej stanął zdecydowanie po stronie opcji Romana Dmowskiego.

Jeśli mówimy o związkach Romana Dmowskiego z ludźmi pióra czy szerzej – kultury, sztuki i nauki – ogromne znaczenie miał tzw. okres galicyjski, obejmujący lata 1895–1904. Był to czas wydawania we Lwowie (potem i w Krakowie) „Przeglądu Wszechpolskiego”. Był to także okres, w którym Dmowski miał znacznie więcej czasu niż kiedykolwiek później. Jego ciekawość świata i ludzi sprawiła, że poznał praktycznie całą elitę intelektualną polskiej Galicji, najpierw w kawiarniach i salonach Lwowa, potem Krakowa i Zakopanego. Lista osób, które zawarły w tym czasie przyjaźń z liderem Narodowej Demokracji, jest bardzo długa. Inicjatorem i dobrym duchem tych kontaktów był Zygmunt Wasilewski, krytyk i dziennikarz, związany z Dmowskim od lat. To on, dzięki swoim rozległym znajomościom, koneksjom i przyjaźniom – otwierał drzwi kolejnych salonów i domów¹⁰.

Warto w tym miejscu wymienić chociażby kilka ważniejszych nazwisk: Jan Kasproicz, Stanisław Wyspiański, Włodzimierz Tetmajer, Władysław Konopczyński, Franciszek Bujak, Waclaw Tokarz, Franciszek Rawita-Gawroński, Sophia Casanova-Lustosławska, Wincenty Lutosławski. To tylko niektóre nazwiska – krakowska i zakopiańska bohema była znana Dmowskiemu bardzo dobrze. Szczególną rolę odegrał w podtrzymywaniu tych kontaktów salon w mieszkaniu Wincentego Lutosławskiego, znanego już wówczas filozofa i neoromantyka. Dostyc obszernie o spotkaniach na Groblach w Krakowie wspomina Maria Lutosławska (Niklewiczowa). Bywali tam na cotygodniowych spotkaniach: Leon Wyczółkowski, Julian Fałat, Józef Mehoffer, Włodzimierz Tetmajer, Lucjan Rydel, później także Reymont. Bywał tam także Roman Dmowski. Nie ulega wątpliwości, że pod urokiem jego intelektu był Stanisław Wyspiański¹¹. Panuje pogląd, że dramat *Wyzwolenie* napisał on pod wpły-

¹⁰ O tym pisze sam Zygmunt Wasilewski w swoich wspomnieniach: *Pamiętnik Zygmunta Wasilewskiego* [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. II, Warszawa 2014, s. 154-175.

¹¹ M. Niklewiczowa, *Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim*, Pułtusk 2001, s. 30. Na ten sam temat: I. Wolikowska, *Roman Dmowski – człowiek, Polak, przyjaciel*, Wrocław–Drozdowo 2007, s. 30-32.

wem lektury *Myśli nowoczesnego Polaka*¹². Krytyk literacki Stanisław Stanik ocenia, że myśl Romana Dmowskiego była inspiracją dla większej liczby pisarzy. Pisze on:

Tak – pod wpływem Dmowskiego zrodziły się *Szyfowe prace* i *Wiatr od morza* Żeromskiego, *Wyzwolenie* Wyspiańskiego, *Ziemia obiecana* Reymonta, *Wiry* Sienkiewicza, poezje Kasprówicza itd. Rzecz to nieobojętna, od haseł schyłkowych, modernistycznych, idee Młodej Polski przesuwały się do haseł państwowotwórczych. Zaczęto teraz myśleć innymi kategoriami, wysuwać nowe cele, tym razem bliższe potrzebom większości Polaków. U progu I wojny światowej społeczeństwo było, trzeba powiedzieć – przygotowane na wydarzenia dziejowe. W zdrowym organizmie mogło przyjąć na siebie role podmiotu w nowym podziale politycznym Europy¹³.

Na pewno jest to jeszcze zadanie dla badaczy, szczególnie literatury – spróbować wychwycić wątki ideowe w utworach z tego okresu i porównać je z myślą polityczną Romana Dmowskiego. Ale już teraz nie podlega dyskusji, że przenikanie myśli Dmowskiego do utworów literackich było znaczące. Nie mówimy tutaj o jakimś propagandowym żargonie, lecz o duchu tych utworów. Dla czytelnika z tamtego okresu mogło to być bardziej czytelne niż dla współczesnego. Bierze się to stąd, że przez lata ten temat był całkowitym tabu. Np. o związkach Henryka Sienkiewicza z Romanem Dmowskim mówiono rzadko albo w ogóle. To samo dotyczyło Władysława Reymonta, o Wyspiańskim nie wspominając. Także dzisiaj ta wiedza jest dla wielu, także badaczy, całkowitym zaskoczeniem.

Ciekawą ocenę okresu galicyjskiego w działalności Romana Dmowskiego dał prof. Andrzej Romanowski:

Dziś wszystko to pokrył kurz niepamięci – rezultat propagandy jednych, ostrożności drugich, wstydlivosti trzecich. A przecież jest zastanawiającym paradoksem, że jedno spotkanie Wyspiańskiego z Piłsudskim urosło do rangi legendy, podczas gdy kilkakrotne zapewne, i o tyle ważniejsze, spotkania poety z Dmowskim niemal nie zostały zauważone. Krakowskie pięćciolecie Romana Dmowskiego wydaje się ważniejsze, niż bylibyśmy skłonni przypuszczać. I to nie tylko dla Narodowej Demokracji, choć tym samym przecież także dla Polski, w której endecja była stronnictwem najbardziej wpływowym. Być może również dla literatury polskiej – dla Jeża, Wyspiańskiego, Reymonta, Dębickiego, Nowaczyńskiego... A może też dla

¹² T. Bielecki, *op. cit.*, s. 51-61. Na ten temat ostatnio: M. Sadlik, „Sztuka może być tylko narodowa” – twórczość Wyspiańskiego w odczytaniu nacjonalistów [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku – wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011, s. 209-218.

¹³ S. Stanik, *Roman Dmowski – mistrz pisarstwa*, „Myśl Polska”, nr 27-28/2014.

ówczesnego Krakowa, zbyt jednostronnie, jak się zdaje, kojarzonego ze stańczykami, socjalistami i austrofilską irredentą. A może nawet dla Krakowa dzisiejszego. Bo kto wie, czy najdalsze konsekwencje rozpoczętego wtedy procesu nie przetrwały w naszym mieście aż do obecnych, w najlepszym razie dopiero co minionych, dni¹⁴.

Warto w tym miejscu zatrzymać się nad problemem wzajemnych relacji między Dmowskim a światem kultury i nauki. Trzeba jasno powiedzieć, że nie było w nich żadnego sztucznego oddziaływania typu politycznego. Dmowski nie był dla ludzi kultury i nauki, którzy się z nim stykali, ani mecenasem, ani protektorem, nie miał też władzy, dzięki której mógłby tym ludziom dać coś materialnego. Jeśli ktoś uznawał, że nie zgadza się w Dmowskim i jego polityką – odchodził i przestawał podtrzymywać wzajemne kontakty. Tak było ze Stefanem Żeromskim, choć w tym przypadku to Dmowski uznał, że zbyt radykalne poglądy pisarza mu już nie odpowiadają. Nieco inaczej było z tymi, którzy zdecydowali się na bliższe zaangażowanie się polityczne i np. wstępowali do Ligi Narodowej, tajnej organizacji trójzaborowej. Warto podać kilka takich nazwisk¹⁵: prof. August Balastis (UJK Lwów), prof. Franciszek Bujak (UJK, PAU Kraków)¹⁶, prof. Józef Buzek (UJK), Edward Dubanowicz (UJK), prof. Marcin Ernst (UJK), prof. Ludwik Jaxa-Bykowski (UP), Jan Kasprówicz (poeta), prof. Bronisław Koskowski (UJK), prof. Wincenty Lutosławski (UJ), Eligiusz Niewiadomski (malarz), Władysław Reymont (pisarz), prof. Adam Skałkowski (UP), prof. Witold Staniszkis (SGGW), prof. Waław Tokarz.

Część z tych ludzi zachowała związki z ND praktycznie do końca, jak np. Jan Kasprówicz, który jeszcze w latach dwudziestych XX w. brał udział w zjazdach Związku Ludowo-Narodowego¹⁷. To samo dotyczyło prof. Władysława Konopczyńskiego, który w okresie II RP był posłem i przyjaźnił się z Dmowskim do końca życia. Ale już przypadek Eligiusza Niewiadomskiego był inny – praktycznie od 1905 r. zerwał on z Ligą Narodową, nie akceptując zbyt ugodowej wobec Rosji, jak twierdził, polityki Dmowskiego. Ciekawy jest także przypadek prof. Wincentego Lutosław-

¹⁴ A. Romanowski, *Krakowskie lata Romana Dmowskiego* [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914) – studia i szkice*, red. K. Fiołek, M. Stala, Kraków 2011, s. 404.

¹⁵ Dane na temat członków Ligi Narodowej [w:] S. Kozicki, *Liga Narodowa (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 569–588.

¹⁶ Na wzajemnie relacje Dmowskiego i Franciszka Bujaka sporo światła rzuca opublikowana niedawno korespondencja Bujaka z Ewą Kramsztyk, zob.: B. Szafranec, *Listy Franciszka Bujaka i Ewy Kramsztyk (1902–1909)*, Toruń 2012.

¹⁷ O związkach Jana Kasprówicza z Narodową Demokracją najwięcej pisał Zygmunt Wasilewski, zob.: Z. Wasilewski, *Kasprówicz i Popławski w roku 1887*, „Przegląd Wszechpolski”, marzec 1922, s. 176–189. Tematykę tę podjął także Jan Józef Lipski, zob.: J.J. Lipski, *Jan Kasprówicz – człowiek i pisarz prawnicy?* [w:] *O współczesnej kulturze literackiej*, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, t. 2, Wrocław 1973, s. 85–110.

skiego, związanego nadzwyczaj blisko z Dmowskim. Był to człowiek o poglądach dosyć oryginalnych w porównaniu z ideałami wyznawanymi przez Dmowskiego. Mesjanista i romantyk, z trudem akceptował to, co nazywamy realizmem politycznym Romana Dmowskiego, z jego krytyką powstań i romantyzmu insurekcyjnego. Toteż ich drogi się rozeszły, choć przyjaźń pozostała, o czym świadczą listy Lutosławskiego do Dmowskiego, choćby z lat 1918–1919. W swoich wspomnieniach Lutosławski tak pisał o swojej przyjaźni z Dmowskim:

W domu moim na Groblach Balicki często przyjmował różnych spiskowców — między innymi Jana Popławskiego. Poznałem więc dobrze źródła późniejszej endecji. Były one zatrute jadem pozytywizmu, gdyż wszyscy inicjatorzy tego ruchu przez tę zarazę przechodzili, i choć się niby wyzwolili, a nawet socjalizm międzynarodowy zwalczali — to zawsze zachowali postawę spiskowców, którzy nie cofają się przed gwałtem, nie tylko wobec obcego i wrogiego rządu, lecz także wobec własnego społeczeństwa.

Wytwarzali typ człowieka nieproduktywnego, który widzi cel życia w agitacji politycznej i przywyka do traktowania innych ludzi jako narzędzi swoich planów. Wytwarza się przez to zaciekłość partyjna, zwalczająca przeciwników wszelkimi środkami bez skrupułów. Wszystkie te cechy widziałem już u Popławskiego i Balickiego, a jeszcze więcej u Romana Dmowskiego, który po powrocie z Brazylii też osiadł w Krakowie i wkrótce stał się codziennym gościem w moim domu. O ile go poznałem, zawsze plany jego miały charakter oportunistyczny; choć nie wynikały z jakiegoś głębszego poglądu na świat zmierzały jednak do wszechpolskości, czyli jedności narodowej, co stanowiło wielką zasługę w owych czasach. Do tej polityki nie można było wprowadzić filozofii, gdyż ci politycy mieli wyraźny wstręt do prawd powszechnych, szczególnie do prawd dotyczących ducha. Więc rychło się przekonałem, że pomimo zewnętrznych pozorów zażyłości i przyjaźni, byłem tym ludziom obcy i pozostawiali mnie na uboczu w swych przedsięwzięciach¹⁸.

To bardzo ważna opinia, gdyż dotyka zasadniczej kwestii, jaką były wzajemne relacje Dmowskiego ze światem inteligencji polskiej. Jak już wspomniałem, Dmowski miał ambicję przeorania polskiej świadomości w kierunku „mieszkańskim” i antyromantycznym. Stąd jego zachwyty nad Wielkopolską i sympatia do narodu czeskiego, będąca u nas raczej rzadkością. Musiało to nieuchronnie prowadzić do konfliktów i sporów. W początkowym okresie działalności Dmowski był bardziej zbliżony do starego, „romantycznego” wzorca patriotyzmu – on i jego ruch politycz-

¹⁸ W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Kraków 1933, s. 250.

ny był nawet postrzegany jako kolejna odmiana polskiego wicherzycielstwa i buntu. Wszak jego późniejszy współpracownik z okresu I wojny światowej, Erazm Piltz, wydał nawet broszurę *Nasze stronnictwa skrajne* (1903), w której przestrzegał przed rewolucyjnym charakterem Narodowej Demokracji. Nic więc dziwnego, że w tym okresie (czyli do roku 1905) w jej szeregi napłynęło sporo osób hołdujących tradycyjnemu patriotyzmowi. Byli wśród nich także członkowie Ligi Narodowej bliscy Dmowskiemu.

Kryzys nastąpił po 1905 r., kiedy Dmowski wszedł na drogę wielkiej polityki, określanej błędnie jako ugodowa czy prorosyjska. Wtedy zderzyły się ze sobą dwie mentalności – dziewiętnastowieczna, hołdująca patriotyzmowi uczuciowemu, i „nowoczesna”, reprezentująca ideologię egoizmu narodowego. Wincenty Lutosławski wyraził swoje uczucia wobec tej nowej formuły patriotyzmu, którą reprezentowali Dmowski, Popławski Balicki. Nie wszyscy intelektualisci byli też przygotowani na to, co nazywamy twardą polityką. Dopóki wszystko odbywało się w galicyjskim zaciszu, w salonach i kawiarniach – byli zachwyceni. Kiedy przyszła polityka, realizowana w dodatku w Królestwie, kiedy Dmowski ogłosił, że Rosja nie jest największym wrogiem Polski i został posłem do Dumy – wielu wcześniejszych wielbicieli odwróciło się od niego. Miał kłopoty nawet w swoim bezpośrednim zapleczu. Co ciekawe, podobne do Lutosławskiego refleksje i odczucia miał Eligiusz Niewiadomski, który podczas wojny rosyjsko-japońskiej zamierzał wysadzać pociągi rosyjskie i wzywał niemal do powstania. Potem, w więziennej celi, przed wykonaniem wyroku za zabicie Gabriela Narutowicza napisał o „klasycznych” endekach: „bliźsi mi są duchem ci wyznawcy człowieka, którego działalność potępiam [czyli Józefa Piłsudskiego – JE.], aniżeli te zimne, bezkrwiste ślimaki, którzy mówią to, co jest niby pokrewne moim myślom”¹⁹. Te „bezkrwiste ślimaki” były obce także Wincentemu Lutosławskiemu.

Jan Skotnicki tak opisywał Niewiadomskiego:

To typowy produkt wychowania carskich szkół. Niewiadomski, jak wielu wychowanków tych szkół, a szczególnie uniwersytetów, był przepojony duchem nielegalnej literatury końca zeszłego stulecia, mentalnością ówczesnych rosyjskich zamachowców i ich pryncypialnością. Ta pryncypialność była głównym źródłem jego radykalizmu. Że znalazł się on w obozie narodowym, to przypadek. Chwilowe, taktyczne hasła tego obozu przyjmował jako istotne wyznanie wiary. Niewiadomski w każdej partii byłby krańcowym radykałem. Nie próbował zgłębiać programów, pociągała go

¹⁹ E. Niewiadomski, *Kartki z więzienia. Testament polityczny Eligiusza Niewiadomskiego*, Warszawa 2012, s. 56.

raczej ich jaskrawość. Stąd wpływało jego oderwanie od rzeczywistości, a także pozerstwo i deklamatorstwo²⁰.

Ludzie o takim temperamencie i myśleniu o sprawach Polski musieli odrzucić Dmowskiego w jego nowej roli. Był to kluczowy moment w zmaganiach lidera Narodowej Demokracji o nowy kształt polskiej duszy. Ta bitwa pozostała raczej nierozstrzygnięta, przynajmniej w tym czasie, kiedy do niej doszło. Dmowski przetrwał przecież politycznie, a w pewnym momencie mógł się czuć nawet zwycięzcą. A przetrwał nie dzięki swoim znajomościom i przyjaźniom z wielkimi, ale dzięki wierności, jakiej dochowali mu inteligenci z drugiej linii, o mniej znanych nazwiskach, ci, którzy budowali przez dwadzieścia lat zręby obozu narodowo-demokratycznego w tzw. głębokim terenie. Sam Dmowski po latach wspominał ich z sentymentem:

Okres 1896–1905 jest głównym okresem w dziejach Ligi Narodowej. Były to lata, w których tajna organizacja była najbardziej rozgałęziona. Na głównym terenie działania w zaborze rosyjskim żadna jawna działalność polityczna nie była możliwa. To, co w tym okresie zrobiono w zaborze rosyjskim, zwłaszcza w Królestwie Kongresowym, jest najświetniejszą kartą w dziejach organizacyjnych prac Ligi. Ta praca była zasługą komitetu krajowego warszawskiego, w którym główną rolę odgrywali Teofil Waligórski, Karol Raczkowski i Józef Kamiński. Obok nich wyróżnił się w tej pracy cały szereg ludzi, jak dr Antoni Troczewski w Kutnie, dr Leon Rutkowski w Płońsku, Julian Hofman w Zagłębiu Dąbrowskim, Kazimierz Łazarowicz, dr Wacław Łapiński, dr Bolesław Jakimiak, Feliks Godlewski, niektórzy młodzi ziemianie, jak Stanisław Chełchowski, Michał Bojanowski, Karol Dłużewski, M[arian] Kiniorski²¹.

Te nazwiska są mniej znane, a byli to pionierzy, którzy po latach zastoju wywołanego klęską powstania 1863 r. zaczynali na nowo pracę polityczną na prowincji. Jednym z nich był wymieniony przez Dmowskiego, pochodzący z Łomży Antoni Troczewski, lekarz i aptekarz, który stał się centralną postacią Kutna, począwszy od lat dziewięćdziesiątych XIX w. po lata dwudzieste XX w. Jak piszą autorzy biografii Antoniego Troczewskiego:

Doktor Antoni Troczewski to jedna z ważniejszych postaci w dziejach Kutna, jeśli nie najważniejsza. Nie było bowiem dziedziny życia społecznego, w której nie pozostawił swojego śladu, inicjując lub inspirując swoich współpracowników do działania na rzecz rozwoju miasta pod względem

²⁰ J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957, s. 219-221.

²¹ Relacja Romana Dmowskiego [w:] M. Kułakowski (Józef Zieliński), *op. cit.*, s. 282.

gospodarczym, ekonomicznym i kulturalnym. Zajmował się oświatą, czytelnictwem, opieką społeczną, a przede wszystkim służbą zdrowia. Rozwijając często pionierskie metody, podniósł kutnowski szpital do rangi jednego z najlepszych w regionie. Jego działania zawsze miały podstawy w ideologii narodowej, często przeciwstawiające się dominacji Żydów nie tylko w handlu czy rzemiośle, ale także w życiu kulturalnym. Te wysiłki doktora społecznika i prawicowego polityka społeczeństwo miasta Kutna doceniło, nadając właśnie jemu pierwszy tytuł honorowego obywatela miasta²².

Dmowski także potrafił docenić Troczewskiego. Znał go jeszcze z końca lat osiemdziesiątych XIX w. W 1888 r. Troczewski na polecenie Dmowskiego odczytał akt zwalniający Związek Młodzieży Polskiej „Zet” z formalnej zależności od Ligi Polskiej²³. W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej Dmowski kilka razy przyjeżdżał do Kutna, był także obecny na pogrzebie przyjaciela 24 września 1928 r., wygłaszając mowę nad jego grobem²⁴. A w poświęconym mu artykule napisał:

[...] tacy ludzie [...] równoważą bilans moralny narodu. Jeden taki człowiek wyrównywa znaczną część tego bilansu, zapełnia w nim tę pustkę, którą wytwarza cały szereg innych, patrzących na ojczyznę, jak na pełne koryto, szukających tylko, co by od niej wyrwać dla swej korzyści, dla zaspokojenia swych ambicji lub swej próżności, jakby użyć jej kosztem. Przy swej skromnej, cichej roli Troczewscy to olbrzymie pozycje w bilansie narodowym²⁵.

Takimi osobami byli także cenieni przez Dmowskiego: Leon Rutkowski z Płońska czy Aleksander Maciesza z Płocka. Ci ludzie przetrwali do końca; nie byli wielkimi myślicielami i intelektualistami – często byli to lekarze, adwokaci, nauczyciele, ziemianie, przedsiębiorcy. To był trzon inteligencji Romana Dmowskiego. I to o nich pamiętał do końca, wspominając ten okres pracy u podstaw.

Roman Dmowski wywarł ogromny wpływ na polską inteligencję przełomu XIX i XX w. Dotyczyło to także świata kultury i nauki. Pomimo tego, że nie udało mu się do końca pozyskać sympatii większości tego środowiska, to w pewnym okresie (do 1905–1907) sprawował on rząd dusz w tej części społeczeństwa. Nawet ludzie, którzy w późniejszych latach odwracali się od Dmowskiego politycznie, za-

²² J. Saramonowicz, P.A. Stasiak, *Doktor Antoni Fortunat Troczewski (1861–1928). Lekarz, działacz społeczny i polityczny*, Kutno 2013, s. 9.

²³ *Ibidem*, s. 21.

²⁴ *Ibidem*, s. 93.

²⁵ „Gazeta Warszawska”, 26 IX 1928 r.

chowali do niego sentyment i szacunek. Dmowski wiedział doskonale, że inteligencja jest przewodnikiem narodu, że bez pozyskania jej jego polityczne zamiary nie będą miały racji bytu. Stąd także wynika waga, jaką przywiązywał do kontaktów z twórcami – z pisarzami, poetami, malarzami. To oni kształtowali duszę narodu, wpływali na jego emocje i odczucia. Dmowskiemu udało się pozyskać wielu z nich do bliskiej współpracy. Bez tej pomocy nie byłyby możliwe jego sukcesy. Oni sami czynili to bez przymusu, przekonani, że intencje Dmowskiego są szlachetne, a jego ideologia trafiała im do przekonania, stając się niejednokrotnie źródłem inspiracji twórczej.

STRESZCZENIE

Roman Dmowski a inteligencja

Roman Dmowski, przywódca i ideolog rodzącego się od lat dziewięćdziesiątych XIX w. ruchu narodowo-demokratycznego, przykładął dużą wagę do pozyskania dla swoich planów polskiej inteligencji. Dotyczyło to także świata kultury. Jego zainteresowanie twórczością literacką takich ludzi, jak Władysław Reymont, Stefan Żeromski, Jan Kasprówicz, Henryk Sienkiewicz, Stanisław Wyspiański nie ograniczyło się tylko do publicystyki na temat ich dzieł, ale zakończyło się osobistymi, przyjacielskimi relacjami. Wpływ myśli politycznej Romana Dmowskiego na twórczość wymienionych nie podlega dyskusji.

Szczególne znaczenie w historii wzajemnych relacji Dmowskiego z inteligencją miał tzw. okres galicyjski (1895–1904). Wtedy właśnie duża część inteligencji – w tym pisarze, poeci, filozofowie i historycy – związała się z obozem Narodowej Demokracji, niektórzy nieformalnie, inni czynnie, stając się członkami Ligi Narodowej. Pomimo późniejszych komplikacji w tych relacjach można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że pozyskanie inteligencji miało wielki wpływ na sukcesy polityczne Narodowej Demokracji w okresie do 1918 r. i wpływ na polską opinię publiczną.

SUMMARY

Roman Dmowski and the intelligentsia

Roman Dmowski, the leader and ideologist of the nascent national-democratic movement in the 1890s paid particular attention to acquire the Polish intelligentsia for his plans. It also applied to the world of culture. His interest in the literary output of such authors as Władysław Reymont, Stefan Żeromski, Jan Ka-

sprowicz, Henryk Sienkiewicz and Stanisław Wyspiański was not merely limited to the commentaries concerning their works but it led to personal friendly relationships with them. The influence of Roman Dmowski's political thought on the output of the above mentioned authors is unquestionable.

The so-called Galician period (1895–1904) has an exceptional meaning in the history of Dmowski's relationships with the intelligentsia. It was then that a substantial part of the intelligentsia, including writers, poets, philosophers and historians became involved with the National Democratic Party, some of them non-formally and others actively became members of the National League. In spite of subsequent complications in the relationships, it can be said in all honesty that acquiring the intelligentsia had a great influence on the political success of the National Democracy and the Polish public opinion until 1918.

Iwona Kulesza-Woroniecka
Instytut Historii i Nauk Politycznych
Uniwersytet w Białymstoku

W małym dworku, czyli życie codzienne przedstawicieli elit na prowincji w XIX w.

Nakreślenie chociażby częściowo obrazu życia i funkcjonowania prowincjonalnych elit w XIX w. wymaga podjęcia próby zdefiniowania kilku terminów, których użycie w tekście jest konieczne, a których znaczenie i zabarwienie semantyczne nie zawsze jest w pełni jasne i zrozumiałe. Należy więc rozpocząć próbę analizy tematu od zdefiniowania terminu prowincja. Używany był on już w okresie starożytnym i odnosił się do obszarów zdobytych i wcielonych do Imperium Rzymskiego. Również powstające w XVIII w. słowniki i encyklopedie zazwyczaj termin prowincja definiowały nie jako dowolnie rozległy obszar państwa, lecz terytorium, które posiada własną administrację, zgromadzenie stanowe oraz system skarbowy i sądowy¹. Podobnie termin ten rozumieli również przedstawiciele polskiego oświecenia. Jednakże z czasem pojawiło się również pejoratywne znaczenie terminu prowincja – parafiaństwo lub parafianizm. Pojęcie to, najogólniej, oznaczało kulturę prowincjonalną, oporną na oddziaływanie centrum.

Różnie też pojęcie prowincji interpretują współcześni badacze. Zajmujący się kulturą szlachecką Janusz Tazbir wyraźnie wskazywał na ścieranie się w sarmatyzmie wpływów europejskich z parafiańszczyzną². Inaczej do problematyki prowincji w swych badaniach podszedł Antoni Mączak, który zauważył, iż "w braku centrum z prawdziwego zdarzenia pojęcie prowincji też właściwie traci sens"³. Być może więc należałoby przyjąć właśnie takie stanowisko i w rozważaniach ograniczyć się jedynie do czysto geograficznego rozumienia tego terminu. Najbardziej wyczerpująca i peł-

¹ Por. hasło „provincia” [w:] *Encyclopedie, ou dictioner raisonne de sciences, des artes et des metiers*, Neufchastel 1765, t. 13, s. 522-523.

² J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa 1979, s. 139; tegoż, *Sarmatyzm a barok europejski*, [w:] tegoż, *Rzeczpospolita i świat, studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971, s. 10.

³ A. Mączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986, s. 273.

na jest chyba jednak definicja zamieszczona w *Słowniku języka polskiego*. Autorzy hasła przypisują pojęciu prowincja cztery znaczenia. Najbardziej przydatne do prowadzenia naszych rozważań wydaje się znaczenie czwarte, które brzmi: „Obszar na zewnątrz stolicy, poza ośrodkami wielkomiejskimi, którego historycznymi synonimami są „wieś”, „partykularz”, „zaścianek”, zaś w języku literatury i publicystyki oświeceniowej „parafia”⁴.

Przyjmując powyższą definicję należy uznać, iż prowincja to nie tylko obszar odrębny w sensie geograficznym, historycznym i administracyjnym, lecz przede wszystkim o odrębnej kulturze życia codziennego, zachowujący własną specyfikę niezależnie od miejsca i czasu.

Kolejnym pojęciem wymagającym zdefiniowania jest termin „elita”. Próbę jego systematyzacji oraz sposobów wyrażania elit w polskim piśmiennictwie socjologiczno – filozoficznym podjął Czesław Znamierowski. Zgodnie z jego ustaleniami, podstawą wyróżniania elit mogą stać się zarówno kryteria obiektywne, takie jak pozycja w strukturze społecznej i subiektywne, a więc opinia różnych grup społecznych. Ze względu na kryteria wyróżniania elity, możemy wyodrębnić następujące jej typy:

- 1) **elita walorów**, która charakteryzuje się posiadaniem specyficznych cech ciała i umysłu jednostek, takich jak kondycja fizyczna, odwaga czy inteligencja
- 2) **elita posiadania**, której pozycja zależy od wielkości i rodzaju majątku posiadanego przez jednostki lub całe rody
- 3) **elita rodowa**, do której przynależność zależy od "dobrego urodzenia", czyli bycia potomkiem członków elity
- 4) **elita ustosunkowanych**, a więc grupa pozostająca w dobrych stosunkach towarzyskich, zawodowych lub rodzinnych z osobami wybitnymi
- 5) **elita funkcji**, której pozycja wynika z ról pełnionych przez daną jednostkę w społeczeństwie; role takie uznawane są za szczególnie cenne dla danej społeczności, np. politycy, urzędnicy, lekarze, prawnicy, naukowcy, wojskowi
- 6) **elita zasług**, gdzie o przynależności decydują zasługi wobec społeczności, a przynajmniej środowiska lokalnego⁵.

Uwzględniając kryteria przynależności do elity zaproponowane przez Czesława Znamierowskiego, za członków elity w warunkach dziewiętnastowiecznej prowincji możemy uznać zarówno zamożne rody szlacheckie, które posiadając spore majątki utrzymywały wysoki status społeczny, jak również osoby niezbyt zamożne, lecz wykształcone, o których można powiedzieć, iż należały do grona lokalnych autoritetów.

⁴ J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1952, t. 4, s. 1034.

⁵ C. Znamierowski, *Elita i demokracja*, [w:] *Elita, ustrój, demokracja*, Warszawa 2001.

W XIX w. życie prowincjonalnych elit toczyło się głównie w siedzibach wiejskich. Podstawową zasadą życia na wsi była samowystarczalność. Z jednej strony stanowiła ona kontynuację wzorców kulturowych wyniesionych z czasów przedrozbiorowych, z drugiej zaś była wyrazem stosowania pewnej ekonomiki ziemiańskiej. Tak więc dobrze prosperujący dwór szlachecki–ziemiański musiał zaspokajać potrzeby żywieniowe jego mieszkańców oraz produkować na większą skalę, by w ten sposób zapewnić niezależność rodziny. Część gospodarstwa, która nastawiona była na produkcję rolną wymagała dużych nakładów finansowych, sprawnej organizacji i dużego zespołu ludzi, kierowanego przez wykształconego gospodarza lub zatrudnionego w tym celu zarządcę. Druga część majątku, funkcjonująca na mniejszą skalę i nadająca kształt życiu codziennemu to było wiejskie gospodarstwo domowe, na którego czele zazwyczaj stała kobieta, żona właściciela majątku ziemskiego. Jej zadaniem było takie organizowanie życia codziennego, aby wszystkim mieszkańcom dworu żyło się dostatnio i spokojnie. Tak więc rytm życia codziennego dworku na prowincji był ściśle powiązany z kalendarzem gospodarczym, który narzucał tempo prac polowo–domowych i kalendarzem kościelnym.

Podjmując próbę analizy życia codziennego prowincjonalnej elity w XIX w. warto zwrócić uwagę na bazę źródłową. W głównej mierze obraz życia codziennego oparty jest na wspomnieniach i pamiętnikach pozostawionych przez mieszkańców i właścicieli dworków. Pamiętać jednak należy, iż było to źródło dość subiektywne i jednostronne. Wspomnienia spisywane po latach zazwyczaj idealizują przeszłość. W pamiętnikach utrwalano najpiękniejsze i najważniejsze momenty przeszłości, wyraźnie pokazując obraz sielankowego życia wiejskiego dziewiętnastowiecznych ziemian. Kolejnym istotnym źródłem są wszelkiego rodzaju instrukcje ekonomiczne, rachunki i korespondencja, a więc dokumenty wytworzone przez gospodarzy i urzędników. Są to źródła niezwykle ważne i nie do końca doceniane przez część badaczy. Ich zaletą jest bez wątpienia rzetelność zawartych tam informacji. Brakuje dobrze zachowanych zespołów źródeł, które pozwoliłyby na całościowe odtworzenie sposobu funkcjonowania konkretnych gospodarstw wiejskich oraz wszystkich aspektów życia codziennego ich mieszkańców. XIX w. to okres, w którym pojawiają się liczne poradniki dotyczące prowadzenia wiejskiego lub miejskiego gospodarstwa domowego. Autorami tych książek zazwyczaj były kobiety, które same doświadczyły trudów prowadzenia własnego gospodarstwa domowego i w związku z tym doskonale znały rytm życia codziennego i sposób funkcjonowania sprawnie zarządzanego majątku. Inną kwestią pozostaje pytanie, na ile te poradniki były znane i stosowane. O ich popularności może świadczyć fakt, iż w większości przypadków były wielokrotnie wznawiane, co znaczy, iż były też chętnie kupowane, a więc zapewne równie chętnie wykorzystywane w życiu codziennym.

We wspomnianych poradnikach przede wszystkim podkreślano zalety życia na wsi, w którym autorzy dopatrywali się korzyści moralnych i materialnych. Jak pisał Łukasz Gołębiowski:

Szlachta polska, nie w miastach, jak zagraniczna, lecz rozrzucona po kraju, w zamkach i dworach, na wsiach mieszka. Każdy szlachcic polski tam osiadł jak mu się gdzie pagórek, źródło lub uśmiechająca dolina podobała. W samotności tej nieskażone utrzymują się obyczaje, dalecy od wszelkiego zepsucia, na jakie w ludnych miastach ustawicznie patrzymy, prowadzą życie niepodległe i spokojne, wolne od nienawiści i zazdrości, prawdziwie patriarchalne i to jest jedną z największych przyczyn utrzymywania się tak długo przy cnotach dziedzicznych dawnych Polaków⁶.

Gołębiowski zwracał uwagę przede wszystkim na etyczno-moralny wymiar wiejskiej codzienności. Bardziej pragmatyczne podejście reprezentowała Karolina z Potockich Nakwaska. Ta propagatorka cnót ziemiańskich i spokojnego wiejskiego życia w ten sposób zachwalała jego zalety:

Życie wiejskie tysięczne mieści w sobie korzyści: w mieście z majątkiem szczerpłym jesteś na mnóstwo umartwień wystawioną: musisz się we wszystkim ograniczać, co tem się trudniejszym staje, im więcej pokus przed oczy Ci się snuje. Z tymże samym majątkiem żyjesz na wsi w obfitości; na wsi też obfitość jest drugą potrzebą, bo nie tylko ją wypada mieć dla siebie, ale i dla przyjaciół⁷.

Nakwaska w swoim poradniku wskazała dwie podstawowe cechy życia wiejskiego. Po pierwsze, kosztowało ono mniej, po drugie zaś, wiązało się nieodłącznie z bogatym życiem towarzyskim. Ziemiański dworek był nie tylko gniazdem rodzinnym, stanowił również centrum życia towarzyskiego i kulturalnego prowincji, a w dobie zaborów te funkcje dworu szczególnie sobie ceniono.

Jak więc wyglądało życie codzienne dworków ziemiańskich na prowincji i jakie czynniki w głównej mierze je kształtowały? To podstawowe pytania, na które należy szukać odpowiedzi. Rytm życia codziennego zależał w dużej mierze od pór roku. Inaczej przebiegało ono w okresie intensywnych prac polowych (wiosna, lato, jesień), inaczej zaś w zimie, gdy przychodził czas odpoczynku. Porządek dnia za-

⁶ Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory: przy tém opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt, biesiad, trunków i pijatyki ...*, Warszawa 1830, t. 1, s. 1-2.

⁷ K. Nakwaska, *Dwór wiejski. Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym przerobione z fr. Pani Aglae Adanson z wielu dodatkami i zupełnem zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb*, Warszawa 1857, t. 1, s.15.

zwyczaj wyznaczał rytm posiłków. Jak zauważył badacz staropolskich obyczajów szlacheckich Jan Stanisław Bystróż:

Jedzono dużo z potrzeby, z przyzwyczajenia, z nudów, dla zabawy, dla kompanii, dla pokazu. Myślano też dużo o jadle, prowadzono na ten temat dyskursy, próbowano różnych kulinarnych eksperymentów; literatura staropolska dość często wraca do zagadnień stołu i kuchni⁸.

Na początku XIX w., gdy sarmackie obyczaje nieposkromionej konsumpcji zaczynały ustępować miejsca racjonalnym zasadom życia ziemiańskiego, ukształtował się również rozkład posiłków. Coraz mniej było przypadkowych gości, których należało przyjąć w myśl zasad: gość w dom Bóg w dom i zastaw się a postaw się, a coraz częściej prowadzono spokojne, uregulowane życie rodzinne. Staropolski obyczaj nie wykształcił stałych pór spożywania posiłków. O tym, kiedy podawano obiad decydowały przede wszystkim miejscowa tradycja, tempo życia oraz zwyczaje i zajęcia gospodarzy.

Śniadanie rzadko jadano wspólnie o tej samej godzinie. Zazwyczaj pan domu, jeśli sam zajmował się gospodarstwem, spożywał je najwcześniej i wychodził z domu. Pozostałym domownikom podawano kawę i domowe wypieki do ich sypialni. Właściwe śniadanie spożywano około godziny 10.00 w jadalni. Zazwyczaj serwowano mięso, wędliny, kiełbasy, śledzie, sery i pieczywo. Śniadanie było więc obfite i syćące. W niektórych rejonach kraju przyjętą się nawet zwyczaj przyjmowania gości wystawnym śniadaniem, tak zwanym obiadowym, na które składały się gorący barszcz lub bulion, dziczyzna, ryby, polędwice, gorące pasztety i owoce. Śniadanie takie trwało zazwyczaj od godziny 11.00 do 15.00.

Obiad jadano zazwyczaj o ściśle określonej porze, której przestrzegano w sposób rygorystyczny. Był to główny posiłek dnia, przy którym spotykali się wszyscy domownicy i zaproszeni goście. Jak zauważył Łukasz Gołębiowski:

Cała więc umiejętność kucharska wysilała się na obiady, gdzie najpożywniejsze i najwytworniejsze razem potrawy były użyte. Nie szczędził wtenczas pracy swej, nie szczędził i pańskiego kosztu dobry kucharz i pomniał: że lepszy talar szkody niż za półgroszka wstydu⁹.

Obiad był spożywany w dużym gronie i powoli tak, aby każdy mógł się najeść. I chociaż wszyscy otrzymywali obfity posiłek, jakość dań była różna, stąd też następował zwyczaj podziału dań na różne stoły. Stół pierwszy zarezerwowany był

⁸ J. S. Bystróż, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI-XVIII*, t. 2, wyd. 3, Warszawa 1976, s. 479.

⁹ Ł. Gołębiowski, *op. cit.*, t.1, s. 61.

dla gospodarza, jego rodziny i gości. Tu trafiały najbardziej wykwintne potrawy i trunki. Stół drugi należał do szlacheckiej służby i rezydentów. Najskromniejszy był zaś stół trzeci, gdzie posiłki spożywała pozostała służba.

Po obiedzie zazwyczaj relaksowano się grając w szachy lub karty. W lecie spacerowano po ogrodzie lub urządzano wycieczki po okolicy. W zimie czytano głośno prasę lub też lektury z biblioteki gospodarzy. Pani domu i inne niewiasty zajmowały się robótkami ręcznymi, zaś gospodarz i jego goście chętnie prowadzili dysputy polityczne.

Do kolacji zazwyczaj zasiadano między 19.00 a 20.00. Był to posiłek znacznie skromniejszy i nie wymagający celebry, w dużej mierze uwarunkowany porą roku. W lecie spożywano skromniejsze i lżejsze dania, w zimie zaś bardziej sycące potrawy.

Po kolacji wszyscy domownicy i goście (jeśli zostawali na nocleg) udawali się do swoich sypialni, by mieć czas na własne zajęcia, takie jak chociażby pisanie listów czy pamiętników.

Zupełnie inną kwestią było funkcjonowanie prowincjonalnych elit poza obrębem własnego domostwa. Warto pamiętać, że życie codzienne mieszkańców dworów nie ograniczało się tylko i wyłącznie do konsumpcji i życia towarzyskiego. Zarówno dorośli, jak i dzieci mieli swoje stałe obowiązki, których wykonanie było wpisane w szeroko pojęte ramy życia codziennego. Tu należy wyraźnie podkreślić, iż o ile stół skupiał wszystkich domowników nie różnicując ich pod względem wieku i płci, to inne sfery aktywności warunkowane były różnymi czynnikami. Przede wszystkim, codzienna aktywność w sferze publicznej była głównie domeną mężczyzn. Pan domu i inni dorośli mężczyźni przedstawiciele rodu zazwyczaj piastowali szeregi funkcji publicznych. Inaczej przedstawiała się aktywność żeńskich przedstawicielek elity prowincjonalnej. Panie te zazwyczaj oprócz obowiązków domowych miały w swój codzienny kalendarz wpisane również dość liczne obowiązki pozadomowe. Codzienna ich aktywność najczęściej skupiała się na oświacie, opiece zdrowotnej i działalności charytatywnej¹⁰. Często kobiety godziły prowadzenie domu, opiekę nad dziećmi z działalnością społeczną. Bywało jednak i tak, że rezygnowały z życia osobistego na rzecz właśnie szeroko pojętej aktywności społecznej.

Jak na tle powszechnie budzącej się aktywności przedstawicielek inteligencji polskiej prezentowały się przedstawicielki elit prowincji północno-wschodniej? Brak gruntownych badań uniemożliwia przeprowadzenie pełnej analizy tego zagadnienia,

¹⁰ Szerzej por.: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)* t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2009.

możemy jedynie posłużyć się niektórymi przykładami aktywności przedstawicieli prowincjonalnej inteligencji.

Jedną z najwybitniejszych postaci polskiej inteligencji działającą na prowincji bez wątpienia była Stefania Karpowicz¹¹. Urodziła się 11 stycznia 1876 r. w Wilnie. Jej rodzicami byli Bronisława z Jasiewiczów i Michał Karpowiczowie. Posiadali oni majątek ziemski w Janowiczach koło Zabłudowa, gdzie Stefania spędziła dzieciństwo. Była uważana za osobę bardzo zdolną i rodzice postanowili ją kształcić. Do nauki sprowadzono guwernantkę z Francji, dzięki czemu Stefania poznała język francuski. W późniejszym okresie Stefania pobierała nauki na pensji pani Sikorskiej w Warszawie, a następnie w szkole średniej, gdzie zawarła znajomość m. in. z Marią Skłodowską-Curie. Następnie zapisała się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, gdzie na Wydziale Filozoficznym w semestrze zimowym 1898/99 uczęszczała na wykłady historii powszechnej prof. Wincentego Zakrzewskiego, historii Polski prof. Wiktora Czerbaka oraz historii sztuki prof. Mariana Sokołowskiego. W semestrze letnim 1898 r. oraz w semestrze zimowym 1899/1900 uczęszczała na zajęcia z historii sztuki prof. Sokołowskiego. Prawdopodobnie uczyła się też malarstwa u Jacka Malczewskiego i Włodzimierza Tetmajera. Koleżankami ze studiów Stefani Karpowicz były bez wątpienia kobiety wybitne, co potwierdzały ich późniejsze losy. Jedną z nich była Maria Krzyżanowska, która otworzyła w Kielcach trzyletnią szkołę żeńską. Oficjalnie uczyła w niej geografii i rysunków, a tajnie historii i geografii polskiej. Inna, Marcelina Kulikowska, studiowała w latach 1898–1900 polonistykę, historię i filozofię. Zajmowała się pracą nauczycielską, literacką i działalnością społeczną. W notatniku z roku 1897 pisała m.in.:

Myślę też o pracy dla ludu i to ludu rdzennie polskiego, takiego, jaki znam tylko teoretycznie. Kreślę więc tych słów kilka, bym kiedyś mogła się przekonać, co się stanie z memi mrzonkami, czy nie rozpierzną się one jak owe sny dawne o uniwersytecie, o wszystkich skarbach, których miał mi dostarczyć.

Z kolei Helena Witkowska, która przybyła do Krakowa po studiach w Genewie i kształciła się tutaj w zakresie nauk historycznych, była nauczycielką gimnazjalną, opracowała też szereg wartościowych podręczników szkolnych. Pracy pedagogicznej w Krakowie poświęciła się Wanda Estreicherówna, córka znanego bibliografa Karola Estreichera, studentka polonistyki z lat 1897–1903. Maria Cumft-Pieńkowska rozpoczęła naukę w Krakowie już w roku 1896, jest znana jako tłumaczka dzieł Nietzschego. Maria Arct-Golczewska, pochodząca z rodziny księgarza

¹¹ Więcej informacji na temat Stefani Karpowicz por.: *100 lat Krzyżewskiej Alma Mater. Monografia szkoły rolniczej w Krzyżewie*, Krzyżewo 2013.

i wydawcy, studiowała w Krakowie nauki przyrodnicze i była autorką wielu prac z zakresu biologii. Pracą popularyzatorską i translacyjną zajmowała się również Jadwiga Dydyńska-Godlewska, studentka fizyki w latach 1895–1900. Helena Chojnowska była miłośniczką biologii. Studiowała w Krakowie przez osiem lat, od roku 1896. Pracowała pod kierunkiem Emila Godlewskiego seniora. Przez długie lata współpracowała z mężem Sewerynem Krzemieniewskim w zakresie badań nad mikrobiologią gleby. Po II wojnie światowej została profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego. Gabriela Iwanowska-Balicka, posiadaczka doktoratu Uniwersytetu Genewskiego, kształciła się w Krakowie od roku 1898, pozostając na uczelni przez sześć lat. Początkowo pracowała naukowo w dziedzinie biologii, później poświęciła się działalności politycznej.

Stefania Karpowicz, jak wiele zamożnych kobiet nie do końca usatysfakcjonowanych wynikami edukacji w Polsce, postanowiła swe studia kontynuować poza granicami kraju. W latach 1900–1901 studiowała malarstwo w Monachium i Paryżu, a także w Szwajcarii. W Paryżu spotkała się z Marią Skłodowską, której pomagała materialnie. Po powrocie do kraju udała się do majątku rodzinnego Janowicze. Trudno dokładnie określić, kiedy i dlaczego podjęła decyzję zupełnej zmiany swego dotychczasowego życia. Co wpłynęło na to, że młoda, wykształcona, zamożna i artystycznie utalentowana kobieta zrezygnowała z życia osobistego i postanowiła zająć się działalnością oświatową, trudno powiedzieć. Nie znane są też motywy wyboru profilu tej działalności. Dlaczego zainteresowało ją szerzenie oświaty wśród ludności rolniczej, to również kolejne pytanie, które nasuwa się badaczom biografii Stefanii Karpowicz. Konsekwencją tej decyzji były kolejne działania podjęte w celu realizacji powziętego projektu. W roku 1903 matka Stefanii – Bronisława Karpowiczowa sprzedała majątek Janowicze i kupiła liczący 400 ha majątek Krzyżewo (miał być posagiem Stefanii). Rezygnując z życia osobistego Stefania z matką postanowiły wybudować szkołę rolniczą dla synów okolicznych gospodarzy. Szkoła miała za zadanie przygotowywać męską młodzież wiejską do samodzielnej, nowoczesnej pracy we własnym gospodarstwie. Szkolnictwo rolnicze nie było dziedziną edukacji szczególnie upowszechnioną na ziemiach polskich. W wyniku represji po powstaniu styczniowym, właśnie obszar zaboru rosyjskiego został pod tym względem najbardziej zubożony. Na terenie Królestwa Polskiego pierwsza szkoła rolnicza powstała w 1896 r. Na przełomie XIX i XX w. działały 3 szkoły wyższe rolnicze, 9 średnich i 83 niższe i 59 kursów rolniczych. W tym samym czasie w Prusach działało 7 szkół wyższych, 16 średnich, 143 niższe i 777 kursów rolniczych doksztalających w różnych dziedzinach gospodarki wiejskiej¹². Wyjątkowo zaniedbana pod tym względem

¹² J. Miąso, *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Wrocław 1966, s. 246.

była ziemia łomżyńska, gdzie dominowała drobna własność szlachecka¹³. Zatem inicjatywa pań Karpowicz padła na szczególnie podatny grunt.

W poszukiwaniu modelu szkoły wyjechały z matką na dwa lata do Szwecji i Danii, gdzie zwiedziły wiele nowoczesnych placówek rolniczych i gospodarstw rolnych. W sierpniu 1910 r. zwróciły do wiceprezesa Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie Antoniego Wieniawskiego z prośbą o pomoc przy organizacji szkoły. Dzięki jego staraniom oraz działalności komitetu organizacyjnego, w okresie od wiosny 1911 r. do jesieni 1912 r. powstała w Krzyżewie szkoła rolnicza z internatem i przyszkolne zabudowania gospodarcze. Obiekt kosztował 33 tys. rubli w złocie, nie licząc wartości ofiarowanego drewna oraz 40 mórg ziemi (około 20 ha). 15 stycznia 1913 r. szkoła została otwarta i zajęcia mogły się rozpocząć. Fundacja szkoły, fakt sam w sobie niezwykły, o tyle jeszcze bardziej godny jest podkreślenia, że była to pierwsza w regionie północno-wschodnim i trzecia na ziemiach polskich placówka oświatowa tego typu.

Stefania Karpowicz przekazała nieodpłatnie na pięć lat szkołę w zarząd Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu, zrzekła się praw do kierowania placówką, zobowiązała się do łożenia corocznie kwoty 5 tys. rubli na utrzymanie obiektów i nauczycieli, pokrywania corocznie kosztów kształcenia uczniów z biedniejszych rodzin. Sama bezinteresownie pracowała przez 47 lat jako nauczycielka różnych przedmiotów, w tym języka polskiego, francuskiego, historii, ogrodnictwa i innych przedmiotów zawodowych. W okresie od 1 sierpnia 1926 r. do 31 grudnia 1927 r. szkoła była zamknięta z uwagi na kłopoty materialne.

Do momentu napaści Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. szkoła i pani Stefania cieszyły się szacunkiem i uznaniem uczniów, absolwentów, miejscowego społeczeństwa, władz administracyjnych i oświatowych. Dowodem na to było chociażby wizytowanie 5 sierpnia 1937 r. szkoły przez ministra oświaty dr. Wojciecha Świętosławskiego.

W okresie okupacji radzieckiej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941) Stefania Karpowicz musiała opuścić dwór i szukać schronienia u okolicznych chłopów, swych byłych pracowników bądź uczniów. Jej wychowankowie i podopieczni nie zawiedli nigdy jej zaufania. Dziedziczka cieszyła się tak nieposzlakowaną opinią u miejscowej społeczności, w tym także najbiedniejszych, że nie stała się celem donosów do władz radzieckich. Nie była poszukiwana, represjonowana i uchroniła się przed deportacją w głąb Związku Radzieckiego jako jedna z nielicznych przedstawicielek ziemiaństwa. Również okres okupacji niemieckiej spędziła nie niepokoiona przez okupanta.

¹³ Szerzej o specyfice drobnej szlachty łomżyńskiej zob.: M. Dajnowicz, *Drobna szlachta ziemi łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2002.

Po II wojnie światowej szkołę upaństwowiono. Stefania Karpowicz zachodząca zmiany przyjmowała ze zrozumieniem, nie przejawiając postaw buntu. Włączyła się do pracy w szkole, gdzie ponownie wykładała języki, historię, przedmioty rolnicze.

Szkoła istniała do 1950 r. Następnie została przeniesiona do Karolewa koło Kętrzyna, a Stefania przeszła na emeryturę 1 lutego 1951 r. w wieku 75 lat. W latach sześćdziesiątych XX w. otrzymała rentę dla zasłużonych w kwocie 2 tys. zł miesięcznie. Przez kolejne 23 lata mieszkała w Roszkach Ziemakach (2 km od Krzyżewa).

W 1958 r. szkoła powróciła do Krzyżewa. Stefania nadal żyła jej problemami, interesowała się rozbudową rozpoczętą w 1967 r. Często odwiedzała plac budowy, ubrana na czarno, z nieodłączną laseczką, bywała gościem honorowym ważniejszych uroczystości szkolnych. Nie przywiązywała większego znaczenia do wygod osobistych, całe swe życie poświęciła dla ludzi, wśród których żyła. Leczyła bezpłatnie ziołami, sprowadzała na własny koszt lekarza, kupowała lekarstwa dla ubogich, dbała o higienę na wsi, zwalczała pijaństwo, pomagała dotkniętym wypadkami losowymi, przekazywała drewno na dom lub budynek gospodarski, wyposażała nowożeńców. Mieszkała w dwuizbowym, wiejskim mieszkaniu w Roszkach Ziemakach. Stefania Karpowicz pozostała w pamięci okolicznych mieszkańców jako Dobra Pani Dziedziczka, dbająca o swych pracowników w folwarku.

W szkole, od momentu jej powstania do wybuchu II wojny światowej, pracowało 35 nauczycieli. Wśród nich znajdowały się tylko trzy kobiety. Obok Stefanii Karpowiczówny były to: Janina Gepnerowa (1 września 1919–14 lipca 1920), nauczycielka przedmiotów ogólnokształcących i Jadwiga Biborska (15 stycznia 1928–grudzień 1933), nauczycielka ogrodnictwa. Powstaje pytanie, czy brakowało wykształconych kobiet zainteresowanych pracą w szkole czy też odwrotnie, zabrakło miejsc pracy w szkole dla kobiet niezależnie od tego, jakie miały kwalifikacje. O tym, jak trudno było kobiecie otrzymać posadę nauczycielki na Podlasiu może świadczyć przypadek opisany w jednym z numerów czasopisma „Bluszcz” z roku 1928.

Kierowniczka jednej ze szkół na Podlasiu została pozbawiona swojej posady po 7 latach efektywnej pracy w zawodzie. Na jej miejsce powołano młodego, niedoświadczonego nauczyciela, z wiedzą tak małą, że polecono kierownicze go uczyć i objaśniać. Podjętą decyzję tłumaczono tym, że mężczyźni mają pierwszeństwo, gdyż kierowniczki nie chcą wychodzić za mąż¹⁴.

Mimo to jednak, w wielu małych miejscowościach, to kobiety zawodowo bądź społecznie zajmowały się prowadzeniem szkół i nauką dzieci na poziomie ele-

¹⁴ N. Jastrzębska, *Usta, którym trzeba dać głos*, „Bluszcz”, 1928 r., nr 2, s. 1.

mentarnym. W majątku Bobra Wielka, którego właścicielami byli Tomaszewscy, szkołę elementarną w latach 1918–1938 prowadziła Amelia Lubart.

W Jodłówce, w drewnianym dworze, okoliczne dzieci uczyła, zgodnie z programem szkoły powszechnej, Helena Wołyńcewicz, córka Samuela, właściciela Jodłówki. Oprócz nauczania panna Helena miała jeszcze jedno ciekawe pole aktywności. Prowadziła pasiekę, co w okresie międzywojennym, jak i teraz, nie było zajęciem szczególnie popularnym wśród kobiet.

Nie tylko działalność edukacyjna pozostawała w gestii kobiet, również pomoc medyczna udzielana okolicznym mieszkańcom stanowiła ich częste zajęcie. Matka wspomnianej już Heleny Wołyńcewiczówny, pani Antonina, zajmowała się zielarstwem i praktycznie codziennie udzielała pomocy medycznej okolicznym mieszkańcom.

Warto również pamiętać o przedstawicielkach wolnych zawodów, które często przebywając na prowincji, realizowały swoje pasje twórcze. Wedle wspomnień mieszkańców Tołoczek Małych częstym gościem w tamtejszym dworze była Eliza Orzeszkowa. Życie intelektualne kwitło również we dworze w Bobrze Wielkiej. Obok Tadeusza Korzona, Jana Stanisławskiego i Jana Bułhaka stałym gościem we dworze Tomaszewskich była Wanda Miłaszewska. Pisarka spędzała prawie każde wakacje w domu Tomaszewskich. Zafascynowana legendą o starym drzewie napisała powieść *Święty Wiąz*.

Reasumując, warto zauważyć, iż dworki ziemiańskie były ostoją kultury i tradycji staropolskiej. Życie w nich miało swój własny specyficzny rytm, który w dużej mierze zależał od pór roku i zajęć gospodarzy. Życie codzienne skupiało się wokół wspólnego stołu i tradycji spożywania obfitych staropolskich posiłków. W funkcjonowaniu prowincjonalnych dworków ziemiańskich ceniono przede wszystkim samowystarczalność, która oznaczała z jednej strony zaradność i niezależność, z drugiej zaś kontynuację staropolskich tradycji i kultury kulinarnej przodków. Aktywność pozadomowa przedstawicielek elit w środowisku prowincji koncentrowała się głównie wokół dwóch dziedzin życia: edukacji i służby zdrowia. Wykształcone mieszkanki prowincjonalnych dworków angażowały się w życie lokalnych społeczności i często były jedynym łącznikiem prowincji z cywilizacyjnymi osiągnięciami w dziedzinie edukacji i medycyny. Prowincja często też stawała się wdzięcznym tematem twórczości artystycznej.

STRESZCZENIE

W małym dworku, czyli życie codzienne przedstawicieli elit na prowincji w XIX w.

Życie codzienne prowincjonalnych elit w XIX w. w głównej mierze skupiało się wokół życia w małym, rodzinnym dworku. Dworek był miejscem spokojnego bytowania rodziny i przyjaciół, gdzie często przebywały rzesze gości. Ze względu na gościnność, jak również potrzebę życia towarzyskiego, większa część wspólnego życia codziennego toczyła się wokół stołu. Posiłki stały się ważnym elementem życia rodzinnego, towarzyskiego i sąsiedzkiego.

Kolejnym istotnym elementem życia codziennego była aktywność pozadomowa członków prowincjonalnej elity. Aktywność mężczyzn miała charakter ogólnokrajowy. Aktywność kobiet zazwyczaj ograniczała się do tej w wymiarze lokalnym. Kobiety na co dzień angażowały się w działalność społeczną. Zazwyczaj ich działalność koncentrowała się wokół edukacji, opieki medycznej i filantropii. Te obszary aktywności były nie tylko ważnymi elementami życia społeczności lokalnej, lecz stanowiły również istotny element samorealizacji kobiet w życiu codziennym na prowincji.

SUMMARY

In a little manor house or the everyday life of the representatives of elites in the 19th century province.

The daily life of the provincial elites in the 19th century mainly revolved around the life in a little family manor house. The manor house was a place of living a quiet life with family and friends and also the place which hosted a large number of guests. Because of the hospitability and the need of the social life, the prevailing part of joint daily life revolved around the table. Eating was not merely a necessity for biological survival of an individual but it became a vital element of the family, social and neighbourly life.

Another essential element of the everyday life was an off-premises activity of the members of the provincial elite. The activities of men were of a nationwide nature. The activities of women were usually limited to the local community. Women engaged in a social activity on the daily basis. Normally the field of their activity involved education, medical care and charity. These fields of activity did not only form significant elements of the local community but they also constituted a major element of women's self-realisation in the everyday life in the province.

Ewelina Maria Kostrzewska

Instytut Historii

Uniwersytet Łódzki

Ziemiaństwo guberni łomżyńskiej i suwalskiej w oczach publicystów oraz współpracowników „Roli” Jana Jeleńskiego

Kiedy w roku 1883 na rynku prasowym Królestwa Polskiego ukazał się nowy periodyk, Aleksander Świętochowski, po zapoznaniu się z jego programem, napisał:

Witamy pierwszy numer »Roli« Jana Jeleńskiego życząc temu piśmie szczerze powodzenia. Podzielamy bowiem wspólnie zasadę rozwijania w społeczeństwie ducha *solidarności, wytrwałości, przedsiębiorczości, oszczędności i poszanowania pracy* (pisownia oryginalna – E.K.)¹.

Rekomendowany tygodnik, pomimo krytycznie ocenianych antysemickich sygnałów, dawał nadzieję, że oto pojawił się sojusznik warszawskich pozytywistów. Do takiej prognozy skłaniała nie tylko owa deklaracja Jeleńskiego, ale także jego wcześniejszy dorobek publicystyczny, dość bliski koncepcjom pozytywistów oraz skupiony wokół spraw wiejskich. Nawiązywało do nich również pismo „Tygodnik Rolniczy”, które Jeleński nabył i przemianował na „Rola”². Wkrótce okazało się, że chociaż tytuł potwierdzał zainteresowania redaktora i wydawcy w jednej osobie, to w sferze idei nosiły one już nowe znaki. Na symbolicznej roli uprawiany był bowiem antysemityzm, a jego propagator, dystansując się od dawnych sympatii, stał się najbardziej znanym polskim antysemitą oraz, jak zauważają historycy, pravicowym radykałem lub prekursorem nacjonalizmu demokratycznego³. Bez wnikania w zawi-

¹ A. Świętochowski, *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 2, s. 21. Komentarz Świętochowskiego odnosił się do programu sygnowanego przez redakcję, czyli *de facto* Jeleńskiego, który zapoznał z nim czytelników pisma, zob.: *Czego chcemy?*, „Rola” 1883, nr 1, s. 1-2; nr 2, s. 1-2.

² E. Rabowicz, *Jan Jeleński* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 142.

³ A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986, s. 202 i n. Uwagi na ten temat w odniesieniu do ogółu ziemiaństwa polskiego zob.: H. Bałabuch, *An-*

łości tych określeń wspomnieć można, że odzwierciedlają one specyfikę epoki przełomu XIX i XX w., zachodzących wówczas burzliwych przemian, światopoglądowych przełomów czy ideologicznych konwersji. Trzeba też dodać, że antysemityzm nie był tylko polską przypadłością. Narodził się w Europie Zachodniej w drugiej połowie XIX stulecia i rozprzestrzenił w wielu krajach.

Na polskim gruncie zjawisko antysemityzmu nabierało swoistych cech, co uwydatniło się w poglądach Jeleńskiego oraz jego zwolenników⁴. Przez prawie trzydzieści lat, aż do śmierci założyciela „Roli” w roku 1909, byli nimi zarówno nieprzedjednani antysemitami, zaliczani do najbliższych współpracowników redaktora, jak i publicyści luźniej z nim związani, o których można powiedzieć, że byli antysemitami z przypadku. Wszyscy oni tworzyli w miarę jednolite ideowo środowisko, chociaż wywodzili się z różnych grup społecznych. Reprezentowali też wszystkie ziemie polskie. Wydawca nie ukrywał właściwych mediom aspiracji kształtowania opinii publicznej, zaznaczał przy tym, że jego ambicją było dotarcie do najdalszych zakątków wiejskiej prowincji oraz małomiasteczkowych partykularzy Królestwa⁵. Ich mieszkańcy zasilali pismo korespondencją i zarówno z niej, jak też poglądów publicystów wyłania się obraz polskiego ziemiaństwa owej prowincji, mniej lub bardziej odległej od warszawskiego centrum.

W granicach Królestwa, w rzędzie tej drugiej, lokowali się ziemianie guberni łomżyńskiej i suwalskiej. W rankingu zainteresowań „rolarzy”, w porównaniu z innymi regionami, zajmowali jedno z ostatnich miejsc. Rzuca to ciekawe światło na specyfikę ziem północno-wschodnich, nasyconych majątkami, które znajdowały się w rękach właścicieli żydowskiego pochodzenia. W skali Królestwa, krótko przed ukazaniem się „Roli” (w latach 1881–1882), przodowała pod tym względem gubernia suwalska, tuż za nią była kielecka i piotrkowska, a na kolejnym miejscu plasowała się łomżyńska⁶. Z kolei cieszący się uznaniem „rolarzy” mieszkańcy dworów lubelskich czy płockich w porównaniu z Suwalszczyzną sąsiedowali z dwu- i trzykrot-

tysemici o ziemiaństwie polskim na łamach tygodnika „Rola” Jana Jeleńskiego na przełomie XIX i XX wieku [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. A. Koprucki, Lublin 2005, s. 327.

⁴ Zob.: A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Podstawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989, s. 288–290 i n.; M. Śliwa, *Rolarski antysemityzm Jana Jeleńskiego [w:] Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, red. idem, Kraków 1997, s. 7–14.

⁵ Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku*, „Rola” 1884, nr 48, s. 571; idem, *Na posterunku*, „Rola” 1888, nr 47, s. 559; Redakcja, *Pogadanka otwarta (Redakcji z czytelnikami)*, „Rola” 1886, nr 49, s. 577–578. Wyrazem wydawniczych preferencji redaktora był także cykl jego felietonów zainicjowany na początku XX w. i zatytułowany *Kartki z prowincji*.

⁶ S. Wiech, *Spółczesność Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866–1896)*, Kielce 2002, s. 197.

nie mniej licznymi siedzibami wyznawców religii mojżeszowej⁷. Dane te uzupełnić można o informacje dotyczące ogólnej liczby majątków, wśród których ostatnie miejsca przypadają guberniom: suwalskiej i łomżyńskiej⁸.

Jednak nie tylko zaprezentowana statystyka wpływała na obraz ziemian omawianego regionu, gdzie problemy i stosunki polsko-żydowskie były szczególnie skomplikowane⁹. Nie mniej ważne od uwarunkowań zewnętrznych okazywały się indywidualne wybory, o czym przekonany był Jeleński oraz publicyści „Roli”. Za jej pośrednictwem z warszawskiego centrum wysyłali więc na prowincję sygnały i popularyzowali swoje koncepcje. Budowali je wokół dwóch fobii: antysemitycznej oraz antypozytywistycznej, której sprzyjał scjentystyczny przełom końca wieku XIX¹⁰. W ostrych, często jednostronnych sporach z pozytywistami oskarżanymi o filosemityzm, żydowski liberalizm, ateizm, przyczynienie się do deprecjacji pozycji ziemian, samorzutnie występowali jako rzecznicy ich interesów. Głosili, że w życiu narodu wartością pierwszoplanową jest ziemia, a podstawą zbiorowego bytu społecznego – własność ziemiska. Dzielili ją na mniejszą i większą, pierwsza należała do chłopów, druga do ziemian. Nie ukrywali, że z tą grupą społeczną wiązali największe nadzieje pisząc:

Stan ziemiański w produkcji krajowej zajmuje pierwsze miejsce; gdy on upada, upadają z nim wszystkie źródła bogactwa, wszystkie środki zarobku, w chwili, w której zbiedniał szlachcic, zubożał rzemieślnik, zwinął fabrykę w całości, lub części przemysłowiec, zbankrutował kupiec. Więc też zajmowanie się sprawami i interesami własności ziemskiej będzie i nadal jednym z najgłówniejszych punktów naszego programu. Będziemy starali się usilnie o podawanie i zalecanie takich przede wszystkim środków praktycznych, przy pomocy których Izrael mógłby najmniej wyssać krwawy trud rolnika¹¹.

W ślad za ustawicznie powtarzanymi tego typu deklaracjami publicyści szerzyli nastroje paniki przekonując, że nadszedł czas ekspansji ludności żydowskiej, która po opanowaniu, przy wsparciu pozytywistów przemysłu i handlu, zmierzała

⁷ *Ibidem*.

⁸ M. Dajnowicz, *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 45-52.

⁹ Znajduje to odbicie w badaniach współczesnych historyków, zob. np.: A. Dobroński, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866–1914)*, Białystok 1979; *Żydzi i stosunki polsko – żydowskie w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, Łomża 2002.

¹⁰ Por. M. Iwańska, *Prasa pozytywistów warszawskich wobec Żydów i kwestii żydowskiej*, Łódź 2006, s. 164-174.

¹¹ *Za i przed nami*, „Rola” 1887, nr 1, s. 2.

do przejęcia ziemi. Należało zatem łączyć siły, bronić religii i ojcowizny przed zakusami obcych żywołów. Zaliczali do nich również niemieckich właścicieli ziemskich. Ci jednak, rozpatrywani w kategorii obcy–obcy i uznawani za bardziej niebezpiecznych pod względem kulturowej dominacji, wzbudzali mniejsze zainteresowanie niż Żydzi widziani w optyce: swój–obcy. „Rolarze” nie podzielali wiary pozytywistów w możliwość asymilacji i tropili akty przejmowania oraz, jak przekonywali, wyniszczania majątków przez żydowskich właścicieli. Oczekiwali przy tym odzewu czytelników oraz wzrostu antysemitycznych nastrojów. Jeżeli ta taktyka zawodziła, jak było w przypadku guberni suwalskiej, gdzie według informacji „Roli” utrzymywał się jeden z najwyższych w skali Królestwa wskaźnik zagrożonych ruiną żydowskich dóbr¹², wówczas sprawę pozostawiano bez dalszych komentarzy. Rację ma Henryk Bałabuch sugerując, że „dla Jeleńskiego ważniejsza była walka z Żydami, zaś sprawy własności ziemskiej były jedynie pretekstem – jednym z licznych frontów jego antysemitycznej krucjaty”¹³. Zdają się to potwierdzać batalie „rolarzy” z pozytywistami, w których problematyka ziemiańska była kartą przetargową.

W dyskusje ze „szlachtozercami warszawskimi” włączył się zasłużony dla polskiej kultury ziemianin z Łomżyńskiego – Zygmunt Gloger. Zaniepokojony ekspansją napływających z Rosji tzw. Litwaków zarzucał im zapóźnienia cywilizacyjne, a także obniżenie prestiżu Łomży jako ośrodka polskości¹⁴. Z rodzinnego majątku w Jeżewie koło Tykocina przez kilka lat przesyłał do „Roli” felietony zamieszczane w cyklu *Z pod szlacheckiej strzechy*. Znamienne, że jego nazwisko nie znalazło się wśród współpracowników redakcji, których listę przedstawiono w wydanej po śmierci Jeleńskiego *Księżde pamiątkowej Roli*¹⁵. Swój cykl podpisywał: Hreczkosiej i poruszał w nim prawie wszystkie ziemiańskie tematy znajdujące się w skromnym repertuarze organu antysemitów. Jego poglądy uznać można nie tylko za charakterystyczne dla sposobu kształtowania w nim obrazu ziemiaństwa, lecz także za jeden z nielicznych głosów przedstawicieli ziemiańskiego środowiska łomżyńskiego, budującego również wizerunek mieszkańców dworów tego regionu. Często stosując zabieg odwoływania się do opinii oraz obserwacji swoich, jak pisał „braci po pługu” lub „kolegów po lemieszu”¹⁶, jawił się jako ich obrońca, niekiedy apologeta, a czasem krytyk. W takiej też konwencji kreślił portret „współbraci” i przedstawiał go w dwóch głównych nurtach: ekonomii oraz aktywności społecznej. Widział go rów-

¹² W ich rejestrze miejsce pierwsze zajmowała gubernia warszawska, drugie suwalska, natomiast łomżyńska w statystyce tej lokowała się na miejscu ostatnim (*Kronika Bieżąca Krajowa i Zagraniczna. Własność ziemska w rękę żydowskim*, „Rola” 1889, nr 18, s. 237).

¹³ H. Bałabuch, *op. cit.*, s. 328.

¹⁴ A. Dobroński, *Łomża w latach 1886–1918*, Łomża–Białystok 1993, s. 126.

¹⁵ *Ćwierćwiecze walki. Księga pamiątkowa Roli*, Warszawa 1910, s. 94–104.

¹⁶ Hreczkosiej [Z. Gloger], *Z pod szlacheckiej strzechy*, „Rola” 1888, nr 48, s. 566.

niez z perspektywy prowincjonalizmu. Ze znakiem Hreczkosieja, w kpiarskim tonie, ale z powagą argumentów, prowokował warszawskich liberałów, którzy jego zdaniem ferowali wyroki bez znajomości realiów życia ziemian w ich partykularzach¹⁷. Według Glogera, silnie spolaryzowani, zachowawszy ze szlacheckiej tradycji to, co najlepsze, w znacznej już liczbie poszerzyli swoje horyzonty, angażowali się w prace społeczne. Prowincjonalizm bywał przy tym bardziej zaletą niż wadą, pozwalał bowiem na zachowanie świata wartości oraz poczucia swojskości i rozgraniczenie tego, co obce, i swoje, własne. Ciężył natomiast nadal nad niemałą grupą ziemian pozbawionych samodzielnej inicjatywy, oddających się prowincjonalnym, „haniebnym” rozrywkom ograniczonym do udziału w polowaniach, rautach czy gry w karty. I oni jednak rokowali poprawę, w jaką zresztą Gloger, paradoksalnie, nie bardzo wierzył. Jego zdaniem, pierwszym krokiem ku rehabilitacji pozostawało umiejętne gospodarowanie. Przykład brać należało z aktywnych sąsiadów. Pragmatyczni, oszczędni, z rysą ascetyzmu, znajomością buchalterii, unikali kredytów i ryzykownych inwestycji. Realizowali w ten sposób dość odległy od nowoczesności plan przetrwania kryzysu agrarnego lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. Pod hasłem „rolarzy”: *Nihil desperandum* mogli mieć nadzieję na zachowanie majątków i pozycji społecznej¹⁸.

Szczególnie w tym przedmiocie uwrażliwieni byli przedstawiciele drobnej szlachty, owych charakterystycznych dla Łomżyńskiego zaścianków, o które Gloger, zaniepokojony groźbą ich degradacji, troszczył się najbardziej¹⁹. Aby zapewnić ich mieszkańcom utrzymanie dotychczasowego statusu, należało się zastanowić nad obroną

przed żywiołem, który coraz liczniej wdziera się już i do dworców naszych w charakterze »nowych dziedziców« – starozakonnych. »Kaniaka społeczną«, jakeście to trafnie w swej „Roli” porównali, potulna niegdyś, mizerna i pokorna, »kwitnie« już i »owocuje«. A my? – a co z nami? [...] Strach mnie przejmuje i zimny pot oblewa gdy się wokoło obejrzę, boć widzę, że u nas taka przemiana pozycji postępuje z szybkością przerażającą [...] każdy więc środek odporu i przeciwdziałania, nabiera bardzo ogólnego znaczenia²⁰.

Wypowiedzi podobne do przytoczonych opinii Hreczkosieja nie schodziły z łam pisma do końca lat dziewięćdziesiątych XIX w. Przy tej okazji wypominano

¹⁷ *Idem*, *Z pod szlacheckiej strzechy*, „Rola” 1886, nr 31, s. 362-363; Kamienny, *Na posterunku*, „Rola” 1886, nr 4, s. 43.

¹⁸ Hreczkosiej, *Z pod szlacheckiej strzechy*, „Rola” 1889, nr 20, s. 258.

¹⁹ Por. M. Dajnowicz, *Życie społeczności żydowskiej w zaściankach łomżyńskich na przełomie XIX i XX wieku [w:] Żydzi i stosunki polsko – żydowskie...*, s. 87-91.

²⁰ Hreczkosiej, *Z pod szlacheckiej strzechy*, „Rola” 1888, nr 48, s. 567.

ziemianom brak hartu ducha, energii, konsekwencji w podejmowaniu samoobrony, jak chociażby solidarnej rezygnacji z usług Żydów-faktorów, pachciarzy, dzierżawców obarczanych odpowiedzialnością za fatalną kondycję ekonomiczną majątków. Bijąc na alarm, redakcja informowała o kolejnych ich licytacjach i jako złowrogi przykład podawała gubernię łomżyńską, gdzie ziemianie w jednym tylko 1888 r. utracili 31 posiadłości²¹.

W tym też czasie największą publicystyczną aktywność i niepokój o przyszłość „kolegów po lemieszu” wykazywał Gloger, który z jednej strony zgłaszał postulaty emigracji licznej rzeszy pośredników, z drugiej tzw. kwestię żydowską sprowadzał do gospodarczego kontekstu²². Sądził przy tym, że pośredników zastąpią ziemiańskie organizacje i spółki, które zapewnią ich udziałowcom zatrzymanie majątków we własnych rękach. Sam jednak, wzorem wielu ziemian, w 1893 r. wydzierżawił majątek, zostawiając sobie jedynie dwór z ogrodem i sadem. Wycofał się też ostatecznie z coraz luźniejszej współpracy z „Rola”, dla której alternatywy poszukiwał w obozie narodowo-demokratycznym. Jego cykl próbowano jeszcze kontynuować, przekazując go Henrykowi Wiercieńskiemu z Lubelszczyzny, wkrótce jednak i z tego zrezygnowano. Zmianie też, wraz z początkiem wieku XX, zaczynał ulegać nie tylko styl pisania o ziemiaństwie, ale też oceny jego zagrożenia przez „żydowską ekspansję”. Fobie antysemityczne wciąż obowiązywały, Żydzi nie tracili cech demonicznych, jednak przedstawiani ziemianie coraz częściej opuszczali lub uszczuplali majątki nie tylko z powodu zaborczości Izraelitów, lecz także w wyniku własnych decyzji. Posunięcia takie odnotowywano na łamach „Roli”, nie spotykały się one z jednoznaczną krytyką, częściej ze zrozumieniem ekonomicznych uwarunkowań i niezmienną nadzieją na wzrost antysemitycznej świadomości.

Zwiększał się też oferowany ziemianom arsenał wspomnianych „środków odporu”. Na ich listę wpisano umieszczoną na pograniczu własności ziemiańskiej, handlu i działalności społecznej akcję „Chleb dla swoich”, czyli ruch organizowania miejsc pracy oraz sieci polskich placówek handlowych, w który włączyć się mieli ziemianie. Jeleński w ten sposób przedstawiał cel przedsięwzięcia:

Uwalniać stopniowo ale systematycznie, drogą spokojną i legalną, drogą uczciwej konkurencji, uczciwej pracy i zapobiegliwości – miliony ludności pracującej od niemiłosierniej eksploatacji kasty obcej²³.

Ziemiańskie, od których antysemita oczekiwali tworzenia wiejskich sklepików dla ludności chłopskiej, nie stawiali na wysokości zadania. Chętniej oferowali pomoc

²¹ *Kronika Bieżąca Krajowa i Zagraniczna. Sprzedaż majątków*, „Rola” 1888, nr 30, s. 357.

²² *Hreczkosiej, Z pod szlacheckiej strzechy*, „Rola” 1890, nr 12, s. 180–181.

²³ *Sklepy polskie (wskazówki praktyczne)*, „Rola” 1888, nr 7, s. 74.

w tej mierze wyrastającej antysemitom konkurencji w postaci narodowych demokratów. Żywo natomiast na propozycję „rolarzy” zareagowali mieszkańcy miast i miasteczek najgęściej zaludnionych przez społeczność żydowską, w tym także mieszkańcy rejonów północno-wschodnich²⁴. Rzadziej przy tym informowali o zakładanych sklepach, częściej składali oferty ich potencjalnym właścicielom. Niezmiennie też przekazywano wiadomości o dominacji żydowskich rzemieślników czy kupców. Na przybyszów–chrześcijan gotowych zakładać placówki handlowe czekali m.in. w Sejnach, Augustowie, Kalwarii w guberni suwalskiej. Obficie też służyły oferty z Łomżyńskiego. Szczególną inwencją wykazał się mieszkaniec osady Goworowo w pow. ostrołęckim zapewniając, że ziemianie z okolicznych dworów, wraz z lokalną inteligencją zapewnią właścicielowi godziwy zysk²⁵.

Tak argumentując, zapraszano też do Ciechanowca w powiecie mazowieckim, których mieszkańcy wobec braku sklepów wyprawiali się do rozdzielonej rzeką drugiej części miasta, należącej już do guberni grodzieńskiej²⁶. Terytorialny oddech prowincji nie przeszkadzał w tym, że, jak pisał korespondent: „Włościanie tutejsi, jak również i szlachta, mają się dobrze, idą za postępem w gospodarstwie i narzędzia rolnicze, przedmioty potrzeby i wygody nabywają chętnie”²⁷. Miarą owych wygód widzianych z perspektywy partykularza były wydatki rządu 500 rubli rocznie przeznaczanych na ich zaspokojenie przez najbogatszych ziemian spośród trzydziestu okolicznych dworów. Zafascynowany ich wysokością dodawał: „życzeniem obywateli – ziemian jest, aby w takim polskim sklepie utrzymywana była księga anonsów [...] byłoby też do życzenia, aby znajdował się tam i kantor pism periodycznych”²⁸. Księgi anonsów, nazywane również księgami „zapotrzebowań i zaofiarowań”, poprzez rejestrację w nich ofert zakupu oraz sprzedaży składanych głównie przez ziemian miały być sposobem odbierania Żydom handlu i rzemiosła²⁹.

Obraz ziemianina przełomu wieków nie mógł pomijać wzajemnych relacji z włościanami. „Rolarze” w tym przypadku prezentowali program niezbyt skomplikowany i oparty o zasadę społecznego oraz narodowego solidaryzmu. Znaczącą rolę w jego konstruowaniu odgrywał łomżyński Hreczkosiej, którego poglądy porzuciła w „Roli” do ostatnich roczników. Zgodnie z nimi, przypisano ziemianom prawo ekspertów do spraw ludu wiejskiego z misją jego oświecania i uwalniania od ekonomicznego i demoralizującego wpływu wyznawców religii mojszowej.

²⁴ Por. M. Dajnowicz: *Stosunki polsko-żydowskie w Łomżyńskiem na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Świat NIEpożegnany*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 335.

²⁵ *Chleb dla swoich*, „Rola” 1889, nr 41, s. 597-598.

²⁶ *Z listów do „Roli”*, „Rola” 1888, nr 29, s. 344.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Hreczkosiej, *Z pod szlacheckiej strzechy*, „Rola” 1888, nr 48, s. 567.

Kontakty z ludem, dzięki staraniom obydwu stron, przebiegać miały pod znakiem życzliwości sąsiedzkiej. Jeżeli zdarzały się konflikty, to odpowiedzialni za nie byli nowi właściciele majątków żydowskiego pochodzenia lub demoralizujący lud liberalowie spod znaku pozytywizmu³⁰. W walce z nimi ziemianie powinni sięgać po oręż działań organizacyjnych, z czym jednak, jak świadczył przykład wiejskich sklepów, bywały problemy. Sojuszników w ich rozwiązywaniu, jak i w każdym punkcie działalności, należało szukać wśród prowincjonalnego duchowieństwa, którego prymat w środowisku wiejskim nie budził wątpliwości „rolarzy”. Kościół katolicki pozostawał dla nich autorytetem postrzeganym jako siła przeciwna Izraelitom, co nie znaczyło, że poglądy antysemitów w pełni zyskiwały akceptację hierarchii kościelnej czy duchowieństwa parafialnego³¹. Jeleński prowadził polemiki z „Przeglądem Katolickim”, protestującym przeciwko antysemitom „Roli”.

Kampanie te wyraźnie dochodziły do głosu przy omawianiu najważniejszej, zdaniem Jeleńskiego, instytucji ziemiańskiej, czyli Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (TKZ). Przyglądał się kolejnym wyborom do jego władz wszystkich szczebli, co stwarzało okazję do ich oceny i często krytyki. Jej przyczyną oraz przedmiotem była, zdaniem redaktora „Roli”, zarówno niewłaściwa polityka obrony interesów ziemian, jak też ich bierność wobec niej. Wydaje się też, że z czasem Jeleński zaczął postrzegać TKZ jako pole ewentualnego sukcesu w konkurencji z endecją. Z takiej perspektywy widział również związane z nią ziemiańskie organizacje rolnicze. „Rolarze” z jednej strony głosili, że wszelka aktywność jest sukcesem ziemian, z drugiej – mieli zastrzeżenia wobec ich programów modernizacji majątków, które dopuszczały udział żydowskich kapitałów. Oprotestowywali też przyjmowanie w szeregi organizacji właścicieli ziemskich wyznania mojżeszowego.

Współzależności te, pokazujące jednocześnie specyfikę regionów, ujawniły się podczas prowadzonej w 1902 r. kampanii wyborczej do TKZ. Jeleński, po omówieniu przebiegu zjazdów ziemian i przedstawieniu kandydatów z różnych części Królestwa, w przypadku Łomżyńskiego ograniczył się do wymienienia nazwisk ustępujących i zgłaszanych na następną kadencję działaczy: Stanisława Skarżyńskiego, Stanisława Kisielnickiego, Ludwika Chojnowskiego, Stanisława Wojczyńskiego oraz Wrońskiego i Henryka Tańskiego³². Sumitował się z braku wiedzy na ich temat i lokalnej sytuacji³³. Prosił więc o przesyłanie informacji. Wkrótce odezwali się dwaj anonimowi ziemianie, którzy zdyskredytowali Skarżyńskiego, ponieważ „był bar-

³⁰ *Idem*, *Z pod szlacheckiej strzechy. Lud! – ludowi! – dla ludu!*, „Rola” 1889, nr 1, s. 14-15.

³¹ Zob.: K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002.

³² Kamienny, *Kartki z prowincji*, „Rola” 1902, nr 16, s. 245.

³³ *Idem*, *Kartki z prowincji*, „Rola” 1902, nr 13, s. 197.

dziej przemysłowcem niż ziemianinem”³⁴. Trzem następnym z wymienionej listy, nie podważając ich uczciwości, wystawili ocenę negatywną z powodu braku aktywności w TKZ i angażowaniu się w prace społeczne na innych polach: „skoro nie mają czasu to po co ich wybierać?”³⁵. I tę opinię poparł Jeleński, Wroński i Tański pozostali bez cenzurek. Wyborcza gra toczyła się wokół kandydatur ziemian znanych z przynależności do endeckich elit i działalności w rolniczych stowarzyszeniach. Innego rodzaju problemów przysparzali „rolarzom” ziemianie z guberni suwalskiej. Jeleński, rozgoryczony niepowodzeniem swojej akcji wyborczej w skali Królestwa i brakiem zrozumienia ziemian dla antysemickich haseł oraz poparcia dla ich wyznawców, przywoływał przykład tego okręgu, gdzie na kilkuset stowarzyszonych w TKZ podczas wyborów zgromadziło się zaledwie 72, z czego, ku jego zgrozie – kilku włościan i aż trzydziestu Żydów³⁶. Ich liczba i obecność w opinii Jeleńskiego były katastrofą i zwiastunem pogłębiających się problemów świata ziemiańskiego.

Niezależnie od antyżydowskich fobii założyciela „Roli”, był to niepokojący obraz kondycji suwalskich ziemian, chociaż trudno wyrokować o przyczynach braku ich aktywności. Trudno też przesądzać, jaką rolę w tym zakresie odgrywała przywoływana wcześniej statystyka podziału i stanu posiadania właścicieli ziemskich tego regionu, który w rankingu zainteresowań „Roli” zajmował ostatnią pozycję. Częściej na jej łamach pojawiali się ziemianie łomżyńscy, jednak ich wizerunek nie mógł satysfakcjonować Jeleńskiego. Inną kwestią jest to, jaki rzeczywiście był w środowisku ziemiańskim krąg zwolenników „rolarzy”. Ważne też pozostaje pytanie, czy sposób kreowania obrazu ziemianstwa na szpaltach „Roli” dotyczył także innych środowisk społecznych i jaki miał w tym udział styl dziennikarstwa prezentowany przez Jeleńskiego i jego współpracowników. Polemiki z pozytywistami zdają się tu pewnym sygnałem. I w tej mierze przypisał sobie współudział w sukcesie, kiedy na początku wieku XX obwieścił, iż pozytywizm warszawski „i jego brat rodzony liberalizm żydowski bankrutują na wszystkich punktach”³⁷. Podobnego sukcesu nie mógł odnotować wśród polskiego ziemianstwa, chociaż anonsował poszerzanie kręgów wywodzących się z niego sojuszników.

³⁴ *Idem*, *Kartki z prowincji*, „Rola” 1902, nr18, s. 277.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Kamienny, *Kartki z prowincji*, „Rola” 1902, nr 24, s. 373.

³⁷ *Ibidem*, s. 374.

STRESZCZENIE

Ziemiaństwo guberni łomżyńskiej i suwalskiej w oczach publicystów oraz współpracowników „Roli” Jana Jeleńskiego

Na przełomie XIX i XX w. ziemiaństwo Królestwa Polskiego stanowili obiekt zainteresowania ówczesnych środowisk opiniotwórczych prezentujących różne nurty ideowe oraz nowoczesne ideologie. Wśród nich znajdowali się także współpracownicy Jana Jeleńskiego, twórcy i redaktora „Roli” wydawanej w Warszawie od 1883 r. Na łamach tego periodyku często gościła tematyka ziemiańska, a jego wydawca uzurpował sobie tytuł obrońcy oraz rzecznika interesów polskich ziemian, poszukujących własnego miejsca w szybko zmieniających się realiach epoki industrialnej. Nazywany w historiografii prawicowym radykałem, uchodził za najgłośniejszego antysemitę i zgodnie z własnymi wyobrażeniami kreślił obrazy ziemiańskich środowisk różnych regionów Królestwa Polskiego.

Wraz z gronem mniej lub bardziej bliskich jego poglądom publicystów przedstawiał również opinie dotyczące ziemian guberni łomżyńskiej i suwalskiej. Skupione wokół wzajemnie powiązanych trzech bloków tematycznych: ekonomicznej kondycji majątków, społecznej aktywności ich właścicieli oraz sfery handlu, w każdym z nich akcentowano udział ludności żydowskiej. Przedstawiani w tym kontekście ziemiaństwo z omawianych terenów nie zyskiwali zbyt wysokich ocen wystawianych według kryterium akceptacji ideowych założeń czy pomysłów „rolarzy”. W rankingu ich zainteresowań zajmowali też jedno z ostatnich miejsc, a regułę tę przełamywała publicystyka Zygmunta Glogera. Pod pseudonimem Hreczkosieja zasilał łamy „Roli” cyklem felietonów poświęconych głównie problematyce gospodarczej oraz sytuacji szlacheckich zaścianków Ziemi Łomżyńskiej. Pozostawiony w jego opisach, a także artykułach innych autorów i korespondencji czytelników wizerunek ziemian suwalskich i łomżyńskich, w którym krytyka spletała się z ukłoniem pod ich adresem, nie ułatwia uogólnień. Nie zachęca do nich również wyrywkowość wypowiedzi samych „rolarzy”, którzy nie nadawali swoim poglądom spójnego charakteru. Odnosiło się to szczególnie do ziemian z północno-wschodnich terenów Królestwa, gdzie znaczący odsetek dóbr ziemskich znajdował się w rękach właścicieli żydowskiego pochodzenia.

SUMMARY**The landed gentry of the Łomża and Suwałki Guberniya in the eyes of the columnists and associates of Jan Jeleński's „Rola”.**

At the turn of the 19th and 20th centuries, the landed gentry in the Kingdom of Poland constituted a subject of interest of the contemporary opinion-makers which presented a range of ideological movements and modern ideologies. Among them there were also the associates of Jan Jeleński, the founder and journalist of „Rola” which was published in Warsaw from 1883. In this periodical, the landowning topic was often mentioned and its editor usurped the title of the defender and advocate of Polish landed gentry's interests who sought their place in the rapidly changing reality of the industrial epoch. Named in the historiography a right wing radical, he was regarded as the most notorious anti-Semite and he drew pictures of the landed gentry communities of various regions of the Kingdom of Poland according to his own imaginations.

Together with the circle of columnists who were more or less close to his views, he also presented opinions concerning the landed gentry of the Łomża and Suwałki Guberniya. They focused on the three interrelated thematic blocks: the economic situation of estates, the social activities of their owners as well as the trade and in each of them they highlighted the participation of the Jewish population. Presented in this context, the landed gentry from the discussed areas were not awarded high notes according to the criterion of the ideological presuppositions of the ideas of “Rola's” columnists. In their ranking they were placed on one of the last positions, although Zygmunt Gloger's journalism was an exception to this rule. He used a nickname Hreczkosiej to publish a series of feuilletons in “Rola” which were dedicated mainly to the economic topics and the situation of the nobility's backwaters of the Łomża area. The image of the Łomża and Suwałki landed gentry found in his descriptions, and also in the articles by other authors, as well as readers' correspondence, in which criticism and compliments towards them entwined, does not make it easy to generalise. Neither does the randomness of the statements of “Rola's” columnists who did not give an integral character to their views. It specifically related to the landed gentry from the north-eastern area of the Kingdom of Poland where the substantial proportion of the land property was owned by the landed gentry of Jewish origin.

Marcin K. Schirmer

Instytut Historii, PAN Warszawa

Polskie Towarzystwo Ziemiańskie

Aktywność łomżyńskich ziemian na przełomie XIX i XX w. w organizacjach społecznych i gospodarczych

W przeszłości ziemianie uważani byli przez społeczeństwo za elitę. Sami także tak się postrzegali, co niosło za sobą nie tylko przywileje, ale przede wszystkim obowiązki. Polegały one na wspieraniu słabszych, działaniu na rzecz kraju i innych grup społecznych. Ziemianie łomżyńscy, podobnie jak ci z innych regionów, doskonale zdawali sobie sprawę z ciążących na nich zobowiązaniach. Ich zaangażowanie w różne stowarzyszenia, organizacje i komitety było najlepszym tego przykładem. Na podkreślenie zasługuje fakt, że taka aktywność miała czysto społeczny charakter, tzn. z reguły nie była związana z żadną formą wynagrodzenia. Wręcz przeciwnie, niosła ze sobą koszty związane choćby z częstymi wyjazdami, a co za tym idzie – nieobecnością w swoim majątku. Nierzadko zdarzało się, że ziemiaństwo nie tylko inicjowało powstanie pewnych organizacji, ale także finansowało ich działalność.

Ze względu na rozległość zainteresowań nie sposób tu omówić wszystkich sfer życia publicznego, w których łomżyńscy ziemianie brali czynny udział. Czytając biogramy poszczególnych osób często zastanawiamy się, jak ludzie ci znajdowali czas na to, żeby brać udział w działalności tylu komitetów czy organizacji. Wydaje się, że podyktowane to było z jednej strony poczuciem odpowiedzialności za losy zarówno najbliższego otoczenia, jak i kraju, bardzo ugruntowanym w tej sferze, z drugiej zaś oczekiwaniem tegoż otoczenia, które postrzegało ziemiaństwo jako najbardziej aktywną i zarazem świadomą część społeczeństwa. Stanisław Woyczyński pisał, że o przynależności do „warstwy oświeconej”, czyli ziemiaństwa, powinno decydować nie urodzenie, ale posiadanie pewnych przymiotów, takich jak wykształcenie, samowiedza, miłość do otoczenia i poczucie sprawiedliwości. Jednocześnie podkreślał zalety warstwy, z której się wywodził: „ziemianie w naszym kraju mają

chwalebny zwyczaj, że jeżeli pracują dla dobra społecznego, to pracują bez rozgłosu, nie szukając czczej chluby [...]”¹.

Majątek ziemski stanowił źródło utrzymania właściciela i jego rodziny. Był, jak byśmy dziś powiedzieli, przedsiębiorstwem rodzinnym, działającym w sektorze rolniczym. Podstawowe przychody uzyskiwano z uprawy roli i hodowli zwierząt. W większych dobrach funkcjonowały zakłady przemysłowe przerabiające dostępny na miejscu surowiec, takie jak: gorzelnie, mleczarnie, krochmalnie, młyny i inne. Kwestie gospodarcze, sprawne zarządzanie, a co za tym idzie – wysokość uzyskiwanego dochodu, decydowały o stopie życia jego właściciela, wpływając pośrednio na jego możliwości angażowania się w inne, charytatywne przedsięwzięcia. Stąd dążenie do osiągnięcia jak najwyższej rentowności produkcji rolnej, co było możliwe przede wszystkim poprzez podnoszenie własnych kwalifikacji, wprowadzanie nowoczesnych metod upraw i postępu technicznego, wdrażanie bardziej intensywnych sposobów gospodarowania, upowszechnianie wydajniejszych odmian roślin i ras bydła.

Dlatego ziemianie chętnie angażowali się w branżowe stowarzyszenia gospodarcze, zrzeszające właścicieli większych majątków rolnych. Do 1905 r., kiedy to po rewolucji lutowej zliberalizowano przepisy, wszelka działalność społeczna i zawodowa była ograniczana przez władze carskie. W XIX w. jedyną zarejestrowaną organizacją było Centralne Towarzystwo Rolnicze, wspierane finansowo przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Po odzyskaniu niepodległości powstały regionalne Związki Ziemian, skupione później w Radzie Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. Zasięgiem obejmowały teren całego kraju, a w Łomży Związek Ziemian posiadał swoją ekspozyturę. Celem organizacji było oddziaływanie w imieniu i na rzecz wielkiej własności ziemskiej jako najważniejszej gałęzi rolnictwa, propagowanie nowoczesnych, bardziej wydajnych metod prowadzenia gospodarstw i szerzenie oświaty rolniczej na wsi. Aby jednak móc skutecznie modernizować rolnictwo i rozwijać polską wieś, nie można było zapominać o innych jej mieszkańcach. Dużą uwagę przykładano do współpracy z włościanami, dla których ziemianie stanowili z jednej strony przykład, z drugiej zaś wsparcie. Dlatego intensywnie rozwijano działalność Kółek Rolniczych funkcjonujących na terenie większości gmin oraz różnego rodzaju Towarzystw Rolniczych działających lokalnie. Skupiały one zarówno właścicieli ziemskich, jak i gospodarstw chłopskich. W ich ramach m. in. prowadzono szkolenia i wykłady, organizowano wycieczki, zatrudniano inspektorów rolnych, którzy wdrażali nowoczesne metody uprawy, propagowano używanie nawozów sztucznych, prowadzono wzorowe szkółki i plantacje roślin. Współpraca właścicieli ziemskich z okoliczną ludnością, choć nieraz pełna napięć, obejmowała niemal wszystkie przejawy życia, nie ograniczając się do spraw związanych z rolnictwem. Ziemianie inspi-

¹ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899, nr 11.

rowali większość takich działań oraz zajmowali poczesne miejsce w komitetach organizacyjnych. Przykładów takiej aktywności jest wiele. Rajmund Rembieliński rozwijał w swoich dobrach w Jedwabnem produkcję sukna, zachęcając rzemieślników do osiedlania się w miasteczku i stwarzając im korzystne warunki do prowadzenia warsztatów. Trzej bracia Milbergowie ze Szczepankowa byli członkami honorowymi Rady Towarzystw Straży Ogniowej w Łomży. Wacław Schirmer z Jeziorka, Bogdan Kisielnicki z Kisielnicy i Stanisław Lutosławski z Drozdowa znaleźli się w 1913 r. w komitecie budowy kościoła w Piątnicy².

Obecność przedstawiciela ziemiaństwa podnosiła rangę takiego komitetu i ułatwiała załatwienie formalności z władzami. Nie bez znaczenia oczywiście był czynnik finansowy. Jako ludzie względnie zamożni, ziemianie wykładali znaczne sumy, nieraz utrzymując całe organizacje. O ile przed wybuchem I wojny światowej pozycja ziemian była w znacznym stopniu wynikiem patriarchalnych stosunków panujących na wsi, to w okresie międzywojennym większość funkcji sprawowali z powszechnego wyboru. Świadczyło to o autorytecie, jakim cieszyli się przedstawiciele tej warstwy w lokalnej społeczności.

W niniejszym, nie pretendującym do wyczerpania zagadnienia tekście, ograniczono się do przedstawienia kilku wybranych reprezentantów miejscowego ziemiaństwa, skupiając się na ich działalności społecznej w różnego rodzaju organizacjach, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i ogólnopolskim. Autor pragnie przedstawić osoby mniej może znane, niektóre zapomniane lub takie, którym nie poświęcono dotąd należytej uwagi, ale które wiele pracy i czasu poświęciły na rzecz otoczenia i dobra ogółu.

Czesław Kuberski (?–1939), właściciel majątku Sieburczyn, pionier hodowli bydła i owiec w Polsce, działacz społeczny³.

Czesław Kuberski, obok Franciszka Wierzbickiego, był znanym hodowcą bydła zarodowego rasy czerwonej polskiej w regionie łomżyńskim. Hodowlę rozwinął jeszcze przed I wojną światową, a jego osiągnięcia znane były w całym Królestwie Polskim. Z materiału zarodowego pochodzącego z jego obory korzystali okoliczni ziemianie, którzy tym samym uszlachetniali własne stada. Kuberski aktywnie działał w strukturach Związku Hodowców Bydła Polskiego, którego celem było uzyskanie rasy, która charakteryzowałaby się większą odpornością na choroby i byłaby

² M. Schirmer, *Wybitni przedstawiciele ziemiaństwa łomżyńskiego XIX i XX wieku. W służbie dla regionu i kraju*, Łomża 2013, s. 72, 81; Archiwum Państwowe w Łomży, Wydział powiatowy łomżyński, Akta budowy kościoła w Piątnicy, sygn. 2556.

³ M. Schirmer, *Dwory i majątki ziemskie w okolicach Łomży*, Warszawa 2007, s. 202.

mniej wymagająca od hodowanych dotąd ras: oldenburskiej i holenderskiej⁴. W owych czasach bydła używano nie tylko do uzyskiwania mleka i mięsa, ale także w charakterze siły pociągowej przy pracach polowych. Kuberski uczestniczył w dyskusjach teoretycznych toczonych na forum związku i fachowych czasopism, a dotyczących uzyskania pożądanych cech u bydła. Działania praktyczne prowadził na terenie swojego majątku, gdzie dążył do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów w hodowli, podczas której dokonywał selekcji najbardziej wartościowego materiału zarodowego. Jako doświadczony rolnik, duże znaczenie przykładał do opłacalności hodowli, co nie zawsze szło w parze z idealistycznymi założeniami czynionymi przez Związek. Nieco później, w okresie międzywojennym, rozwinął hodowlę owiec mięsno-wełnistych rasy Oxford Hampshire. Z tego powodu był aktywny w związku hodowców owiec oraz współpracował z Instytutem Wełnoznawczym w Warszawie. Działalność w tych organizacjach traktował jako powinność światłego ziemianina, którego obowiązkiem jest unowocześnianie polskiego rolnictwa i doskonalenie swojego warsztatu pracy. Przykładem jego aktywności na szczeblu lokalnym było zaangażowanie w prace Związku Ziemian w Łomży oraz utworzenie z jego inicjatywy w 1904 r. Ochotniczej Straży Pożarnej w Wiźnie, na czele której później stanął. W 1915 r. znalazł się w gronie ziemian powołujących Komitet Obywatelski w Łomży⁵. Jego celem było niesienie pomocy ofiarom wojny i wysiedlonej ludności. Działalność Komitetu, funkcjonującego przez całą wojnę, opierała się nie tylko na pracy społecznej, ale w ogromnej części na darowiznach ze strony ziemian.

Franciszek Wierzbicki (1884–1945), właściciel majątku Boguszyce, hodowca bydła polskiego, poseł na sejm⁶.

Franciszek Wierzbicki, podobnie jak Czesław Kuberski, był znanym hodowcą bydła rasy czerwonej polskiej. Z tego też powodu angażował się w działalność Związku Hodowców Bydła Ras Polskich przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym, któremu w latach dwudziestych XX w. przewodził⁷. Od 1908 r. działał w Radzie Towarzystwa Rolniczego w Łomży, by w 1920 r. zostać jej prezesem. Wierzbicki czynny był także w samorządzie. Sprawował funkcję członka rady gminnej w Szczepankowie oraz sejmiku powiatowego w Łomży, jednocześnie piastując stanowisko prezesa Szczepankowskiej Kasy Spółdzielczej. W 1922 r. dziedzic Boguszyce wybrany został w okręgu łomżyńskim z list Związku Ludowo-Narodowego (późniejsza Endecja) na

⁴ W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815–1918*, Warszawa 1967, t. 1, s. 71-72.

⁵ W. Glinka, *Pamiętniki z wielkiej wojny. Narew–Berezyna*, Warszawa 1927, s. 24-25.

⁶ M. Schirmer, *op. cit.*, s. 144.

⁷ W. Pruski, *op. cit.*, t. 3, s. 72-75.

posła na sejm I kadencji⁸. Jakkolwiek mandat sprawował krótko, w jego pracy poselskiej widać troskę o rozwój regionu, z którego się wywodził. W 1923 r. jako członek Komisji Administracji i Robót Publicznych wnioskował, aby rząd „zajął się energicznie odbudową pogranicza Prus Wschodnich, zniszczonych prawie doszczętnie w latach 1914–1915 i żeby okazał tej zrujnowanej części Polski większą niż dotychczas pomoc i ułatwienia w nabywaniu materiałów budowlanych oraz pomagał rozwijającej się w tym kierunku inicjatywie miejscowej”. Rok później wraz z innymi członkami swojego klubu postulował unormowanie stosunków gospodarczych na Kurpiach, apelując o stosowanie sprawiedliwych norm podatkowych „stosownie do gatunku i wydajności gleby”, oraz o zakaz wywozu z tamtych terenów drewna za granicę, dopóki miejscowa ludność nie odbuduje swoich gospodarstw ze zniszczeń wojennych⁹. W 1925 r. Wierzbicki zrzekł się mandatu poselskiego, sprzedał majątek swojemu młodszemu bratu Michałowi i przeniósł się do Wilna.

Stanisław Woczyński (1860–1920), właściciel majątku Stara Łomża, działacz społeczny, organizator obrony Łomży w 1920 r.¹⁰

Stanisław Woczyński stanowi przykład ziemianina, który nawet po utracie swoich dóbr nie przestał angażować się w działania na rzecz ogółu i obrony kraju. Jeszcze będąc właścicielem majątku działał społecznie i patronował wielu lokalnym inicjatywom i przedsięwzięciom, udzielając im różnorodnego, także materialnego, wsparcia. Pomimo że mieszkał na wsi, brał także czynny udział w życiu Łomży, współpracując z tamtejszą inteligencją i okolicznym ziemiaństwem. W tym czasie pełnił funkcje: prezesa Straży Ogniowej i Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, członka władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Łomżyńskiego Towarzystwa Rolniczego. Od 1900 r. był wiceprezesem tej ostatniej organizacji. Angażował się także w działalność polityczną, sprzyjając, jak większość ówczesnego ziemiaństwa, endecji. Z tego powodu uczestniczył w tworzeniu kół Towarzystwa Oświaty Narodowej, organizacji założonej przez Ligę Narodową, której celem było szerzenie oświaty na wsi¹¹. Podczas wystąpień rewolucyjnych w 1905 r. obecny był na wiecach odbywających się w mieście. Podczas jednego z nich tymi słowami zdefiniował cel manifestacji: „Nam nie dali autonomii, my się o nią bijemy”¹². Ponownie uaktywnił się w roku 1915, kiedy Łomżę zajęły wojska niemieckie. W lipcu tr. otrzymał nominację na na-

⁸ *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928, s. 120.

⁹ Archiwum Sejmu, *Wnioski posłów z klubu Związku Ludowo-Narodowego*, sygn. RPII/1/169 i 1175.

¹⁰ M. Schirmer, *op. cit.*, s. 207.

¹¹ S. Kozicki, *Pamiętniki 1876–1939*, oprac. M. Mroczo, Słupsk 2009, s. 142.

¹² A. Dobroński, *Łomża w latach 1866–1918*, Łomża 1993, s. 112–113.

czelnika milicji miejskiej, a w sierpniu objął funkcję Naczelnika Gmin Wiejskich Ziemi Łomżyńskiej. Do jego obowiązków należało zorganizowanie zarządów gmin i wsi pod nową administracją, utworzenie milicji wiejskiej w celu zabezpieczenia porządku oraz zaprowadzenie opieki nad pozostawionymi majątkami i pogorzelniami. Za swoją działalność został aresztowany i osadzony w obozie¹³. 11 listopada 1918 r. był członkiem delegacji Komitetu Obywatelskiego, który udał się na rozmowę do niemieckiego gubernatora Łomży, domagając się kapitulacji garnizonu i niezwłocznego wycofania wojsk do Prus. Dzięki osiągniętemu porozumieniu udało się zapobiec rozlewowi krwi.

Jednak z najpoważniejszym wyzwaniem przyszło mu się zmierzyć podczas wojny z bolszewikami. W połowie kwietnia 1920 r., wobec szerzącej się komunistycznej propagandy, zainicjował utworzenie w Łomży Ligi Antybolszewickiej, której został prezesem, i którą finansowo wspomagał. Na wieść o zbliżaniu się wroga, włączył się w prace Komitetu Obrony Państwa powołanego przez ks. bp. Romualda Jałbrzykowskiego. Sprawował funkcję komendanta Straży Obywatelskiej – paramilitarnej organizacji, której zadaniem było zabezpieczenie porządku w mieście. Było to szczególnie ważne w obliczu ewakuacji z Łomży urzędów państwowych i policji oraz szerzącej się wśród mieszkańców paniki. Podczas krótkotrwałej okupacji bolszewickiej Stanisław Woyczyński pozostawał w ukryciu, obawiając się o własne życie. Tuż po wyzwoleniu, kiedy jeszcze nie umilkły walki na przedpolach miasta, wydał odezwę do mieszkańców z apelem o zgłaszanie się do Straży Obywatelskiej, tym razem, aby przywrócić porządek¹⁴.

Jan Mikołaj Glinka (1890–1963), właściciel Suska, historyk, archiwista i badacz regionalny.

Jan Glinka od najmłodszych lat interesował się historią i historią sztuki, co później, w dorosłym życiu, stało się jego pasją, której poświęcał każdą wolną chwilę. Już podczas studiów w Warszawie wiele czasu spędzał w antykwariatach, kupując stare sztychy i mapy, które kolekcjonował. Podczas przymusowej ewakuacji w głąb Rosji w 1915 r. kazał rozłożyć na czynniki pierwsze i spakować na wóz dwa cenne meble z XVIII w., żeby uchronić je od zniszczenia przez kozaków. Po pierwszej wojnie osiadł w Susku i zaangażował się w pracę społeczną¹⁵. W 1919 r. został członkiem Wydziału Powiatowego w Ostrołęce, a podczas najazdu bolszewickiego wszedł, jako delegat sejmiku powiatowego, w skład Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa. Udzielał się także w organizacjach rolniczych. Był członkiem zarządu Okręgo-

¹³ S.S.T. Woyczyński, *Skarbkowie na Wodzicznej Woyczyńscy herbu Habdank [w:] Materiały do genealogii i heraldyki polskiej*, Buenos Aires–Paryż 1963, s. 227.

¹⁴ I. Lutosławska, *Bolszewicy w polskim dworze*, Łomża 1990, s. 64.

¹⁵ W. Glinka, *op. cit.*, s. 51.

wego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych oraz założycielem Rolniczego Uniwersytetu Ludowego w Ostrołęce. Prowadził tam wykłady, a w latach 1929–1931 pełnił stanowisko kierownika. Pracował także w Komitecie powołanym w związku ze stuleciem bitwy pod Ostrołęką. Za działalność społeczną odznaczono go w 1933 r. Złotym Krzyżem Zasługi. Jan Glinka z przekonania był konserwatystą i monarchistą. Prezesował Kołu Wojewódzkiemu Monarchistów Polskich, a w 1927 r. wybrano go na prezesa Rady Naczelnej. Nie tylko aktywnie działał w tej organizacji, ale także wspierał ją finansowo. W 1930 r. startował, bez powodzenia, z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w wyborach do sejmu.

Po sprzedaży w 1932 r. majątku Jan Glinka przeniósł się do Białegostoku, gdzie objął posadę urzędnika. Każdą wolną chwilę spędzał zbierając materiały i dokumentację architektury północnego Podlasia. Przeprowadzka do miasta stanowiła moment zwrotny w jego życiu, nie tylko zawodowym. Rozpoczął intensywne badania nad dziejami regionu i poszukiwanie materiałów źródłowych, gromadził dokumentację fotograficzną. W tym celu prowadził systematyczne kwerendy w archiwach Warszawy, Wilna i Grodna. Szczególnie interesowały go dzieje rodziny Braniczkich oraz historia należących do nich miejscowości. Mieszkając w Białymstoku, został prezesem Koła Miłośników Historii, Literatury i Sztuki, utrzymywał kontakty ze środowiskiem naukowym nie tylko Podlasia¹⁶.

Życie i działalność Jana Glinki pokazuje, że pasja może z czasem przerodzić się w zawód. Już po wojnie ukończył historię sztuki, doktoryzował się i podjął pracę jako archiwista. Pozostawił po sobie ogromną dokumentację nazywaną „Tekami Glinki”. Z materiałów tych korzystają do dziś historycy, a wobec zniszczeń wojennych stanowi ona w wielu przypadkach jedyny dostępny dla badaczy materiał ikonograficzny¹⁷.

Przedstawione powyżej obszary efektywności ziemian pozostawiły wymierne efekty. Ziemianstwo kojarzone jest przeważnie z dworami i wystawnym trybem życia, warto badać i przypominać także ten obszar ich aktywności. Jej efekty są namacalne do dnia dzisiejszego, jako że wiele współcześnie działających organizacji i instytucji, jak choćby ochotnicze straże pożarne, szkoły, spółdzielnie produkcyjne, powstało z inicjatywy i przy znacznym wsparciu miejscowych ziemian. Stanowi to swego rodzaju chichot historii pokazujący, że dzieło okazało się trwalsze od twórcy.

¹⁶ J. Jabłoński, *Wpisany w wiek zmian. Pamiętnik samorządowca*, Pniewo 2013, s. 88.

¹⁷ *Katalog Tek Glinki*, oprac. T. Zielińska, Warszawa 1969.

STRESZCZENIE

Tematem artykułu jest pokazanie różnych form aktywności łomżyńskich ziemian na przełomie XIX i XX w. Przedstawiciele tej warstwy społecznej z racji wychowania, wyznawanych wartości, chęci służyć na rzecz innych i kraju oraz relatywnej zamożności udzielali się w wielu organizacjach i stowarzyszeniach o różnych charakterach: społecznych, zawodowych, politycznych czy patriotycznych. W opinii otoczenia predysponowani byli do pełnienia roli lokalnych liderów, z czego starali się wywiązywać. Często sami byli inicjatorami powstawania różnych organizacji, a także zabezpieczali środki finansowe na jej funkcjonowanie. Powstawały też organizacje grupujące samych ziemian, których zadaniem było oddziaływanie na rzecz swojego środowiska. Różnorodne formy działalności podejmowane przez lokalnych ziemian omówione zostały na konkretnych przykładach: Czesława Kuberskiego z Sieburczyna, Franciszka Wierzbickiego z Boguszyc, Stanisława Woyczyńskiego ze Starej Łomży i Jana Mikołaja Glinki z Suska.

SUMMARY

The activity of the Łomża landed gentry at the turn of the 19th and 20th centuries in community and economic organisations.

The aim of the article is to show various forms of activities of the Łomża landed gentry at the turn of the 19th and 20th centuries. Because of their upbringing, their relative wealth and the cherished value of serving the others and the country, the representatives of this social class acted in numerous organisations and associations of various types: community, professional, political or patriotic. In the opinion of the public, they were predisposed to assume the roles of local leaders and so they tried to fulfil these obligations. They often initiated founding various organisations themselves and provided financial means for their operation. Some organisations were founded to group landed gentry only and their goal was to influence their community. Various forms of activities performed by the local landed gentry are discussed on the basis of the following examples: Czesław Kuberski from Sieburczyn, Franciszek Wierzbicki from Boguszyc, Stanisław Woyczyński from Stara Łomża and Jan Mikołaj Glinka from Susk.

Marek Ostaszewski

Instytut Historii i Nauk Politycznych

Uniwersytet w Białymstoku

Proces formowania się lokalnej elity przemysłowej na przykładzie Białegostoku przełomu XIX i XX w. Styl życia, wartości, idee

Wstęp

Białystok jest przykładem miasta, które w drugiej połowie XIX w., dzięki rozwojowi przemysłu, stało się centrum regionu. Zmiany, które pojawiły się w białostockiej społeczności w związku z uprzemysłowieniem i szybkim powstaniem zakładów włókienniczych, napędzały koniunkturę, przyczyniając się do rozwoju miasta. Sprowadzający się wówczas przemysłowcy stworzyli grupę w środowisku lokalnym, stając się burżuazją fabryczną i w miarę odnoszonych sukcesów stali się najwyższą warstwą społeczności miejskiej XIX w.

Jako grupa nowa i nadal kształtująca się, burżuazja musiała poszukiwać wzorców, które odróżniałyby ją w rozwijającym się mieście przemysłowym oraz podkreślały jej specjalny charakter. Aby to osiągnąć, przyjmowała taki styl życia, który eksponował zdobyty majątek, osiągnięty sukces i powodzenie, a jednocześnie wyróżniał ją na tle pozostałych grup miejskich.

Z racji na lokalne uwarunkowania, styl życia białostockiej burżuazji musiał nawiązywać do sposobu bycia starej miejscowej elity, jaką było ziemiaństwo. Nie było to jedynie kopiowanie wybranych elementów związanych z dworem dla podkreślenia swojej pozycji, ale próba zajęcia w warunkach miejskich pozycji, jaką na prowincji miało ziemiaństwo.

Początki

Początki białostockiej produkcji sukienniczej związane były z siedzibą hetmana Jana Klemensa Branickiego, który w XVIII w. sprowadził saskich rzemieślników produkujących sukno na potrzeby dworu¹.

¹ K. Bajer, *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX w. do 1939 r.: zarys ekonomiczno-historyczny*, Łódź 1957, s. 183.

Po upadku I Rzeczypospolitej, już w okresie rządów rosyjskich w latach dwudziestych i trzydziestych XIX w., jedne z pierwszych wytwórni włókienniczych zakładali w swoich majątkach właściciele ziemscy, którzy rozpoczęli produkcję sukna dla siebie i najbliższego otoczenia². Tego typu inicjatywy były naturalne, ponieważ dzięki prowadzonej wówczas w majątkach hodowli owiec³ dwory miały surowiec do wytwórczości sukienniczej. Posiadane zwierzęta pociągowe napędzały maszyny w tych prymitywnych manufakturach. Taką fabryczkę założył w 1824 r. m.in. Witold Łyszczyński w majątku Markowszczyzna⁴. Wkrótce powstały kolejne manufaktury dworskie, wśród których wymienić warto należące do: księżnej Anny Jabłonowskiej, rodziny Remblińskich z Jedwabnego, Elistrata Kila z Ciechanowca, hr. Wincentego Krasińskiego z Knyszyna, hr. Demblińskiej, hr. Niesiołowskiej i innych⁵.

Już w tamtym okresie, obok ziemian, widoczni byli przedsiębiorcy niemieccy i żydowscy, którzy po przybyciu na te tereny próbowali organizować własną produkcję⁶. Jest to istotne, ponieważ zaczynała wówczas powstawać na tym terenie nowa grupa, która miała zdominować okoliczny przemysł w drugiej połowie XIX w.⁷

Momentem przełomowym dla regionu, było wprowadzenie w 1832 r. nowej taryfy celnej na towary wwożone do Cesarstwa Rosyjskiego z terenów Królestwa Polskiego⁸. Podwyższyła ona cło z 1 na 15 proc. wartości towaru⁹, co wraz z likwidacją armii polskiej i brakiem zamówień dla niej, spowodowało kryzys produkcji wełnianej w Łodzi i w całym Królestwie¹⁰. Aby uniknąć dodatkowych wydatków i ominąć barierę celną¹¹, producenci włókienniczy zaczęli przenosić swoje zakłady, często razem z pracownikami, na tereny Cesarstwa, a więc leżące poza granicą celną¹². W ten sposób przenoszone zakłady włókiennicze zaczęły szybko pojawiać się na terenie Obwodu Białostockiego. Ruch ten miał charakter żywiołowy i niezorganizowany. Przybywający pochodzili nie tylko z terenu Królestwa. Byli też wśród nich również inwestorzy i tkacze niemieccy¹³. Nowe zakłady początkowo lokowano

² S. Kalabiński, *Pierwszy okres przemysłu i klasy robotniczej Białostoczczyzny 1807–1870*, Warszawa 1986, s. 37.

³ *Białystok – Manchester północy*, red. A. Kułak, Białystok 2010, s. 9.

⁴ A. Dobroński, *Białystok: historia miasta*, Białystok 2001, s. 81.

⁵ *Białystok – Manchester północy*, red. A. Kułak, Białystok 2010, s. 8–11.

⁶ S. Kalabiński, *op. cit.*, s. 40–41.

⁷ *Ibidem*.

⁸ E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *Hasbachowie: z rodzinnego sztambucha*, Białystok 2011, s. 9.

⁹ S. Kalabiński, *op. cit.*, s. 43.

¹⁰ A. Jezierski, S. Zawadzki, *Dwa wieki przemysłu w Polsce: zarys dziejów*, Warszawa 1966, s. 92.

¹¹ S. Misztel, *Przemiany w strukturze przestrzennej przemysłu na ziemiach polskich w latach 1860–1965*, Warszawa 1970, s. 94.

¹² K. Bajet, *op. cit.*, s. 184.

¹³ S. Kalabiński, *op. cit.*, s. 43.

w Supraślu, Choroszczy, Michałowie i innych pomniejszych miejscowościach¹⁴. Trzeba podkreślić, że władze rosyjskie pomagały obcokrajowcom w osiedlaniu się i ułatwiały założenie interesu¹⁵. Swoją fabrykę w rejonie Białegostoku otworzył wówczas m.in. Wilhelm Zachert, który zdobył kapitał jako kupiec w Niemczech, a pierwszą fabrykę włókienniczą założył w Zgierzu. Przeniósł ją do Supraśla w 1834 r. razem z dwustoma zatrudnianymi wcześniej pracownikami¹⁶. Dostał wówczas znaczne wsparcie od władz rosyjskich, a gdy zobowiązał się, że zwiększy zatrudnienie do tysiąca osób, otrzymał w dzierżawę folwark Supraśl¹⁷.

W latach trzydziestych XIX w. swoje zakłady założyli w Supraślu tacy przedsiębiorcy jak Buchholtz, Reich i Aunert¹⁸. Trzeba tu zaznaczyć, że fabrykanci niemieccy przyjeżdżali na teren Obwodu wraz ze swoimi pracownikami – również Niemcami¹⁹. Drugą grupą narodowościową, która w tym okresie próbowała osiągnąć sukces w przemyśle byli miejscowi Żydzi. Wcześniej byli oni agentami fabrycznymi, pośrednikami i kupcami, a wykorzystując dobrą koniunkturę zakładali mniejsze zakłady włókiennicze²⁰. Większość otwartych w tym okresie przedsiębiorstw rozwijała się do momentu zmiany rosyjskiej polityki celnej w 1850 r.²¹

Wyraźnie widać zmianę w pochodzeniu narodowościowym właścicieli fabryk rozwijających się na terenie Obwodu Białostockiego. Manufaktury istniejące wcześniej w majątkach ziemskich stopniowo zanikały lub były kupowane przez nowych inwestorów.

Kolejnym ważnym momentem, który sprawił, że to właśnie Białystok i miasteczka satelickie stały się miejscem zakładania przedsiębiorstw, było otwarcie w 1862 r. drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej²². Obniżenie kosztów transportu możliwe dzięki kolei, stanowiło impuls rozwojowy terenów znajdujących się w sąsiedztwie torów oraz stopniowy upadek zakładów leżących dalej od linii kolejowej. Białystok przeżył wtedy szybką przemianę, która sprawiła, że stał się głównym punktem gospodarczym regionu, a wkrótce też silnym i liczącym się w Cesarstwie Rosyjskim ośrodkiem przemysłowym nazywanym Manchesterem Północy²³.

¹⁴ E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *op. cit.*, s. 11-12.

¹⁵ S. Kalabiński, *op. cit.*, s. 43.

¹⁶ *Ibidem*, s. 45.

¹⁷ *Ibidem*, s. 50.

¹⁸ K. Bajer, *op. cit.*, s. 184.

¹⁹ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, *Cmentarz ewangelicki w Białymstoku przy ulicy Wasilkowskiej*, Białystok 2008, s. 9.

²⁰ *Ibidem*, s. 11.

²¹ S. Misztel, *op. cit.*, s. 94.

²² K. Bajer, *op. cit.*, s. 185.

²³ E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *op. cit.*, s. 9.

W tym miejscu warto podkreślić, że największe sukcesy białostockiego przemysłu wiążą się z dwoma zakończonymi klęską powstaniami narodowymi – z nałożeniem ceł po klęsce powstania listopadowego i z otwarciem kolei, którą w okresie powstania styczniowego Rosjanie wykorzystywali do działań przeciw powstańcom. Represje zaborcy i strategiczny z militarnego punktu widzenia szlak komunikacyjny umożliwiły sukces miasta i jego przemysłu.

Fabrykanci – nowa elita

Pośród osób poszukujących szczęścia w przemysłowym Białymstoku, przetrwać mogli ci, którzy mieli odpowiedni kapitał, doświadczenie i prowadzili wcześniej podobny interes²⁴. Część inwestorów, zanim zbudowała własne zakłady, zaczynała od wynajmowania pomieszczeń na swoje małe fabryczki²⁵. Jednak dostęp do chłonnych rynków rosyjskich dawał możliwość osiągnięcia sukcesu²⁶. Rozwijające się miasto przemysłowe dawało możliwość osiągnięcia szybkiego awansu społecznego. Bogacący się przedsiębiorcy, obcy na tym terenie i nie mający tytułów szlacheckich, dzięki zdobytemu majątkowi mogli wyrobić sobie nazwisko i wpływy, które połączone z opinią człowieka sukcesu, „nobiletowały” fabrykanta w społeczności lokalnej.

Miejsce zamieszkania podnosiło prestiż i pozycję właścicieli w hierarchii lokalnej, często stając się miernikiem skali ich powodzenia. W związku z tym fabrykanci budowali pałace miejskie, bogato dekorowane rzeźbami i dziełami malarstwa. W ten sposób stawali się mecenasami sztuki i zasilali wąski krąg konsumentów wysokiej kultury. Do dziś zachowały się przykłady pałacyków wynajmowanych początkowo przez fabrykantów, a następnie wykupowanych i przebudowywanych na rezydencje rodowe. Tak było z domem Hermana Commichaua, który po przejęciu budynku przebudował go w opisany sposób. Nieopodal pałacyku znajdowała się fabryka z tkalnią oraz ogrody–kwiatowy i warzywny²⁷. Widać tu pewne nawiązanie do układu dworu – z jego częścią reprezentacyjną i mieszkalną oraz gospodarczą.

Inny fabrykant, Christian August Moes, zamieszkał w Choroszczycy w istniejącej już rezydencji, należącej dawniej do magnackiej rodziny Branickich. Obok niej wybudował największą fabrykę w tej części Cesarstwa Rosyjskiego²⁸. Praktykowane były także inne sposoby naśladowania miejscowych elit przez przemysłowców, jak np. wykupywanie majątków leśnych²⁹.

²⁴ S. Kalabiński, *op. cit.*, s. 46.

²⁵ E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *op. cit.*, s. 21-22.

²⁶ A. Jezierski, S. Zawadzki, *op. cit.*, s. 63.

²⁷ A. Lechowski, *Białystok przewodnik historyczny*, Białystok 2009, s. 232.

²⁸ S. Kalabiński, *op. cit.*, s. 22.

²⁹ E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *op. cit.*, s. 33.

Wkrótce grupa fabrykantów, którym powiodło się w interesach, zaczęła się wyróżniać w środowisku miejskim. Mając zdolności i szczęście, w ciągu kilku dziesięcioleci, przedsiębiorcy stali się elitą finansową Białegostoku i zdobyli duże wpływy. Dzięki zarobionym pieniądзом ludzie ci mogli liczyć na wytworzenie wokół siebie aury sukcesu i poczucia pewnej wyjątkowości, co skutkowało naturalnym akcesem do kręgów miejscowej elity. Chcąc uzewnętrznić osiągniętą pozycję i rosnące wpływy, rodziny fabrykanckie miały do wyboru, albo wejść w lokalny obieg towarzyski starej elity, albo stworzyć własny krąg towarzyski w ramach nowej elity.

Ważnym sposobem na wybitcie się ponad konkurencję i trwałe zajęcie miejsca na szczycie hierarchii społeczeństwa kapitalistycznego miasta była kumulacja majątku. Scalanie go w swoich rękach następowało w wyniku:

- 1) przejścia przez któregoś z akcjonariuszy (np. Moes, który przejął fabrykę po Beckerze)³⁰,
- 2) zakupu (jak Samuel Hirsz Cytron, który kupił supraszką fabrykę po Buchholtzu)³¹,
- 3) małżeństwa łączącego rodziny fabrykanckie. (np. Adolf Buchholtz ożenił się z Adelą Scheibler, wchodząc tym samym do ważnej w przemyśle łódzkim rodziny)³².

Przemysłowcy, którzy zdobyli już majątek i nazwisko, chcąc utrwalić swój status miejscowej elity, starali się funkcjonować w centrum życia towarzyskiego swojej grupy. W tym celu, w domach wielkich fabrykantów nierzadko prowadzono salony, gdzie odbywały się spotkania towarzyskie dla inteligencji i zaprzyjaźnionych przemysłowców³³ oraz tańce³⁴. Na takich przyjęciach pojawiali się często Polacy, jednak należy podkreślić, że Niemcy z wyższych sfer fabrykanckich otaczali się głównie swoimi krajanami, z którymi utrzymywali bliższe kontakty³⁵.

Członkowie rodzin fabrykanckich prowadzili także działalność społeczną, głównie wśród swojej grupy narodowej. Angażowanie się w kreowanie życia społeczności, w której funkcjonowali było pewnym refleksem postaw miejscowych elit polskich i sposobem zdobywania opinii osób sprawujących opiekę nad niżej postawionymi w hierarchii, zaznaczając przy tym własną siłę i wpływy. Ta aktywność była także podkreśleniem, że angażujący się w nią znajdują się wysoko w hierarchii społecznej. Dzięki zdobytemu majątkowi i możliwościom finansowym przemysłowcy mogli:

³⁰ A. Lechowski, *op. cit.*, s. 324.

³¹ *Ibidem*, s. 209.

³² *Ibidem*.

³³ E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *op. cit.*, s. 26.

³⁴ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, *op. cit.*, s. 10-11.

³⁵ *Ibidem*.

- 1) fundować budowle, np. kościoły (Jenny Hasbach – fundatorka kościoła ewangelickiego)³⁶, synagogi (Samuel Hirsch Cytron),
- 2) przekazywać dary (budynek odkupiony od rodziny Commichau i przekazany przez Moesa Towarzystwu Krzewienia Wiedzy Handlowej)³⁷,
- 3) prowadzić działalność dobroczynną (np. Towarzystwo Niesienia Pomocy Biednym – 1902 r., organizacja ewangelicka, w której działał m.in. Artur Hasbach; Towarzystwo Opiekunek Biednych Pań – m.in. Maria Commichau)³⁸,
- 4) działać w towarzystwach (np. działalność Voss i Braunka w ewangelickiej radzie kościelnej),
- 5) prowadzić inną działalność wspólnotową (od 1901 r. gmina ewangelicka prowadziła ochronkę dla dzieci robotników w godzinach pracy)³⁹.

Sprawa polska

Najważniejszą cechą konstytuującą elity była ich świadomość narodowa i czynny udział w działalności politycznej. Było to szczególnie ważne, zwłaszcza w warunkach polskich na terenach zaboru rosyjskiego w XIX w. Istotne znaczenie miało w tym kontekście pochodzenie przedsiębiorców i początki ich działalności na terenie Obwodu Białostockiego, zwłaszcza w przypadku Niemców, zachowujących swój język, kulturę i tożsamość. Grupa ta, w momencie sprowadzania się na Białostoczczyznę, nie znała miejscowych realiów. W związku z tym Niemcy stworzyli własną enklawę wewnątrz społeczności regionu, w którym zamieszkali⁴⁰.

Nieznajomość miejscowej kultury i języka nie była jedynym powodem braku zbliżania się do kultury polskiej. Władze rosyjskie, wspierając osiedlających się przemysłowców i faworyzując do 1914 r. Niemców⁴¹, nie dawały podstaw do wykreowania wśród nich negatywnego wizerunku zaborcy, który istniał wśród elity polskiej. W efekcie ta grupa przybyszy nie polonizowała się ani nie rusyfikowała w pierwszych pokoleniach, a utrzymywała własną tożsamość, nie sprzeciwiając się interesom ówczesnych władz państwowych. Paweł Powierza opisał w swoich wspomnieniach z powstania styczniowego, jak stu robotników-Niemców z choroskiej fabryki Christiana Augusta Moesa, uzbrojonych przez właściciela, urządziło wypra-

³⁶ E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *op. cit.*, s. 32.

³⁷ A. Lechowski, *op. cit.*, s. 234.

³⁸ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, *op. cit.*, s. 13; A. Lechowski, *op. cit.*, s. 307.

³⁹ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, *op. cit.*, s. 13.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 10-11.

⁴¹ *Ibidem*, s. 15.

wę na powstańców w okolicy Rzędzian, za co Polacy zrewanżowali się potem fabrykantowi zabierając mu konie⁴².

Kolejną przyczyną braku szybkiej polonizacji wśród napływowych przemysłowców był charakter dziewiętnastowiecznego Białegostoku – miasta wielonarodowościowego, w którym Polacy nie stanowili większości⁴³. W związku z tym nie było tu takich warunków społeczno-politycznych, jak na przykład w Warszawie, gdzie polonizacja była łatwiejsza.

Pomimo tej swoistej specyfiki Białegostoku, jeszcze przed I wojną światową wytworzyły się w mieście nad Białą warunki do prowadzenia działalności na rzecz sprawy polskiej. Dowodzi tego przykład Antoniego Wieczorka, jednego z niewielu białostockich przemysłowców-Polaków. W okresie rewolucji 1905 r. wraz z żoną zorganizował i prowadził on tajne nauczanie w języku polskim, uważając to za swój obowiązek⁴⁴. Było to ważne, ponieważ w tym samym czasie część białostockich przedsiębiorców wyjechała, chcąc przeczekać wystąpienia robotnicze, obawiając się ich i traktując je wyłącznie jako zagrożenie⁴⁵.

Powyższe uwagi nie oznaczają, że rodziny białostockich fabrykantów nie polonizowały się, jednak dokonało się to dopiero w niepodległej, odrodzonej Polsce, dzięki istnieniu polskich władz, wprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego i co ważne, dzięki polskiej szkole, która w latach międzywojennych kształciła rodziny fabrykanckie. Jednak, aby kolejne pokolenia mogły przybliżyć się do kultury miejscowej potrzebny był czas⁴⁶. Szczególne znaczenie dla powodzenia tego procesu miał patriotyzm miejsca. O jego istnieniu przekonujemy się dzięki lekturze wspomnień przedstawicieli rodzin fabrykanckich, w których o Białymstoku mówią oni jako o ziemi ojczystej⁴⁷.

Wnioski końcowe

W drugiej połowie XIX w. powstała w Białymstoku grupa wyższej burżuazji przemysłowej, która stała się szczególną składową społecznością lokalnej. Białostoccy fabrykanci stali się częścią historii miasta, które zdobyło znaczenie dzięki rozwojowi przemysłu włókienniczego. Od przemysłowców zależały losy wielu ludzi i potencjał miasta. Kryzys, który osłabiał włókiennictwo, doprowadzał do upadku części banków, drobnej wytwórczości, a gdy rosła produkcja i zyski fabrykantów, bogaciło się

⁴² P. Powierza, *Wspomnienia z powstania styczniowego 1863 roku: testament moralny autora*, Białystok 1996, s. 29-30.

⁴³ A. Dobroński, *op. cit.*, s. 91.

⁴⁴ A. Lechowski, *op. cit.*, s. 194.

⁴⁵ *Białystok – Manchester północy...*, s. 57; E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *op. cit.*, s. 9.

⁴⁶ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, *op. cit.*, s. 10-11.

⁴⁷ E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *op. cit.*, s. 17-23.

całe miasto. W 1893 r. w Białymstoku na siedemnaście zamkniętych zakładów otwarto 52 nowe. Jednak Białostocczanie znają tylko kilka nazwisk fabrykantów spośród właścicieli 230 fabryk, które pracowały w mieście w 1895 r.⁴⁸ Przedsiębiorstwa różniły się od siebie liczbą zatrudnionych w nich pracowników i wielkością produkcji – niektóre miały kilkusetosobową załogę, inne zatrudniały tylko kilku ludzi.

Różnice w wielkości przedsiębiorstw przekładały się na różnice w statusie ich właścicieli. Oznaczało to, że do kręgów burżuazji nie wchodził każdy, kto miał fabrykę i zatrudniał pracowników. Do opisywanej elity mogli wejść jedynie właściciele największych zakładów. Fakt ten wpłynął na ograniczenie liczby rodzin, które tworzyły krąg burżuazji przemysłowej Białegostoku. Ta nowa elita różniła się od wcześniejszej, tradycyjnej w sposób bardzo istotny. Pojawiła się i osiągnęła swoją pozycję w wyjątkowo krótkim czasie. Szybkość awansu w zestawieniu z napływowym pochodzeniem przemysłowców tym bardziej zaskakuje. Ich sukces i możliwości przetrwania były uzależnione od koniunktury rynkowej, wewnątrzrosyjskich uwarunkowań politycznych i wydarzeń międzynarodowych.

Białostoczczyzna miała w drugiej połowie XIX w. dwie grupy elit: tradycyjną (miejscową) i nową (napływową). W pierwszym przypadku byli to ziemianie, a w drugim fabrykanci. Mimo pewnych podobieństw, były to grupy różniące się od siebie i funkcjonujące niezależnie. Dzieliło je pochodzenie narodowe i społeczne, a także stosunek do sprawy polskiej. Jednak pewne jest, że obie grupy wpłynęły w istotny sposób na kształt dzisiejszego Podlasia.

Rody fabrykantów, które przetrwały liczne kryzysy ekonomiczne mocno odczuły działania zbrojne I wojny światowej. Ewakuacja fabryk w głąb Rosji w 1915 r.⁴⁹ i rewolucja zmieniły nieodwracalnie stan majątkowy wielu fabrykantów. Wywiezione maszyny już nie powróciły do Białegostoku, a ich właściciele nie zdecydowali się ponownie uruchomić swoich przedsiębiorstw.

W dwudziestoleciu międzywojennym wśród przemysłowców pojawiło się więcej nazwisk polskich, ale i Białystok był już inny. Należący do niepodległej Polski, powiększony terytorialnie zmienił też nieznacznie charakter narodowościowy. Jednak na skutek przemian politycznych i odcięcia od rynków rosyjskich, przemysł białostocki nie odzyskał już nigdy potencjału, jaki miał przed rokiem 1915. Ostateczny upadek białostockich rodzin fabrykanckich nastąpił w czasie II wojny światowej.

Część właścicieli białostockich fabryk jest do dzisiaj pamiętana w miejscach, w których prowadzili swoje przedsiębiorstwa i wspominana jako lokalni mecenas. Fabrykanci, którzy w XIX w. wpłynęli na dynamizację rozwoju miasta i regionu, zapisał się w pamięci pokoleń jako grupa wyjątkowa.

⁴⁸ K. Bajer, *op. cit.*, s. 186.

⁴⁹ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, *op. cit.*, s. 16.

STRESZCZENIE

Proces formowania się lokalnej elity przemysłowej na przykładzie Białegostoku przełomu XIX i XX w. Styl życia, wartości, idee

Rozwijający się w XIX w. białostocki przemysł włókienniczy skutkowało m.in. wykształceniem się grupy właścicieli dużych zakładów, którzy szybko stali się nową elitą miejską. Rozwijając się i kształtując własną tożsamość, w celu odróżnienia się od kupców i inteligencji, bogaci fabrykanci przyswajali postawy charakterystyczne dla polskiego ziemiaństwa – tradycyjnej elity lokalnej.

Wyrobienie sobie odpowiedniej pozycji społecznej, działalność wśród społeczności lokalnej i szybkie osadzenie się w środowisku białostockim sprawiło, że więksi przemysłowcy stali się naturalną częścią nowego, kapitalistycznego Białegostoku i wpływali na dalszy rozwój miasta.

Pomimo przejścia niektórych wzorców ziemiańskich, właściciele fabryk byli grupą różniącą się od elit polskich. Powolna, ograniczona asymilacja i nieangażowanie się na rzecz sprawy polskiej, szczególnie wyróżniały ją na tle ziemian.

Okres drugiej połowy XIX w. i początku XX stulecia dał możliwość rozwinięcia się wielkiej burżuazji przemysłowej Białegostoku. W odróżnieniu od tradycyjnych elit lokalnych, uzyskana pozycja społeczna była bardziej zagrożona z racji na kryzysy gospodarcze i zmiany sytuacji międzynarodowej. Nie mniej istotną rolę w braku stabilizacji odgrywała, ograniczona w czasie, obecność tej grupy w miejscowej tkance społecznej. Środowisko wielkich fabrykantów znikło zupełnie po kilkudziesięciu latach funkcjonowania w Białymstoku i miasteczkach satelickich. Kres ich obecności przyniosły rozstrzygnięcia II wojny światowej.

SUMMARY

The process of formation of the local industrial elite, shown on the example of Białystok at the turn of the 19th and 20th centuries. The lifestyle, values and ideas.

The development of the textile industry in Białystok in the 19th century brought about a formation of a group of owners of major factories who quickly became a new city elite. When developing and forming their own identity in order to differ from merchants and the intelligentsia, rich manufacturers adopted the attitudes typical for Polish landed gentry – a traditional local elite.

The establishment of an appropriate social status, their activity in the local community and a fast settlement in the Białystok's background made major manu-

facturers become a natural part of a new, capitalist Białystok and they influenced the further development of the city.

Although they assumed some of the patterns of the landed gentry, factory owners were a group which differed from Polish elites. What specifically differentiated this group from the landed gentry was a slow, limited assimilation and non-alignment with respect to the Polish cause.

The second half of the 19th century and the beginning of the 20th century saw the development of the great Białystok industrial bourgeoisie. In comparison to traditional local elites, the social status they managed to establish was more unsafe because of the economic crises and changes in the international political scene. The lack of stabilisation was also due to this group's limited presence in the local social tissue. The circle of major manufacturers disappeared altogether after a several dozen years of their activity in Białystok and its satellite towns. The settlements of the World War II put an end to their presence.

Tomasz Szymański

Muzeum Przyrody w Drozdowie

Filozofia społeczno-polityczna braci Lutosławskich: Wincentego i Józefa

Bracia, mistrz i uczeń

Braci Wincentego (1863–1954) i Józefa (1881–1918) Lutosławskich, członków jednego z najbardziej liczących się rodów ziemiańskich na terenie Północnego Mazowsza, należy określić mianem myślicieli społecznych. Na kartach swoich książek i artykułów kreślili programy polityczne i gospodarcze, zajmowali się analizą kwestii społecznych, a ich pisarstwo znacznie wykraczało poza ramy publicystyki. Byli również działaczami społecznymi i politycznymi. Łączyło ich członkostwo w Lidze Narodowej – tajnej organizacji kierowanej przez Romana Dmowskiego, niejako zakonspirowanym kierownictwie ruchu narodowo-demokratycznego (obok działającego jawnie Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego). Wincenty, zaangażowany w tworzenie struktur obozu politycznego endecji i popularyzację prasy narodowo-demokratycznej, z czasem od stronnictwa Dmowskiego się oddalił. Był meksjanistą (co samo przez się musiało go dystansować od programu Romana Dmowskiego), autorem publikacji na temat m.in. metafizyki, ludzkiej duchowości, kwestii politycznych, misji dziejowej Polski i przeobrażenia stosunków międzynarodowych. Pracą, która przyniosła mu ważne miejsce w historii nauki, a w kraju i za granicą duże uznanie oraz popularność, były badania nad chronologią pism Platona (na podstawie form stylistycznych poszczególnych dialogów wykazał przejście filozofii platońskiej od idealizmu do spirytualizmu). Pełnym ujęciem rezultatów tych badań stała się książka *The Origin and Growth of Plato's Logic*. W dziedzinie zaangażowania społecznego zapisał się jako niestrudzony zwolennik pracy organicznej, założyciel stowarzyszenia ELEUSIS oraz kuźnic narodowych. W działalności naukowej najdłużej związany z Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie oraz Uniwersytetem im. Stefana Batorego w Wilnie, wykładał także w wielu ośrodkach naukowych w Europie, np. w Londynie i Genewie. Józef, młodszy brat Wincentego, był publicystą narodowo-demokratycznym związanym m.in. z pismami „Goniec” oraz „Myśl Polska”. Administrował rodzinnym browarem, który pod jego rządami, ciągle unowo-

cześniani, prężnie się rozwijał. Był aktywnym społecznikiem – spośród wielu inicjatyw obywatelskich, które współtworzył, można wspomnieć chociażby łomżyńskie Stowarzyszenie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu czy działające w Drozdowie Towarzystwo Spożywcze „Zgoda” oraz Związek Katolicki. W latach I wojny światowej działał w Centralnym Komitecie Obywatelskim jednoczącym Polaków na terenie Rosji i świadczącym im pomoc. Był także zaangażowany w tworzenie polskich sił zbrojnych na ziemiach rosyjskich oraz przerzucanie żołnierzy na zachód. Zginął wraz z bratem Marianem z rąk bolszewików 5 września 1918 r. z rozkazu Feliksa Dzierżyńskiego. Okoliczności jego śmierci zasługują na szczególną uwagę. Bracia Lutosławscy wykonali bowiem niezwykle ważną pracę dla sprawy niepodległości ojczyzny: pozyskali i przyczynili się do upowszechnienia treści podpisanego 22 grudnia 1917 r. przez Niemcy i bolszewicką Rosję tajnego traktatu, który regulował podział wpływów i kontroli na ziemiach polskich, niszcząc w załączku plany odrodzenia niepodległego państwa. Dokument, będący spisem postanowień traktatowych, został przekazany kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu. Układ z 22 grudnia 1917 r. sankcjonował uzależnienie polityki polskiej od Niemiec („Politykę polską prowadzi rząd niemiecki”¹ – głosił pierwszy punkt układu) oraz tworzył sojusz zbrojny bolszewików oraz państw centralnych: Niemiec i Austro-Węgier, w ewentualnej walce z wojskami polskimi. Wszystko to nasuwa skojarzenia z zawartym w 1939 r. tajnym paktem Ribbentrop–Mołotow. Bracia Lutosławscy zginęli więc za działania o charakterze wywiadowczym². Informacja o bolszewicko-niemieckich postanowieniach była niezwykle ważnym punktem orientacyjnym dla polskiej polityki.

W roku 1920 Wincenty Lutosławski założył Komitet im. braci Józefa i Mariana Lutosławskich, zajmujący się działalnością wydawniczą i edukacyjną. Jego członkami byli m. in.: znany historyk i badacz cywilizacji Feliks Koneczny, ekonomi-

¹ Cyt. podaję za: T. Krawczak, „Służyć Polsce”. *Poglądy Marszałka Józefa Piłsudskiego na Naród i Państwo* [w:] *Mysł polityczna Józefa Piłsudskiego*, red. W. L. Ząbek, Warszawa 2007, s. 73.

² O pozyskaniu informacji o tajnym traktacie z 22 XII 1917 r. wspomina nie tylko Tadeusz Krawczak, który pisze wprost, że dokument ten „wykradziono” (T. Krawczak, *op. cit.*). W przedmowie do pierwszego wydania książki Józefa Lutosławskiego *Chleb i Ojczyzna* z roku 1919 czytamy, że odpisy m.in. tego dokumentu znaleziono podczas rewizji w domu Mariana Lutosławskiego. Sformułowano wspólne oskarżenie (dla obu braci) o fałszowanie tajnych dokumentów dyplomatycznych oraz prowadzenie działalności kontrrewolucyjnej. Wiadomo, że dokument ten pozyskano od wysoko postawionego urzędnika rewolucyjnego (Z. Oplustill, *Polskie formacje wschodnie 1918–1919*, Warszawa 1922, s. 162-163). Uzyskanie tajnej informacji o dużym znaczeniu dyplomatycznym możemy więc według wszelkich prawideł określić jako działanie wywiadowcze. Dokument traktatu został przetłumaczony na jęz. francuski i rozkolportowany ważnym przedstawicielstwom dyplomatycznym w Rosji przez ks. Kazimierza Lutosławskiego (W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny*, t. 4, Warszawa 1929, s. 62). Jak pisze Tadeusz Krawczak, dokument także otrzymał kardynał Aleksander Kakowski.

sta oraz polityk Zygmunt Chrzanowski czy córka Wincentego, pisarka Izabela Lutosławska.

Braci Wincentego i Józefa Lutosławskich łączyła szczególna relacja, niejako ucznia i mistrza. W swojej intrygującej autobiografii *Jeden łatwy żywot* Wincenty napisał: „Takiego pojętnego i wdzięcznego ucznia, jak mój brat Józef, nigdy nie miałem”³. Do niego skierował osobliwe *Listy do młodszego brata* – tekst mówiący o kształtowaniu własnej duchowości, najpierw wydany w prasie, później dołączony jako jeden z rozdziałów⁴ do książki *Nieśmiertelność duszy*. Wspomnianą publikację, wydanie z roku 1925, Wincenty Lutosławski zadeedykował zresztą nieżyjącym wówczas jego trzem młodszym braciom i zarazem uczniom: Marianowi, Józefowi oraz Kazimierzowi⁵.

Najważniejszymi książkami w społeczno-politycznym nauczaniu Wincentego Lutosławskiego – ze względu na kompleksowość spojrzenia i zakres poruszanych tematów – są prace: *Jak rośnie dobrobyt? Zarys polskiej teorii gospodarstwa narodowego* (jest to nieco zmieniona wersja książki, która w 1926 r. ukazała się pod tytułem *Tajemnica powszechnego dobrobytu. Zarys polskiej teorii gospodarstwa narodowego*), *Posłannictwo polskiego narodu* oraz *Praca narodowa*. W omawiany wymiar myśli Wincentego Lutosławskiego wpisuje się również *Metafizyka* – książka, którą uznać można za podsumowanie przepełnionych duchem mesjanizmu rozważań nad strukturą rzeczywistości, owoc wielu lat pracy filozofa, czekająca na swoje pierwsze wydanie do roku 2004. Podobnie jest z mniejszymi objętościowo rozprawami, które filozof wydawał w formie broszur. Dla przykładu można podać takie tytuły, jak: *Bądźmy ludźmi* oraz *Państwo narodowe* (obie książki wydał Komitet im. braci Józefa i Mariana Lutosławskich, co pokazuje główne dziedziny działalności Komitetu: politykę oraz sprawy społeczne). Nie bez znaczenia są również liczne, publikowane na łamach wielu krajowych i zagranicznych pism, artykuły Wincentego Lutosławskiego. Wszystkie powyżej wskazane prace mają charakter programowy, gdyż Lutosławski swoją mesjanistyczną filozofię traktował nie tylko jako wiedzę, poznanie, lecz także jako drogę do przemiany rzeczywistości. Myśl – filozofia była dla niego zarazem czynem (co może nasuwać skojarzenia z koncepcją filozofii czynu hrabiego Augusta Cieszkowskiego, bardzo przez Lutosławskiego cenionego).

W przypadku Józefa Lutosławskiego najważniejszą pracą w jego dorobku piarskim (obejmującym przede wszystkim publicystykę prasową) jest książka z dzie-

³ W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1993, s. 209.

⁴ Rozdział o tytule *Istnienie duszy*.

⁵ Dedykacja brzmiała: „Pamięci najzdolniejszych uczni moich Józefa, Kazimierza, Mariana Lutosławskich poświęcam zarys metafizyki polskiej jako dojrzały owoc czterdziestoletniej pracy narodowej, od wychowania braci rozpoczętej” [w:] W. Lutosławski, *Nieśmiertelność duszy. Zarys metafizyki polskiej*, Warszawa 1925.

dziny myśli społecznej, w mniejszym stopniu także politycznej, zatytułowana *Chleb i Ojczyzna*. Józef Lutosławski napisał ją w bolszewickim więzieniu, kilka miesięcy przed śmiercią. Wydana została po raz pierwszy w 1919 r. I choć książka ta ma charakter polemiczny – jest krytyką socjalizmu, reakcją na rewolucję bolszewicką, zawarte są w niej także rozważania natury ogólnej na temat narodu, ekonomii i sprawiedliwości.

Filozofia społeczno-polityczna Wincentego Lutosławskiego

Omówienie filozofii społeczno-politycznej Wincentego Lutosławskiego należy rozpocząć od wskazania fundamentów, na których, jego zdaniem, powinien być oparty ład społeczny. Znaczenie podstawowe ma tu zagadnienie wolności. „Prawdziwy naród jest ogniskiem wolności [...]”⁶ – napisał. Naród definiował jako najwyższej zorganizowane społeczeństwo⁷, wyróżniając niejako dwa poziomy analizy: społeczeństwo, z którym utożsamiamy aktywność obywatelską i gospodarczą, oraz naród – wspólnotę wyższego rzędu. Odrębność narodowa jest odrębnością ducha⁸, członkostwo w narodzie oznacza partycypację w duszy narodu⁹, reprezentowanie swoistej „polskiej duchowości”, dlatego też naród to nie ludność mówiąca wspólnym językiem, zajmująca pewne terytorium i posiadająca wspólną przeszłość; naród tworzy grupa ludzi mających wspólne cele polityczne oraz kulturalne i, co więcej, określone powołanie do spełnienia¹⁰. Wincenty Lutosławski za główną cechę polskości¹¹, a więc tego, co wyróżnia Polaków i ich kulturę, uważał szczególne umiłowanie wolności.

Wolność jest w jego przekonaniu naczelną zasadą funkcjonowania gospodarki; stanowi wartość samą w sobie, a sposób jej ochrony, zorganizowania życia narodowego w wolności, jest ściśle związany z zagadnieniami równości i hierarchii społecznej:

Wśród niewolników panuje przymusowa równość, wśród ludzi wolnych równości być nie może, gdyż byłaby zaprzeczeniem wolności. Postawienie hasła równości obok wolności w rewolucji francuskiej było fałszem z którego rozwinął się później bolszewizm¹².

⁶ W. Lutosławski, *Metafizyka*, Drozdowo 2004, s. 89.

⁷ *Idem*, *Jak rośnie dobrobyt? Zarys polskiej teorii gospodarstwa narodowego*, Kraków 1936, s. 84.

⁸ *Idem*, *Praca narodowa*, Warszawa 1998, s. 256.

⁹ Choć jak zaznaczał: „Narodowa świadomość jest dotąd przywilejem znikomej mniejszości w każdym narodzie [...]” [w:] *idem*, *Metafizyka*, s. 154.

¹⁰ *Idem*, *Posłannictwo polskiego narodu*, Warszawa 1939, s. 23.

¹¹ Polskość rozumiemy jako szczególny wyróżnik Polaków, rys ich mentalności, charakter kultury – elementy ściśle związane z doświadczeniem historycznym.

¹² W. Lutosławski, *Jak rośnie...*, s. 68.

Sprzeczne są wolność i równość, zaś wolność i braterstwo (czyli solidarność i szacunek pomiędzy nierównymi) wzajemnie się nie wykluczają. Powyższy cytat wskazuje genezę rewolucji komunistycznej jako spadkobierczyni rewolucji francuskiej. Korzenie socjalizmu czy komunizmu, a więc socjalizmu w skrajnej postaci¹³, tkwią w egalitaryzmie – logice „wyrównywania”. Dla Lutosławskiego równość ludzi jest utopią: rodzimy się nierówni, dysponujemy różnymi umiejętnościami i wiedzą, przychodzimy na świat w różnych rodzinach, w zależności od sposobu wykorzystania wolnej woli, naszych chęci i dobrowolnego wysiłku zdobywamy różne majątki i wykształcenie. Hierarchia jest naturalna; ona czyni społeczeństwo złożonym i różnorodnym organizmem. Człowiek, który jest wolny, jest „wolną jaźnią”¹⁴, by użyć jednego z najbardziej charakterystycznych sformułowań w filozofii Wincentego Lutosławskiego, w wolności może zdobywać wyższe szczeble w hierarchii.

Szczególnie niebezpieczny jest egalitaryzm w polityce – zjawisko tak typowe dla czasów po rewolucji francuskiej. Każdemu człowiekowi przysługuje taka sama ochrona prawna, prawo do wolnej twórczości, inicjatywy gospodarczej, jednak tak jak każdej innej dziedziny działalności, tak samo spraw politycznych nie można oddać w ręce ludzi nie posiadających wiedzy i kompetencji, a do tego prowadzić może powszechne prawo wyborcze. Dochodzimy tu do krytyki demokracji w myśli Wincentego Lutosławskiego, pisał on bowiem:

Kłamiwe hasło równości zaślepiło ludzi nierównych tak dalece, że wyższość duchowa została wzgardzona i znienawidzona. Politycy demokratyczni byli sługami i pochlebcami motłochu żyjącego przeważnie tylko dla celów cielesnych i nie rozumiejącego aspiracji duchowych¹⁵.

Autor *Metafizyki* był zwolennikiem reglamentacji praw wyborczych ze względu na poziom wykształcenia i szczególne zasługi dla kraju („Na prawa trzeba osobiście zasłużyć wykształceniem, wychowaniem, uzdolnieniem i charakterem”¹⁶). Podobnie rzecz się miała z doborem polityków.

¹³ Wincenty Lutosławski stosuje gradację: socjalizm – bolszewizm. Są to dwie postacie: bardziej i mniej skrajna, łączy je zaś wspólna logika i, oczywiście, socjalizm/komunizm wiąże się z naruszeniem prawa własności.

¹⁴ Na temat koncepcji jaźni w filozofii Wincentego Lutosławskiego zob. szerzej: T. Kobierzycki, *Koncepcja jaźni według Wincentego Lutosławskiego* [w:] *Filozofia i mistyka Wincentego Lutosławskiego*, red. R. Zaborowski, Warszawa 2000, s. 89-105.

¹⁵ W. Lutosławski, *Praca narodowa*, s. 256. Szerzej zob.: A. Rossmannith, *Antropologiczna perspektywa rozważań o demokracji w ujęciu Wincentego Lutosławskiego* [w:] *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 2004 r.*, red. R. Majkowska, E. Fiałek, Kraków 2010, s. 127-139.

¹⁶ W. Lutosławski, *Praca narodowa*, s. 73.

Szał demokratyczny zagraża upadkiem naszej cywilizacji. Jeśli chcemy ją ratować, trzeba ciemne masy uczyć pokory, a nie wmawiać w nie zalety, których posiadać nie mogą. Każdy organizm buduje się hierarchicznie, a gdy komórki gdzieś zaczną rościć sobie równouprawnienie, następuje rozkład i zgnilizna¹⁷.

Widać tu sprzeciw wobec uczynienia równości zasadą polityczną, sprzeciw wobec negacji hierarchii oraz podziału na „wyższe” i „niższe”. „Każdy organizm buduje się hierarchicznie” – zaznacza Lutosławski i prezentuje wizję społeczeństwa jako wspólnoty organicznej, by nie powiedzieć, że jest to wręcz wizja organicystyczna. Ludzki organizm składa się z wielu komórek, które tworzą organy; najważniejsze – prowadzi nas do tego logika takiego rozumowania – są komórki w mózgu. Tak samo społeczeństwo jest organizmem, w którym najważniejsze znaczenie spośród „komórek”, a więc ludzi (słowo „komórki” pada w powyżej zacytowanym fragmencie) tworzących „organy”, tj. grupy i warstwy społeczne, mają „komórki w mózgu” – elita. To organizacja hierarchiczna, wynikająca z natury, ta bowiem działa przez hierarchię.

Podstawą wolności, jej gwarantem jest własność. Ochrona prawa do własności powinna być przedmiotem ogromnej troski, ponieważ jego naruszenie uderza w obywateli i niszczy życie gospodarcze. Własność wiąże człowieka z ziemią, daje mu bezpieczeństwo egzystencji, sprawia, że nie jest całkowicie zależny od państwa, i daje oparcie w sytuacji, gdy występuje on przeciwko władzy, będąc w opozycji. Własność jest także podstawą stabilnego życia rodzin i przyczynia się do umocnienia rodzinnych więzów¹⁸ – ciąg dziedziczenia własności tworzy swoistą wspólnotę pokoleń. Wszystko to sprawia, że prawo do własności należy uznać za prawo moralne¹⁹.

W tym kontekście logiczna jest ostra krytyka socjalizmu i jego skrajnej postaci, czyli bolszewizmu. Socjalizm jako doktryna materialistyczna zamyka człowieka w doczesności, podporządkowuje go państwu, które ma samo regulować życie gospodarcze społeczeństwa. Pod adresem socjalistów padają ostre słowa: skoro ograniczają własność, zabierają część uczciwie uzyskanego dochodu, to są złodziejami²⁰. Bolszewizm z kolei prowadzi do tyranii (jest jej nowożytną formą) i powszechnej nędzy²¹. Na czym te doktryny się opierają? Na zazdrości (przechodzącej

¹⁷ *Idem, Jak rośnie...*, s. 84.

¹⁸ *Ibidem*, s. 165.

¹⁹ W. Lutosławski, *Posłannictwo...*, s. 147.

²⁰ *Idem, Jak rośnie...*, s. 23.

²¹ *Ibidem*, s. 62.

w zawiść czy po prostu – na zawiści) oraz nienawiści²² – negatywnych uczuciach związanych ze stosunkiem do własności. Zawiść to skrajna zazdrość o czyjeś mienie, bogactwo, posiadanie, która prowadzi do nienawiści posiadających.

Sprawiedliwy ład społeczny, według Lutosławskiego, musi mieć korzenie etyczne, musi być ładem moralnym. Dla filozofa taką swoistą podbudową jest etyka chrześcijańska i mesjanizm – kierowanie sprawami narodu według woli Bożej, wiązanie losów kraju z opatrnościowym planem. Takie też są źródła sprawiedliwości i prawa państwowego.

Konsekwentna demokracja, podobnie jak socjalizm i bolszewizm, które są jej ostatecznymi wynikami, jest niereligijna, a często nawet szczerze ateistyczna. Narodowe życie jest zasadniczo religijne i oparte na przeświadczeniu, że ideał społeczeństwa nie zależy od osobistych urojeń i zachcianek ani od opinii popularnej, lecz od planu Bożego, ukazywanego czasami nielicznym sługom Bożym i wymagającego kompetentnych wykonawców dla swej realizacji²³.

W powyższym cytacie widać sprzeciw wobec sekularyzacji polityki, ale także, po raz kolejny, krytykę demokracji, rządów opinii publicznej i demokratycznej większości. Wskazany zaś w przytoczonym fragmencie „plan Boży” odwołuje nas do jego koncepcji mesjanizmu (o czym poniżej). Wincenty Lutosławski używa określenia „konsekwentna demokracja”. Co ono oznacza? Wydaje się, że demokracja konsekwentna opiera się na zastosowaniu zasady demokratycznej jako naczelnego mechanizmu życia politycznego i społecznego (dotyczy to nawet kwestii moralnych). Konsekwentna demokracja prowadzi do socjalizmu, jest to więc droga od woli ludu przez demagogię polityczną²⁴ do etatyzmu państwowego. Interesujący jest wątek przypisywania demokracji charakteru ateistycznego. Wynikało to z tego, że nowoczesną demokrację wiązał Lutosławski z dziedzictwem rewolucji francuskiej, którą uważał za projekt bezbożny. Możemy powiedzieć, że w żadnym wypadku nie uznałby stwierdzenia *vox populi – vox Dei* (głos ludu jest głosem Boga), lecz odwrotnie, bardziej bliski był myśli, którą można sformułować następująco: głos Boga powinien być głosem ludu.

Mamy więc fundamenty, na których, według Wincentego Lutosławskiego, powinien być oparty ład społeczny: wolność, własność, hierarchizm (co implikuje anty-egalitaryzm) oraz etykę chrześcijańską ściśle związaną z mesjanizmem. W różnych miejscach w jego twórczości można znaleźć rozważania nad tymi zagadnie-

²² W. Lutosławski, *Posłannictwo...*, s. 144.

²³ *Idem*, *Metafizyka*, s. 153.

²⁴ *Idem*, *Jak rośnie...*, s. 244.

niami i tak właśnie je zgrupować. Zarazem widzimy, że oparcie się na tych wartościach nadaje myśli społecznej i politycznej filozofa charakter polemiczny w stosunku do, po pierwsze – wyrosłej z oświecenia koncepcji etatyzmu państwowego, czyli wizji państwa z rozbudowanym wachlarzem instytucji, regulującego wiele sfer życia obywateli (używa on nawet określenia „zaborcze państwo nowożytne”²⁵), po drugie – ideologii socjalizmu z charakterystycznym dla niego egalitaryzmem, walką klas i etatyzacją, oraz jego skrajnej postaci – bolszewizmu (projektu całkowitej przebudowy prowadzącej do stanu, w którym państwem rządzi komunistyczna oligarchia lub tyran), a także – jako trzeciej – egalitarnej demokracji.

Zobaczymy, jak Wincenty Lutosławski konkretyzował opartą na wskazanych powyżej wartościach wizję państwa i narodu.

Jedną z książek poświęconych kwestiom polityki i ekonomii opatrzył on tytułem *Jak rośnie dobrobyt? Zarys polskiej teorii gospodarstwa narodowego*. Opisał w niej koncepcję, którą nazwał „polską teorią kapitału”. Jej naczelną zasadą brzmi: źródłem bogactwa jest twórczość ducha, duch zaś góruje nad materią. Słowem, by zbudować dobrobyt narodu, trzeba stworzyć sprzyjające wolnej twórczości warunki państwowe i ramy prawne, czyli mądrze skonstruowany ład polityczny.

Wincenty Lutosławski był zwolennikiem monarchii. Postulował nawet wybór króla spośród członków kilku najważniejszych polskich rodów arystokratycznych. Byłaby to monarchia elekcyjna, a więc odwołująca się do polskiej tradycji politycznej. Co charakterystyczne, nie przekreślał tradycji polskiego republikanizmu, a wprost przeciwnie – chwalił Rzeczpospolitą szlachecką za wolnościowy charakter. Nie był jednak dogmatycznym monarchistą, o czym świadczy fakt, że w broszurze *Państwo narodowe* dopuszczał jako substytut monarchii urząd dożywotniego naczelnika państwa²⁶. Tego typu rozwiązania ustrojowe miały na celu zapewnienie stabilności i ciągłości władzy w państwie. Rząd tworzyłiby ministrowie, którymi zostawaliby szczególnie wyróżniający się specjaliści w danej dziedzinie²⁷. Jako że Lutosławski był przeciwnikiem partii politycznych²⁸, uważał, że ministrowie nie mogą być mianowani z partyjnego klucza. Władzę ustawodawczą pełnić miał jednoizbowy parlament (najlepiej kilkudziesięcioosobowy senat), którego deputowanymi mogliby zostawać zasłużeni, wykształceni i posiadający kwalifikacje moralne obywatele. Jeżeli zaś chodzi o sposób rekrutacji parlamentarzystów, to proponował tworzenie specjalnych komitetów lokalnych złożonych z wybitnych jednostek, zajmujących się opiniowaniem kandydatów na parlamentarzystów (decyzje komitetów byłyby oczy-

²⁵ *Ibidem*, s. 103.

²⁶ W. Lutosławski, *Państwo narodowe*, Wilno 1922, s. 18.

²⁷ *Idem*, *Jak rośnie...*, s. 174.

²⁸ Pisał np.: „Wyraz partia powinien stać się w oczach ogółu określeniem przemożnej a ciężkiej choroby społeczno-politycznej” (*ibidem*, s. 133).

wiecie wiążące – miały one odrzucać lub dopuszczać kandydatów)²⁹. W pierwszych latach II Rzeczypospolitej, Lutosławski proponował skromny zacznin przemiany ustrojowej w postaci stworzenia stanowisk dożywotnich senatorów mianowanych spośród zasłużonym członków organizacji społecznych (takich, jak np. Macierz Szkolna) i rektorów uniwersytetów. Miało to na celu wprowadzenie do polityki pierwiastków elitaryzmu i stałości.

Kwestia rządu była pierwszym punktem jego kompleksowej koncepcji budowy dobrobytu narodowego. Koncepcja ta była w zamyśle antysocjalistyczna i antyetatystyczna. Jak pisał w artykule zatytułowanym *Główne prawdy*, misją Polski jest demontaż etatystycznego państwa, co stanowiłoby przykład, niejako „pierwszy ruch” do podobnej przemiany w innych państwach Europy³⁰.

Państwo w teorii, jaką przedstawił Lutosławski, nie jest wszechwładnym *le-wiatanem*. To państwo silne, lecz ograniczone do funkcji, które są typowe, niejako naturalne dla organizmu państwowego. Dysponuje ono sprawnym wymiarem sprawiedliwości i siłami bezpieczeństwa, bezpłatnym dla obywatela sądownictwem, ważna jest też – tu wchodzimy już w dziedzinę ekonomii – stała waluta, lecz nie powinno ingerować zbytnio w życie gospodarcze. „Ministerstwo pracy utrudnia owocną pracę, ministerstwo reformy rolnej niszczy rolnictwo, ministerstwo handlu i przemysłu krępuje inicjatywę handlu i przemysłu”³¹ – napisał w książce *Jak rośnie dobrobyt?* Generalnie rola państwa powinna się skupić na kilku kluczowych i zarazem niezbędnych dziedzinach, tj. sprawach zagranicznych i wewnętrznych, sprawiedliwości, obronie narodowej, skarbie (budżet państwa), wymiarze sprawiedliwości, a także oświacie (z zastrzeżeniami, o których poniżej). Są to funkcje naturalne, wynikające z istoty tego, czym jest państwo; w pozostałych dziedzinach państwowy zarząd czy regulacja byłby nieefektywne lub po prostu szkodliwe³². Lutosławski był także przeciwnikiem nadmiernej biurokracji krępującej prywatną inicjatywę.

Ważnym warunkiem budowy sprawiedliwego ładu i dobrobytu narodowego jest wysoki poziom szkół i wychowania. Filozof dopuszczał możliwość państwowego finansowania szkolnictwa, a ściślej – najwyższych zakładów nauk: uniwersytetów i politechnik. Wskazywał jednak na to, że państwo na ogół jest „marnym wychowawcą”³³, dlatego lepsze są szkoły prywatne, bezpłatna oświata zaś to fikcja, i tak bowiem jest finansowana przez społeczeństwo z podatków. Wątpił też w konieczność przymusu szkolnego³⁴. Edukację szkolną postrzegał przez pryzmat głównego

²⁹ *Ibidem*, s. 113.

³⁰ W. Lutosławski, *Główne prawdy*, „Lotos” nr 2-4/37, s. 6.

³¹ *Idem*, *Jak rośnie...*, s. 121.

³² *Ibidem*, s. 182.

³³ *Ibidem*, s. 188.

³⁴ *Ibidem*, s. 187–189.

zadania, jakim było w jego zamyśle wyłanianie z każdego pokolenia elity najzdolniejszych: „Wychowanie prawdziwie narodowe ma rozwijać i przygotowywać do życia przede wszystkim umysłową elitę ludzkości [...]”³⁵.

Takie dziedziny, jak stosunki pracy i twórczości ludzkiej, były dla Wincentego Lutosławskiego polem szerokiej wolności zależnej od dwustronnych porozumień i indywidualnych chęci. Uznawał nieskrępowaną swobodę umów o warunkach pracy, tak samo jak popierał pełną wolność związków zawodowych. Cel nadrzędny miał być jeden: nie krępować inicjatywy prywatnej³⁶.

Lutosławski był wielkim apologetą samoorganizacji społeczeństwa. Używał on określenia „organizacja społeczna”, przez które rozumiał aktywność pozarządową (dziś określamy to jako społeczeństwo obywatelskie czy tzw. trzeci sektor). Rozgałęziona sieć organizacji społecznych i związana z nimi aktywność obywatelska wyzwala państwo od nadmiernych ciężarów pozwalając skupić się na funkcjach, które powinno sprawować. Jest nie tylko przejawem ludzkiej wolności w sferze publicznej, ale wręcz jej gwarantem. Dlatego pisał:

Im więcej każdy obywatel wytworzy dobrowolnych więzów, które go łączyć będą z rodakami, w jakimś dążeniu pełnym zapału i entuzjazmu, tym więcej zyska niezależności od państwa, tym mniejsze będzie płacił podatki, tym pewniej będzie mógł polegać na sądach, gdy zajdzie potrzeba obrony czci, mienia lub życia³⁷.

Państwo narodowe to państwo silne siłą swoich obywateli. Jego podstawą jest z jednej strony kondycja moralna i dobrowolne zaangażowanie obywateli, z drugiej zaś – równowaga pomiędzy władzą organów państwa a sferą społecznej wolności. Wincenty Lutosławski reprezentuje więc to, co dziś nazywamy zasadą subsydiarności: państwo wkracza dopiero tam, gdzie obywatele sobie nie radzą.

Mamy zatem swoiste spektrum głównych zadań, jakie trzeba wykonać, by osiągnąć dobrobyt narodowy, a są to: dobry i trwały rząd, silne państwo o konkretnie przypisanych funkcjach, sprawność sądownictwa i policji, stała waluta, wysoki poziom szkół i wychowania, wolność pracy i twórczości oraz – ostatnia w kolejności, lecz nie pod względem znaczenia – organizacja społeczna (społeczeństwo obywatelskie).

Najwyższy szczebel filozofii społeczno-politycznej Wincentego Lutosławskiego stanowi jego koncepcja mesjanizmu. Nie tylko uważał ją za najpełniejszą po-

³⁵ *Ibidem*, s. 197; szerzej zob.: H. Kramarz, *Idea wychowania narodowego w poglądach Wincentego Lutosławskiego* [w:] *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Materiały...*, s. 81-95.

³⁶ W. Lutosławski, *Jak rośnie...*, s. 216.

³⁷ *Ibidem*, s. 225.

stać polskiej filozofii mesjanistycznej rozpatrywanej w całości, włącznie z dorobkiem Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Cieszkowskiego i innych myślicieli, lecz również za najpełniejszy obraz filozofii jako takiej. Pisał, że mesjanizm to ostatni pogląd na świat, czyli *de facto* najwyższy, finalny poziom filozofii.

Mesjanizm Lutosławskiego opierał się na specyficznym ujęciu rzeczywistości i egzystencji człowieka, słowem – na konkretnej ontologii. Naród jako wspólnota wolnych duchów jest nieśmiertelny³⁸. Filozof z Drozdowa był zwolennikiem reinkarnacji – odradzania się duszy ludzkiej w innych wcieleniach. Według niego, dusze odradzają się wielokrotnie, dlatego pisał o szeregu wcieleni³⁹. Ten naród wolnych i odradzających się duchów ma do spełnienia posłannictwo. Nie wciela się w niego mesjasz ani sam nie jest „Mesjaszem narodów” w tym sensie, jaki przypisywali polskiemu posłannictwu romantycy, jak chociażby Adam Mickiewicz („Polska Chrystusem narodów!”). Przeciwnie – zaznaczał, że: „Jednym z najpospolitszych błędów w naszej literaturze mesjanistycznej bywa porównywanie Polski z Chrystusem, i czynienie z niej Chrystusa narodów, umęczonego za zbawienie ludzkości”⁴⁰. Odcinał się w ten sposób od wymiaru martyrologicznego dziewiętnastowiecznego mesjanizmu. Polska nie cierpi już za Europę, nie składa całopalnej ofiary ani nie przyjmuje ciosów tyranów („Polska Winkelriedem narodów!” – pisał Słowacki), lecz ma do wypełnienia misję pozytywnej przemiany rzeczywistości. Jest to filozofia czynu i powinna przenikać praktykę życia, dlatego też w mesjanizm Lutosławskiego jest wpisany cel w postaci przemiany świadomości społecznej. Chodzi tu o urzeczywistnienie ideałów życia chrześcijańskiego, o przyjęcie poglądów na temat nieśmiertelności duszy i uświadomienie własnej wolności duchowej. Naród polski, dokonując tego dzieła prowadzącego do celu ostatecznego, tj. osiągnięcia Królestwa Bożego na ziemi, będzie wzorem do naśladowania. Stanie się zatem „mesjaszem narodów”, który pierwszy zrealizuje zadanie przemiany stosunków społecznych i politycznych według ducha chrześcijaństwa⁴¹.

Choć Polacy są szczególnie predysponowani do misji inspiratora mesjanistycznej przemiany, to wcale nie muszą spełnić swej roli. Mogą ją zaprzepaścić, porzucić, może tę misję wykonać inny naród. Autor *Posłannictwa polskiego narodu* nie zawęził bowiem mesjanistycznego programu jedynie do Polski. Każdy inny naród ma własną misję do wypełnienia i powinien ją rozpoznać.

³⁸ W. Lutosławski, *Metafizyka*, s. 88.

³⁹ *Ibidem*, s. 90.

⁴⁰ W. Lutosławski, *Posłannictwo ...*, s. 168; szerzej zob.: T. Mróz, *Poglądy filozoficzne Wincentego Lutosławskiego jako synteza polskiego mesjanizmu* [w:] *Wincenty Lutosławski – oblicza różnorodności. Materiały z III Konferencji poświęconej Wincentemu Lutosławskiemu w Drozdowie w dniu 20 października 2006 r.*, red. A. Pawłowski, R. Zaborowski, Drozdowo 2006.

⁴¹ W. Lutosławski, *Metafizyka*, s. 87.

Wincenty Lutosławski wyróżnił trzy posłannictwa Polski: polityczne, społeczne i religijne. Razem z charakterystycznym postrzeganiem rzeczywistości i ludzkiego życia, stanowią one cztery spójne elementy jego filozofii mesjanistycznej.

Polityczne posłannictwo Polski to unia krajów środkowoeuropejskich pod auspicjami Polski⁴². Jest to droga dobrowolnego zjednoczenia, które doprowadzi do powstania jednego politycznego organizmu, który utworzą Polacy, Litwini, Łotysze, Estończycy, Białorusini i Ukraińcy (których nazywa po staropolsku Rusinami), a także Czesi, Słowacy, Węgrzy oraz Rumuni⁴³. Unia taka byłaby tamą dla ekspansji niemieckiej i rosyjskiej, tworząc geopolityczną równowagę w tej części Europy i zabezpieczając pokój. Każda część składowa, czyli poszczególne społeczeństwa, cieszyłaby się równymi, dużymi swobodami⁴⁴:

[...] każdy lud będzie miał najdalej idącą swobodę kulturalnego rozwoju, a wszystkie razem będą się między sobą porozumiewać po polsku we wspólnym wojsku i we wspólnym parlamencie. W tym państwie obywatel będzie miał otwartą drogę do najwyższych urzędów – i Polacy nie będą pod żadnym względem uprzywilejowani. Stolicą Wielkiej Polski utworzonej przez powyższe dziesięć ludów, powinien zostać Kraków⁴⁵.

Czy taka unia tworzyłaby jeden naród? Na pewno jedno państwo, ale czy naród? W tym miejscu należy poczynić zastrzeżenie, że Wincenty Lutosławski był daleki od koncepcji narodu etnicznego. Według niego, naród może składać się z wielu, jak to określił, „plemion”, tj. ludów, społeczeństw. I tak naród polski tworzyć mogą Polacy, Litwini, Białorusini i Ukraińcy (jak już wspomniano, przez filozofa zwani Rusinami). Wracając do postawionego pytania, odpowiedź brzmi: tak, może dojść do asymilacji różnych narodów w jeden większy.

Unia ludów nie jest jedynym politycznym zadaniem Polski. Jest nim także przemiana stosunków politycznych pomiędzy narodami w kierunku respektowania norm etycznych oraz doprowadzenia do wolności wszystkich uciśnionych ludów⁴⁶.

⁴² *Idem, Posłannictwo ...*, s. 97-98.

⁴³ *Idem, Główne prawdy*, s. 2; *idem, Posłannictwo...*, s. 130-131.

⁴⁴ Inaczej rzecz ma się w przypadku niektórych mniejszości – nie wszystkie z nich będą korzystały z pełni praw politycznych i możliwości udziału we władzy. Stanowisko Wincentego Lutosławskiego w tej sprawie najlepiej oddają słowa: „Więc nie dawać w polskiej Rzeczypospolitej równouprawnienia Żydom i Cyganom, zachowującym odrębność i kanoniczne obyczaje. Możemy ich chronić przed krzywdą, opiekować się nimi jako gośćmi, ale nie możemy dopuszczać do udziału w rządach plemienia, które historycznie dowiodło swej dezorganizacyjnej siły. Nie ma w tym żadnego antysemityzmu, przeciwnie – okażemy najszczerzy filosemityzm, jeśli zachęcimy Żydów, by powrócili do swej ojczyzny, Palestyny, jeśli nie mogą zostać Polakami” (W. Lutosławski, *Praca narodowa*, s. 242).

⁴⁵ *Idem, Główne prawdy*.

⁴⁶ *Idem, Posłannictwo...*, s. 143.

Polacy stanowią naród wyjątkowy dzięki swojej tradycji i kulturze. W nim, jak w żadnym innym, widać wielką siłę ludzkiej wolności. Lutosławski mówi wprost: brak nam egoistycznych ambicji i chciwości władzy, kochamy wolność naszą i innych, czujemy wstręt do tyranii i niegodziwości w polityce, obcy jest nam wyzysk innych nacji, nasza tradycja zawiera przykład wspaniałej tolerancji religijnej wobec obcych wyznań, dlatego też to przed nami stoi trudne (być może niewykonalne⁴⁷) zadanie zaprowadzenia w polityce międzynarodowej porządku opartego na standardach chrześcijańskich.

Filozof przypuszczał, że w przyszłości czeka Europę i świat nie droga atomizacji państw i narodów, lecz integracja w większe polityczne całości. Małe państwa mogą w ogóle zniknąć. Przewidywał np. zjednoczenie państw łacińskich: Włoch, Francji, Hiszpanii, Portugalii z francuskimi częściami Belgii i Szwajcarii, integrację Niemiec z państwami skandynawskimi oraz częścią Holandii i Szwajcarii⁴⁸, stworzenie jednego państwa przez Chiny i Japonię⁴⁹ czy powstanie rządu światowego⁵⁰. W przyszłości nad światem mogą górować cztery wielkie narody: anglo-amerykański, łatyński, germański i słowiański⁵¹. Dodajmy, że przypuszczenia Wincentego Lutosławskiego nie były w XX w. czymś wyjątkowym. Dla przykładu: Alexander Kojeve – francuski filozof, jeden z architektów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej – postulował po II wojnie światowej stworzenie imperium łacińskiego, którego rdzeniem byłyby zintegrowane ze sobą w jedno państwo: Francja, Włochy i Hiszpania. Jest to uderzająco podobne do wizji Lutosławskiego. Z kolei niektórzy ojcowie – założyciele Unii Europejskiej, przykładowo Jean Monnet, pisali o „Stanach Zjednoczonych Europy”, a więc o innym wielkim projekcie zjednoczeniowym.

Společne posłannictwo Polski polega na „uszlachceni” całego narodu, czyli przemianie Polaków tak, by prezentowali wysoki poziom cnót obywatelskich. Nie chodzi tu tylko o zrównanie, lecz o moralne uszlachetnienie mas, dające kompetencje pozwalające decydować o sprawach politycznych. Kolejnym zadaniem jest uczynienie z życia gospodarczego pola nie walki klas, lecz współpracy. Polska musi walczyć z planami budowy komunizmu, socjalizmu i etatyzmu. Ma do zrealizowania dzieło reformy w kierunku zintegrowanego społeczeństwa, gdzie wolność i twórczość będą otoczone niezwykłą troską.

Religijne posłannictwo Polski z kolei opiera się na wiernym tradycji polskiej tolerancji religijnej ekumenizmie, który zebrałby w jednym powszechnym Kościele różne rozdzielone wyznania. Działoby się to na drodze dopuszczenia szerokich ho-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 143.

⁴⁸ W. Lutosławski, *Metafizyka*, s. 100.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 147.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 103.

⁵¹ *Ibidem*, s. 147.

ryzontów interpretacji tekstów (w domyśle *Ewangelii* i dzieł wpisujących się w tradycję kościelną), bez narzucania innym własnego punktu widzenia⁵². Jest to wizja unii, w której różne wyznania chrześcijańskie stworzyłyby różnorodny, lecz jeden Kościół⁵³. Sam Lutosławski był zresztą daleki od ultramontanizmu oraz tego typu podejścia do tradycji i dogmatów chrześcijaństwa, które polega na dużej trosce o zachowanie zwartości i czystości wiary, odrzucającej modernistyczne prądy.

Filozofia społeczno-polityczna Wincentego Lutosławskiego opiera się zatem na: 1) konkretnych wartościach, które nazwalibyśmy fundamentami ładu społecznego, 2) zadaniach do zrealizowania dotyczących kształtu i charakteru instytucji państwa oraz społeczeństwa obywatelskiego, a także – 3) sprecyzowanej wizji narodu jako wspólnoty ducha posiadającej posłannictwo, co stanowi rdzeń teorii mesjanizmu. Są to trzy bloki tematyczne, które poddaliśmy analizie.

By zrealizować dzieło przemiany, potrzebni są ludzie wybitni, wierni wartościom. Jednym z najistotniejszych elementów filozofii Lutosławskiego jest elitaryzm. To, mówiąc precyzyjnie, wizja arystokratyzacji demokracji. Gdybyśmy przyłożyli koncepcje Lutosławskiego do charakterystycznej dla filozofii klasycznej typologii ustrojów opartej na dychotomii: ustrój dobry – ustrój zły (monarchia – tyrania, arystokracja – oligarchia, demokracja – ochłokracja), to zaliczylibyśmy go do zwolenników arystokracji – rządów najlepszych obywateli w państwie. Głową państwa (najlepszym obywatelem) w jego wizji ustrojowej byłby król lub naczelnik, więc byłaby to w zasadzie forma mieszana: arystokratyczno-monarchiczna, korespondująca z tradycją I Rzeczypospolitej. Ustrój arystokratyczny wiązałby się z budową umysłowej i moralnej elity. Pada nawet określenie „zakon pracowników narodowych”⁵⁴. Ludzie ci podejmą dzieło wielkiej przebudowy według planu wskazanego przez Lutosławskiego. Więcej znaczy więc niewielka elita ducha, mająca wpływ na ogół, niż masa pozbawiona wielkich indywidualności. „Gdy chcemy stos drzewa rozpałić, trzeba w jednym punkcie temperaturę podnieść”⁵⁵, argumentuje filozof i wyznacza drogę – od grupy gorliwców do przemiany całego narodu. Lutosławski był przeciwny przemianie dokonywanej gwałtem, jak we Włoszech przez faszystów pod wodzą Mussoliniego⁵⁶. Nie znajdziemy u niego pochwały tyranii czy zbrojnej dyktatury, choć, jak wyczytać możemy na kartach *Pracy narodowej*, wielką wagę przykładał do idei dobrowolnie wybranych wodzów – kierowników spraw narodowych, zarówno w wymiarze państwowym (król lub naczelnik), jak i w zakresie mniejszych inicjatyw,

⁵² W. Lutosławski, *Posłannictwo...*, s. 175.

⁵³ *Ibidem*, s. 159.

⁵⁴ W Lutosławski, *Jak rośnie...*, s. 139.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 206.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 239.

jak Zakony Kowali – postulowane przez niego wspólnoty społeczno-religijne⁵⁷. Chodziło mu o uszlachetnienie mas, by one same dobrowolnie wyłoniły i uznały władzę elity. Na drodze do tego stoi jednak najważniejsza według niego wada polskiego charakteru narodowego – warcholstwo, która sprawia, że Polacy nie lubią kierownictwa wybitnych jednostek⁵⁸.

Rządy elity są zresztą i tak nieuniknione. Jeśli nie będzie rządzić elita umysłowa, moralna, czyli najlepsi, to będzie rządzić „elita” inna. Napisał: „Demokracja była reakcją na nadużycia dawnej arystokracji rodowej, lecz doprowadziła do rządów arystokracji pieniężnej⁵⁹”. I tak zawsze będzie rządzić jakaś grupa, pytanie tylko: jaka? Jeśli nie będzie to elita najlepszych lub arystokracja urodzenia, to będzie to „arystokracja pieniądza” lub, co gorsza, oligarchia (układ interesów).

Lutosławski opowiadał się za całkowitym zniesieniem przywilejów urodzenia. Był też przeciwnikiem przyznawania szczególnych praw ze względu na posiadany majątek. Mienie uważał za najniższą cechę świadczącą o wartości człowieka; ważniejszy jest indywidualny charakter i zdolności⁶⁰. Do elity najlepszych należeć będą przedstawiciele różnych klas społecznych: wyższych i niższych (by ułatwić drogę zdolnym, lecz biednym osobom, postulował program stypendiów). Taki charakter miały kuźnice organizowane przez filozofa, w których uczestniczyli zarówno przedstawiciele ziemiaństwa, burżuazji, mieszczaństwa, jak również osoby z rodzin robotniczych i chłopskich. Warto tu także wspomnieć o tym, jak Lutosławski rozumiał dobre urodzenie. Otóż nie było to wcale pochodzenie z wyższych warstw społecznych. Człowiek dobrze urodzony to taki, który urodził się z małżeństwa osób dobranych według umiłowania ducha, a nie wyłącznie uroku osobistego. Pisał, że wychowanie nowych obywateli zaczyna się już w narzeczeństwie i zależy od odpowiedniego dobrania się przyszłych małżonków. Z małżeństw tworzących wspólnotę ducha opartą na wyższych wartościach (głównie wierze i religijności) rodzą się przyszli kierownicy sprawy narodowej⁶¹. Dzieci, nowe pokolenia narodzonych, uważał za wielki skarb, zaś płodność małżeństw za kwestię najwyższej wagi: „Naród który pierwszy to zrozumie i w życiu swym tę prawdę zastosuje, wyprzedzi szybko inne narody”⁶².

Stąd też wynikało – wspomnijmy także o tym – jego osobliwe spojrzenie na prawa kobiet. Kobiety powinny mieć większe prawa od mężczyzn, skoro we wszyst-

⁵⁷ W. Lutosławski, *Praca narodowa*, s. 289.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 20.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 257.

⁶⁰ W. Lutosławski, *Metafizyka*, s. 216.

⁶¹ *Idem*, *Praca narodowa*, s. 108-110.

⁶² *Ibidem*, s. 164.

kim są w stanie zastąpić swych ojców i braci, a ci nie mogą zastąpić kobiet w tym, co najważniejsze dla ciągłości życia narodowego⁶³.

Przyznać kobietom wyższe prawa niż mężczyznom ze względu na macierzyństwo – jest to oryginalny pogląd, warty konfrontacji z programami ruchów feministycznych (oczywiście, przekracza to ramy analizowanego tematu).

Myśl społeczna i polityczna Józefa Lutosławskiego na podstawie książki *Chleb i Ojczyzna*

W filozofii Wincentego Lutosławskiego mamy do czynienia z rozróżnieniem na socjalizm i bolszewizm, dwiema formami: skrajną i mniej skrajną. Książkę *Chleb i Ojczyzna* Józef Lutosławski opatrzył dedykacją:

*Tym moim przyjaciółom,
Których nałóg umysłu więzi w socjalizmie,
a serce już przeszło na łono Ojczyzny.*

Można zadać pytanie, o jaki socjalizm tu chodzi. W treści spotykamy krytykę rewolucji bolszewickiej w Rosji, niemieckiego socjalizmu, dedykacja zaś odnosi się do socjalistów polskich (wszystko wskazuje na to, że są to socjaliści niepodległościowi, a nie internacjonalistyczni, skoro autor pisze, że „ich serce przeszło na łono ojczyzny”). Ze względu na używaną terminologię może dojść do nieporozumień, współczesny czytelnik książki Józefa Lutosławskiego może mieć wątpliwości. Czy nie mamy partii socjalistycznych krytykujących okres istnienia Związku Sowieckiego i odcinających się od dziedzictwa komunizmu? W okresie PRL używano hasła socjalizmu jako określenia panującego ustroju. Współczesny socjalista francuski czy angielski obraziłby się na postawienie go w jednym szeregu z socjalistą z PRL (tego ostatniego nazwałby po prostu komunistą, a jego ideologię sprzeczną z demokratycznym socjalizmem). Józef Lutosławski nie stosuje gradacji socjalizm – bolszewizm jak jego brat Wincenty, przynajmniej nigdzie tego w książce nie spotkamy. Generalnie widzimy brak ścisłego doprecyzowania tego, jak rozumie termin „socjalizm”. Z logiki jego wywodów można jednak bez problemu wywieść to, że miał ma myśli szerszy kompleks zagadnień. Poza tym w dobie rewolucji bolszewickiej czy ogólnie na początku XX w. nie wszyscy stosowali rozróżnienie na socjalizm i komunizm, czasem określając oba tą samą nazwą. W książce *Chleb i Ojczyzna* padają takie określenia, jak: „ideologia Marksowskiego socjalizmu”, „socjalistyczne koncepcje”, „socjaliści Marksowscy”, „wódz rosyjskich socjalistów Lenin” itp. Najogólniej rzecz

⁶³ *Ibidem*, s. 163.

ujmując, Józef Lutosławski rozprawiał się z poglądami opartymi na marksizmie, tezami i praktyką wywodzącymi się z teorii Karola Marksa. Słowem, *Chleb i ojczyzna* jest polemiką z głównymi założeniami marksizmu. Poniżej będziemy stosowali określenie używane przez Józefa Lutosławskiego, czyli socjalizm.

Sam tytuł jest niezwykle intrygujący: *Chleb i Ojczyzna*. Jest to klucz do zrozumienia intelektualnych intencji autora. Widział on, przebywając w zrewoltowanej Rosji, na własne oczy, jak „chleb” – materialny wymiar życia człowieka, walka o byt – bierze górę nad ojczyzną i to na drodze niewyobrażalnej wcześniej krwawej rewolucji burzącej ład ekonomiczny i szkodzącej całemu krajowi. Widział, jak socjaliści w wielu krajach Europy podnoszą sztandary internacjonalizmu, głosząc zanik państw na rzecz władzy „międzynarodowego proletariatu”. *Chleb i Ojczyzna* jest traktatem społecznym stawiającym za główny punkt rozważań stosunek między troską o ojczyznę (patriotyzmem) a materialnym bytem człowieka (gospodarowaniem, tytułowym „chlebem”) w kontekście zagrożenia ideologią socjalizmu.

Józef Lutosławski wskazywał na to, że socjalizm swoimi korzeniami sięga XIX w. wraz z charakterystycznymi dla tego okresu procesami społecznymi i ideowymi prądami:

Socjalizm był najwyższym wykwitem postępu ostatnich 150 lat. Organicznie wyrósł z okresu rewolucji przemysłowej, z ideologii liberalnej ekonomii, z rozwoju industrializmu i kapitalizmu, był jego logiczną konsekwencją⁶⁴.

Upatrywanie genezy socjalizmu w dziewiętnastowiecznym liberalizmie to wątek niezwykle interesujący. Dla Józefa Lutosławskiego liberalizm ekonomiczny, który raczej był skłonny określać mianem leseferyzmu (*laissez faire* – pozwólcie działać, znaczy: nie krępujcie działalności gospodarczej) oraz socjalizm to niejako dwa wektory tego samego zjawiska – redukcji człowieka do poziomu *homo oeconomicus*. Jest to swoista hiperbolizacja znaczenia życia ekonomicznego. Na skutek oświecenia upadła tkanka obyczajów i religijności, co sprzyjało nieskrępowanej walce o byt oderwanej od wartości etycznych, które dawniej porządkowały sferę aktywności ekonomicznej⁶⁵. Doprowadziło to do upowszechnienia postaw egoistycznych w ekonomii, a wręcz, by zacytować fragment książki, „bezwzględnej żądzy bogactwa, bez ograniczania miary i sposobu zdobycia”⁶⁶. Leseferyzm wiąże się ściśle z nominalizmem – atomizacją społeczeństwa (choć Józef Lutosławski tego określenia nie użył, to oddaje ono najtrafniej sens jego zarzutów). Prowadzi do stanu,

⁶⁴ Józef Lutosławski, *Chleb i Ojczyzna*, Drozdowo 2004, s. 37.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 22.

⁶⁶ *Ibidem*.

w którym społeczeństwo staje się jak – znamienne sformułowanie – „proszek z jednostek złożony”⁶⁷; osłabione są więzi społeczne.

Karol Marks zaproponował z kolei wizję opartą na kolektywizmie w sferze społecznej i państwowej własności środków produkcji w sferze gospodarczej. I w tej ideologii Józef Lutosławski także widział redukcję człowieka do „zwierzęcia gospodarczego, uczynienie najważniejszym celem życia interesów ekonomicznych”⁶⁸. To z kolei redukcjonizm socjalistyczny. Marks oparł swoją doktrynę na niskim i negatywnym uczuciu w postaci zazdrości (czy wręcz zawiści) o dobra będące w posiadaniu bogatszych. To stanowi motor napędowy tzw. walki klas, ona zaś rodzi nienawiść.

Przejdźmy do następującego cytatu:

Ale wszyscy ci ludzie nie chcą wiedzieć jednego faktu, że socjalizm współczesny, jako zjawisko dziejowe, nie istnieje tyle w księgach, ile w umysłach ogromnej masy prostych ludzi, i że właśnie to stanowi szczególną cechę Marksa (jak zresztą i klasycznej ekonomii), że tym puchem niesłychanie zawiłej spekulacji otoczyli tylko pewne rozumowania niezmiernie proste i schematyczne, i że tylko te rozumowania [...] są realnie działającą siłą. I to siłą ogromną⁶⁹.

Józef Lutosławski wskazał tu swoisty „ludowy nihilizm” stanowiący pożywkę dla marksizmu („umysły ogromnej masy prostych ludzi” – czytamy powyżej). Widział on socjalizm z innej perspektywy niż mieszkańcy Europy Zachodniej. Na własne oczy zobaczył wielkie masy, które w latach 1917–1918 dokonały rewolucji. W Rosji dostrzegł zawiść i nienawiść w działaniu. Autor *Chleba i Ojczyzny* wskazał również prostotę doktryny socjalistycznej, pewien schematyzm czyniący ją zrozumiałą dla prostych ludzi, którym zaszczepia się wizję całkowitej przebudowy.

Paradoksalnie, ideologia Marksa, głosząc konieczność zaboru mienia, czyli *de facto* kradzieży, oraz konieczność walki, a więc przelewu krwi, odwoływała się do szlachetnych uczuć, takich jak troska o biedniejszych, kreśląc przy tym perspektywę budowy lepszego świata. Wpisany w nią był relatywizm moralny. Np. komuniści głosili hasło „kradnij ukradzione”, w ten sposób znosili dylematy moralne, bowiem jeśli burżuazja czy posiadacze ziemscy kradną dzieło rąk pracy to – w myśl tej logiki – zabierając im własność nie czynimy źle. Sprawia to, że socjalizm jest formą demagogii⁷⁰. To także przejaw inżynierii społecznej.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 27.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 23.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 24.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 60-61.

Krytyka socjalizmu w książce Józefa Lutosławskiego jest także związana z kwestiami narodu i narodowości. Socjaliści, jak pisał, negują znaczenie narodowości, a poczucie odrębności narodowej umieszczają w sferze tzw. bazy. Przypomnijmy: według Marksa istnieje baza (stosunki ekonomiczne, życie gospodarcze, które jest najważniejsze i determinuje inne sfery, np. politykę) i nadbudowa (kultura i kwestie narodowościowe). W myśl tych założeń baza determinuje nadbudowę, a więc „mieć” wyznacza „być”, czyli byt określa świadomość. Lenin wskazywał, że kapitał nie ma narodowości⁷¹, jest międzynarodowy, Józef Lutosławski jednak na kartach swej książki pokazał, jak niemieccy socjaliści działania ekonomiczne uczynili narzędziem polityki narodowej, udowadniając tym samym, że, wbrew błędnym przekonaniom socjalistów, kapitał jest ściśle powiązany ze swoimi wytwórcami, czyli narodem, który z tego kapitału czerpie zyski.

Skutki wprowadzenia idei socjalistycznych w życie społeczeństw mówią same za siebie. Autor wśród nich umieścił zaprzeczanie ideałom demokracji – ta jest tylko środkiem do opanowania państwa – a także zanik więzi społecznych⁷². Przykład Rosji jest tu bardzo wymowny. Dwa zdania najlepiej oddają charakter rewolucji: „Rosja jest jakby w półmroku”; „Rosja zatraciła wszelkie cechy społeczeństwa”⁷³. Nie może być inaczej, skoro wprowadza się w życie społeczne nienawiść. W konsekwencji zaczyna się liczyć tylko walka o chleb.

Na program, który określił mianem „marksowskiego socjalizmu”, zaproponował remedium – program pozytywnych przemian. Nie są to koncepcje będące tylko i wyłącznie odpowiedzią na socjalizm. Jeśli bowiem socjalizm zostanie pokonany, to i tak nie usunie to konieczności uregulowania tzw. kwestii społecznej, czyli problemów społecznych związanych z gospodarką. Nie byłoby takiej popularności idei Marksa, gdyby nie podatny grunt społeczny, czyli instynkty i uczucia tkwiące w ludzie (zostało to określone jako „ludowy nihilizm”). Zwycięstwo nad socjalizmem jest sprawą wielkiej wagi, ważniejsze jest jednak to, by zmienić sam lud. Konieczne są zatem głębokie reformy.

Program pozytywnych zmian postulowany przez Józefa Lutosławskiego jest oparty na szczególnym podkreśleniu podstawowego według niego wymiaru bytu człowieka, jakim jest przynależność narodowa. Ojczyzna nie jest tylko ideą, myślą, lecz realnym jestestwem⁷⁴. Spotykamy na kartach *Chleba i Ojczyzny* niezwykle przejmujący fragment:

⁷¹ *Ibidem*, s. 38.

⁷² *Ibidem*, s. 41-44.

⁷³ *Ibidem*, s. 44.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 48.

Filozofowie rozmyślali nad pytaniem, czy dusza, czy nasze ja istnieje. „Myśle, więc jestem” – odpowiedział jeden z nich. Lecz ja nie znam bardziej przekonującego dowodu istnienia, jak miłość; dla mnie zagadka istnienia zawsze rozwiązywała się tak: Kocham Cię, więc jesteś. Kocham ojczyznę, więc Ojczyzna istnieje⁷⁵.

Naród to wspólnota pokoleń – przyszłych, teraźniejszych i minionych, a jej wyróżnikami są: język, terytorium oraz dziedzictwo duchowe, czyli kultura⁷⁶. Losy człowieka są ściśle związane z narodem także w wymiarze materialnym. Dobrobyt jednostek i dobrobyt ojczyzny są ze sobą spójne, lecz autor *Chleba i Ojczyzny* nie mówi, że egoizm w zdobywaniu bogactwa własnego służy ojczyźnie. Pisał: „Cała tajemnica szczęścia ludzkiego polega na tym, że osiągnąć je nie ci, co do niego dążą”⁷⁷, dodając przy tym: „I zresztą nie ma szczęścia równie pełnego, równie bujnego w osobistym życiu, jak wieki tryumf w życiu narodowym”⁷⁸.

Ojciec przyszłego kompozytora, Witolda Lutosławskiego, był pełen nadziei co do demokratyzacji życia społecznego i wprowadzenia ludu do pełnego uczestnictwa w życiu publicznym, szczególnie warstwy chłopskiej, która jest najmniej podatna na retorykę walki klas („Bo chłop w istocie jest poza klasami, i nie ma takiej warstwy społecznej, z którą by jego interesy wchodziły w wyraźną sprzeczność”⁷⁹). Jednak ze względu na to, że lud potrafi kierować się zarówno instynktami szlacheckimi, jak i burzycielskimi, konieczna jest oświata narodowa. „Oświata, oświata i jeszcze raz oświata” – zaznaczał, kładąc w szczególności nacisk na oświatę moralną⁸⁰. Widoczne są tu ideały pracy organicznej, tak charakterystyczne dla programu Narodowej Demokracji, której Józef Lutosławski był przedstawicielem. Stąd wypływał także postulat budowy społeczeństwa organicznego: od rodziny, warsztatu, zagrody, fabryki, wsi czy miasta, po region i kraj – ojczyzna ma się stać wielką wspólnotą wspólnot mniejszych. Był to program uobywatelnienia mas i wydobycia z nich energii społecznej.

Józef Lutosławski przedstawił nawet obraz dobrze zorganizowanej fabryki: jednoczącej ludzi, dbającej o pracowników, wiążącej ich z zakładem, posiadającej np. własny park, dom ludowy, zatrudniającej pracowników z pokolenia na pokolenie. Pisał, że rodziny pracowników są częściami wspólnoty fabrycznej⁸¹. Józef Lutosławski chciał, by takie podejście było upowszechnione. *Nota bene* niektóre z tych pomysłów są podobne do współczesnych koncepcji organizacji i zarządzania firm, z ce-

⁷⁵ *Ibidem*, s. 48-49.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 51-52.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 57.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 57.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 67.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 62-63.

⁸¹ *Ibidem*, s. 75.

chującym je naciskiem na wysoki poziom integracji pracowników; założenia są te same.

Nie ma w traktacie młodszego z dwóch braci Lutosławskich, którymi się zajmujemy, śladów inżynierii społecznej, postulatów wielkiego ogólnego planu. Przeciwnie, zdawał sobie sprawę z pewnej słabości swoich postulatów:

Spotka nas zarzut, że cały ten plan zależy od indywidualności poszczególnych gospodarzy i dlatego nie może znaleźć ogólnego zastosowania. Przede wszystkim nie ma takiej metody i takiej doktryny, która by mogła znaleźć zastosowanie ogólne⁸².

Obce były mu drogi spekulacji; on wybrał metodę gromadzenia faktów oraz indukcyjnego wyciągania wniosków⁸³. Krytykował nawet teorię umowy społecznej (według tej teorii, kojarzonej głównie z takimi myślicielami, jak John Locke, Jean J. Rousseau i Thomas Hobbes, zorganizowane społeczeństwo i władza państwowa wywodzi się od umowy społecznej – porozumienia czy inaczej kontraktu, dlatego czasem używana jest nazwa kontraktualizm. Władza polityczna wynika więc z woli jednostek, podobnie jak prawa jednostki w państwie.) Krytyka formułowana przez autora *Chleba i Ojczyzny* wypływa głównie z przywiązywania w kontraktualizmie dużej wagi do praw człowieka. On zaś kładł nacisk na prawa narodu i obowiązki obywateli wobec niego. Rodząc się w narodzie, jesteśmy wpisani niejako automatycznie we wspólnotę, posiadamy więc przyrodzone obowiązki wobec niej – tak urodzenie determinuje nasze jestestwo.

Józef Lutosławski nie zatytułował swej książki „Chleb a ojczyzna”, czyli nie sformułował tytułu w formie opozycji, choć podał w niej przykłady stawiania kwestii bytu materialnego i ojczyzny w sprzeczności. Starał się wskazać w swym traktacie społecznym drogę ich pogodzenia, dlatego w tytule mamy spójnik „i”. Pogodzenie to jest możliwe na drodze budowy sprawiedliwego ładu społecznego, a ściślej – budowy narodu o wysokiej kondycji moralnej oraz wysokim stopniu obywatelskiego zorganizowania i kooperacji. Wielką wagę przypisywał chrześcijaństwu, które przenika wszystkie jego rozważania. Ono dokonało największej w historii ludzkości rewolucji („Największa rewolucja społeczna dokonana została po prostu przez miłość”⁸⁴). Ta siła chrześcijaństwa powinna być, jego zdaniem, wykorzystana i dzisiaj, nie ma bowiem większego źródła dobra i miłości braterskiej niż chrześcijaństwo.

⁸² *Ibidem*, s. 76.

⁸³ *Ibidem*, s. 71.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 47.

Co cechuje myśl Józefa Lutosławskiego? Jakie są jej główne punkty? Sprzeciw wobec materializmu, oświeceniowej i pozytywistycznej sekularyzacji⁸⁵, redukcji człowieka do pracownika, istoty ekonomicznej przy pominięciu innych wymiarów człowieczeństwa, sprzeciw wobec czynienia społeczeństwa zbiorem jednostek (leseferyzm) lub kolektywną masą zarządzaną na drodze inżynierii społecznej (socjalizm), a zarazem afirmacja *homo socius* – człowieka społecznego, wolnego i zarazem ściśle związanego z organiczną wspólnotą narodową; afirmacja porządku społecznego opartego na patriotyzmie wyzwalającym postawy poświęcenia dla ojczyzny (walka o wolność ojczyzny to czynnik jednoczący Polaków, jak mało który) oraz oparcie życia narodowego w każdym względzie na fundamencie etyki chrześcijańskiej.

Podsumowanie

Podsumowując myśl społeczno-polityczną Wincentego i Józefa Lutosławskich należy podkreślić nieproporcjonalność ich dorobku twórczego oraz horyzontów tematycznych. Z jednej strony mamy bardzo płodnego filozofa, autora wielu książek, broszur i artykułów, podejmującego szerokie spektrum tematów: od ekonomii, organizacji społeczeństwa, wychowania, ontologii, polityki, aż po mesjanizm (nie występujący w myśli Józefa); z drugiej – publicystę, którego możemy określić mianem filozofa za sprawą jednej osobliwej książki – *Chleb i Ojczyzna*. Zdawać sobie należy sprawę z tego, że taka kategoryzacja młodszego z braci Lutosławskich może wywołać chęć dyskusji. Nie ukończył on studiów filozoficznych, co prawda w Londynie uczęszczał na wykłady z dziedziny myśli społecznej, lecz pod względem twórczości intelektualnej był przede wszystkim publicystą. Książka *Chleb i Ojczyzna* ma niewątpliwie rysy pracy socjologicznej, jest również książką publicystyczną (choćby jako praca polemiczna w stosunku do socjalizmu czy jako krytyka procesów społecznych epoki), ale jest także głębszą analizą takich tematów, jak gospodarka, naród, procesy społeczne, miejsce jednostki w narodzie. Słowem, to analiza prześlągnięta poszukiwaniem mądrości, czy inaczej – wypracowaniem opartego na wierze katolickiej i rozumie praktycznym planu działania. To nadaje jej charakter pracy filozoficznej. Znajdujemy tu nie tylko elementy typowe dla filozofii społecznej, lecz także filozofii politycznej.

Mając na uwadze wspomnianą nieproporcjonalność dorobku i analizowanych kwestii u dwóch braci Lutosławskich, możemy wskazać łączące ich podobieństwa. Trudno ocenić, czy myśl Józefa Lutosławskiego była inspiracją dla Wincentego. Większość ważniejszych, kompleksowych prac o społeczno-politycznym charakterze powstała po śmierci Józefa (m. in. *Posłannictwo polskiego narodu, Jak rośnie dobrobyt?, Metafizyka*). Założenie Komitetu im. Józefa i Mariana Lutosławskich i tematyka

⁸⁵ *Ibidem*, s. 39.

wydawanych broszur świadczą o silnej identyfikacji Wincentego z bratem i jego działalnością. Tym niemniej to Wincenty był nauczycielem, a Józef jego najzdolniejszym uczniem.

Wiele wątków wspólnych pojawia się na kartach ich prac. U obu widzimy przywiązywanie ogromnej wagi do oświaty i przemiany świadomości społecznej w kierunku upowszechnienia określonych poglądów i postaw. Przedstawiają oni program przemiany rzeczywistości na drodze pracy organicznej, w którym zmiana społeczna i kulturowa doprowadzić ma do zmiany politycznej w wymiarze krajowym (u Wincentego i Józefa), a nawet międzynarodowym (u Wincentego). W ich rozważaniach widoczne jest piętno czasów: dyskusja z założeniami socjalizmu, reakcja na rewolucję bolszewicką, odpowiedź na nowoczesny etatyzm państwowy. Dla obu niezwykle cenna jest wolność w wymiarze indywidualnym i gospodarczym. Józef Lutosławski ten ostatni temat zaledwie zaznacza, pisząc: „[...] wolność jest przybytkiem twórczości, a twórczość każdego narodu jest dorobkiem człowieczeństwa”⁸⁶. U Wincentego jest to, jak wykazano, jedno z podstawowych zagadnień. Wincenty i Józef Lutosławscy wykazują złudę powszechnej równości. Poza równością w podstawowym wymiarze etycznym, czyli uznaniem, że każdy człowiek ma przyrodzoną godność i przysługuje mu ochrona prawna, uznają, że ludzie nie są równi, a próby „wyrównywania” za pomocą mechanizmów państwowych warunków życia bardziej szkodzą, niż pomagają gospodarce. Józef, podobnie jak starszy brat, wskazywał nieuchronność nierówności:

Żaden ustrój nie usunie i tych różnic między ludźmi, które sprawiają, że jedni, lepiej od natury i losu wyposażeni zdobędą stanowiska kierownicze i przez to lepsze warunki bytu, i inni, obarczeni młodością niezdarnego ciała i ciemnotą pierwotnego umysłu, nie wytrzymają wyścigu życia i będą zmuszeni znosić warunki, które z konieczności do przypadających im niższych stanowisk są przywiązane. I gdyby pewnego dnia wszystkich zrównano, sam bieg życia te różnice na nowo by wytworzył⁸⁷.

Nie reprezentują oni jednak jakiegś formy darwinizmu społecznego, gdzie jednostka ma niemalże walczyć o byt, a życie gospodarcze to pole nieustępliwej egoistycznej rywalizacji. Józef wiele uwagi poświęcił współpracy międzyludzkiej, tworzeniu wspólnot, poświęceniu dla narodu i dbałości o dobro pracowników w nakreślonej wizji dobrze zorganizowanej fabryki. Wincenty również szczególnie nacisk kładł na stworzenie wielkiego społeczeństwa – zintegrowanego, pełnego altruistycznych postaw i służby wyższym niż utilitarne ideałom. Wspólnotowość oraz etyka

⁸⁶ *Ibidem*, s. 34.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 47.

chrześcijańska to według nich czynniki niwelujące niebezpieczeństwa egoizmu społecznego oraz materializmu związanych z wolnym rynkiem.

Myśl obojga przenika duch chrześcijaństwa, bez podkreślenia tego wątku analiza nasza byłaby niepełna. Słowem, ich myśl ogniskuje się wokół wiary i wpływających z niej postaw. Braterska troska o innych, miłość chrześcijańska jako siła społeczna, nowa elita – zakon pracowników narodowych żyjących wiarą, wiara i duchowość chrześcijańska, która powinna przenikać życie małżeńskie i rodzinne, naród jako wspólnota ściśle związana z katolicyzmem, przypadająca Polsce misja przeobrażenia stosunków międzynarodowych w duchu chrześcijaństwa – to wątki, które właśnie o tym świadczą. Wincenty Lutosławski wierzył w reinkarnację, co w połączeniu z deklarowanym przez filozofa silnym poczuciem wiary i wielkim zainteresowaniem mistycyzmem sprawia, że w jego poglądach widzimy ewidentną sprzeczność. Reinkarnacja, a właściwie – ujmując precyzyjnie myśl Wincentego Lutosławskiego – palingeneza, z którą wiązał przeświadczenie o preegzystencji jaźni i powrocie duszy ludzkiej w innym wcieleniu⁸⁸, jest sprzeczna z nauczaniem Kościoła katolickiego⁸⁹. Oczywiście, odrębnym pytaniem jest to, na ile mesjanizm polski można pogodzić z katolicyzmem⁹⁰.

Obaj bracia głosili konieczność nieodłącznego wiązania ekonomii z etyką, podobnie jak polityki. Na przykład o wartości polityka według Wincentego Lutosławskiego świadczy jego moralność, siła ducha. Z kolei Józef pisał o zaangażowaniu w politykę w tonie nie tyle moralizującym, ile wręcz ultra-etycznym:

[...] do polityki należy przystępować jak do modlitwy, z duszą czystą, wolną od małych celów i tej okrutnej obłudy względem samego siebie, która każdą pracę polityczną plugawi⁹¹.

Wincentego i Józefa Lutosławskich należy określić jako filozofów narodu. U obu widoczna jest optyka patrzenia na kwestie społeczne i polityczne przez pryzmat budowy silnego narodu. To rzecz typowa dla przedstawicieli ruchu narodowo-demokratycznego, choć Wincenty był mniej związany z Narodową Demokracją niż Józef, a w okresie II Rzeczypospolitej znajdował się bardzo daleko od kręgów i idei

⁸⁸ W. Lutosławski, *Nieśmiertelność duszy...*, s. 233.

⁸⁹ R. Zaborowski, *Filozofia życia Wincentego Lutosławskiego* [w:] *Witold Lutosławski – portret rodzinny*, red. G. Michalski, M. Schirmer, Drozdowo 2013, s. 112; T. Mróz, *Poglądy filozoficzne Wincentego Lutosławskiego jako synteza polskiego mesjanizmu* [w:] *Wincenty Lutosławski – oblicza różnorodności*, s. 100; W. Jaworski, *Eleuteryzm i mesjanizm. U źródeł filozofii społecznej Wincentego Lutosławskiego*, Kraków 1994, s. 89-90.

⁹⁰ Zob. szerzej: T. Szymański, *Mesjanizm polski w perspektywie konserwatywnej*, „Pro Fide Rege et Lege” 2011, nr 1 (67).

⁹¹ J. Lutosławski, *op. cit.*, s. 55.

tego obozu. Tym, co go mimo wszystko łączyło z endecją, były refleksje na temat narodu. Przedstawiciel młodego pokolenia przedwojennych narodowych demokratów i jedna z głównych postaci endecji na emigracji – Wojciech Wasiutyński – w książce zatytułowanej *4 pokolenie* tak po latach wspominał Wincentego Lutosławskiego:

Nie powstała [...] jakaś odrębna nacjonalistyczna szkoła filozoficzna, choć były pewne usiłowania w tym kierunku. I tak prof. Lutosławski w latach 90. w swoim wykładzie mesjanizmu przedstawił jako najwyższą rzeczywistość metafizyczną naród, a jako najwyższe źródło poznania świadomość narodową⁹².

Oczywiście, pomimo zerwanych więzi, Wincentego Lutosławskiego należy wiązać z historią Narodowej Demokracji, skoro jeden z ważniejszych jej przedstawicieli łączył jego osobę z próbą powstania nacjonalistycznej szkoły filozoficznej. Był to jeden z wątków życiorysu autora *Posłannictwa polskiego narodu*. Obu braci łączy podobne postrzeganie pozycji jednostki względem narodu. Wincenty Lutosławski był zafascynowany nurtami personalistycznymi z Europy Zachodniej, swoistym prekursorem personalizmu w Polsce. Również w *Chlebie i Ojczyźnie* spotkamy swoisty rys personalistyczny: ani kolektywizm, ani nominalizm, lecz wolny człowiek – indywidualność, związany z narodem i służący mu, a świadomość narodowa świadczy o jego kondycji moralnej i poziomie duchowości – tak, bardzo skrótowo, można określić łączącą ich postawę wobec relacji: jednostka – wspólnota⁹³ (społeczeństwo, naród).

Józefa Lutosławskiego wiążemy z doktryną polityczną Narodowej Demokracji, Wincentego klasyfikuje się jako neomesjanistę i trudno ich utożsamiać ze współczesnymi doktrynami politycznymi, takimi jak konserwatyzm czy liberalizm. Zresztą, np. Wincenty wybiegał swoimi poglądami poza przyjęte schematy. Tak jest przykładowo z jego koncepcją państwa narodowego (by podać choć jeden przykład): „Narodowe państwo nie jest ani despotycznym, ani demokratycznym, ani pośrednim między tymi dwiema dawniejszymi formami”⁹⁴. Tym niemniej na poglądy ekonomiczne Wincentego Lutosławskiego przychylnym okiem spojrzełby współczesny liberał (w europejskim, a nie amerykańskim znaczeniu tego słowa). Dlaczego? Głównie ze względu na takie elementy jego myśli, jak: szeroki zakres wolności gospodarczej wraz z dużą swobodą organizacji pracy, przywiązywanie wielkiej wagi do

⁹² W. Wasiutyński, *4 pokolenie. Szkice z dziejów nacjonalizmu polskiego*, Warszawa 1987, s. 53.

⁹³ J. Kojkoł, *Wspólnotowość i indywidualizm w filozofii W. Lutosławskiego* [w:] *Filozofia i mistyka...*, s. 173-183.

⁹⁴ W. Lutosławski, *Metafizyka*, s. 148.

prawa własności oraz wolności ludzkiej, a także wizję ograniczonego państwa. Więcej jest raczej podobieństw myśli Józefa i Wincentego Lutosławskich do poglądów i koncepcji związanych z konserwatyzmem. Są to np. wspólne z konserwatyzmem wartości, jak: tradycja, rodzina, hierarchia, autorytet, religia, wolność osobista i gospodarcza, własność. Konserwatywne są ich poglądy na równość. Typowo konserwatywny jest również sceptycyzm wobec demokracji oraz krytyka rewolucji jako drogi przemiany rzeczywistości, jak również rewolucji konkretnych: francuskiej i bolszewickiej.

Wincenty Lutosławski był przede wszystkim filozofem wolności i tak należy go określać. Czytając jego autobiografię *Jeden łatwy żywot* trudno odeprzeć od siebie myśl, że ten życiorys wcale łatwy do oceny nie jest. Widzimy tu drogę myśliciela niepokornego i wolnego, zmiany jego życia i poglądów: od materializmu i agnostycyzmu, przez iluminację pod wpływem lektury platońskiej *Uczty*, nawrócenie na katolicyzm, wyznawanie heterodoksyjnego poglądu *palingenezy*, aż do śmierci, przed którą napisał kartkę z teksem zaznaczającym, że jeśli jakiegokolwiek jego poglądy są sprzeczne z katolicyzmem, to je odwołuje. Kluczem do życiorysu i filozofii Wincentego Lutosławskiego jest słowo wolność. To nade wszystko wolność ducha, do której przykładał wielką wagę, którą głosił i której kształtowanie uważał za wielkie zadanie. Dlatego też chciał by na jego grobie umieścić litery ΕΛΣ – skrót od greckich słów *eleutheroi laon soteris* – wolni wybawicielami ludów. Taki też – wolnościowy – jest charakter jego filozofii społeczno-politycznej.

Bracia Wincenty i Józef Lutosławscy: przedstawiciele polskiego ziemiaństwa, filozofowie narodu akcentujący wielką rolę chrześcijaństwa, odważni polemici, przedstawiciele nurtu pracy organicznej, zwolennicy budowy silnego, podmiotowego społeczeństwa wolnych obywateli, patrioci. To także nonkonformiści (Wincenty, którego poglądy budziły kontrowersje, przez niektóre środowiska uważany był za *enfant terrible*). Są oni nieodłączną częścią polskich tradycji intelektualnych.

STRESZCZENIE

Filozofia społeczno-polityczna braci Lutosławskich: Wincentego i Józefa

Autor analizuje społeczne i polityczne koncepcje obu filozofów. W przypadku Wincentego omówione są najważniejsze dla niego wartości (wolność, własność, hierarchia, etyka chrześcijańska), zadania do zrealizowania w budowie sprawliwego porządku politycznego (rząd, silne państwo o konkretnie przypisanych funkcjach, sprawność sądownictwa i policji, stała waluta, wysoki poziom szkół i wychowania, wolność pracy i twórczości oraz społeczeństwo obywatelskie), a także jego koncepcja mesjanizmu (społeczna, polityczna i religijna misja Polski). W przypadku

Józefa Lutosławskiego omówione są: krytyka socjalizmu, wizja sprawiedliwego porządku społecznego będąca odpowiedzią na program socjalistów, koncepcja narodu oraz zadanie budowy społeczeństwa organicznego. Tekst kończy podsumowanie najważniejszych rozważań braci Lutosławskich oraz wskazanie podobieństw cechujących ich myśl społeczno-polityczną.

SUMMARY

Social and political philosophy of the Lutosławski brothers: Wincenty and Józef

The author of the text entitled „Social and political philosophy of the Lutosławski brothers: Wincenty and Józef” analyses social and political concepts of both philosophers. As far as Wincenty is concerned, the following are discussed: the most important values for him (freedom, ownership, hierarchy and Christian ethics), objectives to be achieved in order to build a fair political order (the government, a strong state with particular functions ascribed, the efficiency of the judicature and the police, stable currency, a high level of schools and upbringing, freedom of work and creativity as well as the civil society) and also his concept of messianism (the civil, political and religion mission of Poland). On the other hand, in the case of Józef Lutosławski the following are discussed: criticism of socialism, the vision of the just social order which was his reaction to the socialists’ programme, the concept of the nation and the task to build an organic society. The text ends with the summary of the most significant deliberations of the Lutosławski brothers as well as the list of the similarities of their social and political ideas.

Jerzy Jabłoński (1895–1986) – poseł Ziemi Łomżyńskiej

Szlachta ziemi łomżyńskiej wydała spośród siebie wielu znacznych przedstawicieli lokalnych elit. Do ludzi kultury i nauki, którymi mogą poszczycić się łomżyńskie dwory należała z pewnością rodzina Jabłońskich, a szczególnie Jerzy Jabłoński – samorządowiec i poseł do sejmu z okresu II Rzeczypospolitej Polskiej.

Jerzy Jabłoński urodził się 3 kwietnia 1895 r. w Warszawie w rodzinie ziemiańskiej, posiadającej dobra Pniewo koło Łomży. Jego rodzicami byli: Józef Karol i Maria Józefa z Wosińskich Jabłońscy. Poprzez matkę spokrewniony był z Kisielnickimi z Kisielnicy, z linii Franciszka – marszałka pow. łomżyńskiego. Miał siostry: Halinę Józefę (zmarłą w dzieciństwie w 1900 r.), Janinę (późniejszą Władysławową Kunicką¹) oraz brata Witolda Andrzeja.

Miejscowość Pniewo położona na południowy-wschód od Łomży w parafii Puchały założona została, podobnie jak większość wsi z tego regionu, w wyniku kolonizacji mazowieckiej prowadzonej przez księcia mazowieckiego Janusza I w początkach XV w. Pierwsza wzmianka o wsi Pniewo pochodzi z roku 1411, kiedy to była jeszcze wsią książęcą. W wyniku nadań trafiła w ręce szlachty z rodu Puchałów – założycieli parafii². Pod koniec XVI w. dziedzice wsi Pniewo opłacali podatek z dziesięciu łanów ziemi. W XVII w. Pniewo należało do rodziny Żebrowskich herbu Półkozic, następnie Łubów herbu Lubicz, by w początkach XVIII w. trafić w posiadanie Milewskich herbu Ślepowron³. Ostatecznie dobra trafiły w ręce Budziszewskich herbu Grzymała. Protoplastą linii posiadającej przez ponad wiek klucz dóbr Pniewo był pochodzący z sąsiedniej ziemi nurskiej Franciszek Antoni Budziszewski, sekretarz królewski, cześnik (1737), a następnie pisarz ziemski i grodzki nurski oraz podczaszy nurski (1744)⁴. Z małżeństwa z Magdaleną Suską miał dziesięcioro dzieci, z których majątek na Pniewie, Rybnie, Ładach, Krzeczkwie i Gaci przypadł synom:

¹ J. Jabłoński, *Wpisany w wiek zmian. Pamiętnik samorządowca*, Pniewo 2013, s. 18.

² I. Kapica, *Herbarz*, Kraków 1870, s. 341.

³ M. K. Schirmer, *Dwory i majątki ziemskie w okolicach Łomży*, Warszawa 2007.

⁴ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 8, Warszawa 1905, s. 119.

Michałowi, Janowi i Tomaszowi. Po 1790 r. dobra pniewskie dzierżone były już w ręku Michała Edwarda Dionizego Budziszewskiego (ur. 1757), szambelana dworu królewskiego, który z Anną Józefą Komarówną miał synów: Stanisława, Prospera Jana Pawła i córkę Józefę⁵.

Majątek Pniewo przeszedł w ręce rodziny Jabłońskich początkowo po ślubie Wiktorii Budziszewskiej ze Stanisławem Jabłońskim w 1815 r., a w wyniku drugiego ślubu ich syna Adama Jana Jabłońskiego, z Barbarą Budziszewską, córką Prospera cały majątek stał się własnością rodziny Jabłońskich⁶.

Dobra Pniewo w XIX w. składały się ze wsi Pniewo oraz części gruntów w sąsiednich miejscowościach: Budy Pniewskie, Rybno i Gać – łącznie ok. 1600 ha ziemi. Majątek o podobnej powierzchni (1800 ha) objął w 1926 r. w posiadanie po śmierci ojca Jerzy Jabłoński. W wyniku działań wojennych i przygotowań do ofensywy sowieckiej pod koniec 1944 r. zabudowania pniewskie wraz z dworem i wsią zostały spalone, a teren zaminowany przez Niemców, szykujących obronę linii Narwi. Końcem istnienia dóbr Pniewskich była parcelacja ziemi rodziny Jabłońskich, którą przeprowadził w 1945 r. rząd PKWN na mocy dekretu o reformie rolnej.

Jabłońscy mieszkali przez pewien czas w Warszawie, gdzie Jerzy odebrał staranne wykształcenie. Jego edukacją początkową zajmowała się matka, następnie kształcił się pod okiem studenta Uniwersytetu Warszawskiego, szczególnie jeśli chodzi o naukę języka rosyjskiego, niezbędnego do edukacji pod zaborem rosyjskim. Ostatecznie udało się mu ukończyć w 1912 r. szkołę handlową E. Rontalera w Warszawie, po której kontynuował naukę na Wydziale Humanistycznym Wolnej Wszechnicy Polskiej (1912/13), a następnie w studium rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (1913/14) i Wyższej Szkole Rolniczej w Warszawie, kończąc ją w 1917 r. W 1926 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera SGGW, zweryfikowany w 1950 r. Po zakończeniu działań wojennych w 1918 r. zdobyte wykształcenie rolnicze ułatwiło mu zarządzanie majątkiem ziemskim. Mimo kłopotów gospodarczych i niekorzystnej koniunktury dla większych gospodarstw rolnych (np. przymusowa parcelacja ziemi, likwidacja serwitutów), udało mu się doprowadzić do rozkwitu dóbr pniewskich. Państwo Jabłońscy gościli w swych murach wybitnych ludzi kultury, sztuki, czy później – polityki. Do jednej z takich postaci należał Franciszek Fiszer – zwany wśród znajomych Francem (1860–1937) – polski filozof i erudyta. W latach 1915–1918 r. Fiszer rezydował w Pniewie. Państwu Jabłońskim udało się nawet pozyskać jego bogatą bibliotekę, którą jednak utraciono podczas okupacji sowieckiej.

⁵ S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 5, Warszawa 1908, s. 304.

⁶ B. Wojciechowski, *Adam Jabłoński herbu Jasięńczyk i jego potomstwo w ziemi łomżyńskiej. Przyczynek do genealogii*, Warszawa 1986 (maszynopis).

Jerzy Jabłoński w okresie międzywojennym aktywnie działał w wielu organizacjach, radach i stowarzyszeniach, m.in.: w Radzie Powiatu Łomżyńskiego, Okręgowym Towarzystwie Rolniczym, komitecie dyskontowym Banku Gospodarstwa Krajowego, Związku Właścicieli Lasów – pełniąc w ostatnim funkcję prezesa oddziału warszawskiego. W 1927 r. delegowany był na Międzynarodowy Kongres Rolnictwa w Rzymie. Po 1931 r. objął funkcję radcy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, natomiast w latach 1933–1938 był prezesem Izby Rolniczej w Białymstoku. W 1935 r. w wyborach do parlamentu uzyskał mandat poselski z okręgu wyborczego nr 42, który obejmował powiaty: łomżyński, ostrołęcki, kolneński i zambrowski⁷.

Współpracował z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem będąc jednak posłem niezależnym. Od początku działalności w sejmie należał do Koła Rolników Sejmu i Senatu, w którym to brał aktywny udział w pracach nad oddłużeniem polskiego rolnictwa. 1 grudnia 1937 r. został członkiem Komisji Budżetowej, pełniąc w niej rolę sekretarza oraz Komisji Komunikacyjnej. W 1938 r. zasiadał w Komisji Specjalnej ds. Oddłużenia Rolnictwa oraz w Komisji Specjalnej ds. Cen Artykułów Rolniczych. Jednym z bliskich współpracowników Jerzego Jabłońskiego z tego okresu był Marian Zyndram Kościałkowski – wojewoda białostocki w latach 1930–1934, prezydent Warszawy w 1934 r., minister MSW (1934–1935), Prezes Rady Ministrów (1935–1936), minister opieki społecznej (1935–1939)⁸, który wielokrotnie gościł w Pniewie. Poseł Jabłoński nie do końca widział się w świecie polityki, o czym wspominał na kartach swojego pamiętnika:

Kiedy znaleźliśmy się w sejmie, a właściwie kiedy rozważałem rolę, jaką miałem w nim spełnić, wydawało się, że po prostu wystarczy zmienić złe zarządzenia na dobre i sprawa będzie załatwiona. Przekonanie innych Polaków o tej konieczności nie powinno być trudne, tym bardziej że te przepisy wymyśliliśmy sami. Dopiero bliższe zapoznanie się ze wszystkimi zarządzeniami pokazało, do jakiego stopnia jest to skomplikowane, jak interesy jednych zahaczają o interesy innych, ile jest niewiadomych w tym równaniu. Rządzący nie ma przed oczyma jakiejś obiektywnej racji, do której mógłby bezpośrednio zmierzać, a jedynie kłębowisko sprzecznych interesów. Jeśli nie zadowoli najsilniejszych, sam straci władzę lub choćby popularność, która jest jednym z czynników pozwalających dłużej trzymać ster⁹.

⁷ M.K. Schirmer, *Wybitni przedstawiciele ziemiaństwa łomżyńskiego XIX i XX wieku. W służbie dla regionu i kraju*, Warszawa 2013, s. 26.

⁸ M. Smogorzewska, *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939*, Warszawa 2000, s. 268.

⁹ J. Jabłoński, *op. cit.*, s. 172.

Ostatecznie nie kandydował już do kolejnej, jak się okazało – ostatniej przed wojną kadencji parlamentarnej po 1938 r. Związał się z rodzinnym majątkiem i pracą samorządową.

Jerzy Jabłoński żonaty był z Marią Łączkowską, z którą miał syna Janusza (1925 r.) i córkę Ewę Jabłońską-Deptułę (1930–2008).

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Jerzy Jabłoński wraz z synem uciekł z Pniewa przez „zieloną granicę” przed wkraczającymi wojskami sowieckimi i dołączył do żony i córki, mieszkających wówczas w Warszawie. Latem 1941 r. podjął pracę jako administrator majątku Jadwigi Stokowskiej w Jackowicach koło Łowicza, a po pewnym czasie zarządzał również majątkiem Kiernozia należącym do Hetlingera. Podczas okupacji państwo Jabłońscy włączyli się aktywnie w struktury Armii Krajowej, utrzymując kontakty z Romanem Lasockim (współzałożycielem organizacji „Uprawa”). Maria z Łączkowskich Jabłońska działała wraz z Zofią Kossak-Szczuczką i Władysławem Bartoszewskim w strukturach „Żegoty”¹⁰. Za pomoc i schronienie udzielane Żydom w okupowanej Warszawie została pośmiertnie odznaczona medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata w 1992 r. Zmarła w 1943 r.

Po zakończeniu działań wojennych zniszczony majątek Pniewo został rozparcelowany na mocy reformy rolnej, a Jerzy Jabłoński podzielił los wielu byłych ziemian, którzy mimo swego wykształcenia i doświadczenia zostali zepchnięci przez władzę ludową na margines życia gospodarczo-społecznego. Pracował początkowo w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Gdańsku, następnie w Państwowych Zakładach Hodowli Koni. Po umocnieniu się władzy komunistycznej w Polsce w 1948 r. został zwolniony. Następnie znalazł zatrudnienie w Centralnym Zarządzie Przedsiębiorstw Robót Komunikacyjnych, gdzie pracował do 1952 r. a potem w Warszawskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych (1952–1956) i w Instytucie Jedwabiu Naturalnego w Milanówku (1956–1958), by ostatecznie związać się z Centralną Biblioteką Rolniczą.

W 1951 r. poślubił Izabellę z Potulickich, wdowę po Kazimierzu Światopelk-Mirskim. Zmarł w Warszawie 23 marca 1986 r.

Warto wspomnieć jego brata – Witolda Jabłońskiego (1901–1957), profesora Uniwersytetu Warszawskiego, wybitnego sinologa, historyka kultury oraz religioznawcę, uhonorowanego licznymi nagrodami i orderami. Studia ukończył w 1924 r. W latach 1930–1932 był doradcą w Komisji Ligi Narodów dla reformy oświaty w Chinach; od 1931 r. do 1932 r. wykładał język i historię literatury francuskiej na uniwersytecie Qinghua w Pekinie. W 1933 r. uzyskał doktorat na UJ i został lektorem języka chińskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim; był jednocześnie starszym asystentem w Seminarium Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, a po

¹⁰ E. Jabłońsk-Deptuła, *Epilog Pniewa*, Lublin 2009.

habilitacji docentem tego Seminarium. Dokonał szczegółowej analizy tekstów 177 pekińskich piosenek ulicznych, szczególnie pod kątem wersyfikacji, słownictwa i tematyki (praca habilitacyjna *Les „siao-ha (i-eu) l-yu” de Peking*), analizował również *Pięcioksiąg konfucjański*; badał stosunek etyki i etykiety w konfucjanizmie. Wydawał pierwsze europejskie najpełniejsze przekłady klasycznej literatury i myśli chińskiego taoizmu.

Po wojnie był radcą ambasady RP w Nankinie (1945–1947). W 1947 r. został kierownikiem Katedry Sinologii UW, rok później – profesorem nadzwyczajnym, w 1952 r. dyrektorem Instytutu Orientalistycznego; pełnił funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego (1950/1951) i Wydziału Filozoficznego (1951/1952). Kierował również Działem Dalekiego Wschodu w Studium Zagadnień i Języków Wschodnich (1948–1950) oraz Pracownią Dalekiego Wschodu w Zakładzie Orientalistyki PAN (od 1956). Odbił trzy podróże do Chin (1953, 1955, 1957), w czasie ostatniej z nich zmarł w Pekinie¹¹.

Ze światem nauki związała się także córka Jerzego Jabłońskiego – prof. Ewa Jabłońska-Deptuła – pracownik Katedry Historii Kultury Polskiej KUL, w latach 1981–1989 przewodnicząca Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność”.

O wkładzie, jaki rodzina Jabłońskich herbu Jasińczyk z Pniewa wniosła w rozwój swojego regionu, świadczy fakt, że lokalna szkoła w Pniewie przyjęła Jabłońskich za swoich patronów.

Jerzy Jabłoński był postacią nietuzinkową, osobą zaangażowaną w życie swojego regionu. Poprzez staranne wykształcenie oraz tradycje rodzinne nakazujące przykładową pracę dla kraju i społeczeństwa starał się budować małą ojczyznę, jaką była Ziemia Łomżyńska.

STRESZCZENIE

Jerzy Jabłoński (1895–1986) – poseł Ziemi Łomżyńskiej

Jerzy Włodzimierz Jabłoński (1895–1986) herbu Jasińczyk pochodził z rodziny ziemiańskiej posiadającej dobra Pniewo w pow. łomżyńskim. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Rolniczej w Warszawie objął rodzinny majątek, gdzie gospodarował do września 1939 r. Udzielał się społecznie m.in. w Okręgowym Towarzystwie Rolniczym, Radzie Powiatu Łomżyńskiego, Izbie Rolniczej w Białymstoku. W 1935 r. uzyskał mandat poselski w wyborach do sejmu II RP. Po wybuchu II wojny światowej wraz z rodziną opuścił Pniewo. Nowe władze komunistyczne rozparcelowały dobra pniewskie. Z małżeństwa z Marią z Łączkowskich miał dzieci: Janusza Adama

¹¹ M. K. Schirmer, *op. cit.*, s. 29-31.

(inżyniera) oraz Ewę (prof. historii KUL). Jego młodszy brat Witold Andrzej Jabłoński był sinologiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.

SUMMARY

Jerzy Jabłoński – the Łomża parliamentarian

Jerzy Włodzimierz Jabłoński (1895–1986), Jasińczyk coat of arms, came from the family of landed gentry who owned the Pniewo estate in the Łomża county. After he had graduated from the Higher School of Agriculture in Warsaw, he took over the family estate which he managed until September 1939. He was socially active in, inter alia, the Regional Agricultural Society, the Łomża County Council and in the Agricultural Board in Białystok. In 1935 the parliamentary election won him a seat in the II RP parliament. When the World War II broke out, he left Pniewo with his family. The new communist authorities broke up the Pniewo estate. He had two children from his marriage with Maria de domo Łączkowska: Janusz Adam (an engineer) and Ewa (professor of history at KUL). His younger brother Witold Andrzej Jabłoński was a sinologist and a professor at Warsaw University.

Piotr Szymon Łoś

Polskie Towarzystwo Ziemiańskie

Między Ławkami k. Łukowa a Lipnikami k. Tykocina. Z dziejów rodziny Marii z Dziekońskich i Tadeusza Lewickich.

Hala „Koszyki” to do niedawna ulubione miejsce zakupów warszawiaków od kilku pokoleń, dziś oczekujące na odbudowę. Rogale to wieś pod Łukowem, znana z obecności w niej pisarki Heleny Mniszkówny. Varsavianistom i pszczelarzom mówi coś zapewne nazwa tzw. ula warszawskiego. Dla poszukujących śladów I Rzeczypospolitej oraz idących drogami życia Żydów polskich, ważnym miejscem jest Tykocin. Miłośnicy arystokracji i literatury pamiętnikarskiej wiedzą doskonale, czyja była kresowa Spusza. I wreszcie, obserwatorzy życia Kościoła katolickiego w Polsce, znają księdza doktora Wojciecha Rzepę z jego kazań, prac naukowych i wypowiedzi medialnych.

Trudno jednak skojarzyć, że te wszystkie miejsca i osoby, w większym lub mniejszym stopniu, łączą nazwisko Lewicki (h. Rogala).

Rodzinę Lewickich poznałem pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w., kiedy w małym, drewnianym domu pod Warszawą odwiedziłem uroczą, dziś już nieżyjącą, panią Zofię z Lewickich Nowacką. Cichym, spokojnym głosem snuła opowieść o rodzinnych Ławkach. O dziadku, który nikomu nigdy nie odmówił gościny. O wspaniałej owczarni, ale i o przeciekającym dachu starego dworu. O bracie pracującym przez lata w PGR-ach i znoszącym szykany z powodu ziemiańskiego pochodzenia. Słuchałem również o bratanku Krzysztofie, który z żoną, niemal jak przed wojną u Janaszów, z synem prowadził gospodarstwo najpierw nasienne, a potem hodowlane.

Gdy miałem jechać do Głogowca pod Kutno, pani Zofia ostrzegła mnie: „Wie pan, tam nie ma dworu, tylko taki zwyczajny dom, jak to na wsi...”¹.

O Tykocinie-Lipnikach w relacjach pp. Zofii Nowackiej, Krzysztofa i Stefana Lewickich była mowa tylko pośrednio. W stosunku do Ławek koło Łukowa, Lipniki koło Tykocina są daleko. Rodzinnie i historycznie jednak blisko, o czym przekona-

¹ Relacja Zofii Lewickiej z Nowackich, Zalesie Górne, 11VII 1999 r., nagranie w posiadaniu autora.

łem się w Krakowie u pani Aleksandry Lewickiej, dziś najstarszej przedstawicielki tego szeroko rozrodzonego rodu ziemiańskiego.

Dziekońscy w Dobkach i Lipnikach

Zanim jednak przejdę do Lewickich, zatrzymać się muszę na historii Dziekońskich herbu Korab².

Dziekońscy pochodzą ze wsi Dziekonie³ w powiecie goniądzkim⁴. Pozostali na polskich ziemiach północno-wschodnich (linia litewska i podlaska), ale też osiedli na Podkarpaciu⁵, a w okresie międzywojennym mieli liczne dobra na Polesiu (Czachec, Tulicze, Karolin, Piotrowicze, Połubeczna)⁶. Szeroko rozgałęzieni, należą zarówno do szlachty zagrodowej (parafia Trzcienne Ziemi Bielskiej),⁷ jak i zamożnego ziemiaństwa.

Koźma (syn Antoniego) oraz Józef Dziekońscy w latach 1831–1833 wymienieni są w spisach osób, którym władze carskie odebrały dobra ziemskie po powstaniu listopadowym⁸.

Znany majątek jednej z linii Dziekońskich – Hieronimów w Guberni Grodzieńskiej został skonfiskowany gen. Kazimierzowi Dziekońskiemu (1779–1849),⁹ wcześniej uczestnikowi walk napoleońskich, który dobra te nabył ok. 1820 r.¹⁰

² I. Kapica Milewski przypisuje im herb Rawicz, ale tylko on; pozostali (Niesiecki, Uruski, Boniecki i in.) zaliczają ich do Korabów. I. Kapica Milewski, *Herbarz (dopełnienie Niesieckiego)*, Kraków 1870, s. 92-93; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, tom 10, Lipsk 1845, s. 121-122; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz Szlachty Polskiej*, tom 3, Warszawa 1905, s. 342-343.

³ S. Uruski, *op., cit.*, Warszawa 1905, s. 342-343.

⁴ Goniądz, miasto nad Biebrzą, między Białymstokiem a Grodnem. Niegdyś gród Glińskich, Radziwiłłów, Dowoynów, Zamoyskich, Krasińskich. Ośrodkiem powiatowym był w okresie zaboru pruskiego (1795–1807). *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom 2, Warszawa 1880, s. 272 i 682.

⁵ W. Pulnarowicz, *Rycerstwo polskie Podkarpacia*, Przemyśl 1937, s. 23 i 70.

⁶ T. Epsztajn, Sł. Górzyński, *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930, województwo poleskie, województwo wołyńskie*, Warszawa 1996, s. 15.

⁷ Ł. Lubicz-Łapiński, *Drobna szlachta województwa podlaskiego*, 14.12.2001 (aktualizacja 11.04.2003) http://vingsport.ehost.pl/Perkowsy-Czyze/index.php?option=com_content&view=article&id=52, 18.08.2014.

⁸ Konfiskaty i wyroki po powstaniu listopadowym: indeks osobowy informacji publikowanych w „Tygodniku Petersburskim” w latach 1831–1832 i 1834–1835 [w:] <http://www.stankiewicz.com/index.php/index.php?kat=23&sub=963>, 15.09.2014.

⁹ *Wykaz dóbr ziemskich skonfiskowanych przez rządy zaborcze w latach 1773–1867*; zestawiał Janusz Iwaskiewicz, Warszawa 1929, s. 34 (Warszawa 2013).

¹⁰ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej*, t. 3, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1992, s. 43.

Rodzina Dziekońskich pochodziła z Dobek, wsi położonej na przełomie XIX i XX w. na terenie Guberni Łomżyńskiej, prawie nad Narwią, niedaleko Tykocina, Lipnik, Złotorii i wsi gminnej Stelmachowo¹¹.

Na cmentarzu w Tykocinie znajduje się grób Onufrego Dziekońskiego (ur. 29 X 1829 r., zm. 12 VI 1901 r.) i jego żony. Onufry urodził się w Trzciannem. Był przykładem awansu przedstawiciela szlachty zagrodowej do ziemiaństwa. Jego żoną była Emilia z Niemirów (1837–1902), córka Feliksa (zm. 1865 r.), właściciela Dobek, która Dziekońskim ten majątek wniosła jako wiano¹². Po matce Dobki odziedziczył Stanisław Feliks Dziekoński (1863–1936), ożeniony z Zofią z Mossakowskich (1867–1953)¹³.

Oprócz Dobek, Dziekońscy posiadali Lipniki koło Tykocina oraz wieś Kownatki w pow. łukowskim (woj. lubelskie). Stanisław Dziekoński miał córki: Jadwigę, która wyszła za Leona Czarnockiego i pozostała z mężem w rodzinnych Dobkach;¹⁴ Alicję, żonę Feliksa Jełowickiego, z którym gospodarowała w Nowej Wsi koło Mińska Mazowieckiego od 1936 r.¹⁵ Trzecią córką była Maria Tadeuszowa Lewicka.

Zanim Maria z Dziekońskich i Tadeusz Lewiccy objęli Lipniki koło Tykocina, mieszkali kilka lat w Kownatkach. Kierując się od nich na północ po lewej stronie pozostaje Łuków, następnie Rogale, potem Gołaszyn i wreszcie Ławki, gniazdo Lewickich.

Lewiccy z Rogali, Gołaszyna i Ławek

Lewiccy pieczętują się herbem Rogala i należą do szlachty mazowieckiej, osiadłej też na Podlasiu. Protoplastą linii był Adam Lewicki (ur. 1812 r.), uczestnik powstania styczniowego. Przybył on na Podlasie spod kresowego Stanisławowa i osiedlił się koło Konstantynowa nad Bugiem. Tu pojął za żonę Paulinę z Horosze-

¹¹ *Słownik Geograficzny Królestwa...*, op. cit., t. 2, s. 62, tom 11, s. 325; J. B. Bazewicz, *Atlas geograficzny ilustrowany Królestwa Polskiego*, Warszawa 1907, s. 44; *Gubernia Łomżyńska na przełomie XIX i XX wieku* (mapa) [w:] B. Szczerbińska, *Ziemiaństwo w Guberni Łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2007.

¹² Relacja Marii Jakackiej, wnuczki Marii z Dziekońskich i Tadeusza Lewickich, sierpień 2014.

¹³ Historia Mossakowskich, choć mało rozpoznana jest równie ciekawa. Pochodzili oni bowiem także ze szlachty zagrodowej, z Mossak w okolicach Ciechanowa. Ojciec Zofii, Franciszek Mossakowski wraz z bratem Józefem „chodzili” po dzierżawach, zdobywając w ten sposób uznanie i plasując się wyżej w hierarchii społecznej.

¹⁴ Dobki – właściciel Stanisław Dziekoński (do śmierci w 1936 r.), 356 ha. T. Epsztejn, S. Górzyński, *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930, województwo białostockie*, Warszawa 1990, s. 7.

¹⁵ <http://free.of.pl/d/dwory/nowa/>, dostęp 18.08.2014; P. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie na Mazowszu*, Poznań 2009, s. 251-252.

wiczów, która była córką Symeona, proboszcza greckokatolickiej parafii w Kodniu, wicedziekana kodeńskiego i Anastazji z Welinowiczów¹⁶.

Adam miał Bordziłówkę (pow. konstantynowski), którą władze carskie skonfiskowały za udział rodziny w powstaniu. Mając jeszcze fundusze, Lewiccy kupili trzy majątki: Rogale, Ławki i Gołaszyn w powiecie łukowskim.

W wyniku działań rodzinnych, Kazimierz Lewicki otrzymał Ławki, Stanisław – Rogale, Maria – Gołaszyn, zaś druga z córek, Ludwika (1850–1909), wyszła za mąż za Leonarda Kowalskiego i zamieszkała z nim w pobliskich Serokomlach.

Bracia Lewiccy, poza gospodarowaniem w majątku, prowadzili szeroką działalność pozarolniczą, każdy w innej dziedzinie.

Kazimierz Lewicki (1847–1902) urodzony w Bordziłówce,¹⁷ mając dwa-
dzieścia lat osiadł w Ławkach. Tam zajął się z pasją pszczelarstwem. Założył pasiekę i skonstruował nowoczesny ul, zwany później od jego nazwiska „Ulem Lewickiego”, a następnie unowocześniony i znany jako „ul warszawski”. W Warszawie utworzył Muzeum Pszczelnictwa (w budynkach wówczas jeszcze folwarku Koszyki),¹⁸ które przysporzyło mu samych kłopotów. Na nic zdało się ogromne uznanie dla jego nowatorskich pomysłów i wiedzy naukowej, skoro współnicy, z którymi miał zarządzać założoną spółką, po prostu go oszukali¹⁹. Popadł w długi, co spowodowało licytację Ławek. Na ratunek pospieszyło rodzeństwo. Ławkami zaczęła początkowo zarządzać siostra Maria, która wcześniej rozparcelowała swój Gołaszyn. W 1892 r. brat Stanisław sprzedał Rogale. Kupiła je, wtedy już sławna i po raz drugi zamężna, pisarka, Helena z Mniszek-Tchorznickich Chyżyńska Radomska²⁰. Dlatego dziś Rogale bardziej znane są z powodu autorki „Trędowatej” niż z okresu, gdy władali nimi Lewiccy. Za fundusze uzbierane po zbyciu Gołaszyna i Rogali, Lewiccy wykupili od brata Kazimierza rodzinne Ławki. To one stały się jedynym ich majątkiem, z nimi wiązały się dalsze losy całej rodziny. Tadeusz Lewicki z Tykocina-Lipnik, gdy potrzebował pieniędzy, wrócił do Ławek i zagospodarował tam swoją część majątku. Schorowany Kazimierz Lewicki zmarł w wieku zaledwie 55 lat. W Ławkach pozostała więc siostra i młodszy brat.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, *Akta osobiste ks. Symeona Horoszewicza*, sygn. 35/95/0/12.3/801 014.

¹⁷ K. Prószyński, *O polskim pszczelarzu Kazimierzu Lewickim*, Warszawa 1907, s. 3.

¹⁸ *Ibidem*, s. 8.

¹⁹ K. Prószyński, *op. cit.*, s. 9-12.

²⁰ Por.: P. Sz. Łoś, *Podlaski dwór rodziny Moniuszków w Sabniach. Atmosfera, fakty, literatura* [w:] *Dwór podlaski. Tradycja, tożsamość, przyszłość*, Siedlce 2014, s. 72-74; E. Kostrzewska, *Heleny Mniszkówny – pani z dworów na Podlasiu i Mazowszu – obrazy ziemiaństwa. Przeszłość w konwencji romanse* [w:] *Ziemiańskie Mazowsze. Spuścizna duchowa i materialna mazowieckich ziemian XVIII–XX wieku*, Ciechanów 2011, s. 233.

Stanisław Lewicki (1853–1933) gospodarstwo prowadził w ysmienicie, ale dużo czasu poświęcał też pracy społecznej. Cieszył się wielkim autorytetem w społeczności lokalnej, co wykorzystywał do propagowania idei niepodległościowych. Wspomagał budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, należał do Ligii Narodowej (krótko, bo nie zgadzał się z prorosyjską polityką Romana Dmowskiego), był współzałożycielem Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego (1905). Mocno też angażował się w sprawy regionu, jak np. budowa gimnazjum w Łukowie czy rozwój handlu w tym mieście (Towarzystwo Spożywcze „Rolnik”).

Jednocześnie, co pogarszało sytuację finansową majątku i rodziny, wraz z żoną chętnie przyjmowali licznych letników z Warszawy. Nie pobierali za to żadnych opłat, a ich dom stał dla gości otworem.

Córki pierwowzoru Wokulskiego

Wśród gości z Warszawy w Ławkach często przebywali krewni z rodziny Krupeckich. Obaj bracia ożenili się bowiem z siostrami Krupeckimi: Kazimierz z Heleną (1855–1905), a Stanisław z Anną (1857–1936).

Małżeństwa te są ciekawym przykładem stopniowego, wzajemnego przenikania się dwóch zamożnych warstw społecznych: ziemiaństwa (wraz z arystokracją), żyjącego od pokoleń na wsi oraz przemysłowców i handlowców, robiących kariery w miastach, a aspirujących do warstwy ziemiańskiej. Do tej drugiej grupy „ludzi interesu” należeli Krupeccy²¹.

Byli oni, podobnie jak Jabłkowscy, szlachtą niegdyś osiadłą w majątkach ziemskich. Jeszcze Łukasz, dziad Leona Krupeckiego (1822–1875), gospodarował w majątku, ale już ojciec, Romuald, był urzędnikiem w Bąkowie, majątku Lubomirskich w Przemyskiem. Wobec złej sytuacji ekonomicznej w domu, Leon, przyszły warszawski kupiec, musiał usamodzielnić się, żeby odciążyć rodzinę. Karierę zrobił w handlu kolonialnym, a jego sklepy (korzenne, delikatesowe, m.in. z herbatą) zyskały sławę. Ze względu na życiorys (pomoc powstańcom stycziowym, zesłanie na Syberię, małżeństwo z córką Franciszka Mentzla, znanego i bogatego kupca, Marią, sukces własny w handlu) Leona Krupeckiego uważa się za pierwowzór Stanisława Wokulskiego z „Lalki” Bolesława Prusa. Żyjący do dziś potomkowie Anny i Heleny

²¹ To jeszcze nie był czas przyzwolenia na podobne mariaże, o czym świadczy fragment książki Małgorzaty Niezabitowskiej: *Inna uczennica w połowie klasy opuściła pensję, by związać się świętym węzłem z człowiekiem zamożnym, rzutkim, znanym, tyle że kupcem korzennym. Mezalians podzielił pensjonarki. „Arystokratki” oburzały się, ich oburzenie oburzało „demokratki”, temperatura rosła, aż gdy dwie pannie, w obecności narzeczonej, sznurując usta, wycedziły: „Ty byś poszła za Krupeckiego? Owszem, po pieprz i wanilię, ale nigdy za męża!”, wybuchła draka. Krzyki i szloch zwiabiły przelożoną, która po wyczerpującej obie zwaśnione grupy przemowie zarządziła wzajemne przeprosiny.* M. Niezabitowska, *Składana wanna*, Kraków 2010, s. 192.

Lewickich są więc również spadkobiercami tradycji warszawskiego kupiectwa spod szyldu Krupeckich²².

W Ławkach

Mimo kłopotów i licznych zajęć społecznych, Stanisław Lewicki nie zaniedbywał edukacji swoich dzieci. Na wszystko trzeba było niemałych pieniędzy, których stale brakowało, zwłaszcza po zniszczeniach po I wojnie światowej. Zofia z Lewickich Nowacka wspominała:

Ciocia nasza mówiła, że Bozia da. (...) W dwudziestoleciu międzywojennym ławki zostały uratowane od bankructwa. Miały one ok. 350 ha²³, z tym, że gospodarczo był to ciągle jeden organizm, choć majątek posiadał kilku właścicieli formalnie – zgodnie z życzeniem dziadka Stanisława, żeby każdy dysponował własnym kawałkiem ziemi.

Była mleczarnia, piwnice, gdzie przechowywano beczki z winem i miodem. (...) W stajniach: w jednej konie pod wierzch i do powozów, w drugiej konie do pracy w polu. Pamiętam też wozownię, która była dla nas ogromną radością w dzieciństwie. Były tam bowiem karety z lusterkami, w których mogliśmy się przyglądać. Dalej: stodoła, chlewnia, obora, spichrz i wiata na narzędzia. Dwór drewniany i w okresie, który pamiętam, nie wyglądał najlepiej. Dach przeciekał, podstawiano miednice na wodę. Wcześniej zaś: piętro dworu przeznaczony dla dziadka dla moich rodziców. Powiększony został jeden z pokoi, na strychu zaś znajdowało się pełno staroci²⁴.

W czasie I wojny światowej przez Ławki przechodził front austriacko-rosyjski. Dwór wprawdzie ocalał, ale spaliła się owczarnia z trzystoma owcami. Inne zwierzęta udało się uratować, ale zniszczenia były duże. Po wojnie Stanisław Lewicki zaciągnął pożyczkę w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Od 1930 r. spłacanie pożyczki stało się wielkim obciążeniem. Nastąpił kolejny podział Ławek pomiędzy dzieci. Każde otrzymało po ok. 50 ha i mieli solidarnie spłacać raty bankowe. Jedna z części, przypadająca Stefanowi Lewickiemu, została sprzedana chłopom dla pokrycia kosztów remontu dworu.

²² *Ziemiańscy polscy...*, op. cit., cz. 4, s. 83; E. Polak-Palkiewicz, *Listy z Syberii 1863*, http://www.deportacje.eu/index.php?option=com_content&view=article&id=23&Itemid=23, 19. 08.2014.

²³ W 1930 r. Stanisław Lewicki formalnie był właścicielem folwarków: Ławek (213 ha) i Kazimierzowa (224 ha), razem 437 ha. T. Epsztejn, S. Górzynski, *Spis ziemian..., województwo lubelskie, województwo łwowskie*, Warszawa 1990, s. 12.

²⁴ Relacja Zofii Nowackiej z Lewickich, Zalesie Górne 11 VII 1999 r.

W ławkach osiągnano nieduże plony. Ziemię uprawiano według wszelkich rolniczych prawideł, ławki miały też dobry park maszynowy, ale i tak dzia-
dzio sam szedł w pole z grabiami, i pracował razem z chłopami. Miał kar-
bowego, ale gospodarstwa doglądał osobiście. Ziemia jednak bardzo słaba,
gospodarowanie było coraz trudniejsze. To była makabra. A już najwięk-
szym problemem stało się spłacanie rat pożyczki. Rodzina wspomagała się
wzajemnie, ale było źle. I znów ławki miały trafić na licytację za długi. Ro-
dzina nasza przyjaźniła się z ministrem Eugeniuszem Kwiatkowskim. Dzięki
niemu udało się ławki uratować. Który to raz? Od tamtej pory z finansami
było lepiej, ale raty spłacało się jeszcze do wojny²⁵.

Lipnickie gospodarstwo

W latach 1918/1919 **Maria z Dziekońskich** (1897–1974) i **Tadeusz** (1883–
–1966) **Lewiccy** objęli Lipniki pod Tykocinem.

Maria ukończyła pensję Leonii Rudzkiej w Warszawie i szkołę gospodarczą
Cecylii Plater-Zyberkówny w Chyliczkach. Z Tadeuszem Lewickim pobrali się
13 listopada 1913 r. Mieszkali początkowo w majątku Dziekońskich Kownatki, gdzie
urodziły się dwie córki: Irena (1916–1958), późniejsza Witoldowa Mogielnicka
i Elżbieta Danuta (1918–2011) Adamowa Jakacka. Pozostałe dzieci: Aleksandra
(1919), Janusz (1921–2001)²⁶ i Witold (1923–1987) Lewiccy urodziły się już w Lip-
nikach²⁷.

Lipniki²⁸ mają długą historię, ściśle związaną z Tykocinem; były m.in. sie-
dzibą mieszkalną starosty tykocińskiego, wybitnego poety, tłumacza i sekretarza
królewskiego Łukasza Górnickiego, który zmarł tam w 1603 r.

W XIX w. Lipniki, Janin, Tykocin oraz Stelmachowo były we władaniu Ad-
ama Andrzeja Rostworowskiego (1824–1870), pochodzącego z Kowalewyszczyny,
ziemianina i sędziego pokoju okręgu tykocińskiego²⁹, do którego dobra te trafiły

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Relacja Aleksandry Lewickiej, Kraków 9 XI 2007 r.

²⁷ E. D. Jakacka, *Lewicka Maria z Dziekońskich (biogram)*, [w:] *Ziemiańskie polscy XX wieku*, cz. 4, Warszawa 1998, s. 87; www.jakaccy.cba.pl, 17.08.2014; J. Włodek, *Pamiętniki Historyczne*, t. 1, Ciechanowiec 2005, s. 216; <http://polski-cmentarz.com/bochnia/grobonet/start.php?id=detale&idg=39785>, 17.08.2014.

²⁸ *Słownik Geograficzny Królestwa...*, *op. cit.*, t. 5, s. 276; t. 15, cz. 2, s. 232.

²⁹ O własności Rostworowskiego miałby świadczyć akt jego zgonu, a właścicielem Stelmachowa był jeszcze jego syn, Aleksander Rostworowski w 1909 r. Lipniki i Tykocin były już wówczas we władaniu Dziekońskich. S. J. Rostworowski, *Monografia rodziny Rostworowskich. Lata 1386-2012*, t. 1, Warszawa 2013, s. 379-380 i 386; *Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego ze wskazaniem ostatniej stacji pocztowej*, Warszawa 1909, s. 104.

poprzez małżeństwo, jako posag Leonii z Potockich, właścicieli dóbr tykocińskich (odziedziczonych z kolei po Branickich h. Gryf i Sapiehach).

W późniejszym okresie Lipniki znalazły się jako majorat w rękach rosyjskiego generała von Rebena, od którego przeszły w ręce żydowskie. Wówczas dzierżawił je Franciszek Mossakowski. Z jego córką Zofią ożenił się sąsiad z Dobek, Stanisław Dziekoński. Kupił Lipniki z Janinem, dołączając je w ten sposób do majątku odziedziczonego po matce³⁰.

Maria z Dziekońskich i Tadeusz Lewiccy byli przygotowani do pracy w rolnictwie, zarówno poprzez wykształcenie, jak i doświadczenie nabyte w rodzinnych majątkach.

Lipnickie gospodarstwo stało na dobrym poziomie, przewyższającym rodzinne Ławki Lewickich. Należało do majątków średniej wielkości, plasując się w obszarze 300-500 ha, a dokładnie: Lipniki (będące formalnie własnością Stanisława Dziekońskiego do jego śmierci w 1936 r.) pod koniec lat dwudziestych i na początku trzydziestych XX w. miały 356 ha. Przynależał do nich folwark Janin, który wymienia Józef Włodek, ale w spisie ziemian z 1930 r. (a więc de facto z końca lat dwudziestych) figuruje on jako własność Pawła Grodzkiego³¹.

Pod względem produkcyjnym Lipniki miały trzy kierunki: hodowla bydła mlecznego, sadownictwo oraz warzywnictwo.

Głównym źródłem dochodu była hodowla bydła rasy czarno-białej. Wcześniej jednak Lewiccy podjęli próbę wprowadzenia rasy czerwonej polskiej, zazwyczaj hodowanej na terenach górskich. Buhaja i dziesięć jałówek sprowadzili spod Limanowej, z majątku hr. Romerów z Jodłownika. Jak pamięta Aleksandra Lewicka, rodzice nie umieli porozumieć się co do tej nowości produkcyjnej i z bydła górskiego ostatecznie zrezygnowali, pozostając przy rasie czarno-białej³². To była hodowla zarodowa, a więc dokładnie kontrolowana pod względem czystości oraz wydajności mlecznej. Bydło pasło się na dwóch rodzajach łąk. Pastwiska nad Narwią były słabsze, gdyż rzeka często wylewała. Z uwagi na podmokły teren, siano koszone latem, pozostawiano w stertach na polach, a do stodół transportowano je dopiero zimą, wykorzystując do tego celu zamrożoną rzekę. Lepsze łąki znajdowały się na terenach nie zagrożonych powodzią. Klasa łąk rzutowała na rodzaj pożywienia. Lipnickie krowy jadły więc przede wszystkim mieszankę paszową z otrębów z makuchami i burakami.

W lipnickich dobrach znajdowały się dwie obory: dworska (zarodowa, produkcyjna) oraz służbowa (chłopska). Krowy pracowników stanowiły część ich ordy-

³⁰ J. Włodek, *op. cit.*, s. 216.

³¹ T. Epsztein, S. Górczyński, *Spis ziemian..., op. cit.*, s. 7 i 9; J. Włodek, *op. cit.*, s. 216.

³² Relacja Aleksandry Lewickiej, Kraków, 9 XI 2007 r.

narii. Bydło należące do służby hodowano oddzielnie: był osobny pastuch i pastwiska.

Duża hodowla krów powodowała konieczność uruchomienia przetwórstwa, co także przynosiło dochody. Lewiccy mieli więc własną mleczarnię, w której produkowali masło i sery żółte, dostarczane do Białegostoku³³.

Warto dodać, że na okres zimowy obora lipnicka przyjmowała bukaty, czyli młode bydło przeznaczone do uboju. Pochodziło ono od Manteuffłów, o czym wspomina Aleksandra Lewicka, z Królowego Mostu³⁴. Karmione było burakami pastewnymi i sianem. Nie wiadomo, jak właściciele bydła rozliczali się z Lewickimi, ale „gdyby się to nie opłacało, to rodzice nie przyjmowaliby tych cielaczków” – mówi Aleksandra Lewicka³⁵.

Drugi istotny dochód stanowiły sad i ogród (11 ha). Warzywa i owoce kupowali do dalszego handlu najczęściej Żydzi. I wreszcie kolejna hodowla – trzoda chlewna, która także miała znaczenie dochodowe.

U Sapiehów w Spuszy

Mimo niezłych efektów gospodarowania w Lipnikach, Tadeusz Lewicki poszukiwał nowych i dodatkowych źródeł utrzymania licznej rodziny. Jeszcze będąc kawalerem, jako praktykant trafił do Spuszy Sapiehów, gdzie go dobrze zapamiętano. Po latach, już jako mąż i ojciec, został administratorem tego majątku. Mieszkał początkowo w budynkach administracji, opodal pałacu, a następnie w folwarku Protasowszczyzna.

Pod jego rządami było pięć folwarków. Spusza miała ok. 400 ha ziemi ornej i łąk. Dziembrów był mniejszy od Spuszy, a na jego terenie znajdowały się wielkie stawy rybne. Po gospodarce leśnej, to właśnie hodowla ryb uważana była za szczególnie ważną w finansach dóbr spuszańskich. Tam też znajdowała się stadnina koni, w której hodowano konie do pracy (pociągowe) oraz dla wojska, tzw. remonty. W Dziembrowie była parafia kolatorska Sapiehów. Trzeci folwark to Lesiszczce, a największy z pięciu – Protasowszczyzna, w której działała gorzelnia, a na polach

³³ E. D. Jakacka, Z. Nowacka, *Lewicki Tadeusz* (biogram), *Ziemiańskie polscy XX wieku*, cz. 4, Warszawa 1998, s. 86; J. Włodek, *op., cit.*, s. 216; Relacja Aleksandry Lewickiej Kraków 9 XI 2007 r.

³⁴ Królowy Most nie był majątkiem Manteuffłów, a rodziny Młodeckich. Mieli oni dwa folwarki: Jannopol (Józef Młodecki, 1500 ha) i Królowy Most (Stanisław Młodecki, 1051 ha). Na Białostoczczyźnie w Krasnem w latach trzydziestych XX w. willę (dwór) miał natomiast płk Tadeusz Manteuffel. Być może był administratorem dóbr Młodeckich lub też po prostu z nim pp. Lewiccy utrzymywali kontakty, a interesy były z Młodeckimi. *Spis ziemian...*, *op. cit.*, s. 14-15; I. Szymańska, *Dzieje majątku Janopol – Królowy Most w latach 1815 – 1944* (praca magisterska pod kierunkiem, prof. J. Maroszka), Białystok 2005.

³⁵ Lewicka Aleksandra, relacja Kraków 9 XI 2007 r.

uprawiano przeważnie ziemniaki. Na końcu kompleksu ziemskiego Sapiarów ze Spuszy leżała Kamionka, z której większego pożytku nie było, gdyż prawie w całości podlegała ona reformie rolnej i została rozparcelowana. Kamionki Sapiara mógł żałować, ponieważ były tam najlepsze gleby oraz murowane zabudowania gospodarskie, pochodzące z końca XVIII w., z czasów Tyzenhausów³⁶.

Spuszańskie lasy, w których, zdaniem naukowców-leśników rosły najwyższe sosny na świecie³⁷, dawały mieszkanie licznej zwierzynie, w tym wilkom. We wsi Zalesie znajdowało się tzw. wilcze pole, na które dostarczano im pożywienie (np. padnięte, chore konie). Aby zabezpieczyć się przed zniszczeniami pól uprawnych przez dziki, na jednej z polan leśnych wystawiano dla nich karmę, m.in. odpadki z gorzelni³⁸.

Dzieci Tadeuszostwa Lewickich dobrze pamiętały wakacje spędzane w Spuszy, pyszne pierogi robione przez żonę nadleśniczego, jagody, poziomki... Dzieci administratora mogły bawić się z dziećmi Sapiarów, zdaniem Aleksandry Lewickiej nie było między nimi żadnego dystansu. Niemniej, jak sobie też przypomina, na to, żeby do córki Elżbiety (zwanej Kukulą) mówiły po imieniu, zgodę musiała wyrazić jej matka czyli Teresa z Lubomirskich Sapiaryna³⁹. Ponadto, pod okiem „Francuzki” dzieci mogły się swobodnie bawić w ogrodzie.

Tadeusz Lewicki w maju 1931 r. otrzymał list z propozycją powrotu do pracy w Spuszy, i już w czerwcu był na miejscu. Był tam administratorem rolnym w latach 1931–1934. Eustachy Sapiara miał do niego pełne zaufanie, którego Lewicki nigdy nie zawiódł. Podkreślił umiejętności fachowe zarządcy, które przydały się szczególnie w latach kryzysu ekonomicznego. Zdaniem właściciela, odpowiednia polityka gospodarcza i mądre podejście do służby folwarczej Tadeusza Lewickiego oraz poczynione oszczędności, pozwoliły Spuszy przejść przez okres kryzysu bez szwanku. Mimo doskonałej opinii, paradoksalnie to właśnie Lewicki padł ofiarą tych oszczędności, bowiem stracił pracę u Sapiarów na skutek „skasowania posady administratora rolnego”⁴⁰. Sapiara cenił swojego pracownika, a w dowód uznania подарował mu srebrną papierošnicę, która stanowiła dla Lewickiego cenną pamiątkę.

³⁶ E. Sapiara, *Tak było. Niedemokratyczne wspomnienia Eustachego Sapiary*, Warszawa 1999, s. 10-13.

³⁷ *Ibidem*, s. 12.

³⁸ Relacja Aleksandry Lewickiej, Kraków, 9 XI 2007 r.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ List Eustachego Sapiary do T. Lewickiego, Spusza 19 V 1931 r. oraz świadcetwo pracy T. Lewickiego, podpisane przez E. Sapiarę, Spusza 9 VI 1934 r.; zbiory Aleksandry Lewickiej.

Lata pospuszańskie

Po powrocie ze Spuszy przez jakiś czas Tadeusz Lewicki z bratem Adamem prowadził ich wspólną część Ławek, zwaną Kazimierzowem. Potem jednak dostał propozycję pracy w dobrach Łączka koło Kotunia u rodziny Radomyskich, gdzie przebywał do chwili wybuchu II wojny światowej. Nadal też funkcjonowało gospodarstwo w Lipnikach.

Gospodarstwo stało na dobrym poziomie, ale działo się to kosztem sytuacji mieszkaniowej rodziny. Lewiccy bowiem rozebrali stary modrzewiowy dwór, planując budowę nowego. Do tego jednak nigdy nie doszło, bo brakowało funduszy. Mieszkali więc w oficynie. W lepszym stanie były zabudowania gospodarcze, kryte czerwoną dachówką, uwiecznione przez słynnego fotografa Włodzimierza Puchalskiego.

W przededniu wojny Lewiccy gospodarowali: w Ławkach i Kazimierzowie koło Łukowa oraz w Lipnikach koło Tykocina. Niestety, gospodarstwo w Kazimierzowie, choć w okresie tuż po I wojnie światowej doinwestowane dzięki posagowi Czesławy Adamowej Lewickiej, w latach trzydziestych podupadło. Adam Lewicki wraz z rodziną zamieszkał w Pułtusk, gdzie pracował w Okręgowym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, a następnie jako wojewódzki inspektor ubezpieczeń w Wilnie i Białymstoku. Majątek Kazimierzów prowadzili administratorzy⁴¹. Tadeusz Lewicki też szukał cały czas dodatkowych źródeł zarobku, ale wydaje się, że w stosunku do dziedzicznych dóbr Ławki, Lipniki-Tykocin funkcjonowały znacznie lepiej.

Lata okupacji

1 września 1939 r. Lewiccy byli w domu w Lipnikach. Gdy otrzymali informację z Ossowca koło Grajewa, że zbliżają się Niemcy, Maria z Dziekońskich Lewicka zarządziła ewakuację do Dobek, gdzie gospodarowała jej siostra Jadwiga Czarnocka z mężem Leonem. W Lipnikach zamknięto okiennice. Gdy okupanci weszli do pustego domu, znaleźli na biurku zaświadczenie, że broń została przekazana Wojsku Polskiemu. Zachowanie Niemców w Lipnikach wobec domowników i majątku nie budziło zarzutu.

Kolejną miejscowością na trasie przemarszu wojsk były Dobki. Czarnoccy i Lewiccy postanowili zachować spokój. Na ganku dworu Niemcy zastali gospodarza, Leona Czarnockiego. Zachowywali się grzecznie i spokojnie wykonując swoje czynności: przeszukali dom, zarekwirowali broń. Gdy mała córeczka Czarnockich zapłakała, jeden z żołnierzy wyjął fotografię swojego dziecka, mówiąc: „nie płacz, ja

⁴¹ Z. Nowacka Z., *Lewicki Adam* (biogram), *Ziemiańscy XX wieku*, cz. 4, Warszawa 1998, s. 88.

w domu zostawiłem taką samą małą dziewczynkę”. Szeregowi żołnierze w tym czasie strzäsali jabłka z drzew, za co dostali od dowództwa reprimendę, że biorą do ręki cudzą własność. Na tym wizyta niemiecka się zakończyła.

W Dobkach były dwa dwory. W jednym z nich, w zakamarkach i kufrach, ukryta była broń. Ale oni do tego domu nie weszli... Po ich wyjeździe Jadwiga Czarnocka poleciła zakopać broń w lesie. Rodzina Lewickich, po krótkim pobycie w Dobkach, powróciła do Lipnik⁴².

Zmiana sytuacji nastąpiła wraz wejściem sowietów do Polski 17 września 1939 r. Krzysztof Jasiewicz pisze, że ziemiaństwo w strefie okupacyjnej sowieckiej miało diametralnie gorsze warunki niż ziemiaństwo przebywające w Generalnym Gubernatorstwie. Ziemianie nie mogli skorzystać z jakiegokolwiek pomocy (np. RGO), a w każdej chwili groziły aresztowania, kończące się zazwyczaj zsyłką w głąb Rosji. Właściciele ziemscy w tym okresie przyjęli postawę biernego oczekiwania, a tylko niektórym udało się przedostać do niemieckiej strefy okupacyjnej⁴³.

Aresztowania, o których Lewiccy słyszeli, przerażały. Polacy, głównie inteligencja i ziemianie, byli zatrzymywani w Białymstoku, m.in. w budynkach sądu i Izby Skarbowej.

Właścicielkę Lipnik, Marię Lewicką i jej synów Janusza i Witolda również zatrzymano w tym okresie. Prawdopodobnie nie było to jeszcze aresztowanie planowane przez NKWD, bo cała trójka została wkrótce uwolniona⁴⁴. Witold i Janusz początkowo pozostali na Białostocczyźnie. Witold przebywał krótko u Bnińskich w Szelańcównie, gdzie siostry Aleksandra i Elżbieta dostarczały mu ubrania. Stamtąd dotarł na piechotę do Nowej Wsi w Generalnym Gubernatorstwie. Janusz Lewicki wy dostał się z Białegostoku ukrywając się w czasie jazdy pod stertą paczek.

Po tych wydarzeniach Maria z Dziekońskich Lewicka postanowiła uciekać. Z pomocą opłaconego tzw. przewodnika, rodzina przekroczyła „zieloną granicę” i pojechała do Nowej Wsi koło Mińska Mazowieckiego, gdzie w majątku mieszkała druga z sióstr, Alicja Jełowicka. Tam byli już ich synowie, Witold i Janusz.

W Tykocinie-Lipnikach pozostały jednak dwie siostry: Elżbieta (Danka) i Aleksandra. Jak wspomina pani Aleksandra Lewicka, dwóch młodych pracowników majątku czuwało i opiekowało się nimi, kiedy okazało się, że sowioci zamierzają wziąć panny Lewickie jako zakładniczki. W obliczu zagrożenia, siostry poprosiły furmana, aby zawiózł je do Choroszczy. Tam zatrzymały się u znajomej kobiety, która przed wojną przychodziła do prania pościeli w domu.

⁴² Relacja Aleksandry Lewickiej, Kraków, 9 XI 2007 r.

⁴³ K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1998, s. 227.

⁴⁴ J. Włodek, *op. cit.*, s. 216; Relacja Aleksandry Lewickiej, Kraków, 9 XI 2007 r.; Relacja Zofii Nowackiej z Lewickich, Zalesie Górne, 11 VII 1999 r.

Wobec przypadków entuzjastycznego zachowania się Żydów podczas wkroczenia Sowietów, Lewickie obawiały, że zostaną zdekonspirowane, ponieważ mieszkający w Choroszczy Żydzi znali je. Żaden z nich ich nie wydał, „przeciwnie, pomagali nawet w czasie choroby Danusi”, dodaje Aleksandra Lewicka⁴⁵.

Tymczasem siostry Lewickie musiały znaleźć dobrą kryjówkę. Wybór padł na szpital psychiatryczny. Elżbieta została zatrudniona w aptecę (na tzw. drugim stole, gdzie była mniej widoczna), a Aleksandra jako ucząca się pielęgniarka. Do pracy przyjął je dyrektor placówki, dr Deresz, który znał dobrze rodzinę Lewickich, bowiem przed wojną szpital właśnie w Lipnikach zaopatrywał się w żywność.

Niejednokrotnie Aleksandrze Lewickiej przyszło w tym szpitalu chronić personel. Posiadała bowiem klucze do większości pomieszczeń i dzięki temu, gdy pojawiali się Sowietci, szybko chowała lekarzy po różnych zakamarkach. W innych podobnych sytuacjach, kierowała ich do zaprzyjaźnionych rolników na wsi. Większość pacjentów Sowietci wywieźli w głąb Rosji, a na plebani w Choroszczy zostawili najbardziej chorych. Aleksandra Lewicka opiekowała się nimi, podobnie jak innymi żołnierzami z wojny.

Po wkroczeniu Niemców w czerwcu 1941 r. aptekę przeniesiono do Nowosiółek, dokąd Niemcy przetransportowali chorych.

Aleksandra Lewicka wzbudziła zdziwienie u siostry, gdy postanowiła pojechać do Lipnik, w których w okresie okupacji sowieckiej urządzono sowchoz. „Chłopi pokazali nam nawet, które krowy dostali na własność od Sowietów” – wspomina⁴⁶. Wyprawa mogła być niebezpieczna, niemniej siostry zaryzykowały. Pracownicy przyjęli je nader serdecznie: chlebem, masłem i jajecznicą. Poprosiły o wybielenie ścian dworu i usunięcie zwierząt hodowlanych z domu. Wróciły po dwóch tygodniach, wznawiając gospodarowanie w Lipnikach. Zbyt na produkty miały w Białymstoku i w Łomży, gdzie zaopatrywały więzienie.

Po jakimś czasie odnalazł się wuj Leon Czarnocki z Dobek, z którym wystarały się o odpowiednie dokumenty z Białegostoku, pozwalające matce i reszcie rodziny powrócić z Generalnego Gubernatorstwa. Spotkali się wszyscy w pół drogi i ponownie zamieszkali u siebie.

Konspiracja

W krótkim czasie pobytu rodziny w Lipnikach dużo się działo. Wprawdzie Aleksandra i Elżbieta Lewickie nie należały do AK, ale nie przeszkadzało im to we współpracy z podziemiem. Organizowały fikcyjne napady, których celem było przejęcie przez AK zapasów żywności z majątku. Do AK należał m.in. stróż, a w domu

⁴⁵ Relacja Aleksandry Lewickiej, Kraków, 9 XI 2007 r.

⁴⁶ *Ibidem*.

i majątku przebywało mnóstwo młodzieży. Jak wspomina Aleksandra Lewicka, jeden z Niemców w Łomży powiedział jej kiedyś, że doskonale wie, kim są łobuzy, podający się za narzeczonych lipnickich panien.

Szczególną rolę w konspiracji odgrywali bracia: Witold i Janusz Lewiccy. Byli na miejscu, zatrudnieni w okolicach Lipnik, utrzymywali kontakt z partyzantką. Janusz Lewicki był ponadto kierowcą samochodu dyrektora Nolde (odpowiedzialnego za kilka majątków, w tym Lipniki), z którym odbył bardzo niebezpieczną podróż do Prus Wschodnich⁴⁷.

Majątek Tykocin-Lipniki został przejęty pod *Liegenschaft*, ale Lewickim pozwolono mieszkać w domu. Dyrektor Nolde okazał się rozsądnym człowiekiem i miał zaufanie do właścicielki majątku Marii Lewickiej, która oficjalnie pełniła rolę polskiego zarządcy niemieckiego majątku. W Lipnikach, jak i innych majątkach Niemcy kazali uprawiać koksagiz, do plewienia którego sprowadzali jeńców sowieckich.

Historia lipnickiego kowala

Nazywał się Adam Rzepa. Z Lipnikami był związany jeszcze w latach przedwojennych. Jego historia jest mało znana. Wszyscy wiedzieli, że Rzepa jest Żydem. Pracował sumiennie u pp. Lewickich jako kowal.

Niebezpieczeństwo było duże zarówno dla niego, jak i właścicieli gospodarstwa. Adam Rzepa opowiadał, że żył w ciągłym strachu. I nie pomylił się w swoich obawach, bo w końcu został aresztowany. Dostał go w swoje ręce Niemiec szczególnie okrutny, znany z wielu mordów na Żydach i Polakach. Tego dnia Maria Lewicka była na polu. Podczas jej nieobecności w obejściu, Niemiec przyszedł po kowala. Gdy ludzie dali o tym znać Lewickiej, pobiegła szybko za nimi i zatrzymała Niemca. Świetnie mówiła po niemiecku i udało się jej przekonać kata, żeby uwolnił swoją ofiarę. Nie dowiemy się, jakich argumentów użyła. Z pewnością jednak twierdziła, że taki majątek jak Lipniki, nie może obejść się bez kowala. Być może jego fach uratował mu życie.

Adam Rzepa zmarł w 1976 r.⁴⁸ Jego wnuk Wojciech (urodzony i wychowany w Tykocinie) miał wówczas zaledwie pięć lat. Gdy był już dorosły, usłyszał od starszych ludzi, że jego dziadka uratowała lipnicka dziedziczka, Maria z Dziekońskich Lewicka.

⁴⁷ J. Włodek, *op. cit.*, s. 217.

⁴⁸ Relacja ks. Wojciecha Rzepy, sierpień 2014.

Wnuk jest katolickim księdzem. Zajmuje się naukowo teologią moralną, z tej dziedziny uzyskał doktorat na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim⁴⁹. Pracował w Kurii Łomżyńskiej, gdzie był redaktorem naczelnym Tygodnika Diecezji „Głos Katolicki”, jest zapraszany do głoszenia kazań, chętnie z jego wiedzy i komentarza korzystają media. Obecnie pracuje w jednej z parafii na Mazowszu.

Gdy zadzwoniłem do ks. Wojciecha Rzepy, bałem się, że odmówi rozmowy na ten temat. Okazał się człowiekiem otwartym, dla którego historia jego rodziny nie stanowiła tabu. Niestety, ze względu na swój wiek, wiedział o sprawie bardzo niewiele, tylko tyle, ile opowiedzieli mu mieszkańcy Tykocina, ponieważ w domu o tym się nie mówiło.

Zakończenie

W 1943 r. kiedy Niemcy postanowili wysiedlić ziemian, Lewiccy musieli załatwiać dokumenty uprawniające do podróży w odwrotną stronę – znów do Generalnego Gubernatorstwa. Zabrali wówczas konie, meble i większość dobytku. Zatrzymali się w Suskach, gdzie młode małżeństwo: Elżbieta z Lewickich i Adam Jakacki gospodarowali na 40 ha ziemi. Tam przebywali do końca wojny.

Podczas pobytu w Suskach, Aleksandra Lewicka z siostrą zostały aresztowane przez Niemców. Najstarsza siostra Irena rozmawiała z niemieckim oficerem, który sprawdził dokumenty sióstr, po czym, oddawszy kilka strzałów w powietrze, kazał im uciekać. W czasie tej ucieczki siostry Lewickie natknęły się partyzantów AK, którzy wskazali im drogę. Po powrocie zatrzymały się u przyjaciół w Ostrowi Mazowieckiej. Stamtąd Aleksandra Lewicka udała się do Lipnik trasą przez Białystok. Był to czas ofensywy wojsk radzieckich i armii Berlinga. W majątku stacjonowało polskie wojsko, które pozwoliło jej zabrać pozostawione tam przez nią dwie krowy. W Ostrowi znalazła dla nich małą obórkę. Zarabiała sprzedając mleko na targu. Matka, Maria z Dziekońskich Lewicka wraz z resztą rodziny nadal, aż do końca wojny, przebywała u córki, Elżbiety Jakackiej, w Suskach.

Tadeusz Lewicki wojnę i okupację spędził w Ławkach, rodzinnym majątku, który – choć wspominany z sentymentem – jemu i jego rodzinie nie przyniósł wielu profitów. Maria z Dziekońskich Lewicka na początku okupacji przebywała krótko w Dobkach, potem w Nowej Wsi u siostry oraz w swym posagowym majątku Tykocin-Lipniki, który przy wyczerpanej pracy obojga małżonków, zapewnił niezły byt i wykształcenie dzieciom, co było oczywistym priorytetem. Tuż po II wojnie światowej, gdy wszyscy pozbawieni majątków, przedsiębiorstw czy później także sklepów, próbowali odnaleźć się w nowej rzeczywistości, Elżbiecie i Adamowi Jakackim, po-

⁴⁹ Biogram naukowy ks. Wojciecha Rzepy, https://www.kul.pl/files/324/bibliografia/rze_w.pdf, 19.08.2014.

mocną dłoń podał... Henryk Krupecki, krewny ze strony warszawskiego korzennego kupca.

Lewiccy należeli do ziemiaństwa średniozamożnego. Wszyscy oni uprawiali ziemię z pasją i talentem, choć okoliczności ekonomiczne zmuszały ich do ciągłego borykania się z kłopotami. Rodzina była bardzo patriotyczna i nastawiona prospołecznie. Wszystkie dzieci uczono nie tylko pracy, ale i empatycznego podejścia do drugiego człowieka. Wzajemne wspieranie się było cechą tej rodziny, znaną w niej od pokoleń.



Ilustracja 1. Uroczystość Złotego Wesela Anny z Krupeckich i Stanisława Lewickich; Ławki koło Łukowa 1928 r. Ze zbiorów śp. Stefana Lewickiego.



Ilustracja 2. Od lewej: bracia Edward, Adam, Antoni i Tadeusz (mąż Marii z Dziekońskich z Lipnik) Lewiccy; Ławki koło Łukowa 1938 r. Ze zbiorów śp. Stefana Lewickiego.



Ilustracja 3. Salon dworu w Ławkach, głównej siedziby rodu Lewickich h. Rogala w Łukowskiem, lata międzywojenne. Ze zbiorów śp. Stefana Lewickiego.

Ilustracja 4. Od lewej: Elżbieta („Danka”) z Lewickich Jackacka, Irena z Lewickich Mogielnicka, Maria z Dziekońskich Tadeuszowa Lewicka (właścicielka Lipnik), Tadeusz Lewicki z Ławek, Kazimierzowa i jako mąż właścicielki - z Lipnik, Witold, Janusz i Aleksandra Lewiccy – dzieci Marii z Dziekońskich i Tadeusza Lewickich; Lipniki, lata trzydzieste XX w. Zbiory Aleksandry Lewickiej.



STRESZCZENIE

Między Ławkami koło Łukowa a Lipnikami koło Tykocina. Z dziejów rodziny Marii z Dziekońskich i Tadeusza Lewickich

Rodzina Lewickich majątek Tykocin-Lipniki objęła jako wiano Marii z Dziekońskich Lewickiej. Główną siedzibą Dziekońskich były sąsiednie Dobki.

Dobra Tykocin-Lipniki należały do majątków średniej wielkości, a w stosunku do rodzinnych dóbr Lewickich na Podlasiu pod względem gospodarczym prezentowały się znacznie lepiej. Głównym dochodem gospodarstwa była hodowla bydła mlecznego. Ponadto źródłem zarobku był też sad i ogród oraz hodowla trzody chlewnej. Mimo niezłej kondycji Tykocina-Lipnik, Tadeusz Lewicki, mąż właścicielki dóbr, szukał innych źródeł dochodu. W latach 1931–1934 był administratorem rolnym w dobrach Spusza na Grodzieńszczyźnie, należących do Eustachego ks. Sapięhy. W latach późniejszych gospodarował także w swojej rodzinnej części dóbr Ławki – w Kazimierzowie, a następnie w Łączce koło Siedlec należącej do rodziny Radomyskich.

W okresie okupacji przebywał głównie w Ławkach koło Łukowa. Jego żona, Maria z Dziekońskich, jak też synowie na krótko byli aresztowani przez Niemców. W okresie okupacji sowieckiej przebywali w dobrach Nowa Wieś koło Mińska Mazowieckiego, własności Alicji z Dziekońskich i Feliksa Jełowickich. W tym czasie córki: Aleksandra oraz Elżbieta Danuta (późniejsza Adamowa Jakacka) ukrywały się, pracując w szpitalu psychiatrycznym w Choroszczycy. Tam udzielały pomocy pacjentom oraz lekarzom. Była to pomoc nie tylko pielęgnarska. Siostry ukrywały również osoby zagrożone aresztowaniem czy wywózką na zesłanie. Podczas okupacji niemieckiej siostry wraz z matką gospodarowały w Lipnikach. Majątek był ostoją dla wielu ukrywających się młodych ludzi, zaangażowanych w konspirację niepodległościową. Przez całą okupację w majątku tym pracował Adam Rzepa, kowal pochodzenia żydowskiego. Maria z Dziekońskich Lewicka, dzięki perswazji, uratowała go od śmierci, gdy został zabrany na rozstrzelanie przez niemieckiego żandarma.

Po wojnie Lewiccy musieli opuścić Tykocin-Lipniki, które zostały im odebrane w ramach dekretu PKWN o reformie rolnej.

SUMMARY

Between Ławki near Łuków and Lipniki near Tykocin. The history of the family of Maria de domo Dziekońska and Tadeusz Lewicki

The Tykocin-Lipniki estate was taken over by the Lewicki family as a dowry of Maria Lewicka de domo Dziekońska. The main abode of the Dziekońskis was the neighbouring Dobki. The Tykocin-Lipniki estate was a medium sized property and, in comparison to the Lewickis' estate in Podlasie, it looked much better in terms of the economical factors. The main income of the household was dairy farming. Moreover, the orchard, garden and pig farming were also the source of earnings. Despite the good standing of Tykocin-Lipniki, Tadeusz Lewicki, the estate's owner's husband, looked for other sources of income. In the years 1931–1934 he was an agricultural administrator in the Spusza estate in the Grodno District, which belonged to prince Eustachy Sapieha. Later T. Lewicki also administered the part of Ławki – his own family estate in – in Kazimierzów, and then in Łączka near Siedlce – the estate which belonged to the Radomyski family. At the time of the Nazi occupation, he stayed mainly in Ławki near Łuków. His wife – Maria de domo Dziekońska, and their sons were arrested by the Germans for a short period of time. At the time of the Soviet occupation, they stayed in the estate of Nowa Wieś near Mińsk Mazowiecki which belonged to Alicja de domo Dziekońska and Feliks Jełowicki. At the same time their daughters Aleksandra and Elżbieta Danuta (who was later named Ada-

mowa Jakacka) were in hiding, working at the psychiatric hospital in Choroszcz. They helped the patients and doctors substantially. It was not only nursing – they also hid people who were at risk of being arrested or exiled. During the German occupation, the sisters and their mother were keeping house in Lipniki. The estate was a refuge for a number of young people who were hiding there as they were involved in the independence conspiracy. Adam Rzepa – a blacksmith of Jewish origin worked in this estate throughout the entire period of occupation. Thanks to her persuasion, Maria Lewicka de domo Dziekońska rescued him from dying when a German gendarme took the blacksmith away to shoot him. After the war, the Lewickis had to leave Tykocin-Lipniki which was taken away from them by virtue of the PKWN decree on, so called, agrarian reform.

Noty o autorach

Jan Engelgard (ur. 1957), historyk, kierownik Działu Historii Muzeum Niepodległości w Warszawie, redaktor naczelny tygodnika „Myśl Polska”, autor licznych artykułów i publikacji dotyczących historii Narodowej Demokracji, a w szczególności postaci Romana Dmowskiego.

Tadeusz Epsztein (ur. 1959), studia historyczne ukończył na Uniwersytecie Warszawskim w 1985 r., w latach 1985–1988 pracował w Archiwum PAN, od 1988 r. był doktorantem, następnie pracownikiem Instytutu Historii PAN w Warszawie; doktorat uzyskał w 1996 r., habilitację w 2006 r.; zajmuje się m. in. dziejami ziemiaństwa polskiego w XIX i XX w., archiwistyką i edycją źródeł. Od 2009 r. jest współkoordynatorem (razem z dr Eleonorą Bergman) projektu pełnej edycji dokumentów z Archiwum Ringelbluma. Jest redaktorem słownika: *Ziemiaństwo polscy XX wieku. Słownik biograficzny*.

Ewelina Maria Kostrzewska, dr historii, adiunkt w Katedrze Historii Polski XIX w. Instytutu Historii UŁ. Ukończyła studia (2004) i doktoryzowała się (2008) na Uniwersytecie Łódzkim. Dysertacja pt.: „Portret ziemiarek Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.” powstała w ramach grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Problematyka prowadzonych obecnie badań koncentruje się wokół dziejów społeczeństwa polskiego czasu zaborów, a w szczególności kobiet, ziemiaństwa i chłopów. Jednocześnie podejmuje prace z zakresu historii kultury i obyczajów. W swoim dorobku ma ponad 50 artykułów monograficznych zamieszczanych w naukowych czasopismach i pracach zbiorowych. Autorka monografii pt. „Ruch organizacyjny ziemiarek Królestwa Polskiego na początku XX wieku”, Łódź 2007. Jest członkiem Zespołu Badawczego Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk oraz członkiem Komisji Historii Kobiet Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, a także sekretarzem czasopisma naukowego „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX w.”. Od wielu lat współpracuje z Interdyscyplinarnym Zespołem Badania Wsi oraz Polskim Towarzystwem Ziemiańskim.

Iwona Kulesza-Woroniecka, dr historii, adiunkt w Instytucie Historii i Nauk Politycznych, Uniwersytet w Białymstoku. Kierunki badań: historia nowożytna, regionalna oraz elit, zagadnienia związane z historią społeczną, demografią, historią rodziny i życia codziennego. Autorka publikacji: „Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce w XVI – XVIII w.”, Poznań-Wrocław 2002 oraz artykułów poświęconych funkcjonowaniu elit społecznych i zagadnieniom życia codziennego.

Łukasz Lubicz-Łapiński (ur. 1977), dr historii, starszy specjalista Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej – Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, prezes Oddziału Związku Szlachty Polskiej w Białymstoku. Doktoryzował się (2011) na Uniwersytecie w Białymstoku. Specjalizuje się w heraldyce i genealogii. Autor monografii: „Łapy i ich mieszkańcy – Zaścianki Łapińskich w XV – XVIII w.”, Białystok 2004 oraz artykułów poświęconych genealogii szlachty mazowieckiej i podlaskiej.

Piotr Szymon Łoś (ur. 1970), dziennikarz, publicysta Polskiego Radia, członek redakcji „Wiadomości Ziemiańskich”, członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, autor biogramów w słowniku PAN „Ziemianie polscy XX wieku”, autor publikacji „Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku” (Warszawa, 2006). Autor radiowego cyklu „Rody i rodziny Mazowsza”. Zajmuje się tematyką regionalną (kultura, historia, tradycje, samorządy lokalne) Mazowsza oraz historią i współczesnością polskich Romów. Rodzinnie związany z majątkami dziadków w Limanowej, Wojtkowej koło Ustrzyk Dolnych i Domażyrze koło Lwowa.

Józef Maroszek (ur. 1950), dr hab., profesor Uniwersytetu w Białymstoku, historyk. Zainteresowania badawcze i liczne publikacje: dzieje regionu kulturowego Podlasia i obszarów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, zwłaszcza XVI-XVIII w., dziedzictwo utracone tych ziem, dzieje założeń dworsko-ogrodowych i inne. Niemal cały dorobek dostępny w wersji elektronicznej w: „Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku” i „Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej”.

Marek Ostaszewski, historyk związany z Uniwersytetem w Białymstoku. Interesuje się historią Białegostoku i regionu od epoki nowożytnej do II wojny światowej.

Marcin K. Schirmer (ur. 1963), historyk sztuki, autor książek, publicysta. Absolwent Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, doktorant Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Prezes Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego.

W kręgu jego zainteresowań pozostaje historia i kultura materialna polskiego ziemiaństwa oraz dzieje architektury, ze szczególnym uwzględnieniem założeń rezydencjonalnych. Autor książek: *Dwory i majątki ziemskie w okolicach Łomży, Arystokracja. Polskie rody, Dwory i dworki w II Rzeczpospolitej, Wybitni przedstawiciele ziemiaństwa łomżyńskiego XIX i XX wieku: w służbie dla regionu i kraju*. Uczestnik sesji naukowych poświęconych dzięjom szlachty i ziemiaństwa, stały współpracownik „Wiadomości Ziemiańskich” i „W sieci historii”.

Tomasz Szymański (ur. 1985), socjolog, absolwent Uniwersytetu w Białymstoku, pracownik działu oświatowego Muzeum Przyrody w Drozdowie, autor esejów naukowych z dziedziny myśli politycznej, religijnej i społecznej.

Indeks nazwisk

- Adanson Aglae 71
Aftanazy R. 145
Aleksander II (car) 27
Ankiewicz Julian 38
Arct-Golczewska Maria 74
August II (król) 33
Aunert 102
Bajer K. 100, 101, 102, 107
Balastis August 60
Balicki 61, 62
Bałabuch H. 80, 83
Bartochowski 42
Bartoszewicz Julian 49
Bartoszewski Władysław 141
Bazewicz J. B. 146
Becker Eugeniusz 104
Biborska Jadwiga 77
Bielatowicz Jan 56
Bielecki Tadeusz 55, 56, 59
Bierncka R. 46
Biłgorajski Franciszek 27
Bloch J. 18
Bojanowski Michał 63
Bonaparte Napoleon 29
Boniecki A. 138
Bończak-Kucharczyk E. 51
Braniccy (rodzina) 27, 30, 33, 34, 52, 53, 98, 103
Branicka Jadwiga 32
Branicka z Czarnieckich Aleksandra Katarzyna 27, 30
Branicka z Poniatowskich Izabella 30
Branicki Jan Klemens 27, 30, 31, 33, 34, 42, 52, 53, 100
Braunk Adolf 105
Brzeski Hipolit 24
Buchholtz Adolf 102, 104
Budziszewscy (rodzina) 138
Budziszewska z Komarów Anna Józefa 139
Budziszewska Barbara zob. Jabłońska z Budziszewskich Barbara
Budziszewska Józefa 139
Budziszewska Wiktoria zob. Jabłońska z Budziszewskich Wiktoria
Budziszewska z Suskich Magdalena 138
Budziszewski Franciszek Antoni 138
Budziszewski Jan 139
Budziszewski Michał 139
Budziszewski Michał Edward Dionizy 139
Budziszewski Prosper Jan Paweł 139
Budziszewski Stanisław 139
Budziszewski Tomasz 139
Bujak Franciszek 58, 60
Bułhak Jan 78
Buzek Józef 60
Bystron Jan Stanisław 72
Calderón Pedro 55
Cała A. 81

- Casanova-Lustosławska Sophia 58
 Cezar Gajusz Juliusz 55
 Chełchowski Stanisław 63
 Chmielewska z Wolickich Jadwiga 33
 Chojnowska Helena 75
 Chojnowski Ludwik 87
 Chrzanowski Ignacy 54, 55
 Chrzanowski Zygmunt 112
 Cieszkowski August 112, 120
 Commichau Herman 103
 Commichau Maria 105
 Commichau (rodzina) 105
 Cumft-Pieńkowska Maria 74
 Cytron Samuel Hirsz 104, 105
 Cycleron Marek Tulliusz 55
 Czajkowski Apolinary 24
Czarnecka J. 44
 Czarniecki Stefan 27, 28, 29, 30, 32,
 33, 52, 53
 Carnoccy (rodzina) 154
 Czarnocka z Dziekońskich Jadwiga
 146, 155
 Czarnocki Leon 146, 154, 156
Czermak W. 38, 74
Dajnowicz M. 76, 82, 84, 86
Dawidowicz A. 55
 Dąbrowscy (rodzina) 14, 16
 Dąbrowski 29
 Dembiński 28
 Demblińska 101
 Dębicki Zdzisław 59
Dikov A. 37
 Dłużewski Karol 63
 Dmowski Roman 8, 54-66, 110, 148
Dmochovskij F. 47
Dobroński A. 23, 24, 37, 82, 96, 101,
 106
Dolistowska M. 51
 Dubanowicz Edward 60
 Dwernicki 30
 Dubas-Urwanowicz E. 36
 Dybowski Jan 24
 Dydyńska-Godlewska Jadwiga 75
 Dygasiński Adolf 55
 Dziekońscy (rodzina) 144-146
 Dziekońska Alicja zob. Jełowicka z
 Dziekońskich Alicja
 Dziekońska Jadwiga zob. Czarnocka z
 Dziekońskich Jadwiga
 Dziekońska Maria zob. Lewicka z
 Dziekońskich Maria
 Dziekońska z Mossakowskich Zofia
 146
 Dziekońska z Niemirów Emilia 146
 Dziekoński Antoni 145
 Dziekoński Józef 145
 Dziekoński Kazimierz 145
 Dziekoński Koźma 145
 Dziekoński Onufry 146
 Dziekoński Stanisław 146, 151
 Dzierżanowski 28, 29
 Dzierżyński Feliks 111
Dzwonkowski W. 96
 Engelgard Jan 8, 54
Epsztejn T. 7, 9, 10, 11, 145, 146, 149,
 151
 Ernst Marcin 60
 Estreicher Karol 74
 Estreicher Wanda 74
 Fałat Julian, 58
 Federowski Michał 49
Fijałek E. 114
Fiołek K. 60
 Fiszer Franciszek 139
 Fiszerowie (rodzina) 23
Gabryś M. 59
 Gepner Janina 77
 Gerson Wojciech 28

- Glinka Jan 40, 41, 42, 97, 98, 99
Glinka W. 95, 97, 111
 Gloger Jan 24, 30, 47
 Gloger Stanisław (Jan Nepomucen)
 47, 50
 Gloger Zygmunt 25, 29-30, 32-34, 42,
 44-53, 83-85, 89
 Glogerowa z Jelskich Aleksandra 43,
 49
 Glogerowa z Wojnów Michalina 47
 Glogerowie (rodzina) 47, 49
Gnatowski M. 82
 Gniński Jan 44,
 Godlewski 24
 Godlewski Emil 75
 Godlewski Feliks 63
 Gogol Nikołaj 55
 Gołębiowski Łukasz 71, 72
 Gonzaga Maria Ludwika 45
 Gosiewscy (rodzina) 32
 Gostkowski Antoni 25
 Górnicki Łukasz 150
 Górski Ludwik 38
Górzyński S. 11, 145, 146, 149, 151
 Grodzki Paweł 151
 Hasbach Artur 105
 Hasbach Jenny 105
 Haur Jakub 36
 Heine Heinrich 55
 Hetlinger 141
 Hobbes Thomas 130
 Hofman Julian 63
 Homer 55
 Hopfinger M. 60
 Horoszewicz Symeon 147
 Horoszewiczowa z Welinowiczów
 Anastazja 147
 Hreczkosiej zob. Zygmunt Gloger
 Ibsen Henrik 55
 Iwanowska-Balicka Gabriela 75
Iwańska M. 82
 Iwaszkiewicz Janusz 145
 Jabłonowska Anna 101
 Jabłonowski Władysław 55
 Jabłońscy (rodzina) 14, 15, 139, 142
 Jabłońska Ewa – zob. Jabłońska-
 Deptuła Ewa
 Jabłońska Halina Józefa 138
 Jabłońska z Potulickich Izabela 141
 Jabłońska Janina – zob. Kunicka
 z Jabłońskich Janina
 Jabłońska z Budziszewskich Barbara
 139
 Jabłońska z Łączkowskich Maria 141
 Jabłońska z Wosińskich Maria Józefa
 138
 Jabłońska-Deptuła Ewa 141, 142, 143
 Jabłoński Adam Jan 139
 Jabłoński Janusz Adam 141, 143
 Jabłoński Jerzy Włodzimierz 8, 98,
 138, 139, 140, 142
 Jabłoński Józef Karol 138
 Jabłoński Stanisław 139
 Jabłoński Witold Andrzej 138, 141,
 143
 Jakacka z Lewickich Elżbieta Danuta
 150, 155, 156, 158, 161
 Jakacki Adam 150, 158
 Jakimiak Bolesław 63
 Jałbrzykowski Romuald 97
 Jan II Kazimierz (król) 33, 44, 45
 Jan III Sobieski (król) 30
Janiak-Jasińska A. 73
 Janusz I (książę mazowiecki) 25, 138
Jasiewicz K. 86, 155
Jastrzębska N. 77
Jaszczuk A. 80
Jaworski W. 133

- Jaxa-Bykowski Ludwik 60
 Jeleński Ignacy 24
 Jeleński Jan 80, 81, 85, 87- 89
 Jelski Aleksander 49
 Jełowicka z Dziekońskich Alicja 146
 Jełowicki Feliks 146
Jeziernski A. 101, 103
 Jeż Teodor Tomasz zob. Miłkowski Zygmunt
 Kaczan Wasyl 32
 Kakowski Aleksander 111
Kalabiński S. 101, 102, 103
 Kalisz Karol 24
 Kamienny zob. Jeleński Jan
 Kamiński Józef 63
 Kantecki Włodzimierz 42, 43
Kapica I. 138, 145
 Karamzin Mikołaj 55
Karłowicz J. 69
 Karpowicz Bronisława z Jasiewiczów 74, 75, 76
 Karpowicz Michał 74
 Karpowicz Stefania Karolina 74, 75, 76, 77
 Kasprowicz Jan 58, 59, 60, 65
Kawalec K. 54
Kawerska K. 49
 Kierdyńska Maria 24
 Kiersnowski Aleksander 24
 Kierznowscy (rodzina) 14, 16, 23
 Kierznowski Aleksander 24
 Kierznowski Józef 24
 Kil Elistrat 101
 Kiniorski Marian 63
 Kisielnicy (rodzina) 14, 15, 138
 Kisielnicki Bogdan 94
 Kisielnicki Franciszek 138
 Kisielnicki Stanisław 87
 Kloza Jarosław 50
 Kobierzycki T. 114
 Kochanowski Jan 55
Kochański A. 33
 Kojeve Alexandre 122
Kojkoł J. 134
 Kolberg Oskar 49
 Komar Józef 37
Komorowska T. 46
 Koneczny Feliks 111
 Konopczyński Władysław 58, 60
 Kopruckowiak A. 81
 Korzon Tadeusz 78
 Kossak-Szczucka Zofia 141
 Kossakowska z Potockich Katarzyna 36
Kostrzewska E. M. 7, 80, 147
 Kowalska z Lewickich Ludwika 147
Kozicki S. 60, 96
 Kozłowsky (rodzina) 14, 16
 Kozłowska z Wolickich Janina 33
 Kozłowska-Świątkowska E. 101, 102, 103, 104, 105, 106
 Kozłowski Izydor 24
 Kozłowski Korneli 25
Krakowski B. 36
Kramarz H. 119
Kramszyk E. 60
 Krasicka z Komarów Elżbieta 37
 Krasicki Ignacy 55
 Krasicki Jerzy 37
 Krasicki Witold 37
 Krasieńscy (rodzina) 145
 Krasieński Wincenty 101
 Krasieński Zygmunt 24, 120
 Kraszewski Józef Ignacy 41, 49, 50
 Kraszewski Kajetan 41, 42, 43
Krawczak T. 111
 Krupeccy (rodzina) 148

- Krupecka Anna zob. Lewicka
 z Krupeckich Anna
 Krupecka Helena zob. Lewicka
 z Krupeckich Helena
 Krupecka z Mentzłów Maria 148
 Krupecki Henryk 159
 Krupecki Leon 148
 Krupecki Łukasz 148
 Krupecki Romuald 148
 Kryłow Iwan 55
Kryński A. 69
 Krzemieniewski Seweryn 75
 Krzyczkowsy (rodzina) 50
 Krzyżanowska Maria 74
 Kuberski Czesław 94, 95, 99
 Kuczyńscy (rodzina) 25, 35, 42, 49
 Kuczyńska Anna Barbara 35
 Kuczyńska z Ossolińskich Franciszka
 36
 Kuczyński Dominik 34, 35
 Kuczyński Józef 35, 37
 Kuczyński Kazimierz 35, 36
 Kuczyński Wiktoryn 35, 36, 39, 40,
 41, 43, 52, 53
 Kulesza-Woroniecka Iwona 7, 68
 Kulikowska Marcelina 74
Kułak A. 101
Kułakowski M. (Zieliński Józef) 54, 55,
 56, 63
 Kunicka z Jabłońskich Janina 138
Kunkel R. M. 46
 Kurcysz Fryderyk 14
 Kurcyszowie (rodzina) 14, 16
 Kwiatkowski Eugeniusz 150
 Lasoccy (rodzina) 14, 15
 Lasocki Roman 141
Lechowski A. 103-106
 Lenin Włodzimierz 125, 128
 Lermontow Michał 55
 Leśniewski 24
Lewalski K. 87
 Lewiccy (rodzina) 8, 144, 145, 146,
 149, 157, 158, 159
 Lewicka Aleksandra 145, 150, 151,
 152, 153, 155, 156, 157, 158, 161
 Lewicka Elżbieta Danuta zob. Jakacka
 z Lewickich Elżbieta Danuta
 Lewicka Irena zob. Mogielnicka
 z Lewickich Irena
 Lewicka Ludwika zob. Kowalska
 z Lewickich Ludwika
 Lewicka Maria 147
 Lewicka Zofia zob. Nowacka z
 Lewickich Zofia
 Lewicka z Dziekońskich Maria 144,
 146, 150, 151, 155, 157, 158, 161
 Lewicka z Horoszewiczów Paulina
 146-147
 Lewicka z Krupeckich Anna 148, 159
 Lewicka z Krupeckich Helena 148
 Lewicka z Uszyńskich Czesława 154
 Lewicki Adam 146, 147, 154
 Lewicki Antoni 160
 Lewicki Edward 160
 Lewicki Janusz 150, 155, 157, 161
 Lewicki Kazimierz 147
 Lewicki Krzysztof 144
 Lewicki Stanisław 147, 148, 149, 159
 Lewicki Stefan 144, 149, 159, 160
 Lewicki Tadeusz 144, 146, 147, 150,
 151, 152, 153, 154, 158, 160, 161
 Lewicki Witold 150, 155, 157
Libicki P. 146
 Lipski Jan Józef 60
 Locke John 130
 Lubart Amelia 78
Lubicz-Łapiński Ł. 8, 138, 145
 Lubomirscy (rodzina) 148

- Lutosławscy (rodzina) 7, 8, 14, 15
 Lutosławska Izabella 97, 112
 Lutosławska-Niklewiczowa Maria 58
 Lutosławski Józef 8, 110-113, 125-136
 Lutosławski Kazimierz 111-112
 Lutosławski Marian 111-112, 131
 Lutosławski Stanisław 94
 Lutosławski Wincenty 8, 58, 60-62,
 110-125, 130-136
 Lutosławski Witold 129
 Łagowski 28, 29
 Łapiński Wacław 63
 Łazarowicz Kazimierz 63
Łoś P. Sz. 8, 144, 147
 Łubowie (rodzina) 138
 Łyszczyński Witold 101
 Maciesza Aleksander 64
 Maj E. 55
 Majkowska R. 114
 Malczewski Jacek 74
 Manteuffelowie-Szoega (rodzina) 152
 Marks Karol 126, 127, 128
Maroszek J. 7, 23, 36, 51, 101, 102,
 104-106, 152
 Maroszek Maria 51
 Mączek Antoni 68
 Mehoffer Józef 58
 Mentzel Maria zob. Krupecka z
 Mentzlów Maria
 Mentzel Franciszek 148
Miqso J. 75
Michalski G. 133
 Mickiewicz Adam 55, 120, 148
 Milberg 94
 Milewscy (rodzina) 138
 Miłaszewska Wanda 78
 Miłkowski Zygmunt 59
Misztel S. 101, 102
 Młodeccy (rodzina) 152
 Młodecki Józef 152
 Młodecki Stanisław 152
 Mniszkówna Helena – zob.
 Radomska z Mniszek-
 Tchorznickich Helena
 Moes Christian August 103, 104, 105
 Mogielnicka z Lewickich Irena 150,
 158, 161
 Mogielnicki Witold 150
 Mokronowski Andrzej 35
 Moniuszkowie (rodzina) 147
 Monnet Jean 122
 Morawscy (rodzina) 25
 Mossakowscy (rodzina) 146
 Mossakowska Zofia zob. Dziekońska
 z Mossakowskich Zofia 151
 Mossakowski Franciszek 146, 151
 Mossakowski Józef 146
 Mościcki Henryk 41, 42, 43, 96
 Mroczo M. 96
Mróz T. 120
 Murawjow Michaił 37
 Mussolini Benito 123
 Nakwaska Karolina z Potockich 71
 Narutowicz Gabriel 62
Niedźwiedzki W. 69
 Niemira Emilia zob. Dziekońska
 z Niemirów Emilia
 Niemira Feliks 24, 146
Niesiecki K. 145
 Niesiołowska 101
 Niewiadomski Eligiusz 60, 62
 Nolde 157
 Noskowski Zygmunt 49
 Nowacka z Lewickich Zofia 144, 149,
 154
 Nowaczyński Adolf 59
Nowak A. 10
 Ołdakowski Henryk 24

- Oplustill* Z. 111
 Orsetti (rodzina) 44, 45, 46, 52, 53
 Orsetti Adam 45
 Orsetti Artur 45, 47
 Orsetti Franciszek 44,
 Orsetti Mikołaj 44, 45
 Orsetti Piotr s. Wilhelma 45
 Orsetti Piotr s. Piotra 45
 Orsetti Szymon 45
 Orsetti Wilhelm Władysław 45
 Orsetti Wilhelm 44, 45
 Orsettowa I voto Rostworowska
 Aniela 45
 Orsettówna Apolonia 45
 Orsettówna Helena 45
 Orsettówna Monika 45
 Orzeszkowa Eliza 55, 78
 Ossolińscy (rodzina) 43
 Ossolińska z Jabłonowskich
 Katarzyna 36
 Ossoliński Franciszek Maksymilian
 36
Ostaszewski M. 8, 100
Pawłowski A. 120
Pawłowski F. 12
 Pieńkowsy (rodzina) 14, 15
 Piętkowsy (rodzina) 25, 50
 Piętka Juliusz Donat 50
 Piltz Erazm 62
 Piłsudski Józef 59, 62, 111
 Piotrowscy (rodzina) 24
 Plater-Zyberkówna Cecylia 150
 Podbielski Wincenty 43
Polak-Pałkiewicz E. 149
 Poniatowski Stanisław August (król)
 35
 Popławski Jan Ludwik 55, 60, 61, 62
 Potoccy (rodzina) 23, 32, 33, 52, 53
 Potocka Leonia 31, 151
 Potocka Pelagia 32
 Potocka Wanda 24
 Potocki Herman 31, 32
 Potocki Jan Alojzy 31
 Potocki Piotr Franciszek 31
 Potocki Stefan 32
 Powierza Paweł 105, 106
Prószyński K. 147
 Prus Bolesław 148
Pruski W. 95
 Puchalski Włodzimierz 154
Pulnarowicz W. 145
 Puszkin Aleksander 55
 Puttkamerowie (rodzina) 46
 Rabowicz E. 80
 Raczkowski Karol 63
 Radomyscy (rodzina) 154
 Radomyska z Mniszek-Tchorznickich
 Helena 144, 147
 Radziwiłłowie (rodzina) 25
 Rawita-Gawroński Franciszek 58
 Reben von (gen. rosyjski) 151
 Reich 102
 Rembieliński Rajmund 94
 Remblińscy (rodzina) 101
 Renan Ernst 55
 Reymont Władysław 56, 57, 58, 59,
 60, 65
 Romanowski Andrzej 59, 60
 Romanowski Jan 19
 Romerowie (rodzina) 151
 Rontaler Edward Aleksander 139
Rossmannith A. 114
 Rostworowsy (rodzina) 14, 15, 23,
 44, 45, 46, 52, 53
 Rostworowska Aniela 23
 Rostworowska z Glogerów Maria 45
 Rostworowska z Potockich Leonia
 151

- Rostworowski 33
 Rostworowski Adam 24
 Rostworowski Adam Andrzej Wiktor
 31, 45, 150
 Rostworowski Aleksander 32, 150
 Rostworowski Aleksander Kalikst
 Adam 31, 33
 Rostworowski Albin 23
 Rostworowski Jan Stefan 33
 Rostworowski Karol Paweł 46
 Rostworowski Michał Jan 46
 Rostworowski Roman 23, 25, 45
Rostworowski S. J. 33, 45, 150
 Rostworowski Stanisław 45, 46
 Rostworowski Stefan 45
 Rostworowski Tadeusz 46
 Rousseau Jean-Jacques 130
 Rudzka Leonia 150
 Rutkowski Leon 63, 64
Rychlikowa I. 11
 Rydel Lucjan 58
 Rzepa Adam 157
 Rzepa Wojciech 157
Rzepniewska D. 12
Sabała K. 12
Sadlik M. 59
 Sadowski Bolesław (ksiądz) 33
 Sapieha Eustachy 153
 Sapieha-Rufener Elżbieta 153
 Sapiehowie (rodzina) 152, 153
Saramonowicz J. 64
 Scheibler Adela 104
Schirmer M. K. 7, 15, 16, 92, 94, 133,
 138, 140
 Schirmer Wacław 94
Sęczys E. 14
 Sielski Ignacy 24
 Sielski Józef 24
 Sienkiewicz Henryk 49, 57-59, 65-66
Sierakowska K. 73
 Sikorska 74
 Skalkowski Adam 60
 Skarżyński Stanisław 87
 Skłodowska-Curie Maria 74, 75
 Skotnicki Jan 62, 63
 Słowacki Juliusz 55, 120
Smogorzewska M. 140
Sokołowski A. 28
 Sokołowski Marian 74
 Sosnowski Kajetan 47
Stala M. 60
 Stanik Stanisław 59
 Stanisław Leszczyński (król) 36
 Stanisławski Jan 78
 Staniszkis Witold 60
 Starzeńscy (rodzina) 14, 15, 23, 25,
 34, 36, 38-40, 42- 44
 Starzeńska Gabriela Karolina Anna 37
 Starzeńska Maria Paulina 37
 Starzeńska Maria 38
 Starzeńska Zofia 38
 Starzeńska z Baworowskich Maria 42
 Starzeńska z Benkienów Anna
 Karolina 36
 Starzeńska z Kuczyńskich Anna
 Barbara 35, 42
 Starzeńska z Ożarowskich Elżbieta 37,
 38
 Starzeńska z Ożarowskich Zofia 37
 Starzeńska z Ronikierów Jadwiga 38
 Starzeński Adam 38, 39, 40, 42, 43
 Starzeński Andrzej 42
 Starzeński August 42
 Starzeński Henryk 41, 52, 53
 Starzeński Henryk Jędrzej 24
 Starzeński Józef Leon 35, 37
 Starzeński Józef 37
 Starzeński Kazimierz 37

- Starzeński Kazimierz Władysław 23, 37
 Starzeński Maciej 34, 43
 Starzeński Maciej Ignacy 42
 Starzeński Maciej Maurycy 34
 Starzeński Michał 42
 Starzeński Michał Henryk 38, 40
 Starzeński Michał Hieronim 23, 24, 34, 35, 37, 39, 43, 52, 53
 Starzeński Michał Konstanty 24, 37, 38
 Starzeński Piotr 43
 Starzeński Wiktor 38, 42, 43
 Starzeński Wiktor Waław 39
Stasiak P. A. 64
 Staszic Stanisław 28
 Stępczyński Szcześnie Władysław 33
Stępnik K. 59
 Stokowska Jadwiga 141
 Studnicka Janina 42
 Suscy (rodzina) 12
 Suska Magdalena zob. Budziszewska z Suskich Magdalena
Szafraniec B. 60
Szczekowska H. 12
Szczekowski A. 12
Szczerbińska B. 23
 Szczuka Andrzej 42
 Szczuka Józef 42
Szczygieł-Rogowska J. 102, 104-107
 Szepietowscy (rodzina) 25
 Szepietowska Hilaria 24
 Szukowski Józef 24
 Szumowski Włodzimierz 24
Szwarc A. 73
Szymańska I. 152
Szymański T. 8, 110, 133
 Szyszko-Bohusz 46
Śliwa M. 81
 Świdziński Mikołaj 35
Świątkowski W. 50
 Święcki Wincenty 24
 Świętochowski Aleksander 80
 Światopełk-Mirski Kazimierz 141
 Świętosławski Wojciech 76
 Tacyt 55
 Tański Henryk 87-88
 Tazbir Janusz 68
 Tetmajer Włodzimierz 58, 74
 Tokarz Waław 58, 60
 Tomaszewscy (rodzin) 78
Tomecka B. 102, 104-107
 Troczewski Antoni Fortunat 63, 64
 Tukidydes 55
 Tyszkiewiczowie (rodzina) 45
 Tyzenhauzowie (rodzina) 153
Uruski S. 139, 145
 Uszyńska Czesława zob. Lewicka z Uszyńskich Czesława
 Voss Fryderyk 105
 Waligórski Teofil 63
 Wasilewski Zygmunt 58, 60
 Wasiutyński Wojciech 134
 Wejss (rodzina) 24
 Welinowicz Anastazja zob. Horoszewiczowa z Welinowiczów Anastazja
 Węclikowa z Gosiewskich Krystyna 32
Wiech S. 81
 Wieczorek Antoni 105
 Wieniawski Antoni 76
 Wiercieński Henryk 85
 Wierzbicki Franciszek 94-96, 99
 Wierzbicki Michał 96
 Więckowska Karolina 24
Wilcz A. 47
 Witkowska Helena 74

- Witold (książę litewski) 25
Włodek J. 150-152, 155
Wojciechowski B. 139
 Wojczyński Stanisław 87, 92, 96, 97,
 99
 Wojno 24
 Wokulski Stanisław 148
 Wolicka z Rostworowskich Aniela 33
 Wolicka-Chmielewska Jadwiga 33
 Wolicka-Kozłowska Janina 33
Wolikowska I. 58
 Wołowicz Joachim 35
 Wołyńcewicz Antonina 78
 Wołyńcewicz Helena 78
 Wołyńcewicz Samuel 78
 Woyczyński Stanisław 92
 Wroński 87-88
 Wyczółkowski Leon 58
 Wyspiański Stanisław 58-59, 65-66
 z Gąsiorowa Florian 25
Zaborowski R. 114, 120, 133
 Zachert Wilhelm 102
 Zakrzewski Wincenty 74
 Zamoyscy (rodzina) 145
 Zaleski Julian 25
 Zawadzki S. 101, 103
Ząbek W. L. 111
Zdybel I. 55
 Zielińscy (rodzina) 12
Zielińska T. 98
Zielińska Z. 37, 43
 Zieliński Józef zob. Kułakowski M.
 Znamierowski Czesław 69
 Zygmunt II August (król) 38, 45
 Zyndram-Kościałkowski Marian 140
 Żebrowscy (rodzina) 138
 Żeromski Stefan 56-60, 65
 Żmichowska Narcyza 45, 49
 Żochowska z Grabińskich Karolina 24

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych

Zbiór Kartograficzny, mapy TKZ.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Wykaz właścicieli ziemskich z 1846 r., sygn. 6559.

Archiwum Państwowe w Białymstoku

Akta gospodarcze majątku Stelmachowo, Okręgowy Urząd Ziemski nr 963.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, akta osobiste ks. Symeona Horoszewicza, sygn. 35/95/0/12.3/801 014.

Archiwum Państwowe w Łomży

Wydział powiatowy łomżyński, Akta budowy kościoła w Piątnicy, sygnatura 2556.

Zarząd Powiatu Mazowieckiego, nr 371.

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Dział grafiki, nr 308.

Biblioteka Uniwersyteckiego Jagiellońskiego w Krakowie

Wykaz podający wiadomość o przestrzeni i dobroci gruntów dworskich w posiadłościach ziemskich, sporządzony na zasadzie deklaracji złożonych w 1865 r., celem dokonania nowego rozkładu podatków dworskich kontyngensu liwerunkowego i ofiary, rękopis, sygn. 5991.

Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Grodnie

rękopis, nr 41.613 (07696).

Narodowy Instytut Dziedzictwa Warszawa

Teki Glinki, nr 212, 238, 410, 411.

Zbiory prywatne Aleksandry Lewickiej

List Eustachego Sapiehy do Tadeusza Lewickiego, Spusza 19.V.1931.

Świadcstwo pracy Tadeusza Lewickiego, podpisane przez E. Sapiehę, Spusza 9.VI.1934.

Źródła drukowane

Księga adresowa Polski (wraz z W.M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa, Warszawa 1929.

Księga adresowa Polski (wraz z W.M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa, Warszawa 1930.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. 2, Warszawa 1880.

Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego ze wskazaniem ostatniej stacji pocztowej, Warszawa 1909.

Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo białostockie, oprac. T. Epsztein i S. Górzyński, Warszawa 1990.

Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo kieleckie. Województwo krakowskie, oprac. T. Epsztein i S. Górzyński, Warszawa 1990.

Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo lubelskie. Województwo lwowskie, oprac. T. Epsztein i S. Górzyński, Warszawa 1990.

Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930, województwo poleskie, województwo wołyńskie, oprac. T. Epsztein i S. Górzyński, Warszawa 1996.

Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo warszawskie, oprac. T. Epsztein i S. Górzyński, Warszawa 1991.

Spisok zemlevladienii v Grodnenskoj gubernii, oprac. A. Dikov, Grodna 1890.

Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861, oprac. E. Sęczys, Warszawa 2000.

„Trudy Warszawskiego Statistycznego Komiteta“, t. 10, Warszawa 1900.

Wykaz dóbr ziemskich skonfiskowanych przez rządy zaborcze w latach 1773-1867; zestawiał J.

Iwaszkiewicz, Warszawa 1929.

Wykaz literatury

- 100 lat Krzyżewskiej Alma Mater. Monografia szkoły rolniczej w Krzyżewie*, Krzyżewo 2013.
- Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej*, t. 3, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992.
- Bajer K., *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX w. do 1939 r.: zarys ekonomiczno-historyczny*, Łódź 1957.
- Bałabuch H., *Antysemita o ziemiaństwie polskim na łamach tygodnika „Rola” Jana Jeleńskiego na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795-1944*, red. A. Koprucki, Lublin 2005.
- Bazewicz J. B., *Atlas geograficzny ilustrowany Królestwa Polskiego*, Warszawa 1907.
- Białystok Manchester północy*, red. A. Kułak, Białystok 2010.
- Bielatowicz J., *Roman Dmowski jako pisarz polityczny* [w:] *Rok Dmowskiego w Ameryce*, Nowy Jork 1968.
- Bielecki T., *W szkole Dmowskiego – szkice i wspomnienia*, Londyn 1968.
- Biernacka R., *Rostworowski Stanisław (1858-1888)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Warszawa 1989.
- Bloch J., *Ziemia i jej oddłużenie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1892.
- Boniecki A., *Herbarz Polski*, t. 8, Warszawa 1905.
- Bończak-Kucharczyk E., Maroszek J., *Jeżewo. Dokumentacja ewidencyjna założenia dworsko-ogrodowego*, Białystok 1983 (maszynopis PSOZ Białystok).
- Cała A., *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897). Podstawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989.
- Cenne dokumenty historyczne otrzymał w darze Białystok*, „Dziennik Białostocki”, R. 25, nr 8, 8 I 1939.
- Bystron J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, Wiek XVI-XVIII, t. 2, wyd. 3, Warszawa 1976.
- Chomać R., *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1970.
- Chrzanowski I., *Roman Dmowski – zarys biograficzny*, cz. 1, [w:] *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, red. M. Kułakowski (Józef Zieliński), Dębogóra 2014.
- Czarmak W., *Przyczynek do dziejów XVII w. z archiwów prywatnych*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 1897, t. 2.

- Czarnecka J., *Inwentarz zespołu akt Archiwum Starzeńskich herbu Bzura z lat 1793-1939*, Warszawa 1971 (maszynopis AGAD).
- Dajnowicz M., *Drobna szlachta ziemi łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2002.
- Dajnowicz M., *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005.
- Dajnowicz M., *Stosunki polsko-żydowskie w Łomżyńskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Świat NIEpożegnany*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004.
- Dajnowicz M., *Życie społeczności żydowskiej w zaściankach łomżyńskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Żydzi i stosunki polsko-żydowskie w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, Łomża 2002.
- Dobra ziemskie w dawnym powiecie stężyckim*, oprac. F. Pawłowski, Stężyca 1990.
- Dobroński A., *Białystok: historia miasta*, Białystok 2001.
- Dobroński A., *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866 – 1914)*, Białystok 1979.
- Dobroński A., *Łomża w latach 1886-1918*, Łomża – Białystok 1993.
- Dobroński A., *Starzeński Kazimierz Władysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 42, Warszawa 2004.
- Dolistowska M., *Jeżewo. Browar. Studium historyczno-architektoniczne*, Białystok 1982 (maszynopis PSOZ Białystok).
- Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarc, t. 2, Warszawa 2009.
- Encyclopedie, ou dictioner raisonne de sciences, des artes et des metiers*, t. 13, Neufchatel 1765.
- Epsztein T., *Przywiązanie szlachty polskiej na Ukrainie do ziemi w XIX i na początku XX wieku: mit czy rzeczywistość?*, [w:] *Rosja i Europa wschodnia: „imperiology” stosowana. Russia and Eastern Europe: applied „imperiology”*, red. A. Nowak, Kraków 2006.
- Epsztein T., *Trwałość własności ziemiańskiej w regionie radomskim na tle innych ziem polskich w 2 poł. XIX i w XX wieku*, „Studia Ekonomiczno-Społeczne”, t. 6, Radom 2004.
- Epsztein T., *Zasiedloność ziemiaństwa na północnym Mazowszu w II poł. XIX i XX w.*, [w:] *Płońsk i Ziemia Płońska w XIX i XX wieku na tle dziejów Mazowsza Północnego*, Płońsk 1998.

- Epsztein T., *Ziemiaństwo Lubelszczyzny w drugiej połowie XIX i XX wieku*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, Kozłówka 2001.
- Epsztein T., *Zmiany strukturalne i własnościowe wielkiej własności ziemskiej w województwie warszawskim w latach 1921-1939*, *Sesja naukowa na temat „Jak to na Mazowszu” 3 czerwca 1998 roku*, Warszawa 1998.
- Glinka W., *Pamiętniki z wielkiej wojny. Narew-Berezyna*, Warszawa 1927.
- Gloger Zygmunt *badacz przeszłości ziemi ojczyściej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Gloger Z., *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 1-2, Warszawa 1907-1909.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 1-4, Warszawa 1958.
- Gloger Z., *Dawne świrny i śpichlerze*, „Wisła”, 1889, t. 3.
- Gołębiowski Ł., *Domy i dwory: przy tem opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt, biesiad, trunków i pijatyki, łaźni i kąpieli, łóżek, pościeli, ogrodów, powozów i koni, błaznów, karłów, wszelkich zwyczajów dworskich i różnych obyczajowych szczegółów*, t. 1, Warszawa 1830.
- Historia Białegostoku*, red. A. Dobroński, Białystok 2012.
- Iwańska M., *Prasa pozytywistów warszawskich wobec Żydów i kwestii żydowskiej*, Łódź 2006.
- Jabłonowski W., *Z biegiem lat 1890-1939 – wspomnienia o Romanie Dmowskim*, Częstochowa 1939.
- Jabłońska-Deptuła E., *Epilog Pniewa*, Lublin 2009.
- Jabłoński J., *Wpisany w wiek zmian. Pamiętnik samorządowca*, Pniewo 2013.
- Jakacka E. D., *Lewicka Maria z Dziekońskich* (biogram), [w:] *Ziemiańskie polscy XX wieku*, red. T. Epsztein, cz. 4, Warszawa 1998.
- Jasiewicz K., *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1998.
- Jastrzębska N., *Usta, którym trzeba dać głos*, „Bluszcz” 1928, nr 2.
- Jaszczuk A., *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870-1903*, Warszawa 1986.
- Jaworski W., *Eleuteryzm i mesjanizm. U źródeł filozofii społecznej Wincentego Lutosławskiego*, Kraków 1994.
- Jezierski A., Zawadzki S., *Dwa wieki przemysłu w Polsce: zarys dziejów*, Warszawa 1966.

- Kalabiński S., *Pierwszy okres przemysłu i klasy robotniczej Białostocczyzny 1807-1870*, Warszawa 1986.
- Kapica Milewski I, *Herbarz (dopełnienie Niesieckiego)*, Kraków 1870.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 4, Warszawa 1952.
- Katalog Tek Glinki, oprac. T. Zielińska, Warszawa 1969.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*, „Seria Nowa”, red. J. Z. Łoziński, B. Wolff-Łozińska, t. 9, z. 2, Warszawa 1986.
- Kuczyński W., *Pamiętnik 1668-1737*, opr. J. Maroszek i inni, Białystok 1999.
- Kawalec K., *Roman Dmowski 1864-1939*, Wrocław 2002.
- Kochański A., *526 lat dziejów miasta Tykocina na tle historii Polski*, Białystok 2010.
- Komorowska T., *Gloger*, Warszawa 1985.
- Kostrzewska E., *Heleny Mniszkówny – pani z dworów na Podlasiu i Mazowszu – obrazy ziemiaństwa. Przeszłość w konwencji romansu*, [w:] *Ziemiańskie Mazowsze. Spuścizna duchowa i materialna mazowieckich ziemian XVIII-XX wieku*, Ciechanów 2011.
- Kozicki S., *Liga Narodowa (okres 1887-1907)*, Londyn 1964.
- Kozicki S., *Pamiętniki 1876-1939*, oprac. M. Mroczko, Słupsk 2009.
- Kozłowska-Świątkowska E., Maroszek J., *Hasbachowie: z rodzinnego sztabucha*, Białystok 2011.
- Krakowski B., *Katarzyna Kossakowska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Warszawa 1969.
- Krawczak T., „*Służyć Polsce*”. *Poglądy Marszałka Józefa Piłsudskiego na Naród i Państwo*, [w:] *Mysł polityczna Józefa Piłsudskiego*, red. W. L. Ząbek, Warszawa 2007.
- Kuczyński W., *Kartki z Pamiętnika 1757-1795*, „Biblioteka Warszawska”, R. 1911, t. 2-4.
- Kułakowski M. (Józef Zieliński), *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014.
- Kunkel R. M., *Rostworowski Tadeusz Maria (1860-1928)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Warszawa 1989.
- Lechowski A., *Białystok przewodnik historyczny*, Białystok 2009.
- Lewalski K., *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855-1915*, Wrocław 2002.
- Libicki P., *Dwory i pałace wiejskie na Mazowszu*, Poznań 2009.

- Lipski J. J., *Jan Kasprówic – człowiek i pisarz prawicy?*, [w:] *O współczesnej kulturze literackiej*, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, t. 2, Wrocław 1973.
- Lutosławski z Wolikowskich I., *Bolszewicy w polskim dworze*, Łomża 1990.
- Lutosławski J., *Chleb i Ojczyzna*, Drozdowo 2004.
- Lutosławski L., *Jeden łatwy żywot*, Kraków 1933.
- Lutosławski W., *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1994.
- Lutosławski W., *Jak rośnie dobrobyt? Zarys polskiej teorii gospodarstwa narodowego*, Kraków 1936.
- Lutosławski W., *Metafizyka*, Drozdowo 2004.
- Lutosławski W., *Państwo narodowe*, Wilno 1922.
- Lutosławski W., *Praca narodowa*, Warszawa 1998.
- Lutosławski W., *Posłannictwo polskiego narodu*, Warszawa 1939.
- Lutosławski W., *Główne prawdy*, „Lotos“, 1937, nr 2-4.
- Lutosławski W., *Nieśmiertelność duszy – zarys metafizyki polskiej*, Warszawa 1935.
- Łoś P. Sz., *Podlaski dwór rodziny Moniuszków w Sabniach. Atmosfera, fakty, literatura*, [w:] *Dwór podlaski. Tradycja, tożsamość, przyszłość*, Siedlce 2014.
- M. S., *Z tego browaru już piwa nie będzie*, „Gazeta Białostocka”, R. 1974, nr 347.
- Mączak A., *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986.
- Mięso J., *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815-1915*, Wrocław 1966.
- Misztel S., *Przemiany w strukturze przestrzennej przemysłu na ziemiach polskich w latach 1860-1965*, Warszawa 1970.
- Mróz T., *Wincenty Lutosławski 1863-1954. Jestem obywatelem utopii*, Kraków 2008.
- Myśl polityczna Romana Dmowskiego* red. J. Engulgard, Warszawa 2009.
- Nakwaska K., *Dwór wiejski. Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym przerobione z fr. Pani Aglae Adanson z wielu dodatkami i zupełnym zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb*, t. 1, Warszawa 1857.
- Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927*, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928.
- Niesiecki K., *Herbarz Polski*, t. 10, Lipsk 1845.
- Niewiadomski E., *Kartki z więzienia*, Warszawa 1923.
- Niezabitowska M., *Składana wanna*, Kraków 2010.

- Niklewiczowa M., *Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim*, Pułtusk 2001.
- Nowacka Z., *Lewicki Adam* (biogram), [w:] *Ziemiańscy polscy XX wieku*, red. T. Epsztejn, cz. 4, Warszawa 1998.
- Oplustill Z., *Polskie formacje wschodnie 1918-1919*, Warszawa 1922.
- Szczerbińska B., Własność dworska w powiecie mazowieckim pod koniec XIX wieku, „*Studia Łomżyńskie*”, t. 13, Łomża 2002.
- Powierza P., *Wspomnienia z powstania styczniowego 1863 roku: testament moralny autora*, Białystok 1996.
- Prószyński K., *O polskim pszczelarzu Kazimierzu Lewickim*, Warszawa 1907.
- Pruski W., *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815-1918*, Warszawa 1967.
- Rabowicz E., *Jan Jeleński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964-1965.
- Romanowski A., *Krakowskie lata Romana Dmowskiego*, [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866-1914) – studia i szkice*, red. K. Fiołek, M. Stala, Kraków 2011.
- Romanowski J., *Rys stosunków ekonomicznych guberni radomskiej na podstawie akt hipoteki gubernialnej i akt notarialnych w Radomiu*, Warszawa 1892.
- Rostworowski S. J., *Monografia rodziny Rostworowskich. Lata 1386-2012*, t. 1-2, Warszawa 2013.
- Rychlikowa I., *Ziemiaństwo polskie 1789-1864*, Warszawa 1983.
- Rzepniewska D., *Hipoteka dóbr ziemskich jako źródło do dziejów ziemiaństwa. Forma przekazu, możliwości badawcze, problemy metodyczne*, [w:] *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1980.
- Rzepniewska D., *Ziemiaństwo w kręgu oddziaływania Warszawy 1807-1864*, Warszawa 1982.
- Sabała K., *Dwory i folwarki na terenie parafii Jeruzal, Łąszew Stary* 1997.
- Sadlik M., „*Sztuka może być tylko narodowa*” – twórczość Wyspiańskiego w odczytaniu nacjonalistów, [w:] *Nacjonalizm polski do 1939 roku – wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011.
- Sapieha E., *Tak było. Niedemokratyczne wspomnienia Eustachego Sapiehy*, Warszawa 1999.
- Saramonowicz J., Stasiak P. A., *Doktor Antoni Fortunat Troczewski (1861-1928). Lekarz, działacz społeczny i polityczny*, Kutno 2013.
- Schirmer M., *Dwory i majątki ziemskie w okolicach Łomży*, Warszawa 2007.

- Schirmer M., *Wybitni przedstawiciele ziemiaństwa łomżyńskiego XIX i XX wieku. W służbie dla regionu i kraju*, Łomża 2013.
- Schramm A., *Józef Lutosławski*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Skotnicki J., *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957.
- Smogorzewska M., *posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939*, Warszawa 2000.
- Sokołowski A., *Dzieje Polski ilustrowane*, t. 5, Warszawa 1901.
- Stanik S., *Roman Dmowski – mistrz piarstwa*, „Myśl Polska”, nr 27-28/2014.
- Starzeński M., *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika 1757-1795*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1914.
- Studia z dziejów ziemian 1795-1944*, red. A. Kopruckowiak, Lublin 2005.
- Szafraniec B., *Listy Franciszka Bujaka i Ewy Kramsztyk (1902-1909)*, Toruń 2012.
- Szczekowscy H. i A., *Dzieje parafii Jasieniec od jej powstania w średniowieczu do II wojny światowej*, Radom 2001.
- Szczerbińska B., *Ziemiaństwo w Guberni Łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2007.
- Szymańska I., *Dzieje majątku Janopol – Królowy Most w latach 1815-1944* (praca magisterska pod kierunkiem, prof. J. Maroszka), Białystok 2005.
- Szymański T., *Mesjanizm polski w perspektywie konserwatywnej*, [w:] *Pro Fide Rege et Lege* 1/2011 (67).
- Śliwa M., *Rolarski antysemityzm Jana Jeleńskiego*, [w:] *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, red. M. Śliwa, Kraków 1997.
- Świat NIEpożegnany*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004.
- Świątkowski W., *W dorzeczu Narwi. Łomżyńskie i sąsiednie powiaty na południu i zachodzie. Druga wycieczka po kraju*, Warszawa 1927.
- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa 1979.
- Tazbir J., *Sarmatyzm a barok europejski*, [w:] *tegoż, Rzeczpospolita i świat, studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971.
- Tomecka B., Szczygieł-Rogowska J., *Cmentarz ewangelicki w Białymstoku przy ulicy Wasilkowskiej*, Białystok 2008.
- Uruski S., *Rodzina. Herbarz Szlachty Polskiej*, t. 3, Warszawa 1905.
- Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 5, Warszawa 1908.

- Urządnicy podlascy XIV-XVII wieku. Spisy, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994.
- Wasilewski Z., *Kasprowicz i Popławski w roku 1887*, „Przegląd Wszechpolski”, marzec 1922. Wasilewski Z., *Pamiętnik*, [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 2, Warszawa 2014.
- Wasiutyński W., *Czwarte pokolenie. Szkice z dziejów nacjonalizmu polskiego*, Warszawa 1987.
- Wiech S., *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866-1896)*, Kielce 2002.
- Wincenciak W., *Śladami Narcyzy Żmichowskiej – pisarki, nauczycielki*, „Studia Łomżyńskie”, t. 8, Łomża 1997.
- Wincenty Lutosławski – oblicza różnorodności. Materiały z III Konferencji poświęconej Wincentemu Lutosławskiemu w Drozdowie w dniu 20 października 2006, red. A. Pawłowski, R. Zaborowski, Drozdowo 2006.
- Wincenty Lutosławski 1863-1954. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 2004 r, red. R. Majkowska, E. Fiałek, Kraków 2010.
- Włodek J., *Pamiętniki Historyczne*, t. 1, Ciechanowiec 2005.
- Wolikowska I., *Roman Dmowski – człowiek, Polak, przyjaciel*, Wrocław – Drozdowo 2007.
- Woyczyński S. S. T., *Skarbkowie na Wodzicznej Woyczyńscy herbu Habdank*, [w:] „Materiały do genealogii i heraldyki polskiej”, Buenos Aires-Paryż 1963.
- Zaborowski R. (red.), *Filozofia i mistyka Wincentego Lutosławskiego*, Warszawa 2000.
- Zaborowski R., *Filozofia życia Wincentego Lutosławskiego*, [w:] *Witold Lutosławski – portret rodzinny*, red. G. Michalski, M. Schirmer, Drozdowo 2013.
- Zielińska Z., *Starzeński Michał Hieronim (1757-1823)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 42, Warszawa 2004.
- Zdybel L., „Głos” 1886-1899 – narodziny idei narodowego demokratyzmu, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886-1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010.
- Znamierowski C., *Elita, ustrój, demokracja*, Warszawa 2001.
- Żmichowska, N. *Ścieżki przez życie Wspomnienia*, oprac. M. Romankówka, Wrocław 1961.
- Żurkowa R., *Listy Zygmunta Glogera do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Rocznik Białostocki” 1967, t. 8.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. 8, Poznań 1886.

Żydzi i stosunki polsko-żydowskie w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku. Studia i materiały, pod red. M. Gnatowskiego, Łomża 2002.

Relacje

Lewicka Aleksandra, Kraków 9.XI.2007.

Lewicka z Nowackich Zofia, Zalesie Górne 11.VII.1999.

Strony Internetowe

Biogram naukowy ks. doktora Wojciecha Rzepy, https://www.kul.pl/files/324/bibliografia/rze_w.pdf, dostęp 19.08.2014.

Dwór Nowa wieś, <http://free.of.pl/d/dwory/nowa/>, dostęp 18.08.2014.

Konfiskaty i wyroki po powstaniu listopadowym: indeks osobowy informacji publikowanych w „Tygodniku Petersburskim” w latach 1831–1832 i 1834–1835, <http://www.stankiewiczze.com/index.php/index.php?kat=23&sub=963>, dostęp 15.09.2014.

Lubicz-Łapiński Ł., *Drobna szlachta województwa podlaskiego*, 14.12.2001 (aktualizacja 11.04.2003) http://vingsport.ehost.pl/Perkowscy-Czyze/index.php?option=com_content&view=article&id=52, dostęp 18.08.2014.

Polak-Palkiewicz E., *Listy z Syberii 1863*, http://www.deportacje.eu/index.php?option=com_content&view=article&id=23&Itemid=23, dostęp 19.08.2014.